



ZA

**ostatnim
uderzeniem
serca**

Twoja
podróż
do
wieczności

Mark Cahill

Tytuł oryginału:

One Heartbeat Away

ISBN oryginału 978-0-9643665-7-2

Przekład: Marta Balon

Redakcja i korekta: Hanna Cymbalista, Anna Cebula

Projekt okładki: Russel Barr

Copyright © 2005, 2006 by Mark Cahill

BDM Publishing

2212 Chisholm Trail

Rockwall, Texas 75002

www.biblicaldiscipleship.org

Copyright © for Polish edition by Wydawnictwo Jakub

Zamówienia książek można składać pod adresem:

Wydawnictwo Jakub

Skr. Pocz. 1194

53-675 Wrocław 44

biuro@jakubwydawnictwo.com

www.jakubwydawnictwo.com

Wrocław 2008

ISBN 978-83-921228-7-6

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Cytaty z Pisma Świętego zaczerpnięto z:

BT - *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Pallotinum, Poznań -
Warszawa 1980; (wytłuszczenia w wersetach dodane)

BB - *Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, BiZTB -
Warszawa 1975;

Celem wydawcy jest publikowanie wartościowych pozycji, które pomogą w poszerzaniu i budowaniu Królestwa Bożego. Niekoniecznie zgadzamy się z każdym poglądem wyrażonym przez autora, czy też z każdą interpretacją Słowa Bożego. Oczekujemy, iż czytelnik dokona własnego rozsądzenia treści w świetle swojego zrozumienia Pisma Świętego oraz w postawie chrześcijańskiej miłości.

W prezencie dla:

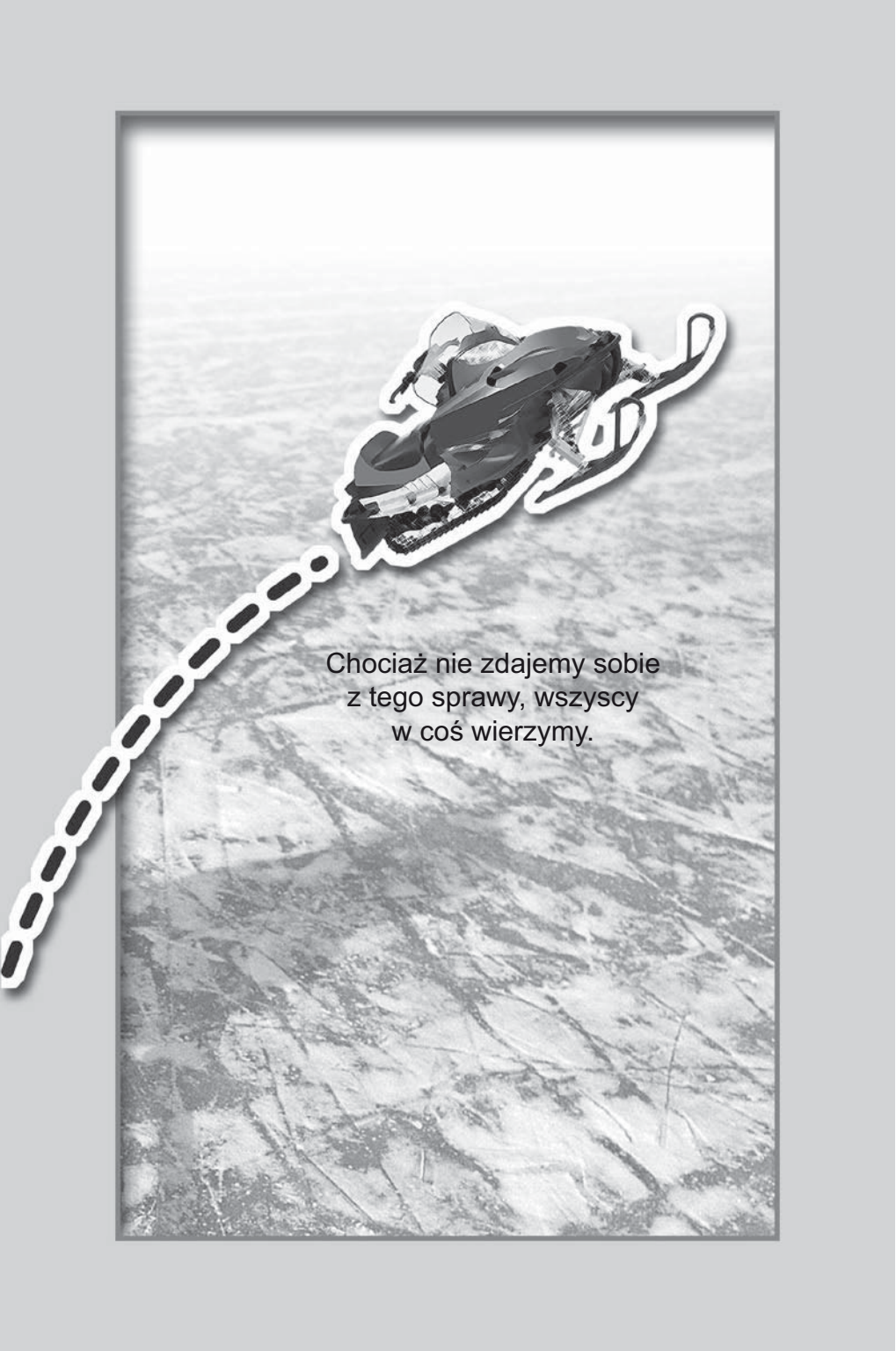
Od:

Dedykacja

*Książka ta jest dedykowana Prawdzie.
Jeśli będziesz jej poszukiwać, znajdziesz ją.*

SPIS TREŚCI

<i>Wstęp</i>	7
1. Nagroda Nobla.....	17
2. Teraz widzę wyraźnie.....	35
3. Moneta pomalowana na czerwono.....	75
4. „Płomienie! Płomienie!”.....	117
5. Takie jest Prawo!.....	141
6. Zła wiadomość.....	177
7. Dobra Nowina.....	195
8. Następny krok.....	225
9. Decyzje, decyzje.....	237
10. Kim jestem?.....	267
11. Odbijanie światła Syna.....	273
12. Tik tak, tik tak.....	315
Źródła.....	323
Przypisy.....	324

A black and white photograph of a snowmobile on a snowy slope. The snowmobile is positioned in the upper right quadrant of the frame. A thick, white dashed line starts from the front of the snowmobile and extends diagonally down and to the left, ending near the text. The background shows a vast, textured snowfield under a bright sky.

Chociaż nie zdajemy sobie
z tego sprawy, wszyscy
w coś wierzymy.

Wstęp

Ten, kto troszczy się jedynie o życie doczesne,
a nie obchodzi go wieczność,
jest mądry tylko przez chwilę, lecz głupi na wieki.
- JOHN TILLOTSON

Mówi się, że kandydat na prezydenta musi być bardzo ostrożny w wyborze kandydata na wiceprezydenta. Dlaczego? Bo gdyby nagle umarł, wiceprezydent natychmiast obejmie jego urząd. Wiceprezydent znajduje się o jedno uderzenie serca od objęcia prezydentury Stanów Zjednoczonych - najpotężniejszego stanowiska na świecie.

Każdy z nas, w każdej chwili może znaleźć się o jedno uderzenie serca od wieczności. Serce bije około 100,000 razy na dobę. Pewnego dnia któreś z tych uderzeń będzie ostatnie.

Czy ta myśl niepokoi cię? Większość ludzi boi się śmierci. Komik Robin Williams zażartował: „Śmierć to natura, która mówi: twój stół jest gotowy”. Aktor David Niven stwierdził: „Nie odejdę. Będę kopał, krzyczał i narobię dużo zamieszania”. Zaś Woody Allen powiedział: „Nie boję się umierania. Po prostu nie chcę tam być, kiedy się to stanie”.

Widziałem nalepkę, na której było napisane: „Śmierć to sposób natury na powiedzenie ci, że trzeba zwolnić”. A jednak śmierć w końcu nas dopadnie i znajdziemy się w jakimś miejscu na całą wieczność. Gdzie będziesz za trzysta milionów lat?

W pewnym momencie życia każdy z nas zaczyna zastanawiać się nad tym pytaniem. Kiedy pojawiają się okoliczności, takie jak: choroba, lot z turbulencjami, wy-



Jaki jest cel naszej egzystencji? Wielu ludzi sądzi, że żyjemy tylko po to, aby pójść do szkoły, zabawić się trochę, znaleźć pracę, pobrać się z kimś, mieć dzieci, oglądać zawody sportowe, patrzeć jak siwieją nam włosy (lub wypadają), pójść na emeryturę, grać w golfa, a potem umrzeć.

Ale czy naprawdę to jest powód, dla którego odychamy każdego dnia? Czy nie ma czegoś więcej? Skąd możemy wiedzieć, że nasze życie na tej planecie jest udane?

Niektórzy mówią, że mieli udane życie, ponieważ nigdy nie znaleźli się w więzieniu ani nikogo nie skrzywdzili. Inni definiują sukces jako posiadanie dóbr materialnych lub kogoś, kto będzie nosił ich nazwisko. Może dla ciebie udane życie oznacza, że twoje dzieci nie pakują się w tarapaty albo że nigdy nie musisz martwić się o finanse?

Co jest dla ciebie najważniejszą sprawą w życiu? Czy jest to jedna z tych rzeczy, o których wspomniałem wyżej?

padek samochodowy, śmierć przyjaciela lub kogoś sławnego (np. Johnny Carson, Dale Earnhardt lub papież), katastroficzne wydarzenie jak to z 11 września, tsunami na Oceanie Indyjskim lub jakaś inna klęska żywiołowa – wówczas zaczynamy myśleć o śmierci.

Dlaczego jesteśmy na tej planecie? Jaki jest cel naszej egzystencji? Wielu ludzi sądzi, że żyjemy tylko po to, aby pójść do szkoły, zabawić się trochę, znaleźć pracę, pobrać się z kimś, mieć dzieci, oglądać zawody sportowe, patrzeć jak siwieją nam włosy (lub wypadają), pójść na emeryturę, grać w golfa, a potem umrzeć.

Zadałem to pytanie pewnemu mężczyźnie na lotnisku a on odpowiedział, że dla niego najważniejsza jest rodzina. (Typowa odpowiedź na to pytanie.) Zapytałem go wówczas, co będzie dla niego najważniejsze, kiedy umrze. Kiedy ponownie odpowiedział, że jego rodzina, zapytałem, co przez to rozumie. Wyjaśnił, że będzie chciał mieć pewność, że zostawił im wystarczającą ilość pieniędzy.

„Czy nie jest ważne to, gdzie się znajdziesz, kiedy umrzesz oraz to, czy twoja rodzina dołączy do ciebie pewnego dnia?” – zapytałem. Jego oczy powiększyły się i powiedział, że nigdy o tym nie myślał.

Ponieważ wszyscy jesteśmy częścią statystyki zgodnie z którą umiera dziesięć osób na dziesięć, więc to, gdzie się znajdziemy po śmierci, i kto się tam razem z nami znajdzie, powinno być dla nas najważniejsze. Zostawisz swoje ciało, a co z twoją duszą? Jeśli wierzysz, że jest coś więcej niż tylko to życie, możemy podać sobie rękę.

Zgodnie z badaniami, przeprowadzonymi przez Barna Group, ośmiu na dziesięciu Amerykanów wierzy w jakieś życie po śmierci. 79% zgadza się z tym, że „każda osoba ma duszę, która będzie żyła wiecznie w boskiej obecności albo poza nią.”¹



Zgodnie z badaniami, przeprowadzonymi przez Barna Group, ośmiu na dziesięciu Amerykanów wierzy w jakieś życie po śmierci. 79% zgadza się z tym, że „każda osoba ma duszę, która będzie żyła wiecznie w Bożej obecności albo poza nią.”

Jak myślisz, co zastaniesz po drugiej stronie, kiedy umrzesz? Ludzie mają różne przekonania na ten temat, na przykład:

Hinduizm naucza, że człowiek nieustannie przechodzi reinkarnację, która opiera się na prawie karmy. Prawo to mówi, że dobre i złe myśli, a także czyny, które ktoś popełnia w ciągu swojego życia, wracają do tej osoby w kolejnym wcieleniu. Proces ten powtarza się ciągle, dopóki dusza nie zostanie wchłonięta przez boską esencję.

Biblia Żydowska (nazywana przez chrześcijan Starym Testamentem), podobnie jak Nowy Testament naucza, że istnieje niebo i piekło. Żydzi wierzą w pewną formę nagrody lub kary po śmierci, podobnie jak chrześcijanie.

Islam naucza, że jest raj oraz ogień piekielny. Jedy-
nym pewnym biletem do raju jest męczeństwo.

Buddyści wierzą, że dusza wciąż się reinkarnuje, aż do momentu gdy dzięki oświeceniowi osiągnie ostateczny stan niebytu zwany nirwaną.

Ateiści wierzą, że nie ma żadnego życia po życiu. Ateista odnosi się do śmierci jako do „niebiańskiej drzemki w piachu.” (eufemizm słowa śmierć)

Ruch New Age łączy w sobie wiele różnorodnych przekonań, włączając w to przekonanie, że ludzie się wciąż odradzają, aż osiągną jedność z bóstwem.

Jest więc tyle różnych poglądów na temat wieczności, ale czy wszystkie są prawdziwe? W jaki sposób możesz się upewnić, co zastaniesz po drugiej stronie, kiedy wydasz ostatnie tchnienie? Czy w ogóle można to wiedzieć?

Chociaż większość ludzi wierzy w istnienie duszy i w życie po śmierci, wielu z nich nie jest pewnych, co się z nimi stanie, kiedy umrą. Jedna osoba na cztery przyznaje, że „nie ma na ten temat zielonego pojęcia”. Zdumiewające jest to, że dwie trzecie ateistów i agnostyków przyznaje, że może istnieć życie po życiu. Stąd wniosek, że wielu ludzi nie przemyślało dokładnie tego, w co wierzy. Przyjęli jakąś „prawdę”, ale sami nie wiedzą, dlaczego w nią wierzą. Co więcej, nawet nie wiedzą, czy istnieją jakiegokolwiek dowody na poparcie ich przekonań.²



Zdumiewające jest to, że dwie trzecie ateistów i agnostyków przyznaje, że może istnieć życie po życiu.

Przypuśćmy, że znalazłem się w grudniu w północnych Stanach Zjednoczonych. Kiedy tam dotarłem, temperatura spadła poniżej zera i na pobliskim jeziorze zaczęła się tworzyć pokrywa lodowa. Już dawno doszedłem do wniosku, że spacerowanie po zamrzniętym jeziorze jest przyjemne, więc zdecydowałem się na spacer i teraz. Jednak po chwili wpadłem na lepszy pomysł - postanowiłem przejechać się śniegołazem po lodzie. Widziałem, jak ludzie robili to w telewizji, i wyglądało to na niezłą zabawę.

Potem pomyślałem, że jeszcze lepiej będzie, jeśli zbuduję śniegową wyrzutnię, wystrzelę śniegołaz w powietrze, a następnie wyląduję na lodzie i przez dłuższą chwilę będę jechał ślizgiem. (Teraz to już naprawdę niezły blef!) Nie przewidziałem tylko jednego - lód z całą pewnością się załamie pod takim ciężarem! Nieważne jak mocno wierzę w to, że mi się uda, nieważne jak dużo mam wiary - lód się pode mną załamie, ponieważ nie jest wystarczająco gruby. Taka jest rzeczywistość.

Teraz przypuśćmy, że jest luty. Temperatura już od dwóch miesięcy utrzymuje się poniżej zera. Choć naprawdę mam ochotę na spacer po lodzie, waham się, czy to zrobić, ponieważ kilka miesięcy temu, mój przyjaciel wpadł pod lód, kiedy po nim spacerował. Jestem więc gotowy jedynie na to, by ostrożnie postawić jedną stopę na lodzie i upewnić się, że on utrzyma mój ciężar.

Lód nie tylko utrzymał mnie, ale utrzymałby również spadający na niego śniegołaz. Dlaczego? – bo jest teraz bardzo gruby.

Czym różnią się oba scenariusze? W pierwszym z nich, miałem ogromną wiarę w to, że lód utrzyma mnie i śniegołaz, jednak nic mi to nie dało. Obiekt wiary nie był tym, czym myślałem, że był – lód był za cienki! Moja wiara została źle umiejscowiona. Skok śniegołazem byłby skokiem na oślep.

W drugim scenariuszu, ze względu na to, że dobrze rozważyłem okoliczności, potrzebowałem tylko małej porcji wiary by działać – a byłem bezpieczny!



Kluczem nie jest ilość wiary, którą mamy, ale obiekt naszej wiary. To znaczy, czy wierzymy i ufamy czemuś, co jest prawdziwe? Ma znaczenie, w co dzisiaj wierzymy – to, czy obiekt naszej wiary jest godny zaufania.

Chociaż możemy nie zdawać sobie z tego sprawy, jednak wszyscy w coś wierzymy. Każdego dnia wierzymy w wiele rzeczy. Za każdym razem, kiedy prowadzimy auto, wierzymy, że inni kierowcy zatrzymają się na czerwonym świetle. Wierzymy w to, że krzesło na którym siedzimy utrzyma nasz ciężar. Kiedy lecimy samolotem, wierzymy, że

pilot nie ma skłonności samobójczych i nie planuje rozbić maszyny.

Kluczem nie jest ilość wiary, którą mamy, ale jej obiekt. To znaczy, czy wierzymy i ufamy czemuś, co jest prawdziwe?

Jeśli chodzi o życie po śmierci, kolosalne znaczenie ma to, czy obiekt naszej wiary jest godny zaufania.

Czy skoczysz na „cienki lód” na całą wieczność, czy też na „lód o grubości kilku metrów”?

Twoja odpowiedź na to pytanie będzie zależeć od tego, w co w tej chwili wierzysz i na czym opierasz swoje przekonania. Zapytaj więc samego siebie: jakie mam dowody na poparcie tego, w co wierzę?

Oprah Winfrey powiedziała, że jej ulubionym pytaniem, które zadaje swoim gościom jest: „Co wiesz na pewno?” Cóż, jedyną rzeczą, którą wszyscy „wiemy na pewno” jest to, że umrzemy, ale pytanie brzmi: „Gdzie się znajdziemy po śmierci?”

Dzisiaj jesteśmy o jeden dzień bliżej wieczności, niż byliśmy wczoraj. To, w co lub kogo wierzysz, jest niezwykle ważne, ponieważ od tego zależy twoje życie. Szczęście w wieczności zależy od tego, co wybierzesz.

Czy przeanalizowałeś wszystkie dowody, zanim podjąłeś decyzję? Zbadaj wszystkie opcje. Zrób to dla własnego dobra. Chyba nie chcesz się pomylić i to ze skutkami trwającymi „na zawsze”, tylko dlatego, że nie poświęciłeś dostatecznej ilości czasu, aby przyjrzeć się dowodom.

Zanim więc rozpocznieš swoją podróż w wieczność, proszę wybierz się w tę krótką podróż ze mną, w poszukiwaniu dowodu prawdy. Czy jest Bóg, czy nie? Czy jest życie po śmierci, czy nie? Jak godny zaufania jest obiekt twojej wiary?



Sir Winston Churchill powiedział: „Ludzie od czasu do czasu potykają się o prawdę, ale większość z nich podnosi się i śpiesznie odchodzi tak, jakby nic się nie stało.”

Sir Winston Churchill powiedział: „Ludzie od czasu do czasu potykają się o prawdę, ale większość z nich podnosi się i śpiesznie odchodzi tak, jakby nic się nie stało.”³

Mam nadzieję, że potkniesz się o prawdę i jej nie zignorujesz, ale że będziesz jej aktywnie szukać i zaufasz jej.

Przyjrzyjmy się teraz niektórym dowodom, w celu sprawdzenia „jak gruby będzie lód” w dniu twojej śmierci. Zbadamy głębokości tajemnicy wiecznej prawdy i zobaczymy, co odkryjemy.

WSTEP



Coś nie powstaje tak
po prostu z niczego.

Rozdział 1

Nagroda Nobla

Rozumiem jak to jest możliwe, że człowiek patrzy
w dół na ziemię i pozostaje ateistą,
ale nie mogę pojąć, w jaki sposób,
kiedy patrzy w górę - w niebo,
może powiedzieć, że Boga nie ma.
- ABRAHAM LINCOLN

Wielu ludzi uważa, że Boga nie ma, ponieważ według nich nauka w pełni wyjaśniła, w jaki sposób powstał wszechświat. Sądzą, że skoro nauka wyjaśniła powstanie naszego świata w sposób naturalny, to ktoś potrzebuje wyjaśnień ponadnaturalnych. Możliwe, że podobnie jak wielu ludzi, zgadzacie się z tym poglądem. Uważacie, że nauka i religia współzawodniczą ze sobą a w tym pojedynku nauka zdecydowanie zwycięża.

Ale czy naprawdę nauka wyjaśnia, dlaczego istnieje nasz niezwykle piękny i skomplikowany świat? Czy nie zastanawia was jego wspaniałość?

W jaki sposób słońce zapewnia właściwą dawkę energii do oświetlenia i nagrzania naszej planety? Co sprawia, że wszystko w naszym uporządkowanym świecie tak dobrze współgra? Jak to się dzieje, że możemy ustalić dokładny termin nadejścia pełni księżyca lub zaćmienia słońca albo gwałtownej burzy czy opadów śniegu?

Skąd się biorą błyskawice lub wspaniała tęcza? Kiedy widzimy zdumiewający zachód słońca, często zastanawiamy się, w jaki sposób powstało tak niezwykle zjawisko. Zachwycamy się dostojnością gór i pięknem plaż.

Kiedy po raz pierwszy zobaczyłem Wielki Kanion, byłem zdumiony. Jego wielkość wzbudziła mój zachwy

a kolory wydały mi się wprost niesamowite! Ale skąd on się wziął?

Za każdym razem kiedy patrzymy na coś, co zostało zbudowane przez człowieka, na przykład na dom, wiemy, że ktoś go zbudował. Gdy widzimy jakiś przedmiot np. zegarek, wiemy, że istnieje projektant, który go zaprojektował. Kiedy widzimy dzieło sztuki, takie jak obraz, wiemy, że istniał artysta, który je namalował. Kiedy obserwujemy pewien ład, powiedzmy dwadzieścia szklanek do Coca-Coli ustawionych w rzędzie, wiemy, że ktoś je w taki sposób ustawił.

Kiedy patrzymy na wszechświat i widzimy rzeczy, których nie wykonała ludzka ręka, co dostrzegamy? Widzi-



Dlaczego dzieje się tak, że kiedy patrzymy na Mount Rushmore, nie mówimy: „Erozja to niesamowita rzecz! Spójrzcie w jaki sposób uformowała głowy czterech prezydentów Stanów Zjednoczonych?”

my stworzenie, projekt, sztukę i porządek! Skoro za wszystkim, co zostało zrobione przez człowieka, stoi jakiś twórca, projektant lub artysta, dlaczego za wszechświatem nie miałby stać jakiś Twórca, Projektant i Artysta?

Dlaczego dzieje się tak, że kiedy patrzymy na Mount Rushmore, nie mówimy: „Erozja to niesamowita rzecz! Spójrzcie w jaki sposób uformowała głowy czterech prezydentów Stanów Zjednoczonych!”

Zdajemy sobie sprawę, że byłoby to głupie stwierdzenie. Za każdym razem, kiedy widzimy stworzenie, projekt, sztukę lub porządek, oczywiste jest, że stoi za tym jakaś inteligentna siła.

Przemawiam na wielu spotkaniach w całym kraju, więc dużo latam samolotami. Kiedyś, w czasie drogi z lotniska, zobaczyłem przepiękny zachód słońca - jeden z tych wspaniałych „pokazów”, podczas których kolory zmieniają się jak w kalejdoskopie! Zacząłem się modlić, żeby ktoś też zobaczył to чудо i zaczął się zastanawiać, kto wymalował je na niebie.

Następnego wieczoru było święto Halloween. Zatrzymałem się u moich przyjaciół, którzy mieli bardzo duży dom, znajdujący się w pewnej odległości od drogi. Nikt nie przyszedł po cukierka (zwyczaj Halloween), aż do godziny 21.30, kiedy to rozległ się dzwonek do drzwi. Gdy pani domu poszła otworzyć, wyjrzałem zza rogu, żeby zobaczyć, kto przyszedł.

Przed drzwiami stały dwie młode kobiety z twarzami wymalowanymi jak u kota. Wyglądały trochę za poważnie na zabawę „cukierek albo psikus”, więc zapytałem, ile mają lat. Powiedziały że 20 i 21. Zapytałem je, dlaczego bawią się w zabawę „cukierek albo psikus”, a one odpowiedziały, że po prostu chcą dostać cukierki.

Po kilku minutach rozmowy, zadałem im pytanie na temat wieczności. Jedna z dziewcząt odpowiedziała: „Tracisz swój czas, próbując rozmawiać z nami na temat Boga. Jesteśmy ateistkami.” Spytałem więc, jakie znalazły dowody na to, że Boga nie ma, lecz one nie potrafiły przedstawić żadnych.

Prawdopodobnie myślały - podobnie jak wielu ludzi - że racja jest po ich stronie. Jednak, nie mając żadnych dowodów na poparcie swoich przekonań, ich wiara była ślepa! – i to wiara, na podstawie której zdecydowały o miejscu swojego wiecznego przeznaczenia! Niektórzy ludzie uważają, że aby uwierzyć w Boga trzeba ślepej wiary. Z drugiej strony dokładnie przemysliwują większość

życiowych decyzji. Czy nie taką samą postawę powinni wykazać, kiedy chodzi o decyzje dotyczące wieczności?

Zapytałem dziewczyn, co dla nich byłoby wystarczającym dowodem na istnienie Boga. Na to pytanie również nie znalazły odpowiedzi. Przedstawiłem im więc koncepcję „stworzenie, projekt, sztuka i ład”. Zapytałem je: „Skoro za każdym ziemskim dziełem stoi twórca, projektant, artysta i ten, który porządkuje rzeczy, dlaczego za wszechświatem nie miałby stać Twórca, Projektant, Artysta i Ten, który jest autorem porządku?”

Nagle ich oczy powiększyły się. Jedna z nich powiedziała: „Wczoraj o zmierzchu spacerowałam i zobaczyłam cudowny zachód słońca. Wtedy zaczęłam się zastanawiać: Kto to namalował?”

W ciągu dwudziestu czterech godzin od momentu wypowiedzenia mojej modlitwy, spotkałem kogoś, kogo ona „dopadła”!

Obie dziewczyny były studentkami lokalnej akademii sztuk pięknych. Jako artystki zdawały sobie sprawę, że każdy piękny obraz jest namalowany przez jakiegoś malarza – twórcę tego dzieła sztuki. Zgodnie z logiką, ta prawda musi również dotyczyć wszystkiego w całym wszechświecie.

Zdajemy sobie sprawę, że nie może być nienamalowanego obrazu, niewyrzeźbionej rzeźby i niezaprojektowanego wzoru. To po prostu nie ma sensu. A jeszcze mniej sensu ma podjęcie decyzji o swoim wiecznym przeznaczeniu na podstawie czegoś absurdalnego.

Pewnego razu rozmawiałem z jakimś człowiekiem w centrum Atlanty i zadałem mu pytanie dotyczące spraw duchowych. Odpowiedział mi, że jest ateistą i że nie ma sposobu na to, aby udowodnić, że Bóg istnieje.

Staliśmy właśnie wśród drapaczy chmur, więc wskazałem na jeden z nich i powiedziałem: „Udowodnij mi, że istnieje budowniczy tego budynku”. Odpowiedział: „To proste. Sam budynek świadczy, że istnieje jego budowniczy”.

Ten mężczyzna miał stuprocentową rację! To, że ktoś zgromadził beton, rury, okna, farby i kleje nie sprawiło, że budynek powstał! Ktoś musiał wziąć te materiały i postawić budynek.

Powiedziałem: „Dokładnie. Sam budynek jest dowodem na istnienie budowniczego”. Potem dodałem: „Słońce, księżyc, gwiazdy, oceany, piasek, każdy unikalny płatek śniegu, trzy miliardy części twojego DNA, które są inne od mojego DNA, to wystarczający dowód na to, że musi istnieć Twórca tego wszechświata”.

Spojrzał na mnie. Zobaczyłem błysk w jego oczach. Mężczyzna zdał sobie sprawę, że sam sobie dostarczył dowodu. Fakt, że nie możesz zobaczyć, dotknąć lub usłyszeć budowniczego drapacza chmur, nie oznacza, że taka osoba nie istnieje!

Nie potrzebujesz niezwyklej wiary, aby uwierzyć, że istnieje budowniczy budynku. Potrzebujesz tylko przyrzec się dowodom i podjąć mądrą decyzję. Najlepszym dowodem jaki masz, jest dzieło, które budowniczy po sobie zostawił!

Ta sama prawda dotyczy Boga! Dowód, jaki nam pozostawił, jest wystarczający, aby wiedzieć, że ten wszechświat ma Twórcę!



Fakt, że nie możesz zobaczyć, dotknąć lub usłyszeć budowniczego drapacza chmur, nie oznacza, że taka osoba nie istnieje!

Coś z niczego

Wyobraźcie sobie następujący scenariusz:

Miliardy lat temu ciemna substancja zaczęła ewoluować z niczego. Pojawiła się znikąd. Nastąpił wielki wybuch. Nie wiemy, co go spowodowało i dlaczego, ale wiemy, że miał miejsce.

Po kilku milionach lat, w substancji tej pojawiły się bąbelki i stała się słodka. Kilka milionów lat później, jakieś aluminowe cząsteczki uformowały się z niczego, zgromadziły się razem i utworzyły puszkę. Następnie wykształciło się jej zamknięcie.

Czterdzieści lub pięćdziesiąt lat temu czerwone i białe cząsteczki farby upadły na puszkę, tworząc słowa „Coca-Cola”, datę ważności oraz pełną listę składników. Niezłe, prawda?!

Przykład ten, wymyślony przez mojego przyjaciela, opisuje absurd. Gdybym wmawiał ci, że powyższy scenariusz jest prawdą, byłaby to obraza dla twojego intelektu. Nasz wszechświat jest nieskończenie bardziej złożony niż puszkę Coli, a jednak z jakiegoś powodu ludzie wierzą, że powstał znikąd, z niczego. Skoro puszkę Coli i jej zawartość nie mogła powstać w wyniku przypadkowych procesów, w jaki sposób coś tak uporządkowanego i misternie zaprojektowanego jak nasz wszechświat, mogło powstać przez przypadek? Zgodnie z logiką wiemy, że jest to niemożliwe!

Pewnego wieczoru, gdy przemawiałem, zauważyłem po drugiej stronie ulicy grupę młodzieży grającą w piłkę. Poszedłem tam i zacząłem rozmawiać z ojcem jednego

z chłopców, który przyszedł popatrzeć, jak gra jego syn. W czasie rozmowy dowiedziałem się, że jest on Żydem. Przez chwilę rozmawialiśmy o wierze żydowskiej, ale mężczyzna nie tylko wspomniął o tym, że nie praktykuje swojej wiary, ale powiedział też, że jest ateistą. Spotkałem Żyda-ateistę, co było bardzo ciekawym połączeniem.

Była cudowna noc – przyjemna i chłodna. Księżyc jasno świecił i sklepienie nieba było pełne gwiazd. Zapytałem go: „Kiedy widzisz to piękne niebo, w taką noc jak dziś, czy to nie skłania cię do myślenia o Stwórcy, który je stworzył?” „Właśnie z tym się borykam” - przyznał. Mężczyzna zmagał się, ponieważ wiedział, że kiedy patrzy w niebo, ma do czynienia z budzącym podziw stworzeniem, które musi skądś pochodzić. Ktoś je stworzył, ale pytanie brzmiało: „Kto?”

Wielu ludzi nie wierzy, że Bóg stworzył wszechświat, ponieważ nie mogą sobie wyobrazić Istoty, która jest wieczna. Myślą, że z pewnością Bóg musiał mieć początek. Skąd On się wziął? Kto Go stworzył? Jeśli nie uzyskają satysfakcjonujących odpowiedzi, nie chcą uwierzyć.

Interesujące jest to, że zanim naukowcy doszli do teorii „wielkiego wybuchu”, wierzyli, że wszechświat istniał od zawsze. Nie potrafili wyjaśnić, w jaki sposób powstał, więc po prostu stwierdzili, że był zawsze i nie miał żadnego początku.

Obecnie naukowcy twierdzą, że wszechświat zaczął się od wielkiego wybuchu. Jednak taka teoria zawiera więcej pytań niż odpowiedzi. Musiało istnieć coś co „wybuchło”. Skąd wzięła się ta materia? Jakie źródło energii wywołało wybuch? Jaki katalizator sprawił materię w ruch, aby utworzyć wszechświat? W jaki sposób z chaosu mógł powstać porządek?

Pomyślcie o tym. Jeśli wierzycie, że materia istniała przez całą wieczność i że miała zdolność do spontanicznego zapoczątkowania wszechświata, i że była wystarczająco silna i inteligentna, aby złożyć razem nasz ogromny wszechświat w uporządkowany, precyzyjny i piękny sposób, czy właśnie nie zdefiniowaliście Boga? Uwierzenie w Niego nie jest aż tak trudne a nie ma żadnego powodu, aby wierzyć, że On nie istnieje.

Pewnego razu wróciłem późno do domu, włączyłem telewizor i akurat trwał program Davida Lettermana. Jego gościem był osiemdziesięcioletni naukowiec z Anglii, który właśnie otrzymał nagrodę Nobla. Uwielbiam brytyjski akcent, więc zacząłem przysłuchiwać się ich konwersacji.

Naukowiec powiedział: „David, doszliśmy w nauce do takiego miejsca, że jesteśmy zupełnie pewni, że wszechświat miał swój początek.” Letterman nagle wyprostował się na krześle i spojrzał na swojego gościa ze zdziwieniem. „Chwileczkę, chwileczkę - powiedział. Skoro wiemy, że wszechświat miał swój początek, czyż to nie sugeruje...”

Jak dokończyłbyś to zdanie, gdybyś to ty był Davidem? Niektórzy ludzie mogliby powiedzieć: „...czyż to nie sugeruje, że jest również koniec tego wszechświata?” Ale Letterman dokończył: „...że musiał być Ktoś, kto dał mu początek?”

Jak widzicie, nasz umysł sam prowadzi nas do wniosku, że skoro był początek, musi istnieć Ktoś, kto to zapoczątkował – ktoś, kto wprowadził wszystko w ruch. Odpowiedź naukowca była zdumiewająca! Wpatrywał się przez chwilę w podłogę, potem spojrzał na Lettermana i powiedział: „To jest miejsce, w które jako naukowcy nie lubimy się udawać”.

Cóż za nieprawdopodobne wyznanie! Ponieważ był naukowcem, nawet nie chciał o tym myśleć. W cza-

sie naszej podróży przez życie, możemy w poszukiwaniu prawdy odwrócić się od logicznego myślenia, ale uważam, że jest to niemądre. Podobnie jak Letterman, intuicyjnie wiemy, że początki wymagają istnienia tych, którzy je zapoczątkowują.

Przyczyna i skutek

W nauce istnieje coś, co nazywamy prawem przyczyny i skutku. Jest to niepodlegające dyskusji, uniwersalne prawo, które mówi, że każdy skutek musi mieć swoją przyczynę. Nie ma niczego we wszechświecie, za czego istnieniem nie stałaby jakaś przyczyna. Twoi rodzice sprawili, że się urodziłeś, twoi dziadkowie spowodowali, że urodzili się twoi rodzice, i tak dalej.

Jeśli cofniesz się wstecz, w końcu dotrzesz do pierwotnej przyczyny (przyczyny, która nie była niczym spowodowana), która stworzyła pierwszy skutek. Innymi słowy, musiał istnieć jakiś przyczynowy czynnik, który zapoczątkował proces i wprowadził w ruch cały wszechświat.

Robert Jastrow, założyciel Goddard Institute for Space Studies w NASA, przyznaje, że istnieje taki wymóg:

Wszechświat, i wszystko co się wydarzyło od początku czasów, jest wielkim skutkiem bez poznanej przyczyny. Skutek bez przyczyny? - to nie jest świat nauki! To jest świat



W nauce istnieje coś, co nazywamy Prawem Przyczyny i Skutku. Jest to niepodlegające dyskusji, uniwersalne prawo, które mówi, że każdy skutek musi mieć swoją przyczynę.

*czarów, dzikich przypadków i kaprysów demonów! – średniowieczny świat, którego nauka próbowała się pozbyć!*⁴

Nawet Charles Darwin przyznał:

*Niemożliwość wyobrażenia sobie, że ten wielki i zdumiewający wszechświat wraz z nami, świadomymi siebie, powstał na skutek przypadku, wydaje mi się głównym argumentem na istnienie Boga... Jestem świadomy tego, że jeśli przyjmujemy istnienie pierwszej przyczyny, nasz umysł będzie wciąż pragnął wiedzieć, skąd się ona wzięła i w jaki sposób powstała.*⁵

Niektórzy naukowcy mogą nie chcieć przyznać się do tego, jaki mógł być ten przyczynowy czynnik, jednak zgodnie z prawem przyczyny i skutku faktem niepodważalnym jest, że wszystko co ma swój początek, ma też swoją przyczynę, włączając w to wszechświat. Wszechświat (skutek) nie mógł sam siebie stworzyć. Wymagał przyczyny, która była poza nim.

Uczony C.S. Lewis napisał w książce „Bóg na ławie oskarżonych”:

*Jajko, które nie pochodzi od żadnej kury, nie jest bardziej „naturalne” niż kura, która istniała zawsze. Ponieważ ciąg: jajko - kura - jajko nie prowadzi nas do żadnego wiarygodnego początku, czyż nie jest rozsądnym poszukać prawdziwego początku gdzieś poza tym ciągiem? Należy wyjść poza ciąg silników - do świata mężczyzn - aby znaleźć tego, kto zapoczątkował rakietę. Czyż nie jest równie rozsądne, aby poszukać poza naturą tego prawdziwego Zapoczątkowującego naturalny porządek?*⁶

A co *wy* myślicie?

Louis Pasteur - słynny naukowiec, powiedział o naszym świecie: „Im więcej przyglądam się naturze, tym bardziej zdumiewam się nad dziełem Stwórcy”.⁷ Jego logika przekonała go, że nasze skomplikowane, uporządkowane stworzenie nie powstało samo z siebie, ale zostało zapoczątkowane przez Stwórcę.

Isaac Newton stwierdził: „Ten najpiękniejszy system słońca, planet i komet może pochodzić jedynie z zamysłu i władzy inteligentnej oraz pełnej mocy Istoty”.⁸

Może jest wam trudno uwierzyć, że Bóg uczynił wszystko z niczego, ale alternatywną opcją jest wiara, że wszystko powstało z niczego. Która opcja wymaga więcej wiary?

Dowody na istnienie projektu

Jak widzieliśmy na przykładzie puszki Coca-Coli, ślepy przypadek nie daje początku projektowi. Nigdy nie usłyszycie o tornadzie przechodzącym przez wysypisko śmieci i pozostawiającym po sobie w pełni uformowany samolot odrzutowy 747, Mercedesa lub drapacz chmur. Dlaczego? Żaden przypadek nie jest w stanie tego dokonać! Gdybyście umieścili wszystkie części zegarka w pudełku na buty i potrząsali nim przez 10 minut, czy części te stałyby



Nigdy nie usłyszycie o tornadzie przechodzącym przez wysypisko śmieci i pozostawiającym po sobie w pełni uformowany samolot odrzutowy 747, Mercedesa lub drapacza chmur. Dlaczego? Żaden przypadek nie jest w stanie tego dokonać!

się działającym zegarkiem? Oczywiście, że nie! A gdybyście potrząsali pudełkiem przez rok? Czy wtedy z pudełka „wyszedłby” działający zegarek? Absolutnie nie!

Skoro taka rzecz nie może się wydarzyć z czymś tak stosunkowo prostym jak zegarek, z pewnością nie może się wydarzyć z czymś tak skomplikowanym jak wszechświat!

Przyjrzyjmy się teraz niektórym faktom, które są ewidentnie widoczne w naszym systemie słonecznym:

- 1. Ziemia jest usytuowana w idealnej odległości od Słońca, w taki sposób, że otrzymujemy optymalną do podtrzymania życia ilość ciepła. Inne planety w naszym systemie słonecznym są albo zbyt blisko słońca (zbyt gorąco), albo za daleko (zbyt zimno), więc nie są w stanie podtrzymać życia.*
- 2. Każda najmniejsza zmiana stopnia obrotu Ziemi uniemożliwiłaby życie. Na przykład, jeśli Ziemia miałaby zmienić swój stopień obrotu o 1/10 w stosunku do obecnego, wszystkie rośliny albo spaliłyby się na wiór podczas dnia, albo zamarłyby w nocy.*
- 3. Wahania temperatur są utrzymywane w rozsądnych granicach dzięki temu, że Ziemia porusza się wokół Słońca po niemal kulistej orbicie.*
- 4. Księżyc obraca się wokół Ziemi w odległości około 384000 km wywołując na jej powierzchni nieszkodliwe przyptywy. Gdyby księżyc znajdował się tylko o 1/5 tej odległości bliżej, kontynenty byłyby całkowicie zatopiane dwa razy dziennie!*
- 5. Grubość skorupy ziemskiej i głębokość oceanów wydają się bardzo starannie zaprojektowane. Wzrost grubości skorupy lub głębokości oceanów o zaledwie kilka stóp, zmieniłby*

wchłanianie tlenu i dwutlenku węgla tak drastycznie, że świat roślin i zwierząt przestałby istnieć.

6. *Oś Ziemi jest nachylona pod kątem 23 stopni do powierzchni jej orbity. Nachylenie to, łącznie z jej obrotem wokół Słońca, jest odpowiedzialne za istnienie pór roku, które są absolutnie niezbędne do uprawy roślin.*
7. *Atmosfera ziemiska (zwłaszcza powłoka ozonowa) służy jako tarcza ochronna, zabezpieczająca przed śmiertelnym promieniowaniem ultrafioletowym, które w przeciwnym razie zniszczyłoby naszą planetę.*
8. *Atmosfera ziemiska chroni nas również przed meteorami, których spada około dwudziestu milionów dziennie – po prostu spala je. Meteory wpadają w atmosferę z prędkością około 50 km na sekundę! Bez tej kluczowej ochrony, zagrożenie dla życia byłoby potężne!*
9. *Dwoma głównymi składnikami atmosfery ziemskiej jest azot (78%) i tlen (20%). Ta proporcja jest niezbędna dla wszystkich form życia.*
10. *Pole magnetyczne Ziemi zapewnia ważną ochronę przed szkodliwym promieniowaniem kosmicznym.⁹*

Czy to wszystko stało się przez przypadek? Uważam, że ktoś musiałby popełnić intelektualne samobójstwo, żeby w to uwierzyć. Co podpowiada ci logika, kiedy rozważasz powyższe dowody?

Nawet dobrze znany astrofizyk - Stephen Hawking, doszedł do wniosku:

Wszeczeńświat oraz prawa fizyki wydają się być stworzone specjalnie dla nas. Gdyby któraś, spośród około 40 właściwości fizycznych, miała inne cechy, życie jakiego znamy nie mogłoby istnieć. Albo atomy nie byłyby



stabilne, albo nie łączyłyby się w cząsteczki, albo gwiazdy nie tworzyłyby cięższych elementów, albo wszechświat zawaliłby się, zanim rozwinęłoby się życie...¹⁰

„Wszechświat oraz prawa fizyki wydają się być stworzone specjalnie dla nas.” - STEPHEN HAWKING

dowodów. Stwierdzają oni, że przypadek nie mógł w żaden sposób stworzyć naszego wysoce uporządkowanego wszechświata. Hawking - chociaż wciąż pozostaje ewolucjonistą, przyznał: „Jest bardzo trudno wyjaśnić, dlaczego wszechświat powstał w taki właśnie sposób. Jedynym wytłumaczeniem jest działanie Boga, który zamierzył stworzenie istot takich jak my”.¹¹

W przeciwieństwie do gościa programu Davida Lettermana, wielu naukowców było i jest gotowych na uczciwe i logiczne oszacowanie

Przyjrzyjmy się wnioskowi, dotyczącemu projektu wszechświata, do jakich doszli inni naukowcy:

Fred Hoyle (brytyjski astrofizyk):

Zdroworozsądkowa interpretacja faktów prowadzi do wniosków, że jakiś super intelekt bawił się zarówno fizyką jak chemią oraz biologią, i że nie ma żadnych ślepych sił w naturze. Ilość faktów, które mamy, wydaje się być tak przytłaczająca, że wniosek ten jest czymś pewnym i oczywistym.¹²

Paul Davies (australijski astrofizyk):

Według mnie istnieje potężny dowód na to, że coś się za tym wszystkim kryje... Wydaje się, jakby ktoś miał dobrze

*dopasowane liczby, które tworzą wszechświat... Wrażenie istnienia wzoru jest wprost przytłaczające.*¹³

Alan Sandage (największy żyjący kosmolog oraz zdobywca Nagrody Crawforda w astronomii):

*Świat jest zbyt skomplikowany w swoich wszystkich częściach i wzajemnych połączeniach, żeby mógł powstać sam z siebie. Jestem przekonany, że istnienie życia, z całym swoim porządkiem... po prostu zbyt dobrze razem funkcjonuje.*¹⁴

John O'Keefe (astronom NASA):

*Jesteśmy - według astronomicznych standardów - grupą rozpieszczonych i umiłowanych istot... Gdyby świat nie został stworzony z najbardziej dokładną precyzją, nigdy nie moglibyśmy zaistnieć. Moim zdaniem te okoliczności wskazują na to, że wszechświat został stworzony dla człowieka, po to aby w nim mieszkał.*¹⁵

Arno Penzias (zdobywca nagrody Nobla w fizyce):

*Astronomia prowadzi nas do unikalnego wniosku - wszechświata, który został stworzony z niczego; wszechświata, w którym zachowana jest idealna równowaga, niezbędna do zapewnienia warunków koniecznych do podtrzymania życia; wszechświata, u którego podstaw leży, można by rzec, „ponadnaturalny” plan.*¹⁶

George Greenstein (astronom):

Kiedy przyjrzymy się wszystkim dowodom, powstaje natrętna myśl, że jakiś ponadnaturalny czynnik - a raczej



„Kiedy przyjrzymy się wszystkim dowodom, powstaje natrętna myśl, że jakiś ponadnaturalny czynnik - a raczej Czynnik - musiał być w to zaangażowany.”
- GEORGE GREENSTEIN

Czynnik - musiał być w to zaangażowany. Czy jest możliwe, abyśmy nagle, nie zamierzając tego, potknęli się o naukowy dowód na istnienie Suwerennej Istoty? Czy to Bóg wkroczył do akcji i w tak zręczny sposób stworzył wszechświat dla naszej korzyści?¹⁷

Albert Einstein - jeden z największych naukowców wszechczasów, powiedział: „Chcę wiedzieć, jak Bóg stworzył ten świat.”¹⁸ Być może jego pragnienie jest czymś, nad czym my wszyscy powinniśmy się zastanowić, kiedy tak przyglądamy się niezbitym dowodom na Jego istnienie.

Prawo moralne

Innym argumentem na istnienie Boga jest prawo moralne! Człowiek jest istotą moralną, jednak ewolucja nie potrafi wyjaśnić, skąd się bierze nasze poczucie moralności. Skąd intuicyjnie wiemy, że coś jest złe? Dlaczego istnieje dobro i zło?

Nasza moralna natura może być również zauważona w pragnieniu sprawiedliwości jakie posiadamy. Choć nie zawsze sami robimy to co słuszne, jednak doskonale wiemy, kiedy ktoś czyni źle. Domagamy się wówczas, żeby sprawiedliwości stało się zadość!

Prawo moralne, według którego ludzie żyją, musiało się skądś wziąć! Ale skąd? Bezmyślne, przypadkowe procesy nie wyjaśniają istnienia kodu moralnego.

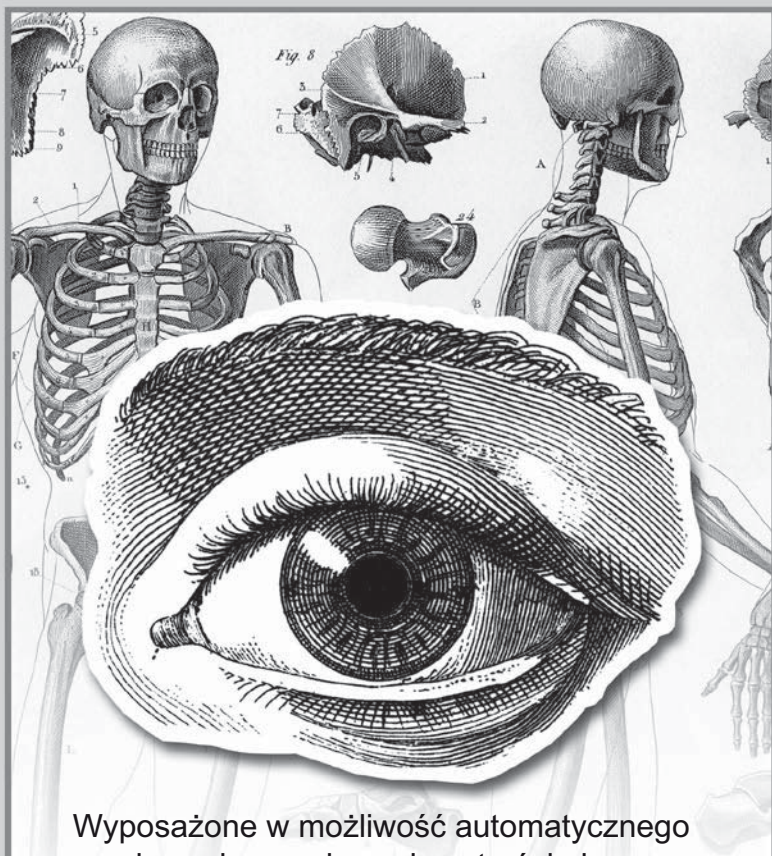
Kod moralny również odnosi się do prawa przyczyny i skutku, któremu przyglądaliśmy się wcześniej. Według tego prawa skutek nigdy nie wyprzedza przyczyny. Dlatego, zanim powstał wszechświat, musiała istnieć jakaś przyczyna, która wyprzedzała jego powstanie. Tak jak każdy budynek ma swojego budowniczego, tak wszechświat - który przedstawia pewien projekt, ma swojego Projektanta. Ponieważ wszechświat ukazuje inteligencję, jego Projektant musi być inteligentny. Ponieważ we wszechświecie istnieje życie, jego Projektant musi mieć życie. Ponieważ we wszechświecie istnieje moralność, jego Projektant musi być moralny.

Kiedy naprawdę się w to zagłębisz, okaże się, że więcej wiary potrzeba by uwierzyć, że Boga nie ma, niż że jest. W jaki sposób materia mogła powstać z niczego? Jak mógł pojawić się skutek bez przyczyny? Jak mogło powstać życie z braku życia? Jak mogła powstać inteligencja z braku inteligencji? Jak mógł powstać sens z braku sensu? Jest mnóstwo rzeczy, w które ateści muszą uwierzyć, aby być konsekwentnymi. Stwierdzając, że Boga nie ma, zaprzeczają niezbitemu prawu przyczyny i skutku.

Jak to pasuje do twojej logiki? Zawsze opieraj swoje decyzje na dowodach, faktach i prawdzie! Nie daj się ponieść emocjom. Uczucia są ważne w pewnych aspektach życia, ale nie zawsze świadczą o tym, że coś jest prawdą.

Cóż, lód pod tobą zaczyna stawać się grubszy. Kiedy rozważamy dowody związane ze stworzeniem, projektem, sztuką, porządkiem, nauką i prawem moralnym, staje się oczywiste, że nasze poszukiwanie wiecznej prawdy zaczyna się zawężać.

W następnym rozdziale przyjrzymy się bliżej projektowi naszego wszechświata. Następnie, w rozdziale trzecim rozważymy, kto może być jego Projektantem.



Wyposażone w możliwość automatycznego celowania, regulowania ostrości obrazu i dostrajania się do natężenia światła, ludzkie oko może funkcjonować zarówno w niemal całkowitej ciemności, jak i ostrym świetle słonecznym. Może dostrzec przedmiot o średnicy cienkiego włosa i może wykonać w ciągu dnia średnio 100,000 odrębnych ruchów [...] Podczas snu oko nadal pracuje, wykonując na sobie prace konserwacyjne.

Dr Scott Huse

Rozdział 2

Teraz widzę wyraźnie

Przyznam otwarcie, że czystym absurdem wydaje się być myśl, iż oko, wraz ze swoimi wszystkimi niedoścignionymi narzędziami do regulacji ostrości, do wpuszczania różnych ilości światła i do korekty sferycznego oraz chromatycznego odchylenia, mogło zostać ukształtowane przez selekcję naturalną.

- CHARLES DARWIN

Zgodnie z tym, czego dowiedzieliśmy się w poprzednim rozdziale, dowody na to, że wszechświat został zaprojektowany, są dość solidne. Jednak mimo to, wielu ludzi wciąż odrzuca prawdę o Bogu, ponieważ wierzą w ewolucję.

W przedszkolu wszystkim nam mówiono, że kiedy żaba zamienia się w księcia, mamy do czynienia z bajką. Ale w szkole średniej i na uniwersytecie mówiono, że kiedy żaba zamienia się w księcia, to mamy do czynienia z nauką!

Ludzie wierzą, kiedy jacyś naukowcy twierdzą, że posiadają przekonujący dowód na to, że cały wszechświat powstał sam z siebie. Nie pasuje wówczas „opowiadka” o Stwórcy.

Ze względu na to, że uczęszczałem do państwowej szkoły średniej a potem na państwowy uniwersytet, byłem jednym z wielu dzieci, których nauczano o ewolucji, już od momentu przekroczenia progu szkoły. Jako osoba dorosła zastanawiałem się: „Dlaczego świat nie miałby powstać w wyniku ewolucji?” Zacząłem więc szukać dowodów na potwierdzenie tej tezy i byłem zaskoczony tym, co odkryłem.

Ponieważ kwestia ta jest niezwykle ważna - znalezienie prawdy pomoże ustalić nie tylko czy Bóg istnieje, ale też jaki On jest - poświęćmy kilka minut na zapoznanie się z dowodami.

Czym jest ewolucja?

Najpierw przyjrzyjmy się temu, czym jest ewolucja. Ewolucja dzieli się na dwa główne działy. Jednym z nich jest mikroewolucja, która mówi, że w obrębie jednego gatunku zachodzą drobne zmiany. Na poparcie tego stanowiska istnieją dowody, na przykład bakterie, które modyfikują się, kiedy stają się odporne na działanie jakiegoś antybiotyku. Nazywa się to adaptacją lub selekcją naturalną. Mikroewolucja jest zjawiskiem naukowym, ponieważ to, o czym mówi, da się zaobserwować i zmierzyć.

Drugim działem jest makroewolucja. Według niej sukcesywne, małe zmiany mogą stopniowo - wraz z czasem, zmienić jeden gatunek w inny. Proces ten obejmuje nie tylko drobne zmiany, ale również pojawianie się zupełnie nowych cech i nowego typu budowy.

Dr J. P. Moreland podsumowuje to w następujący sposób:

Makroewolucja jest pewną ogólną teorią, która mówi, że wszelkie życie powstało z materii nieożywionej. Stało się to w biotycznej zupie (tam gdzie reakcje chemiczne oraz jakiś rodzaj energii dały początek pierwszej formie życia), z której wszelkie życie ewoluowało - od pierwszej formy aż do powstania Homo Sapiens.¹⁹

Sercem teorii ewolucji jest makroewolucja. Według niej zmiany, które oglądamy w mikroewolucji (w obrębie

gatunku), są ciągłe i nieograniczone, tak iż jeden gatunek nieustannie się zmienia, aż staje się nowym gatunkiem.

Jednakże nigdy nie zauważono, żeby jakiś gatunek zmienił się w inny gatunek! Dlatego makroewolucja nie jest zjawiskiem naukowym.

Gdy poszukiwałem prawdy na temat ewolucji, stwierdziłem, że jednym z najbardziej nieodpartych faktów jej dotyczących jest to, że mikroewolucja jest ograniczona kodem genetycznym! Żadne cechy, które już wcześniej nie są obecne w DNA danej istoty, nie mogą zostać wytworzone przez naturalną selekcję! Kiedy więc zachodzą jakieś zmiany w obrębie gatunku, zawsze następują one w tych właśnie granicach! Na przykład, istnieje wiele ras psów - od chihuahua (przyp. tłumacz.: jest to najmniejsza rasa psów spośród miniaturowych ras na świecie) aż po charta irlandzkiego, od meksykańskiego psa bez sierści aż po yorkshire teriera ... a mimo to wciąż pozostają one psami!

W książce zatytułowanej *The Answers Book*, Ken Ham napisał o tym:

Adaptacja i selekcja naturalna są biologicznymi faktami. Ewolucja ameby w człowieka - nie. Selekcja naturalna może działać jedynie w oparciu o informacje genetyczne obecne w danej populacji organizmów. Selekcja naturalna



Mikroewolucja jest ograniczona kodem genetycznym! Żadne cechy, które już wcześniej nie są obecne w DNA danej istoty, nie mogą zostać wytworzone przez naturalną selekcję!

*nie może tworzyć nowych informacji. Na przykład, ponieważ żaden znany gad nie ma genów odpowiedzialnych za pióra, żadna ilość selekcji nie utworzy upierzonego gada. Mutacje w obrębie genów mogą jedynie modyfikować lub eliminować istniejące struktury, ale nie mogą tworzyć nowych.*²⁰

Wynika z tego, że zawsze istnieją naturalne ograniczenia dla zmian biologicznych. Selekcja naturalna jest po prostu tym czym jest – selekcją! Nie może tworzyć niczego nowego. Może jedynie czerpać z informacji już zawartych w kodzie genetycznym danego organizmu.

A jednak ewolucjoniści ignorują ten kluczowy fakt i twierdzą, że jeden gatunek może uzyskać nowe informacje i ewoluować w inny gatunek. Niestety nie mają żadnych dowodów na poparcie tego stanowiska. Zjawisko to nigdy nie zostało udowodnione ani zaobserwowane w przyrodzie, i w rzeczywistości tak się nie może stać!

Przyjrzyjmy się teraz dwóm głównym założeniom makroewolucji. Aby ich teoria okazała się prawdą, tezy te muszą zostać udowodnione!



Główne twierdzenie makroewolucji jest takie, że materia żywa powstała z materii nieożywionej. Jest tylko jeden problem - udowodniono, że jest to niemożliwe!

Geneza życia

Główne twierdzenie makroewolucji jest takie, że materia żywa powstała z materii nieożywionej. Jest tylko jeden problem - udowodniono, że jest to niemożliwe!

W celu udowodnienia czegoś metodą naukową, należy powtarzać obserwację. Po-

mimo najszczęśliwszych wysiłków naukowców oraz ich bezpodstawnych deklaracji, nigdy nie udało się im stworzyć życia z materii nieożywionej! (Właściwie następowало coś wręcz odwrotnego!).

Ewolucjonista Martin Moe przyznał: „Stulecie sensacyjnych odkryć w naukach biologicznych nauczyło nas, że życie powstaje jedynie z życia.”²¹ Dlatego twierdzenie ewolujonistów, że martwe substancje chemiczne wytworzyły żywe organizmy, jest nie tylko nieprawdziwe, ale wręcz nienaukowe.

Louis Pasteur oraz inni naukowcy wykazali, że samoczynne wytworzenie życia jest niemożliwe i tym samym udowodnili słuszność prawa biogenezy. Prawo to mówi, że życie może powstać jedynie z istniejącego wcześniej życia, i że może ono przedłużyć jedynie swój własny gatunek.

Wybitny ewolucjonista - George Gaylord Simpson oraz jego współpracownicy zauważyli:

*Nie ma żadnych wątpliwości, że biogeneza jest zasadą naukową. Życie pochodzi wyłącznie od innego życia. Komórka, jako jednostka życia, jest zawsze i wyłącznie wytworem lub potomstwem innej komórki.*²²



Główne twierdzenie makroewolucji jest takie, że materia żywa powstała z materii nieożywionej. Jest tylko jeden problem - udowodniono, że jest to niemożliwe!

Jeśli życie pochodzi wyłącznie od życia, jedynym lo-

Skoro Prawo Biogenezy mówi, że życie pochodzi wyłącznie od życia,... Skąd się wzięła pierwsza forma życia we wszechświecie?

gicznym wytłumaczeniem jest stwierdzenie, że życie istniało zawsze. Pamiętajcie, nie ma skutku bez przyczyny, a skutek nie przewyższa przyczyny. Dlatego jedyną możliwą odpowiedzią na to pytanie jest stwierdzenie, że pochodzimy od wiecznego, żywego Stwórcy.

Zdobywca nagrody Nobla - Francis Crick stwierdził:

Większość ciągów (niezbędnych do tego by powstało życie) nigdy nie może ulec syntezie, w żadnym czasie... Uczciwy człowiek, uzbrojony we wszelką dostępną dla nas wiedzę, może jedynie dojść do przekonania, że powstanie życia wydaje się być w pewnym sensie niemal cudem, gdyż tak liczne są warunki, które musiały być spełnione, aby mogło ono zaistnieć.²³

Oprócz tego, że życie może powstać wyłącznie z życia, prawo biogenezy stwierdza również, że życie może być przedłużone tylko w obrębie danego gatunku. Geny każdej istoty są zaprogramowane w unikalny sposób tak, aby rozmnażać się jedynie w obrębie tego samego gatunku. Wyjaśnia to dlaczego wieloryb rodzi tylko wieloryby, krowa - krowy, mrówka - mrówki, a człowiek - człowieka. To prowadzi nas do kolejnego zagadnienia związanego z ewolucją.

Formy przejściowe

Kolejnym twierdzeniem makroewolucji jest to, że jeden gatunek zmienia się stopniowo - z biegiem czasu, w inny gatunek. Aby udowodnić tę tezę, naukowcy zebrali rozmaite istoty, ustawili je w szereg i wskazali na podobieństwa między nimi. Następnie powiedzieli, że one

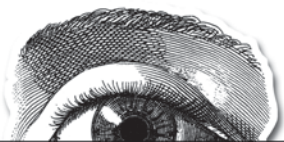
z pewnością wywodzą się od tego samego ewolucyjnego przodka. Jestem pewien, że widzieliście takie tabelki w szkolnych podręcznikach, pokazujące jak ryby przekształciły się w gady, a te z kolei - w ssaki.

Powiedzmy, że wziąłem od pewnego producenta samochodów różnych marek i ustawiłem je według ich wielkości. Następnie wskazałem na ich podobieństwa. Czy uwierzylibyście, że pochodzą one od tego samego ewolucyjnego przodka? Czy raczej nie użylibyście zdrowego rozsądku i nie pomyśleli, że mają tego samego twórcę?

W najlepszym wypadku skamieliny, użyte do tworzenia tych tabelki, mogły zmodyfikować się w obrębie swojego gatunku – tak jak np. istnieją różnorodne rasy koni - ale czy to jest dowód na to, że jeden gatunek zamienił się w inny? Ależ skąd! Właściwie jest to dowód na to, że jeśli makroewolucja byłaby prawdą, wszystkie gatunki spędzałyby więcej czasu na przekształcaniu się niż na udoskonalaniu. Owe skamieliny musiałyby być pozostałościami po milionach milionów form przejściowych, czyli istot w pośrednich stadiach ewolucji. Takie skamieliny nie istnieją!

Charles Darwin, który bronił teorii ewolucji w swej książce „*O pochodzeniu gatunków*”, uznał brak form przejściowych za jeden z fatalnych mankamentów swojej teorii. Stwierdził:

Skoro według tej teorii istniały niezliczone formy przejściowe, dlaczego nie możemy ich znaleźć w skorupie ziemskiej? Zamiast tego widzimy jedynie w pełni ukształtowane gatunki. Badania geologiczne nie dostarczają zbyt wielkiej ilości form przejściowych pomiędzy gatunkami występującymi w przeszłości i teraźniejszości, które to formy są w tej teorii niezbędne. I to jest najbardziej oczywisty z wie-



lu zarzutów, z którymi można się spierać. Wyjaśnienie leży jednak w wielce niekompletnych danych geologicznych.²⁴

Wszystkie skamieliny to pełne formy, całkowicie zgodne ze swoim własnym gatunkiem. Nie ma istot z częściowo wykształconym szkieletem lub częściowo wykształconymi płetwami czy dziobami. Wśród miliardów znalezionych skamielin, nie ma ani jednej formy przejściowej, o których Darwin mówił, że muszą istnieć, jeśli jego teoria jest prawdziwa.

Darwin doskonale zdawał sobie sprawę z tego, co jest konieczne, aby udowodnić prawdziwość swojej teorii, ale był na tyle uczciwy, że się do tego przyznał. Uznał również, że jest wiele przekonujących zarzutów wobec jego teorii, a jednym z nich był brak form przejściowych. Jeśli ewolucja miałaby być prawdą, powinny istnieć miliony milionów skamielin w stadiach pośrednich. Według Darwina, problem nie tkwił w tym, że ich nie ma, tylko w tym, że ich nie znaleziono. Cóż, lekarstwem na to miała być nowoczesna geologia.

A co dziś znajdujemy w rejestrze skamielin prawie 150 lat po Darwinie? Znajdujemy skamieliny w pełni wykształconych kudłatych mamutów, całych ryb, całych gadów, itp. Wszystkie skamieliny to pełne formy, całkowicie zgodne ze swoim własnym gatunkiem. Nie ma istot z częściowo wykształconym szkieletem lub częściowo wykształconymi płetwami czy dziobami. Wśród miliardów znalezionych skamielin, nie ma ani jednej formy przejściowej, o których Darwin mówił, że muszą istnieć, jeśli jego teoria jest prawdziwa.

O czym nam to mówi? Że coś naprawdę jest nie tak z tą teorią! Jeśli teoria Darwina jest prawdą, szczątki kopalne powinny pokazywać stopniową zmianę prostszych form w formy bardziej złożone. Przyjrzyjmy się temu co mówią eksperci.

George Gaylord Simpson:

Stały brak form przejściowych nie dotyczy jedynie ssaków, ale jest prawie powszechnym zjawiskiem, które zostało zauważone przez paleontologów.²⁵

A.J. Marshall:

Pochodzenie ptaków jest w dużej mierze kwestią wnioskowania. Nie istnieją skamieliny, które pokazywałyby jakiegoś znaczące zmiany gada w ptaka.²⁶

H.W. Smith z NYU - wypowiedział się na temat braku skamielin w przypadku kręgowców:

Luka ta pozostaje nie wypełniona a najlepszym miejscem początku ewolucji kręgowców jest wyobraźnia.²⁷

Nils Heribert-Nilsson, po tym jak spędził czterdzieści lat na poszukiwaniu dowodów na poparcie teorii ewolucji i odniósł klęskę, napisał:

Zgromadzone szczątki kopalne są tak kompletne, że można by było tworzyć na ich podstawie nowe klasy. Nie można więc braku form przejściowych wytłumaczyć małą ilością materiału. Brak jest realny. Nigdy nie będzie uzupełniony.²⁸

Po zapoznaniu się z przedstawionymi dowodami, ostateczny wniosek jest następujący: w szczątkach kopal-

nych nie znaleziono żadnego dowodu na poparcie teorii makroewolucji! - żaden gatunek nigdy nie zamienił się w inny gatunek!

Ewolucjoniści próbują usprawiedliwić brak form przejściowych twierdząc, że gatunki ewoluowały tak szybko, że nie pozostawiły po sobie żadnych skamielin. Jednocześnie mówią, że dziś nikt z nas nie dostrzega ewolucji, ponieważ postępuje ona zbyt wolno.

Zatem ewolucja jest zbyt szybka czy zbyt wolna? Nie istnieją żadne dowody w postaci skamielin, które świadczyłyby o prawdziwości tej teorii. Nie można *znaleźć* ani jednego takiego dowodu!

Czy więc możemy nazwać ewolucję *faktem*, skoro nie ma żadnych dowodów na jej poparcie? Oczywiście że nie! Ona się nawet nie nadaje na jakąś marną teoryjkę!

W czasopiśmie zatytułowanym *Evolution*, David Kitts przypomniał swym kolegom ewolucjonistom:

Pomimo cudownej obietnicy, że paleontologia pozwoli „zobaczyć” ewolucję, przyniosła ona ewolucjonistom jedynie paskudne trudności, z których najgorszą jest brak form przejściowych. Ewolucja wymaga form pośrednich pomiędzy gatunkami, a paleontologia ich nie dostarcza.²⁹

Szczałki kopalne, zamiast dostarczyć dowodów na to, że gatunki się stopniowo zmieniały, pokazały jak na złość coś zupełnie odwrotnego - większość skamieniałych gatunków pojawiła się naraz i była w pełni ukształtowana.

Paleontolog Robert Carroll stwierdził:

Najbardziej uderzającymi cechami teorii ewolucji są niezwykle rozbieżności związane z czasem jej początków, po których następowały długie okresy, w których podstawowe

*cechy ciała i styl życia istot pozostawały niezmienione. To czego tu brakuje to wiele form pośrednich, o których mówił Darwin...*³⁰

W okresie zwanym przez paleontologów „okresem kambru”, praktycznie każda większa grupa zwierząt pojawiała się nagle i znikąd, bez żadnych poprzedzających je form przejściowych. Pokazują to szczątki kopalne. Zamiast zwierząt, które wyewoluowały od jednego przodka, wszystkie grupy powstawały nagle w *tym samym czasie*. Pomyślcie o tym. Czy ten dowód popiera teorię ewolucji, czy raczej wskazuje na Stwórcę?

Ewolucjoniści zazwyczaj spierają się, że potrzebne formy przejściowe istnieją, ale ich jeszcze nie odnaleziono lub zostały zniszczone. Kiedy ktoś w coś wierzy, nie mając na to żadnego dowodu, czy można to zaliczyć do dziedziny nauki?

Dlaczego ktoś miałby wierzyć w ewolucję, na którą nie ma żadnych dowodów, i którą tak naprawdę dowody dyskwalifikują, a nie wierzyć w Stwórcę, na którego istnienie dowody *mamy*?

Dr Kent Hovind twierdzi, że testem dla każdej teorii jest to, czy daje ona odpowiedzi na podstawowe pytania. W jaki sposób odpowiedziałbyś na poniższe pytania?

1. Kiedy, gdzie, dlaczego i w jaki sposób powstało życie z martwej materii?
2. Kiedy, gdzie, dlaczego i w jaki sposób życie nauczyło się rozmnażać?
3. W jaki sposób rozmnożyła się pierwsza komórka zdolna do seksualnej reprodukcji?

4. *Dlaczego rośliny i zwierzęta chcą produkować więcej osobników swojego rodzaju, skoro to przyniesie jedynie więcej gąb do wyżywienia i zmniejszy szanse na przetrwanie? (Czy osobnik dąży do przetrwania czy do przedłużenia gatunku? W jaki sposób to wyjaśnić?)*
5. *W jaki sposób mutacje (rekombinowanie kodu genetycznego) mogą tworzyć nowe, ulepszone gatunki? (Rekombinowanie angielskiego alfabetu nigdy nie wytworzy książek po chińsku.)*
6. *Naturalna selekcja działa tylko wtedy, gdy ma dostęp do informacji genetycznych. Ponadto ma ona tendencję do utrzymywania stałości gatunku. W jaki sposób można wyjaśnić wzrastającą złożoność w kodzie genetycznym, która musiałaby powstać, gdyby ewolucja była prawdą?*
7. *Kiedy, gdzie, dlaczego i w jaki sposób:*
 - a) *rośliny jednokomórkowe stały się roślinami wielokomórkowymi (gdzie są pośrednie formy: dwu i trzy- komórkowe rośliny?)*
 - b) *ryby zamieniły się w płazy?*
 - c) *płazy zamieniły się w gady?*
 - d) *gady zamieniły się w ptaki (ich płuca, kości, oczy, narządy rozrodcze, serce, sposób poruszania się, pokrycie ciała itp. znacznie różnią się od siebie!) W jaki sposób żyły ich formy pośrednie?*
8. *Kiedy, gdzie, dlaczego, w jaki sposób i z czego:*
 - a) *wyewoluowały wieloryby?*
 - b) *wyewoluowały koniki morskie?*
 - c) *wyewoluowały nietoperze?*

- d) *wyewoluowały włosy, skóra, pióra, łuski, paznokcie, pazury itp.?*
9. *Które z następujących rzeczy wyewoluowały jako pierwsze? (w jaki sposób i jak długo funkcjonowały one bez pozostałych?)*
- a) *System trawienny, apetyt, zdolność do znajdowania i spożywania pokarmu, soki trawienne, odporność ciała na swoje własne soki trawienne, żołądek, jelita i tak dalej?*
 - b) *Popęd seksualny i zdolność do rozmnażania się?*
 - c) *Płuca, podszewka śluzowa, która je chroni, gardło lub idealna mieszanka gazów, które są wdychane przez płuca?*
 - d) *Rośliny oraz owady, które na nich żyją i je zapylają?*
 - e) *Kości, więzadła, ścięgna, ukrwienie lub mięśnie, które poruszają kośćmi?*
 - f) *System immunologiczny lub potrzeba jego istnienia?*³¹

Poświęćcie teraz chwilę na rozważenie swoich odpowiedzi. Czy jesteście pewni, że są one rozsądne i dają się naukowo udowodnić, czy macie jedynie nadzieję i wierzyć, że tak istotnie mogło się zdarzyć? Czy naprawdę uważacie, że ewolucja ma sens?

Naukowcy chcą nas przekonać, że nowy kształt ciała i skomplikowane narządy, wraz z ich wszystkimi powiązaniem ze sobą funkcjami, pojawiały się po prostu w określonym porządku, po to żeby zaspokoić potrzeby organizmów żywych.

Jednak gdy pomyślimy logicznie, dojdziemy do wniosku, że taka teoria nie jest możliwa. Naturalna selekcja oznacza drobne zmiany w organizmach, takie jak np. przystosowanie dzioba ptaków do niewielkich zmian środowiskowych. Naturalna selekcja może ulepszać istniejące struktury, ale nie może wytworzyć struktur bardziej złożonych.

Właściwie to nie potrzebujemy dowodów naukowych, żeby obalić teorię form przejściowych. Wystarczy jedynie pomyśleć logicznie. Czy ryba może żyć z częściowo wykształconymi skrzelami? Oczywiście że nie. Czy ptak może przetrwać z połową skrzydła? Ależ skąd - stałby się obiadem dla jakiegoś innego zwierzęcia! Czy moglibyśmy trawić jedzenie, mając niekompletny układ trawienny lub widzieć z nie w pełni rozwiniętą gałką oczną? Czy gepard mógłby biec posługując się nogami, które nie są w pełni rozwinięte? Zdrowy rozsądek podsuwa nam odpowiedź.

Brakujące ogniwo

Teraz przejdźmy do najważniejszej sprawy związanej z ewolucją - brakującego ogniwa pomiędzy małą człekokształtną a człowiekiem. Jeśli człowiek wyewoluował od małpy, szczątki kopalne powinny zawierać mnóstwo form przejściowych.



Ponieważ - zdaniem naukowców - człowiek wyewoluował stosunkowo niedawno, więc skamieliny miały mało czasu, aby ulec degradacji. To oznacza, że powinno być ich mnóstwo.

Ponieważ - zdaniem naukowców - człowiek wyewoluował stosunkowo niedawno, więc skamieliny miały mało czasu, aby ulec degradacji. To oznacza, że powinno być ich mnóstwo. A co znaleźli naukowcy? Człowieka z Nebraski, Człowieka z Piltdown, Człowieka z Indonezji, Człowieka z Pekinu, Neandertalczyka oraz Lucy. Oni to mają być tymi „brakującymi ogniwami”. Czy wiecie o tym, że każdy z

tych przypadków okazał się pomyłką? Mimo to zostały one umieszczone w naszych podręcznikach i nikt nie myśli o tym, żeby je stamtąd usunąć! Przyjrzyjmy się teraz niezbitym dowodom:

Człowiek z Nebraski został stworzony na podstawie pojedynczego zęba znalezionej w Nebrasce. W oparciu wyłącznie o jeden ząb (oraz wybujałą wyobraźnię) został wykonany szkic Człowieka z Nebraski. Naszkicowano kompletną czaszkę, szkielet, narzędzia, których używał, a nawet jego rodzinę. Jest tylko jeden problem... okazało się, że ów ząb pochodzi od pewnego wymarłego rodzaju świń.

Człowiek z Piltdown okazał się być naumyślnym oszustwem. Rzekomo znaleziony fragment czaszki pochodził tak naprawdę od współczesnego człowieka, natomiast część kości szczękowych oraz dwa zęby od orangutana. Zęby przypilowano w taki sposób, aby wyglądały na ludzkie. Ponadto pobrudzono je oraz kości, żeby nadać im starożytny wygląd. Całe „odkrycie” było wielkim fałszerstwem od samego początku. Chciano wprowadzić w błąd ludzi, żeby przekonać ich do fałszywej teorii ewolucji.

Człowiek z Indonezji został skonstruowany z kości górnej części czaszki oraz kości udowej (znalezionej w złożach żwiru), znajdujących się w dużych odległościach od siebie. Tak naprawdę były to niepowiązane ze sobą części szkieletu człowieka oraz olbrzymiego gibona.

Człowiek z Pekinu powstał z czaszek zbliżonych wyglądem do czaszek małp, których tylna część była roztrzaskana. Ponieważ zostały znalezione wraz z różnymi

kości zwierzęcymi oraz narzędziami, założono, że te małpy człekokształtne używały narzędzi i były przodkami człowieka. Zamiast tego okazało się, że zwierzęta te stanowiły pokarm dla człowieka, a narzędzia były używane raczej przeciwko nim a nie przez nie.

Człowiek Neandertalski okazał się być zwykłym, współczesnym człowiekiem z dobrze rozwiniętą kulturą, sztuką i religią, który cierpiał na pewne niedobory pokarmowe.

Lucy również nie może stanowić „brakującego ogniwa”, ponieważ dowiedziono, że człowiek miał postawę pionową zanim Lucy się pojawiła.

„Brakujące ogniwo” wciąż pozostaje brakującym ogniwem i na zawsze takim pozostanie, ponieważ nie istnieją formy przejściowe! Szczątki kopalne dowodzą, że wszystkie gatunki pojawiały się nagle i były w doskonały sposób uformowane.

Podczas gdy istnieje mnóstwo dowodów na mikroewolucję (adaptację w obrębie danego gatunku), makroewolucja - rzekome przekształcanie się jednego gatunku w inny - nie jest poparta żadnymi dowodami. Żadnymi! Naukowcy nie odnaleźli żadnych skamielin przejściowych i żadnych brakujących ogniwi!

Dr Colin Patterson - dyrektor Brytyjskiego Muzeum Historii Naturalnej i wysoce szanowany ewolucjonista, napisał książkę o ewolucji. Kiedy zapytano go, dlaczego w książce nie ma żadnych zdjęć skamielin przejściowych, dr Patterson, który posiada w swoim muzeum siedem milionów skamielin, odpowiedział:

Całkowicie zgadzam się z państwa komentarzami na temat braku zdjęć form przejściowych w mojej książce. Gdybym słyszał choćby o jednej takiej formie, skamieniałej bądź żywej, z pewnością bym ją w niej zamieścił... Zaryzykuje pewne stwierdzenie: nie ma ani jednej takiej skamieliny, która mogłaby stanowić argument nie do zbicia.³²

Niles Eldridge - wiodący ekspert w badaniach skamielin kręgowców, zdecydował się na uczciwe oszacowanie dowodów. Oto jego wniosek:

Nic dziwnego, że paleontolodzy byli onieśmieni tematem ewolucji przez tak długi czas. Wydaje się, że ewolucja nigdy nie miała miejsca. Wytrwale zbieranie fragmentów skał ukazało zygzaki, drobne fluktuacje oraz bardzo rzadkie, niewielkie zmiany, które nastąpiły w przeciągu milionów lat. Jest to tempo zbyt wolne, by mogło wyjaśnić tę całą kolosalną zmianę, która się pojawiła w historii ewolucji. Kiedy pojawia się jakaś ewolucyjna nowość, zazwyczaj ukazuje się ona z wielkim hukiem i często bez żadnego mocnego dowodu na to, że skamieliny ewoluowały! Ewolucja nie może wciąż dziać się gdzieś indziej. A jednak właśnie w taki sposób myśli wielu samotnych paleontologów, próbujących dowiedzieć się czegoś o ewolucji.³³



Ewolucja nie może wciąż dziać się gdzieś indziej. A jednak właśnie w taki sposób myśli wielu samotnych paleontologów, próbujących dowiedzieć się czegoś o ewolucji.
- NILES ELDRIDGE

Cóż za stwierdzenia! Oni właśnie przyznali, że *nie ma żadnych dowodów* na poparcie teorii ewolucji.

Zakończyłem swoje poszukiwania prawdy na temat ewolucji i doszedłem do pewnych wniosków. Dowiedziałem się, że nie ma na nią żadnych dowodów, którym mógłbym zaufać. A co ty na to?

Prawdopodobieństwo

Jak już zobaczyliśmy, prawo biogenezy udowadnia, że ewolucja nie jest możliwa. Całkowity brak dowodów w postaci skamielin potwierdza ten wniosek.

Innym faktem, który doprowadził mnie do odrzucenia teorii ewolucji, jest rachunek prawdopodobieństwa. On również pokazuje, że życie nie mogło powstać z czegoś, co nie jest żywe.

Zdaniem znanego brytyjskiego astronoma - Fredricka Hoyle'a – prawdopodobieństwo powstania choćby jednego z polimerów żywych organizmów przez przypadek wynosi mniej niż 1 na $1 \times 10^{40,000}$.³⁴

Abyście mieli pojęcie, jak olbrzymia jest to liczba, powiem wam, że jeden trylion to zaledwie 10^{12} . Oszacowano, że we wszechświecie jest jedynie 10^{80} elektronów! Zatem $10^{40,000}$ czegokolwiek, jest liczbą, której nie można sobie nawet wyobrazić. Matematycy mówią, że każde wydarzenie, na którego zaistnienie istnieją szanse poniżej 1 na 10^{50} , jest niemożliwe. Takie wydarzenie z całą pewnością się nie stanie, bez względu na to jak wiele czasu się na nie przeznaczy, i jak wiele sprzyjających okoliczności dla zaistnienia tego wydarzenia się pojawi.

Przypomnijcie sobie, co powiedział Hoyle – prawdopodobieństwo, iż enzym pojawi się spontanicznie, jest mniejsze niż jeden do $10^{40,000}$. Jest to liczba niewiarygodnie

mniejsza niż jeden do 10^{50} , a wiemy, że przy takim prawdopodobieństwie wydarzenia nie mogą zaistnieć.

Dr Harold Morowitz – były profesor biofizyki na Uniwersytecie w Yale, oszacował, że prawdopodobieństwo powstania najmniejszej, najprostszej formy jakiegos żywego organizmu wynosi $10^{340,000,000}$.

Słynny astronom i ewolucjonista Carl Sagan oszacował, że szansa na wyewoluowanie życia na jakiegokolwiek planecie - włączając w to Ziemię - jest jak jeden do $10^{2,000,000,000}$.

Czy zdajecie sobie sprawę, jak wielka jest to liczba? Aby zapisać tę liczbę potrzebowalibyśmy 6,000 księzek po 300 stron każda. Zatem, jeśli coś kiedykolwiek było niemożliwe, to na pewno było to spontaniczne powstanie życia.

Zgodnie z rachunkiem prawdopodobieństwa, szansa na powstanie życia z czegoś, co nie jest żywe, jest żadna. A dotyczy to jedynie pojedynczej molekuly. W jaki sposób można zatem wyjaśnić złożoność form życiowych lub powstanie bardzo szczegółowego kodu DNA?

Ludzkie DNA zawiera trzy miliardy informacji, które - gdyby można je zapisać na papierze - zajęłyby dosłownie dziesięć tysięcy stron. Czy tyle informacji mogłoby się rozwijać i ewoluować strona po stronie?

Jak nieukierunkowane w żaden sposób dzieło przypadku mogło utworzyć tak złożone informacje? Nawet na samą myśl o tym można się wzdrygnąć. To z pewnością nie wskazuje na przypadek, lecz raczej na plan.

Pewnego razu nieznamy mężczyzna zadał mi pytanie: gdybyś ustawił w jednym szeregu komputer, robot, odrzutowiec 747 i dżdżownicę - to które z nich jest zaprojektowane w najbardziej skomplikowany sposób?

Odpowiedziałem, że dżdżownica. Powiedział, że mam rację, i że tak również twierdzą naukowcy. Kiedy

przyjrzymy się tylko samemu układowi trawiennemu dżdżownicy lub jakimukolwiek pomniejszemu systemowi jej ciała, jesteśmy zdumieni jak wysoce złożona jest jego budowa.

Jesteśmy pewni, że komputer miał swojego twórcę i projektanta. Robot i odrzutowiec 747 również. Jednak z jakiegoś powodu sądzimy, że dżdżownica powstała przez łut szczęścia i przypadek. To po prostu nie ma żadnego sensu. Jeśli przedmioty nieożywione potrzebowały twórcy i projektanta, to skomplikowana, żywa, „samopowielająca się” dżdżownica nie tylko musiała mieć twórcę i projektanta, ale musiał to być dużo *zdolniejszy* Twórca i Projektant! Skoro ta prawda dotyczy „prostej” dżdżownicy, to czego było trzeba, aby utworzyć coś tak skomplikowanego jak ludzki mózg?!

Nawet Carl Sagan przyznał:

Ilość informacji, które są zawarte w ludzkim mózgu, jest prawdopodobnie porównywalna do całkowitej liczby połączeń pomiędzy neuronami, która wynosi sto trylionów, 10^{14} bitów. Gdyby zapisać te informacje w języku angielskim na papierze, wypełniłyby one około dwadzieścia milionów tomów – tyle właśnie znajduje się w największych bibliotekach na świecie! W głowie każdego z nas znajduje się więc ekwiwalent dwudziestu milionów książek. Mózg jest bardzo dużym miejscem na bardzo małej powierzchni... Neurochemia mózgu jest zdumiewająco ruchliwa, zespół jej obwodów wspanialszy od jakiegokolwiek maszyny wymyślonej przez człowieka.³⁵

Skoro człowiek nie umie wymyślić czegoś tak zdumiewającego jak mózg, więc kto to potrafi i kto to zrobił?

Słynny na całym świecie obrońca darwinizmu - profesor Richard Dawkins, stwierdził:

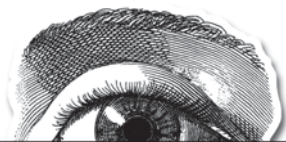
Przekonaliśmy się, że istoty żywe są zbyt nieprawdopodobne i zbyt pięknie „zaprojektowane”, aby mogły powstać jako dzieła przypadku.³⁶

Nieredukowalna złożoność

Pewien biochemik - dr Michael Behe, przeciwnik ewolucji, zidentyfikował coś, co określił jako „nieredukowalną złożoność”.

Zdaniem dr Behe, organizm żywy jest tak złożony, że nie mógł powstawać kawałek po kawałku, gdyż wówczas nie byłby w stanie funkcjonować. Wszystkie części musiały pojawić się jednocześnie, żeby w ogóle spełniać jakieś funkcje. Behe wyjaśnił:

„Nieredukowalna złożoność” oznacza, że pojedynczy system złożony jest z kilkunastu, dobrze dopasowanych, oddziałujących na siebie części, które mają swój udział w podstawowych funkcjach. Usunięcie jakiegokolwiek z nich spowodowałoby, że system przestałby funkcjonować. Nieredukowalny złożony system nie mógł zostać wykształcony bezpośrednio, czyli przez nieustanne ulepszanie początkowej funkcji - poprzez niewielkie, sukcesywne modyfikacje poprzedniego systemu, ponieważ jakikolwiek poprzednik nieredukowalnego złożonego systemu, czyli brakująca część, jest z definicji niefunkcjonalna.... Ze względu na to, że selekcja naturalna może wybrać jedynie systemy, które już działają, system biologiczny musiał powstać jako zintegrowana jednostka, za jednym pociągnięciem, aby selekcja naturalna mogła działać w obrębie niego.³⁷



Kawałek drewna nie wystarczy, żeby złapać mysz. Nawet jeśli oprócz niego będzie obecna sprężyna. Nie stanie się to również przy udziale drewna, sprężyny oraz zawiasu. Muszą być obecne wszystkie elementy i w dodatku muszą być odpowiednio rozmieszczone, żeby pułapka mogła zadziałać.

Dr Behe posłużył się pułapką na myszy, aby lepiej zilustrować swoją teorię. Kawałek drewna nie wystarczy, żeby złapać mysz, nawet jeśli oprócz niego będzie obecna sprężyna. Nie stanie się to również przy udziale drewna, sprężyny oraz zawiasu. Muszą być obecne wszystkie elementy i w dodatku muszą być odpowiednio rozmieszczone, żeby pułapka mogła zadziałać. Aby pułapka mogła funkcjonować, muszą być w niej obecne wszystkie części. Na tej samej zasadzie działa każdy nieredukowalny złożony system.

Na przykład, staw kolanowy składa się z przynajmniej 16 niezbędnych części, z których każda wymaga tysięcy informacji. Informacje te muszą być zawarte równocześnie w kodzie genetycznym. Dlatego kolano nie mogło stopniowo ewoluować, ale musiało zostać stworzone od razu, jako w pełni funkcjonujący staw.

Zaskakujące jest to, że sam Charles Darwin przyznał, że gdyby teoria „nieredukowalnej złożoności” została udowodniona, to zniszczyłaby jego teorię. W książce „O pochodzeniu gatunków” napisał:

Gdyby można było wykazać, że każdy istniejący organ nie mógł zostać utworzony na skutek wielu niewielkich,

sukcesywnych modyfikacji, moja teoria zatamaby się zupełnie.³⁸

W cytacie zamieszczonym na początku tego rozdziału, Darwin powiedział, że najwięcej problemów sprawiło mu ludzkie oko. Przyznał, że „absurdem najwyższego stopnia” byłoby stwierdzenie, że oko, przy swojej niezwyklej złożoności, mogło powstać na skutek ewolucji.

Dr Scott Huse wskazuje na to, czego jest w stanie dokonać ludzkie oko:

Wyposażone w automatyczne celowanie, regulowanie ostrości obrazu i dostrajanie się do natężenia światła, ludzkie oko może funkcjonować zarówno w niemal całkowitej ciemności jak i ostrym świetle słonecznym. Może dostrzec przedmiot o średnicy cienkiego włosa i może wykonać w ciągu dnia średnio 100,000 odrębnych ruchów, umożliwiając przez to widzenie kolorowych, trójwymiarowych obrazów.



Rzęski są małymi, niejako napędzanymi silnikiem „śmigłami” umieszczonymi na grzbiecie bakterii i umożliwiającymi jej przemieszczanie się w środowisku wodnym. Kręcą się z prędkością 100,000 obrotów na minutę i mogą zmieniać kierunek co ćwierć obrotu. Skomplikowany mechanizm w tym jednocząsteczkowym silniku, zawierającym: wirnik, stator, pierścienie uszczelniające typu „O”, tulejki oraz wał napędowy, wymaga skoordynowanego, wzajemnego oddziaływania na siebie około czterdziestu złożonych proteinyowych części.

*Cały ten mechanizm działa zazwyczaj bez zarzutu. Podczas snu, oko nadal pracuje, wykonując na sobie prace konserwacyjne.*³⁹

Przyjrzyjmy się teraz rzęskom bakterii. Można by rzec, że jest to cud technologii. Howard Berg - biolog z Harvardu, nazwał je „najbardziej efektywną maszyną we wszechświecie”.

Rzęski są małymi, niejako napędzanymi silnikiem „śmigłami” umieszczonymi na grzbiecie bakterii i umożliwiającymi jej przemieszczanie się w środowisku wodnym. Kręcą się z prędkością 100,000 obrotów na minutę i mogą zmieniać kierunek co ćwierć obrotu. Skomplikowany mechanizm w tym jednoczęsteczkowym silniku, zawierającym: wirnik, stator, pierścienie uszczelniające typu „O”, tulejki oraz wał napędowy, wymaga skoordynowanego, wzajemnego oddziaływania na siebie około czterdziestu złożonych białkowych części.

Gdyby zabrakło jakiegokolwiek części lub nie występowałyby one we właściwej proporcji, powstanie funkcjonalnych rząsek nie byłoby możliwe. Skoro tak, w jaki sposób mogły one powstać na drodze ewolucji?

Zdaniem Michaela Behe istnieje tylko jedna możliwość na powstanie zintegrowanego, funkcjonalnego, nieredukowalnie złożonego systemu - jest nią Inteligentny Projektant.

Biologia molekularna wykazała, że nawet pojedyncza komórka jest niesamowicie złożona. Bruce Alberts - wiodący biolog w dziedzinie komórek oraz prezes Narodowej Akademii Nauk, napisał:

Nigdy nie docenialiśmy komórek... Pojedyncza komórka jest jak fabryka - zawiera złożoną sieć połączonych ze sobą

*linii produkcyjnych, z których każda jest złożona ze zbioru ogromnych maszyn proteinowych. Podobnie jak maszyny skonstruowane przez człowieka, ten zbiór protein zawiera wysoce skoordynowane ruchome części.*⁴⁰

Wszystkie części muszą być obecne jednocześnie, gdyż w przeciwnym razie komórka nie byłaby w stanie funkcjonować.

Ponieważ życie jest zbudowane z tych „maszyn”, dlatego teoria, mówiąca że naturalne procesy mogły doprowadzić do powstania życia, jest absurdalna.

Behe przyznaje:

*W komórce znajdują się ogromne systemy nieredukowalnej złożoności. Wynikająca z tego faktu świadomość, że życie zostało zaprojektowane przez inteligentną istotę, jest dla nas w dwudziestym wieku szokiem, ponieważ przyzwyczailiśmy się do myślenia, że życie jest jedynie wynikiem prostych naturalnych praw.*⁴¹

Wysoce złożone maszyny występujące w komórkach są w wielu przypadkach *dużo bardziej skomplikowane* niż to, co człowiek kiedykolwiek był w stanie stworzyć!

Ewolucjonista Richard Dawkins powiedział: „*Kod genetyczny występujący w komórkach jest niesamowicie zbliżony do komputera*”.⁴²

Współzałożyciel Microsoftu - Bill Gates stwierdził:

*„DNA jest jak program komputerowy, ale dużo bardziej zaawansowany niż jakiegokolwiek oprogramowanie, które kiedykolwiek stworzyliśmy”.*⁴³

Skoro Bill Gates wynajmuje ludzi do projektowania swojego oprogramowania, to czy „oprogramowanie”

w komórce, które jest o wiele bardziej złożone od jakiegokolwiek oprogramowania wymyślonego przez człowieka, nie ma również swojego projektanta?

W gruncie rzeczy naukowcy są przekonani, że DNA mogłoby być podstawą do stworzenia nowej, potężnej generacji komputerów. Po tym jak informatyk - Leonard Adleman zdał sobie sprawę, że ludzkie komórki przetwarzają i przechowują informacje w bardzo podobny sposób jak komputery, naukowcy z całego świata zaczęli tworzyć takie malutkie - oparte na funkcjonowaniu żywych organizmów - komputery. Użyli do tego próbek wypełnionych wodą z DNA, w celu rozgryzienia algorytmów i uzyskania danych.

Naukowcy mają również nadzieję, że materiał genetyczny może się sam powielać i rozwijać w procesory tak potężne, że będą mogły poradzić sobie z rozwiązaniem problemów zbyt skomplikowanych dla dzisiejszych, krzemowych komputerów.

W czasopiśmie zatytułowanym *Nature Biotechnology* opisana jest historia dwóch naukowców, którzy zbudowali komputer, opierając się na budowie żywych organizmów. Nigdy nie przegrywa on z człowiekiem w matematycznej grze dla dzieci zwanej tick-tack-toe, i nie potrzebuje do współzawodnictwa żadnego bodźca z zewnątrz.

Skoro prosta „cegiełka życia” jest bardziej inteligentna niż człowiek, to czy aby ją zaprojektować, nie było potrzeba kogoś bardziej inteligentnego niż człowiek?

Według biologa molekularnego Jamesa Shapiro:

Darwin nie podał żadnych, szczegółowych uzasadnień dla ewolucji jakiegokolwiek podstawowego biochemicznego lub komórkowego systemu; jedynie różnorodne, życzeniowe spekulacje. Zadziwiające jest to, że darwinizm został

*zaakceptowany, jako satysfakcjonujące wyjaśnienie tak rozległego tematu jakim jest ewolucja, przy tak mało rygorystycznym zbadaniu tego, w jaki sposób tezy te działają w świetle określonych przykładów adaptacji lub różnorodności organizmów żywych.*⁴⁴

Nawet Shapiro - zagorzały ewolucjonista, zasugerował, by zbadać dowody, o których sam powiedział, że nie istnieją.

Stworzenia, które rzucają wyzwanie ewolucji

Jeśli istnieje choć jedno stworzenie, które z całą pewnością nie mogło powstać na drodze ewolucji, to znaczy, że zostało ono stworzone.

Jeśli istnieje choć jedno takie zwierzę, które potrzebowało Boga jako swojego Twórcy, dlaczego by nie uwierzyć, że Bóg stworzył również wszystkie inne zwierzęta? Kiedy uczciwie oszacujemy dowody, dojdziemy do wniosku, że teoria mówiąca o tym, że projekt powstał bez projektanta, nie ma żadnego sensu. Oto przykłady cudownie zaprojektowanych stworzeń, które rzucają wyzwanie ewolucji.

Pierwszą „cudownie stworzoną” istotą, której się przyjrzymy, jest pospolity, obrzydliwy **kleszcz**.

Dr Jose Ribeiro, z Narodowego Instytutu Zdrowia, wyraża wielkie uznanie dla tego stworzenia: „Kleszcze wiedzą to co my, choć nie mają pojęcia o farmakologii.”⁴⁵

Ten mały kleszcz posiada w ślinie tuziny wyszukanej broni chemicznej. Aby zerować przez kilka dni na swoim żywicielu i nie zostać wykrytym, wstrzykuje ślinę, wraz z zawartym w niej środkiem znieczulającym, w ranę ofiary i sprawia, że żywiciel niczego nie czuje i nie przerywa posiłku kleszczowi.

Ślina kleszcza zawiera związek chemiczny, który zaburza pracę mechanizmu krzepliwości krwi i sprawia, że krew żywiciela bezustannie płynie. Ten związek chemiczny oszukuje również białe krwinki, trzymając je z dala, aby kleszcz mógł cieszyć się ucztą z czerwonych krwinek, których potrzebuje.

Entomolog Stephen Wikel, który przebadał 10,000 kleszczy, stwierdził: „Przed nami jest praca, która prawdopodobnie zajmie nam całe życie.”⁴⁶ Powiedział to, kiedy odkrył, jak działa ten złożony proces.

Dr Riberio powiedział, że te drobne istoty „posiadają bardzo prastarą mądrość.”⁴⁷ Czy sądzisz, że przypadkowy, naturalny proces mógł spowodować powstanie tego niezwykle chemicznego koktajlu? Czy nie pochodzi on jedynie od inteligentnego Twórcy?

Weźmy teraz pod uwagę niesamowitego **gekona**, który potrafi chodzić po suficie do góry nogami i nigdy nie spada. Na jego opuszkach palców znajduje się około 500 milionów małych włókien, zaopatrzonych w niewielkie przyssawki. Ponadto, końcówki jego palców są zagięte ku górze, dzięki czemu może on podczas chodzenia odrywać przyssawki od podłoża.



Dlaczego proces przypadkowych mutacji i ślepego trafu miał umieścić przyssawki na kończynach gekona?

Dr Robert Kofahl wyjaśnił:

Niezwykła, mikroskopijna struktura lamelli gekona wyraźnie wskazuje na celowy i inteligentny projekt. Żaden wiarygodny schemat, dotyczący powstania przyssawek gekona w wyniku przypadkowej mutacji i naturalnej selekcji, nie został jeszcze zapro-

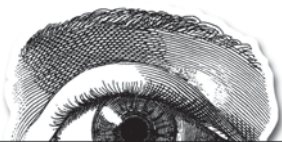
ponowany przez teoretyków ewolucji. Nawet gdyby któremuś udało się wymyślić taki schemat, wciąż nie miałby ani skrawka skamieliny, aby udowodnić, że hipotetyczny proces ewolucji miał rzeczywiście w przeszłości miejsce.⁴⁸

Dlaczego proces przypadkowych mutacji i ślepego trafu miał umieścić przyssawki na kończynach gekona? Gdyby gekon posiadał tylko o połowę przyssawek mniej, łatwo stałby się łupem innych zwierząt! Gdyby miał ich za dużo, nie byłby w stanie się poruszać!

Skąd nierozumna ewolucja wiedziała, że ma stworzyć palce zagięte do góry, po to, by gekon mógł się poruszać, pomimo dużej ilości przyssawek? Tylko Boża ręka mogła wymyślić tak doskonały projekt gekona!

Innym stworzeniem, które wprost zdumiewa niesamowitością swojej budowy, jest pozornie prosta **gąbka morska**, która - jak odkryli naukowcy - posiada w sobie technikę światłowodową lepszą niż nasza najbardziej wyrefinowana metoda produkcyjna.

Cienkie, szklane włókna gąbki są w stanie przewodzić światło lepiej niż przemysłowe kable światłowodowe, wykorzystywane w telekomunikacji. Komercyjne metody produkcji wymagają wysokich temperatur i wytwarzają stosunkowo kruchy kabel, który może pęknąć, jeśli zostanie zbyt mocno zgięty. Włókna gąbki, które rosną w niskich temperaturach, są dużo bardziej elastyczne i nawet jeśli zawiąże się na nich supeł, nie przerwą się. Poprzez dodawanie śladowych ilości sodu, gąbka zwiększa swoją zdolność do przewodzenia światła - nie można tego uzyskać w komercyjnej produkcji. Naukowcy z Bell Laboratories mają nadzieję, że w końcu nauczą się kopiować proces produkcji od tego skromnego zwierzątka.



Większość z nas sądzi, że gąbka to dość szczątkowa forma życia, a jednak najlepsi naukowcy próbują naśladować jej „wyrafinowany system optyczny”!

Joanna Aizenburg z Bell Labs przyznała: „Współczesna technologia wciąż nie może rywalizować z pewnymi wyrafinowanymi systemami optycznymi, które posiadają żywe organizmy.”⁴⁹ Większość z nas sądzi, że gąbka to dość szczątkowa forma życia, a jednak najlepsi naukowcy próbują naśladować jej „wyrafinowany system optyczny”!

Czy naukowcy widzą, że dowody wskazują na istnienie inteligentnego Projektanta i czy są pełni uznania dla Jego projektu? Zdziwiałające, ale nie. Chemik - Geri Richmond, powiedział o gąbce:

*To wspaniały przykład na to, jak niezwykła jest natura - projektant oraz budowniczy złożonych systemów. Możemy narysować ten system na papierze i myśleć o skonstruowaniu go, ale jesteśmy w epoce kamienia łupanego w porównaniu z **naturą** (wytluszczenie dodane).⁵⁰*

Według czasopisma *Nature*, pojawiła się nowa dziedzina nauki polegająca na naśladowaniu natury - naukowcy próbują zrozumieć, w jaki sposób skonstruowane są organizmy żywe i zastosować te same zasady w rozwoju technologii.

Czy nie uważasz że coś, co ma „silnik” i jest bardziej zaawansowane niż to, co stworzyli naukowcy, nie mogło powstać na skutek nierozumnych, przypadkowych procesów? O tym samym mówi rachunek prawdopodobieństwa, któremu przyglądaliśmy się wcześniej.

Ostatnie odkrycia naukowców są niesamowite. Na przykład odkryto świecące proteiny, występujące w meduzach, które umożliwiają naświetlanie tkanki zaatakowanej przez raka, podczas operacji usunięcia jej. Kolejnym przykładem jest rozgwiezda, zwana „kruchą gwiazdą”, która jest pokryta drobnymi soczewkami, działającymi jako zbiorcze „oko”. Jest ono wykorzystywane przez inżynierów jako model do tworzenia czujników i systemów sterowania.

Randy Kochevar - biolog morski, opisał „kruchą gwiazdę” jako niezwykłą istotę:

Patrzymy na istoty, o których myślimy że nawet nie widzą, a one mają fascynujące właściwości optyczne wbudowane w ich ciała.⁵¹

W swojej książce zatytułowanej *Superforce: The Search for a Grand Unified Theory of Nature*, australijski astrofizyk - Paul Davies prosi nas, abyśmy odpowiedzieli na jego wnikliwe pytania:

Skoro natura jest tak „sprytna”, że potrafi używać pewnych mechanizmów, które zadziwiają nas swoją pomysłowością, czyż nie jest to przekonujący dowód na to, że we wszechświecie kryje się inteligentny projekt? Jeśli najbardziej tęgie umysły świata są w stanie jedynie z wielkim trudem rozwiązać głębsze zagadki natury, jak można przypuszczać, że te dzieła są tylko nierozumnym przypadkiem, wytworem ślepego losu?⁵²

Ponieważ jestem raczej wysoki (mierzę ponad dwa metry), nie ma zbyt wielu istot, na które patrzę zadzierając głowę do góry. Wyjątek stanowią **żyrafy**. Kiedy chcę je

podziwiać, muszę patrzeć w górę! Pomimo swego wzrostu (do około 5,5 metra), potrafią one biegać z wielką gracją (nie to co ja!). Postanowiłem dowiedzieć się czegoś więcej o tych niezwykle zwierzętach.

Dowiedziałem się między innymi, że żyrafa potrzebuje potężnego serca, które będzie w stanie pompować krew w górę przez jej długą szyję, po to by dotarła do mózgu.

Jeśli chcemy wierzyć w ewolucję, wyobraźmy sobie, że pierwsza żyrafa wykształciła serce o długości około 60 cm, żeby móc pompować krew do góry przez długą szyję. Jej serce było wówczas tak potężne, że kiedy żyrafa chciała opuścić głowę w dół, zwiększone ciśnienie krwi było w stanie rozsadzić naczynia krwionośne w mózgu.



Na drodze ewolucji, która rzekomo składa się z nierozumnych, całkowicie przypadkowych procesów, występujących w ciągu jakiegoś okresu czasu, zwierzęciu udało się szybko stworzyć mechanizm obronny, który miał zapobiec rozsądzeniu mózgu, gdy schylała się, aby napić się wody.

Zatem ta pierwsza żyrafa musiała być na tyle inteligentna, żeby zdać sobie sprawę, że jest jej potrzebne pewne udoskonalenie. Zaczęła w jakiś sposób wykształcać niezwykle skomplikowaną strukturę organiczną, aby poradzić sobie z tym problemem.

Musiała zrobić to zaledwie w ciągu kilku dni, gdyż w przeciwnym razie umarłaby na skutek pragnienia lub uszkodzenia mózgu i cały gatunek wyginąłby bardzo szybko. (Skąd żyrafa wiedziała, że niezbędne jest jej ulepszenie, jeśli nie dostała najpierw wylewu?)

Na drodze ewolucji, która rzekomo składa się z nierozumnych, całkowicie przypadkowych procesów, występujących w ciągu jakiegoś okresu czasu, zwierzęciu udało się szybko stworzyć mechanizm obronny, który miał zapobiec rozsądzeniu mózgu, gdy schylała się, aby napić się wody.

Dr Jobe Martin opisał to w niesamowicie szczegółowy sposób:

Kiedy żyrafa pochyla głowę... zastawki w tętnicach jej szyi zaczynają się zamykać. Krew powyżej ostatniej zastawki porusza się dalej w kierunku mózgu. Jednak zamiast dotrzeć do mózgu i zniszczyć go, ostatnie pompowanie jest przetaczane pod mózgiem do grupy naczyń krwionośnych przypominających gąbkę... Mózg jest bezpieczny, kiedy potężna fala utlenionej krwi łagodnie powiększa „gąbkę” znajdującą się poniżej niego.

Jednakże teraz pojawia się kolejny problem. Skrada się lew i przygotowuje do zabicia namierzonej ofiary. Żyrafa szybko podnosi głowę, ale bez czegoś, co mogłoby rekompensować ograniczony przepływ krwi do mózgu, traci przytomność. Podniosła głowę zbyt szybko, więc ciśnienie krwi było zbyt niskie i w mózgu znalazła się obniżona zawartość tlenu. Lew zjadł obfity posiłek a żyrafa - gdyby żyła, zdałaby sobie sprawę, że musi wykształcić jakiś mechanizm potrzebny do dotleniania mózgu! Wszyscy dobrze wiemy, że zwierzęta zjedzone przez lwa nic już nie wykształcają, chociaż ewolucjoniści będą nam chcieli wmówić, że zwierzęta wykształciły niezbędne do życia ulepszenia, ponieważ są one potrzebne do przetrwania.

Jednak żyrafa przetrwała!... Kiedy zaczyna podnosić głowę, zastawki tętnicze otwierają się. „Gąbka” wciska utle-

nioną krew do mózgu. Żyły biegnące wzdłuż szyi zamykają się i pomagają wyrównać ciśnienie krwi. Żyrafa może szybko się wyprostować i biec, nie tracąc przytomności oraz nie stając się obiadem dla lwa.⁵³

Wszystko to robi automatycznie. Żyrafa to kolejne zadziwiające stworzenie, które rzuca wyzwanie teorii ewolucji. Czy naprawdę sądzisz, że żyrafa stopniowo wytworzyła i przypadkowo rozwinęła swoje szczególne cechy na przestrzeni czasu, tak jak głosi ewolucja?

Pamiętajcie, jeśli istnieje chociaż jedna istota, która nie mogła powstać drogą ewolucji, musi istnieć Stwórca.

Podążaj za dowodami

Po przeanalizowaniu powyższych dowodów, które są jedynie małą częścią całości, zorientowaliśmy się, że naukowcy nie mają żadnego dowodu na potwierdzenie teorii ewolucji.

Zobaczyliśmy również, że makroewolucja nie wyjaśnia, w jaki sposób powstało życie, ani tego, w jaki sposób miało ono wyewoluować z form prostych w złożone.

Przyjrzyjmy się jeszcze kilku wypowiedziom tych, którzy zapoznali się z dowodami.

Profesor z Harvardu - George Wald - znakomity ewolucjonista i zdobywca Nagrody Nobla, powiedział o genezie życia:

Należy jedynie zastanowić się nad ogromem tego zadania, aby przyznać, że spontaniczne wytworzenie się żywych organizmów jest niemożliwe. A jednak jesteśmy, jak wierzę, efektem spontanicznego wytworzenia się.⁵⁴

Ten znakomity naukowiec *przyznał*, że spontaniczne wytworzenie się życia jest naukowo niemożliwe, a jednak zdecydował się wierzyć, że właśnie w taki sposób ono powstało! Mamy tu przykład kogoś, kto jest wystarczająco inteligentny aby dostać Nagrodę Nobla, a jednak na tyle uparty, aby zaprzeczać oczywistym faktom.

Ernest China – współzdobywca Nagrody Nobla za odkrycie penicyliny, nawiązał do innego głównego aspektu ewolucji:

*Postulowanie, że rozwój i przetrwanie najsilniejszych jest wyłącznie konsekwencją przypadkowych mutacji, wydaje mi się być hipotezą **nie popartą żadnymi dowodami i nie dającą się pogodzić z faktami**. Te klasyczne teorie ewolucyjne są grubym uproszczeniem nadzwyczaj złożonych i skomplikowanych faktów. Zadziwia mnie to, że są one łykane tak chętnie, naiwnie i bezkrytycznie, i to przez tak długi czas, przez tylu naukowców, bez najmniejszego nawet pomruku protestu. (wytluszczenie dodane)⁵⁵*

Jeśli chcesz znaleźć prawdę, zawsze podążaj za dowodami, bez względu na to, dokąd prowadzą.

Ewolucja jednego gatunku w drugi jest jednym z największych kłamstw, jakie „sprzedano” ludzkości. Potwierdza stwierdzenie Adolfa Hitlera: „Im większe kłamstwo, tym większa ilość ludzi w nie wierzy”.

Wierzyłem w ewolucję przez lata, jednakże dowody na jej poparcie po prostu nie istnieją. Fakty jej nie popierają. Nie „łykam” więc już tego kłamstwa i mam nadzieję, że wy również przestaniecie to robić.

Dlaczego więc ludzie wierzą w tę teorię bez uważniejszego przyjrzenia się dowodom? Dlaczego naukowcy akceptują ją w tak bezkrytyczny sposób?

Przyjrzyjmy się teraz uczciwemu wyznaniu pewnego ewolucjonisty - Richarda Lewontina - profesora z Harvardu, zajmującego się genetyką. To wyznanie jest zdumiewające!:

*Nasza skłonność, aby zaakceptować naukowe twierdzenia, które są wbrew zdrowemu rozsądkowi, jest kluczem do zrozumienia prawdziwej walki pomiędzy nauką a sferą ponadnaturalną. Bierzymy stronę nauki, **pomimo** oczywistego absurdu niektórych jej twierdzeń oraz... dzięki tolerancji środowiska naukowego wobec niepopartych żadnymi dowodami stwierdzeń. Robimy tak, ponieważ mamy ważniejsze zobowiązanie, zobowiązanie wobec materializmu...*

Materializm jest absolutem, ponieważ nie możemy pozwolić na to, aby Boska Stopa stanęła w naszych drzwiach. Odwoływanie się do wszechmocnego bóstwa to przyzwolenie na to, aby w każdej chwili regularność, pojawiająca się w naturze, mogła zostać przerwana i mógł wydarzyć się cud. (wytluszczenie dodane)⁵⁶

I oto smutny moment prawdy - dr Lewontin przyznaje, że nieważne dokąd będą prowadzić dowody, on nie zamierza wziąć ich pod uwagę. Nawet jeśli dowody jasno wskazują na „Boską Stopę w drzwiach”, on tego nie zaakceptuje.

Dlaczego? Powód jest wciąż taki sam. Kiedy już wiemy, że Bóg istnieje, wiemy, że musimy Mu odpowiedzieć. Dlatego niektórzy ludzie, pomimo istniejących dowodów, nie chcą znaleźć się w tym miejscu. A ty? Czy pozwolisz, aby dowody zaprowadziły cię do prawdy?

Robert Jastrow - dyrektor NASA Goddard Institute for Space Studies, wyraźnie wskazał, że są dwie opcje powstania życia na ziemi:

Możliwe, że pojawienie się życia na ziemi jest cudem. Naukowcy są niechętni by zaakceptować ten pogląd, ale ich wybór jest ograniczony. Albo życie zostało stworzone na ziemi, na skutek woli istoty znajdującej się poza naukową zdolnością zrozumienia, albo życie wyewoluowało na naszej planecie spontanicznie, na skutek reakcji chemicznych zachodzących w materii nieożywionej, leżącej na powierzchni naszej planety.⁵⁷

Jak widzicie, są tylko dwie opcje: nasz niezmiernie skomplikowany wszechświat powstał przez przypadek lub został stworzony Boską ręką. Którą opcję wybierzesz? Upewnij się, że twój wybór jest oparty na faktach, a nie na ślepej wierze. Od tego zależy twoja przyszłość.

Oto kolejna prawda, nad którą należy się zastanowić. Jeśli wybierzesz niewiarę w Boga, który cię stworzył, a zamiast tego będziesz uważać, że jesteś wynikiem przypadkowych procesów, będziesz musiał uwierzyć również w następujące rzeczy:

- *Nie ma żadnej jakościowej różnicy między ludźmi a zwierzętami.*
- *Nie ma żadnego ostatecznego sensu życia.*
- *Nie ma życia po śmierci.*
- *Nie ma żadnego celu w historii ludzkości.*

Czy te tezy zgadzają się z tym, w co wierzysz? Czy może intuicyjnie wiesz, że ludzie mają szczególną wartość i że istnieje jakiś cel życia?



Podobnie jak niektórzy ludzie, możesz nie chcieć uznać tego, że jest Bóg, przed którym będziesz musiał zdać sprawę. Jednak pamiętaj - pewnego dnia wszyscy umrzemy. Wszyscy staniemy twarzą w twarz z tą rzeczywistością, nawet jeśli zaprzeczamy jej każdym naszym oddechem. Pamiętaj o „nieuchronnej statystyce” - umiera dziesięć osób na dziesięć. Kiedy my wydamy ostatnie tchnienie, Bóg wciąż będzie żywy. I co wtedy?

Podobnie jak niektórzy ludzie, możesz nie chcieć uznać tego, że jest Bóg, przed którym będziesz musiał zdać sprawę. Jednak pamiętaj - pewnego dnia wszyscy umrzemy. Wszyscy staniemy twarzą w twarz z tą rzeczywistością, nawet jeśli zaprzeczamy jej każdym naszym oddechem. Pamiętaj o „nieuchronnej statystyce” - umiera dziesięć osób na dziesięć. Kiedy my wydamy ostatnie tchnienie, Bóg wciąż będzie żywy. I co wtedy?

Kiedy przyglądniecie się niezwykłym dowodom opisanym w tym rozdziale, możecie zobaczyć, że gdy żaba zamienia się w księcia, mamy do czynienia z bajką, która nigdy nie będzie faktem naukowym.

Dowody świadczą o tym, że zostaliśmy stworzeni przez Stwórcę. Nie jesteśmy tu przypadkiem. Zostaliśmy stworzeni z konkretnego powodu.

TERAZ WIDZĘ WYRAŹNIE

Tajemnica życia staje się mniejszą zagadką, kiedy zaczynacie znajdować odpowiedzi na nurtujące was pytania. Przyjrzyjmy się teraz, dokąd nas zaprowadzą dowody.

Zasyp stan Texas półmetrową warstwą
srebrnych monet, z których jedna będzie
pomalowana na czerwono...



Rozdział 3

Moneta pomalowana na czerwono

Biblia przestanie istnieć w ciągu jednego stulecia.
- VOLTAIRE (1694-1778)

Teraz, kiedy już wiemy, że dowody na istnienie Stwórcy są niepodważalne, i że nie ma ani jednego dowodu popierającego teorię ewolucji, potrzebujemy zadać sobie pytanie: Kim jest ten Stwórca? Z pewnością pragnie On, aby Jego stworzenia mogły Go poznać.

Dlaczego miałby nas stworzyć a potem zostawić samych na tym świecie? Logika podpowiada nam, że Bóg tak nie zrobił, ale dał człowiekowi sposób na znalezienie Go - zapis mówiący o Nim, Jego charakterze i planie dla ludzkości.

Istnieje wiele możliwych odpowiedzi na pytanie, kim może być Bóg. Buddyści nie tyle wierzą w samego Boga, ile w ciągłą reinkarnację, prowadzącą ostatecznie do bycia wchłoniętym we wszechświat. Bogiem muzułmanów jest Allach - srogi, pozbawiony miłości sędzia. Dla wyznawców New Age, każdy i wszystko jest bogiem - ty i ja jesteśmy bogami. Wielu hindusów postrzega Boga jako Brahmana, uniwersalnego ducha, którego wszyscy są częścią. Chociaż nie uznają oni istnienia Suwerennej Istoty, czczą 330 milionów pomniejszych bogów.

Dla wyznawców judaizmu Bóg jest Stwórcą - osobistym, wszechmocnym Duchem, który objawił się Abrahamowi i prorokom, obiecując, że pewnego dnia zamani-
festuje się jako Mesjasz.

Dla chrześcijan Bóg jest tym samym Stwórcą. Wierzą oni, że zmanifestował się On jako Jezus, Mesjasz, aby zniszczyć barierę grzechu pomiędzy człowiekiem a Bogiem. Złożył ofiarę z samego siebie i przyjdzie powtórnie, aby osądzić wszystkich.

Jest jeszcze wiele innych wierzeń, na temat tego kim lub czym jest Bóg. Niektórzy ludzie sądzą, że wielką nietolerancją oraz arogancją jest twierdzenie, że tylko jeden system wierzeń jest prawdziwy a pozostałe są fałszywe.



Szukajcie więc tego, co jest prawdą. To, w co wierzycie, może nią nie być. Upewnijcie się, że macie niezbita dowody na to, że podejmujecie przemyślaną - a nie ślepy - skok wiary w wieczność.

Potem musielibyśmy zastosować jakiś test, aby stwierdzić, która religia jest prawdziwa.

Niektóre z tych pism to: *Egipska Księga Zmarłych, Księga Mormona, Perła o wielkiej wartości, Koran, Hadis, Biblia, Bhagavad Gita, Wedy, Dhammapada*, i tak dalej.

Jakie testy powinniśmy zastosować do danego pisma religijnego, aby określić, czy jest ono prawdziwe?

Jak widzicie, każda religia oferuje pewną koncepcję Boga, która stoi w sprzeczności z pozostałymi teoriami. Dlatego **wszystkie** one nie mogą równocześnie mieć racji. Możliwe, że wszystkie się mylą, ale z pewnością wszystkie nie mogą być prawdą.

W jaki sposób możemy się dowiedzieć, która religia - jeśli w ogóle któraś - jest prawdą?

Aby to stwierdzić, musielibyśmy przestudiować religijne pisma różnych systemów wierzeń.

Potem musielibyśmy zastosować jakiś test, aby stwierdzić, która religia jest prawdziwa.

Niektóre z tych pism to: *Egipska Księga Zmarłych, Księga Mormona, Perła o wielkiej wartości, Koran, Hadis, Biblia, Bhagavad Gita, Wedy, Dhammapada*, i tak dalej.

Jakie testy powinniśmy zastosować do danego pisma religijnego, aby określić, czy jest ono prawdziwe?

Kiedy wybieracie test, który ma potwierdzić słuszność czegoś, pamiętajcie: nie ma znaczenia to, w co wierzycie, ale to, co jest prawdą. Mogę wierzyć, że ziemia jest płaska, ale to nie jest prawda. Mogę wierzyć, że jestem milionerem, ale to nie jest prawda. Prawdą jest to, o czym mówi rzeczywistość.

Szukajcie więc tego, co jest prawdą. To, w co wierzycie, może nią nie być. Upewnijcie się, że macie niezbite dowody na to, że podejmujecie *przemysłany* - a nie *ślepy* - skok wiary w wieczność.

Kiedy znajdziecie pismo religijne, które jest prawdziwe, będziecie wiedzieli, które wierzenie jest prawdziwe. Porozmawiajmy więc o sposobach sprawdzania prawdziwości.

Powiedzmy, że bierzecie test wyboru i macie następujące pytanie: Ile to jest $2+2$? Oto możliwe odpowiedzi:

a) 4; b) 5; c) 3; d) 6

Kiedy już wiecie, że poprawna jest odpowiedź *a*, ile czasu potrzebujecie, aby przeanalizować opcje *b*, *c* i *d*? Nie potrzebujecie go w ogóle.

Dlaczego nie przeanalizujecie pozostałych opcji? Ponieważ prawda, zgodnie z definicją, jest wąska. Istnieje *tylko jedna* odpowiedź na pytanie, ile to jest $2+2$; jedna poprawna odpowiedź i *milion* niewłaściwych.

Na przykład, tylko jedna osoba jest obecnie prezydentem Stanów Zjednoczonych - jedna właściwa odpowiedź i sześć miliardów złych.

Ta sama zasada odnosi się do różnych rzeczy, włączając w to prawdę o wieczności. Prawda o wieczności również jest wąska i z pewnością chcielibyście być pewni, że znacie właściwą odpowiedź.

W czasie jednego z moich licznych lotów, siedzący obok mnie mężczyzna robił notatki z artykułu pod tytułem „Spirituality in the Neighborhood” (Duchowość w sąsiedztwie). Zauważyłem wiele zdjęć posągów Buddy, rozmieszczonych w całym artykule. Byłem ciekawy, o czym traktował tekst.

Mężczyzna powiedział mi, że jest duchownym kościoła unitarnego, i że w jego kongregacji są wszystkie wyznania: judaїści, chrześcijanie, buddyści, ateїści, itp.

Gdy zapytałem go: „Jak myślisz, co zastaniesz po drugiej stronie, kiedy umrzesz?” - odpowiedział: „Naprawdę nie wiem”. Powiedział, że wierzy w reinkarnację, ale zdaje sobie sprawę, że ludzie wierzą w różne rzeczy, które niekoniecznie są prawdą. Jego kościół był zaangażowany w prace społeczne. Robili dobre rzeczy dla innych, więc sądzili, że cokolwiek wydarzy się po drugiej stronie, będą bezpieczni.



Nie można udzielić błędnej odpowiedzi, jeśli... co?

Rzuciłem mu wyzwanie, zadając następujące pytanie: „Czy jest możliwe, że ktoś może wierzyć w coś, co wydarzy się po śmierci, ale kiedy umrze, okaże się, że to o czym myślał, było nieprawdą?”

„Oczywiście” - odpowiedział.

„Masz rację” - potwierdziłem. „Jeśli ktoś wierzy, że po śmierci nie ma nic, a potem okaże się, że coś jest, będzie mylił się w 100 procentach. Ale nie można udzielić błędnej odpowiedzi, jeśli... co?”

Spojrzał na mnie i przełknął ślinę. „Jeśli nie istnieje poprawna odpowiedź” - dokończył.

„Dokładnie. Istnieje właściwa odpowiedź, jeśli chodzi o kwestię wieczności, i właśnie to przyznałeś. To oznacza, że jest wieczna prawda. Jeśli tak, niektórzy ludzie w twoim kościele znają złe odpowiedzi na temat wieczności. Co zamierzasz z tym zrobić?”

Jego logika zmusiła go do przyznania, że są dobre i złe odpowiedzi, a jednak on nie wierzył, że coś jest właściwe lub nie. Mimo to, jeśli chodzi o kwestię wieczności, istnieją tylko dwie opcje: albo coś *jest* kiedy umieramy, albo nie ma *nic*. Jeśli chodzi o nasze przekonania odnośnie wieczności, nie możemy mieć wszyscy racji.

Skoro może istnieć błędna odpowiedź na temat wieczności, musi istnieć również poprawna. Czy ty ją znasz?

Ponieważ w dzisiejszych czasach reinkarnacja jest jednym z popularniejszych wierzeń (występuje w hinduizmie, buddyzmie, medytacji transcendentalnej, różnych okultystycznych wierzeniach oraz w kręgach New Age), chciałbym poświęcić czas, aby się jej bliżej przyjrzeć.

Głównym założeniem reinkarnacji jest postulat „prawa karmy”. Polega on na tym, że istnieje rejestr dobrych i złych uczynków ludzi. Od tych uczynków zależy los danej osoby w kolejnym wcieleniu.

Podczas gdy dobra karma może zapewnić lepszy status lub powodzenie w kolejnym życiu, zła przyniesie cierpienie wynikające ze złych uczynków dokonanych w przeszłości.

Zazwyczaj reinkarnacja kończy się dopiero wtedy, kiedy dana jednostka rozwinię się na tyle, że nie będzie mieć *ani* dobrej, *ani* złej karmy, i stanie się całkiem neutralna. Wtedy zostanie wchłonięta przez bezosobową „uniwersalną świadomość” lub „kosmiczną świadomość”, w której indywidualne „ja” przestaje istnieć. Oznacza to,



Zawsze mnie zastanawiało: kto lub co jest w stanie zarejestrować czyny wszystkich ludzi żyjących kiedykolwiek na ziemi (dosłownie każdy najmniejszy czyn), aby koło karmy mogło działać?

że końcowym efektem reinkarnacji jest zupełne zniszczenie osobowego „ja”. Jednostka staje się „jedno ze wszechświatem”.

Zawsze mnie zastanawiało: kto lub co jest w stanie zarejestrować czyny wszystkich ludzi żyjących kiedykolwiek na ziemi (dosłownie każdy najmniejszy czyn), aby koło karmy mogło działać? Taka istota musiałaby:

być wszędzie (wszechobecna)
- by widzieć wszystkich ludzi

o każdej porze i znać ich myśli oraz motywacje;

wiedzieć wszystko (wszechwiedząca) - aby prowadzić na bieżąco rejestr czynów wszystkich ludzi oraz określać, kto zasługuje na wywyższenie lub пониżenie w kolejnym życiu;

móc wszystko (wszechmocna) – aby wprowadzać w czyn swoje decyzje;

być dobra – aby dokładnie wiedzieć, co jest „dobre” a co „złe” w każdej konkretnej sytuacji, powinna mieć doskonale poczucie moralności. Powinna być również wystarczająco sprawiedliwa, aby podejmować właściwe decyzje odnośnie tego, w jaki sposób dana osoba spędzi kolejne życie.

Właśnie zdefiniowaliśmy, jaki musiałby być bóg reinkarnacji – „kosmiczna siła”, aby reinkarnacja była praw-

dą. Wydaje się jednak, że te atrybuty odnoszą się raczej do oddzielnej, osobowej, wszechwiedzącej, wszechobecnej, wszechmocnej, moralnej, sprawiedliwej, inteligentnej i prawej Istoty, niż do bezosobowej „kosmicznej siły”.

Ponadto, skoro czyny ludzi miałyby być osądzone jako dobre lub złe, ludzie powinni wcześniej wiedzieć, jaka jest definicja dobra i zła.

Potrzebowałiby również wiedzieć, w jakim obecnie miejscu się znajdują. Ile dobrych uczynków muszą jeszcze zrobić, aby w przyszłym życiu awansować. Czyż sprawiedliwy bóg reinkarnacji nie powinien im tego powiedzieć? To byłoby szczytem okrucieństwa, gdyby człowiek ciężko pracował przez całe życie, gromadząc na swoim koncie 7,258,206,418 dobrych uczynków, a potem dowiedział się, że zabrakło mu zaledwie jednego uczynku, by awansować i w następnym życiu musi być karaluchem!

Czy taki bóg byłby sprawiedliwy? Z pewnością nie. Sprawiedliwy i prawy Bóg powiedziałby nam bardzo wy-



To byłoby szczytem okrucieństwa, gdyby człowiek ciężko pracował przez całe życie, gromadząc na swoim koncie 7,258,206,418 dobrych uczynków, a potem dowiedział się, że zabrakło mu zaledwie jednego uczynku, by awansować. Sprawiedliwy i prawy Bóg powiedziałby nam bardzo wyraźnie kim jest, jak możemy Go poznać i czego możemy się spodziewać w wieczności. Dałby nam również klarowne wytyczne odnośnie tego, co jest dobre a co złe. Powiedziałby też jak sobie radzimy.

rażnie kim jest, jak możemy Go poznać i czego możemy się spodziewać w wieczności. Dałby nam również klarowne wytyczne odnośnie tego, co jest dobre a co złe. Powiedziałby też, w jakim miejscu jesteśmy i jak sobie radzimy.

W przeciwieństwie do innych pism religijnych, Biblia mówi o tych sprawach.

Czym jest Biblia? Jest to zbiór 66 ksiąg, napisanych przez ponad 40 autorów, na przestrzeni 1600 lat, które czyta się tak, jakby były napisane przez jednego autora. Spójność, harmonia i dokładność Biblii nie może być porównana z żadną inną książką. Biblia już przez sam fakt swojego istnienia, jest dowodem na to, że istnieje Boska Ręka, która pisała przez oddanych ludzi.

Jeśli macie swoją ulubioną świętą księgę, inną niż Biblia, może będziecie się ze mną spierać. Pozwólcie jednak, że wyjaśnię wam, dlaczego Biblia jest wyjątkowa.

Pewien uczony biblista ujął to w następujący sposób:

Zastanówmy się przez chwilę, jak wielkim cudem jest Biblia. Została ona napisana przez 40 autorów, w ciągu ok. 1600 lat – obejmuje to ponad 60 pokoleń! Autorzy ci pochodzili z różnych środowisk: królowie, pasterze, żołnierze, rybacy, poeci, politycy, uczeni, kapłani i prorocy.

Pisali oni na różnych kontynentach: w Azji, Afryce i Europie. Posługiwali się językiem hebrajskim, greckim i aramejskim. Pomimo tego Biblia przedstawia jeden – rozwijający się przed naszymi oczyma – dramat odkupienia. Jak to jest możliwe, że Biblię napisało tylu różnych ludzi, w tak różnym czasie (co powinno dawać odwrotne skutki!), a jednak poszczególne jej części idealnie do siebie pasują?⁵⁸

Biblia jest najlepiej sprzedającą się książką wszechczasów. Niektóre książki sprzedano w tysiącach egzemplarzy, inne w milionach, a jeszcze inne nawet przekroczyły dziesięć milionów. Natomiast Biblię sprzedaje się w ilości około 150 milionów rocznie (w sumie ok. cztery miliardy egzemplarzy), w ponad dwóch tysiącach języków!⁵⁹ Żadna inna książka nawet nie zbliża się do tego wyniku. Jest w Biblii coś, co sprawia, że ludzie z całego świata chcą ją przeczytać.

Oczywiście fakt, że sprzedaż jest tak ogromna, nie oznacza, że jest ona prawdziwa, ale ponieważ jest *najlepiej sprzedającą się książką w historii*, czy nie powinniście przynajmniej rzucić na nią okiem? Nie chcecie chyba być jedną z tych osób, które krytykują Biblię lub twierdzą, że ją „znają”, a tak naprawdę nigdy jej nie przeczytały.

Biblia jest jedyną księgą napisaną wyłącznie przez Boga. Wszystkie inne pisma religijne zostały napisane przez ludzi, którzy twierdzili, że przemawiają w imieniu Boga. Ludzie napisali Bhagavad Gita. Ludzie, którzy znali Mahometa, lub wiedzieli o nim, napisali wiele lat po jego śmierci Koran. Ludzie napisali Księgę Mormona, twierdząc, że anioł dał im tłumaczenie starożytnych, złotych tablic. Mary Baker Eddy napisała wiodącą książkę Kościoła Chrześcijańskiej Nauki, zatytułowaną *Science and Health with Key to the Scriptures (Nauka i Zdrowie kluczem do Pisma)*, która została przez nią wydana po raz pierwszy w 1879 roku.

Jedynie Biblia została napisana w całości przez Boga za pośrednictwem człowieka i do człowieka. Ponad 3000 razy znajduje się tam zdanie: „Tak mówi Pan”. Czy w jakiegokolwiek innej książce jest napisane coś takiego i w dodatku tak wiele razy? W żaden sposób i w żadnej formie książka ta nie potwierdza autorstwa człowieka.

Kiedy odkryłem ten fakt, zastanawiałem się: „Czy istnieje jakikolwiek dowód, który mógłby potwierdzić ponadnaturalne powstanie Biblii?” Odkryłem, że istnieje całe mnóstwo takich dowodów. Historia, archeologia, nauki przyrodnicze i proroctwa pokazują, że Biblia jest naprawdę Słowem Bożym!

Nie zgadzajcie się ze mną, dopóki nie przeczytacie poniższych wyjaśnień. Potem sami zdecydujcie, czy Biblia jest Słowem Bożym czy nie.

Dowody historyczne potwierdzają wiarygodność Biblii. Aby udowodnić, że coś jest zgodne z historycznymi dowodami, należy przyjrzeć się kilku kwestiom. Po pierwsze należy zapoznać się z oryginałem lub wczesnym manuskrypcem danego dokumentu. Następnie trzeba zadać sobie pytanie: Jak bliskie oryginału jest to, co posiadamy dzisiaj? Jeśli chodzi o Biblię, mamy obecnie 24000 kopii niektórych części Nowego Testamentu. Dla porównania, istnieją 643 starożytne kopie *Iliady* Homera – tekstu najbardziej zbliżonego pod względem czasu powstania do niektórych ksiąg Starego Testamentu.

John Warwick Montgomery powiedział:

Być sceptycznym wobec ksiąg Nowego Testamentu, to jak pozwolić, aby cała antyczna klasyka odeszła w zapomnienie, gdyż żadne inne dokumenty, z okresu starożytnego, nie są tak dobrze uwierzytelnione bibliograficznie jak Nowy Testament.⁶⁰

Ponadto, spośród starożytnych pism, nie ma ani jednego, oprócz Biblii, który miałby manuskrypty, zbliżone tak bardzo do czasu, kiedy powstał oryginalny tekst. Nigdy nie odrzucilibyśmy żadnego starego tekstu *Iliady*

ani *Odysei* i nie powinniśmy robić tego z Biblią, która jest o wiele lepiej udokumentowana.

Poza tym badany tekst nie może zawierać żadnych sprzeczności. Jeśli jakieś dzieło zaprzecza samo sobie, nie jest godne zaufania. Dr Gleason Archer powiedział:

Kiedy rozprawiałem się z jedną pozorną niezgodnością po drugiej i analizowałem domniemane sprzeczności pomiędzy zapisem biblijnym a dowodami pochodzącymi z językoznawstwa, archeologii lub nauk przyrodniczych, moje zaufanie w solidność Pisma - choć stale weryfikowane - ciągle wzrastało i umacniało się.⁶¹

Wielu ludzi twierdzi, że w Biblii znajdują się sprzeczności, ale kiedy się ich zapyta jakie, nie potrafią powiedzieć. Niektórzy mówią, że przeczytali Biblię od deski do deski, a okazuje się, że zrobili to tylko raz i to wiele lat temu.

Świadczy to o tym, że niektórzy ludzie zadecydowali o swoim wiecznym przeznaczeniu, na podstawie tego co przeczytali w wieku 12 lat. Mam nadzieję, że nie wierzycie tylko w to, co mówią inni ludzie, bez osobistego sprawdzenia faktów.

Zewnętrzne dowody na wiarygodność Biblii są również niesamowite. Zarówno Tacyt - rzymski historyk, jak i Józef Flawiusz - żydowski historyk, potwierdzają historyczną dokładność Biblii. O śmierci Jezusa przez ukrzyżowanie napisało siedemnastu świeckich historyków. Świadczy to o tym, że fakt ten nie został wymyślony przez grupę wierzących ludzi - zapisy historyczne poświadczają prawdę biblijną!

Biblia bardzo dokładnie - co do najmniejszych szczegółów - opisuje wydarzenia historyczne, a historia poświadcza dokładność Pisma. Na przykład, w Biblii są opisane następujące wydarzenia: wzrost i upadek wielkich

mocarstw, takich jak Grecja i Rzym (*Księga Daniela 2:39-40*) oraz zniszczenie wpływowych miast, na przykład Tyru i Sydonu (*Księga Izajasza 23*).

Zniszczenie Tyru jest również opisane przez starożytnych historyków. Opisują oni, w jaki sposób Aleksander Wielki oblegał miasto przez siedem miesięcy a następnie zniszczył je doszczętnie wraz z jego mieszkańcami. Wcześniej, król Babilonu– Nebuchodonozor, przez trzynaście lat usiłował zdobyć to położone na wybrzeżu miasto, jednak nie udało mu się.



Jest ponad 25000 znalezisk archeologicznych, które potwierdzają istnienie wspomnianych w Biblii ludzi, ich tytułów oraz miejsc zamieszkania. Co ciekawe, żadne z tych znalezisk nie wykrywa jakiegos kłamstwa w Biblii.

kawe, żadne z tych znalezisk nie wykrywa jakiegos kłamstwa w Biblii, ale jedynie potwierdza jej wiarygodność! Nelson Glueck, słynny żydowski archeolog, napisał:

Intensywne i długotrwałe badania poświadczyły, że historyczna dokładność Biblii jest dużo większa, niż dokładność zapisków pochodzących z Egiptu, Asyrii lub innych wczesnych państw.

Dowody archeologiczne potwierdzają wiarygodność Biblii. Jest ponad 25000 znalezisk archeologicznych, które potwierdzają istnienie wspomnianych w Biblii ludzi, ich tytułów oraz miejsc zamieszkania. Co ciekawe,

Można stwierdzić z całą pewnością, że żadne odkrycie archeologiczne nie wykazało, że informacje zawarte w Biblii są nieprawdziwe.⁶²

To jest niesamowite - tekst Biblii jest godny zaufania pod względem historycznym.

Millar Burrows stwierdza:

*Wiarygodność Biblii jest ciągle potwierdzana przez wykopaliska archeologiczne. Ogólnie mówiąc, nie ma żadnych wątpliwości, że wyniki badań archeologicznych zwiększyły szacunek naukowców wobec Biblii, jako zbioru dokumentów historycznych.*⁶³

Dowody naukowe potwierdzają wiarygodność Biblii. Jednym z najbardziej przekonujących dowodów, potwierdzających autentyczność Biblii, jest naukowy charakter tej Księgi. Zawsze mnie przekonywano, że nauka i Biblia są sprzeczne.

A teraz przeczytajcie, jak bardzo mylny jest taki pogląd.

Mniej więcej 2500 lat temu naukowcy twierdzili, że na niebie jest około 1100 gwiazd. Ale w tym samym czasie, prorok Jeremiasz powiedział (33:22): „... niezliczone są zastępy niebieskie, niezmierny piasek morski...”

Jeremiasz powiedział, że gwiazd nie można policzyć. A teraz, po obejrzeniu budzących podziw zdjęć, przesłanych na ziemię przez teleskop Hubble’a, wiemy, że człowiek nie może policzyć gwiazd na niebie.

(Oczywiście Bóg, który „...wyznacza liczbę gwiazd, wszystkim nadaje imiona”, może je policzyć. *Ps 147:4*)

Naukowcy uczyli, że świat jest umiejscowiony na plecach jakiegoś olbrzymiego zwierzęcia. Dlaczego tak sądzili? Nie wierzyli, że płaska ziemia może być zawieszona w przestworzach i niczym nie podtrzymywana.

Czytałem ostatnio, że mały chłopiec nie mógł uwierzyć, że ziemia po prostu wisi w przestrzeni, więc zadecy-



„Aż do samego dołu są
żółwie”.

dował, że zamiast tego uwierzy, że spoczywa ona na plecach żółwia. Kiedy zapytano go, na czym stoi ten żółw, odpowiedział: „na innym żółwiu”. Kiedy zapytano, na czym stoi ten drugi żółw, chłopiec powiedział: „Aż do samego dołu są żółwie”.

W Księdze Joba 26:7 czytamy o Bogu: „Rozpościera północ nad pustką, a ziemię zawiesza nad nicością” (BB).

Stwierdzenie to zostało napisane 3500 lat temu. Biblia zawsze mówiła, że ziemia wisi w przestrzeni. Oczywiście przy obecnym stanie nauki oraz przy naszych możliwościach badania przestrzeni kosmicznej, wiemy, że jest to fakt.

W liście do Hebrajczyków, można przeczytać następujące stwierdzenie:

Przez wiarę poznajemy, że słowem Boga światy zostały tak stworzone, iż to, co widzimy, powstało nie z rzeczy widzialnych. (Hbr 11:3)

Zdanie to zostało zapisane prawie 2000 lat temu. Widzimy więc, że Biblia zawsze twierdziła, że rzeczy, które widzimy, powstały z rzeczy niewidzialnych. To nigdy nie miało sensu dla większości ludzi, aż do momentu kiedy odkryto, że naprawdę istnieją niewidoczne gołym okiem elementy zwane „atomami”.

W Księdze Hioba, napisanej 3500 lat temu, czytamy: „Czy pošlesz pioruny i pójdą ze słowem: Jesteśmy do usług?” (Hi 38:35)

Biblia stwierdza tu naukowo absurdalną rzecz - światło może być wysłane a potem zmanifestować się w mowie. Czy zdajesz sobie sprawę, że fale radiowe poruszają się z prędkością światła? To właśnie dlatego możesz mieć natychmiastowe, bezprzewodowe połączenie z kimś na drugim końcu świata. Nauka nie odkryła tego aż do roku 1864, kiedy to brytyjski naukowiec James Clerk Maxwell zasugerował, że fale elektryczne i świetlne są dwiema formami tej samej rzeczy.⁶⁴

To nam potwierdza po raz kolejny, że Biblia jest wiarygodna pod względem naukowym. 2800 lat temu Iza-jasz poczynił pewną interesującą obserwację:

Ten, co mieszka nad kręgiem ziemi, której mieszkańcy są jak szarańcza, On rozciągnął niebiosy jak tkaninę i rozpiął je jak namiot mieszkalny. (Iz 40:24).



W czasie, kiedy naukowcy twierdzili, że ziemia jest płaska, to właśnie Pismo zainspirowało Krzysztofa Kolumba, żeby pożegłował dookoła świata.

- RAY COMFORT

Ray Comfort, w książce pod tytułem *Scientific Facts in the Bible (Fakty naukowe w Biblii)*, napisał:

Biblia informuje nas tu (Iz 40:24), że ziemia jest okrągła. W czasie, kiedy naukowcy twierdzili, że ziemia jest płaska, to właśnie Pismo zainspirowało Krzysztofa Kolumba, żeby pożegłował dookoła świata. Kolumb napisał: „To właśnie Pan włożył we mnie tę myśl. Czulem na sobie Jego rękę... Nie ma żadnej wątpliwości, że inspiracja pochodziła od

Ducha Świętego, ponieważ pocieszył mnie promieniami cudownego światła płynącego z Pisma Świętego”.⁶⁵

Stwórca wszechświata wie, jak funkcjonuje Jego stworzenie, i daje na to dowód w Biblii.

Pewnego dnia, kiedy szedłem do sklepu z gazetami na lotnisku, zauważyłem Vanilla Ice’a - słynnego rapera sprzed kilku lat. Zacząłem z nim rozmawiać i w pewnym momencie powiedziałem: „Słyszałem, że byłeś zainteresowany chrześcijaństwem.” „Kiedyś byłem tym zainteresowany” - odpowiedział.

Kiedy kontynuowaliśmy naszą rozmowę, on powiedział, że według Biblii osoba, która popełniła samobójstwo, idzie do piekła. Próbował zacytować Biblię, ale nie znalazł żadnego fragmentu na ten temat. Powiedziałem mu, że w Biblii wymienione jest sześć przypadków samobójstw – o żadnym z nich nie powiedziano, że to było właściwe wyjście z sytuacji, ale... nigdzie nie jest napisane, że jest to automatycznie bilet do piekła.

Vanilla Ice wspomniał również, że chciałby poznać naukowe dowody na potwierdzenie wiarygodności Biblii, więc powiedziałem mu o kilku. Był tym bardzo zainteresowany i nawet dał mi swój adres, abym mu wysłał książkę z większą ilością informacji!

Jesteśmy tak stworzeni, że nasz rozum potrzebuje poznać dowody, które zaprowadzą nas do właściwej odpowiedzi na temat tego życia oraz następnego.

Czy wasza logika i sumienie zgadzają się z tym?

Wypełnione proroctwa potwierdzają prawdziwość Biblii. Dowody naukowe, potwierdzające prawdziwość Biblii, są nadzwyczajne, ale nie można ich nawet porównać z czymś, co pokazuje bez cienia wątpliwości, że Biblia jest Słowem Bożym.

O czym mówię? Czym jest to, co udowadnia, że Biblia z całą pewnością nie pochodzi z rąk człowieka, lecz Wszechmocnego Boga? To dokładne, wypełnione proroctwa! Jeśli znajdziemy coś takiego w jakimkolwiek piśmie religijnym, to mamy odpowiedź na pytanie, która religia jest prawdziwa!

A teraz kolejne pytanie: Jak sądzicie, która książka na świecie, jako jedyna, zawiera setki bardzo szczegółowych proroctw, które się wypełniły w stu procentach? Odpowiedź brzmi: Biblia! W Księdze Mormona dla świętych dni ostatnich nie ma ich. W Koranie dla muzułmanów - też nie. W Bhagavad Gita dla hindusów - również nie.

We wszystkich pismach Buddy, Konfucjusza i Lao-Tse, nie znajdziecie ani jednego proroctwa, które się wypełniło! W Koranie, jedynym przykładem proroctwa jest moment, w którym Mahomet przewiduje, że powróci do Mekki. Jednak jest to proroctwo, które mógł w bardzo łatwy sposób sam wypełnić.

Tymczasem Biblia zawiera ponad 2000 szczegółowych proroctw tylko w samym Starym Testamencie. Właściwie 25% Biblii stanowią proroctwa! Można by rzec, że księga ta jest prorocza w swojej naturze. Za wyjątkiem proroctw, które mówią o Czasach Ostatecznych i powtórnyim przyjściu Jezusa, każde proroctwo, włącznie z tymi które dotyczą wydarzeń politycznych, religijnych, intelektualnych i geograficznych, wypełniło się w stu procentach!



Jak sądzicie, która książka na świecie, jako jedyna, zawiera setki bardzo szczegółowych proroctw, które się wypełniły w stu procentach? Odpowiedź brzmi: Biblia!

W Biblii jest napisane, że jeśli dane proroctwo nie wypełni się, to osoba je wygłaszająca jest fałszywym prorokiem. To, że ludzie „przepowiadają” coś w *National Enquirer*, nie czyni z nich prawdziwych proroków!

W starotestamentowych czasach, jeśli ktoś twierdził, że mówi w imieniu Boga, a proroctwo to nie wypełniło się, osobę tę kamienowano (Bóg traktuje niewłaściwe reprezentowanie Go bardzo poważnie). Dlatego, kiedy prorocy przemawiali, upewniali się, że przedstawiają Boże słowa, a nie swoje własne! Proroctwo jest dlatego tak ważne, że demonstruje to, kim jest Bóg i że można Mu ufać.

Wspomnijcie rzeczy minione od wieków! Tak, Ja jestem Bogiem i nie ma innego, Bogiem, i nikogo nie ma jak Ja. Obwieszczam od początku to, co ma przyjść, i naprzód to, co się jeszcze nie stało. Mówię: Mój zamiar się spełni i uczynię wszystko, co zechcę. Przyzywam ze Wschodu drapieżcę, człowieka upatrzonego z dalekiej krainy. Ledwie co wypowiem, już w czyn wprowadzone, ledwie myśl powzięłam, już wykonana. (Iz 46:9-11)

Bóg zapowiadał od samego początku, jaki będzie koniec wszystkiego. Jeśli On mówi przez swoich proroków, że coś zrobi, to zrobi to. Sprawdźmy, czy to prawda.

Stary Testament został ukończony ponad 400 lat wcześniej, zanim został napisany Nowy Testament. Aby zobaczyć jak dokładne i prawdziwe są Boże przepowiednie, przyjrzyjmy się kilku starotestamentowym proroctwom, na temat tego, kim będzie Mesjasz, oczekiwany Zbawiciel.

1. W Starym Testamencie, w Księdze Izajasza 7:16, czytamy: „Dlatego Pan sam da wam znak: Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel.”

Czytamy o tym w Nowym Testamencie:

Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, w pierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Matżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów. A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: Bóg z nami. Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Matżonkę do siebie, lecz nie zbliżał się do Niej, aż porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus. (Mt 1:18-25)

Bóg powiedział, że wprowadzi na świat Syna, który narodzi się z dziewicy, i tak uczynił.

2. W Starym Testamencie znajdujemy przepowiednię, że ów Mesjasz - Syn, który będzie nazwany „Emmanuel, czyli Bóg jest z nami”, będzie prawdziwym wcieleństwem Wszechmocnego Boga:

Albowiem Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza. Nazwano Go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Księżę Pokoju. (Iz 9:5)

Zaś w Nowym Testamencie jest odnotowane, co Jezus powiedział swoim uczniom:

...ale gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi. Po tych słowach uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im przed oczu. Kiedy uporczywie wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba, przystąpili do nich dwaj mężczyźni w białych szatach. I rzekli: Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba. (Dz 1:8-11)

Rzekł do nich Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Zanim Abraham stał się, Ja jestem. (J 8:58)

Bóg powiedział, że Mesjasz będzie „Potężnym Bogiem i Wiecznym Ojcem” w ludzkim ciele – i taki właśnie był.

3. W Starym Testamencie jest również napisane, że chociaż Mesjasz - Zbawiciel będzie miał ludzkie ciało, to i tak będzie nadal Synem Bożym:

Ogłoszę postanowienie Pana: Powiedział do mnie: Tyś Synem moim, Ja Ciebie dziś zrodziłem. (Ps 2:7)

Proroctwo to wypełniło się. Czytamy w Ewangelii Mateusza 3:17:

A głos z nieba mówił: Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie.

Znajdujemy potwierdzenie tego proroctwa w Ewangelii Mateusza 17:5:

Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany ostonił ich, a z obłoku odezwał się głos: To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!

W Ewangelii Łukasza 22:66-71 jest napisane:

Skoro dzień nastał, zebrała się starszyzna ludu, arcykapłani i uczeni w Piśmie i kazali przyprowadzić Go przed swoją Radę. Rzekli: Jeśli Ty jesteś Mesjasz, powiedz nam! On im odrzekł: Jeśli wam powiem, nie uwierzycie Mi, i jeśli was zapytam, nie dacie Mi odpowiedzi. Lecz odtąd Syn Człowieczy siedzieć będzie po prawej stronie Wszechmocy Bożej. Zawołali wszyscy: Więc Ty jesteś Synem Bożym? Odpowiedział im: Tak. Jestem Nim. A oni zawołali: Na co nam jeszcze potrzeba świadectwa? Sami przecież słyszeliśmy z ust Jego.

Widzimy, że Bóg powiedział, iż będzie miał Syna, i tak się stało.

4. Ponadto, w Starym Testamencie jest napisane, że Mesjasz urodzi się w Betlejem. W czasie Jego narodzin, Betlejem liczyło jedynie 1000 mieszkańców:

A ty, Betlejem Efrata, najmniejsze jesteś wśród plemion judzkich! Z ciebie mi wyjdzie Ten, który będzie władał w Izraelu, a pochodzenie Jego od początku, od dni wieczności. (Mi 5:1)

W Ewangelii Mateusza 2:1 znajdujemy wypełnienie się tego proroctwa:

Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy.

Bóg powiedział, że Jego Syn urodzi się w Betlejem, i tak się stało.

5. Micheasz wspomina również (cytat powyżej) o tym, że Mesjasz istniał przed wszystkimi rzeczami: „a pochodzenie Jego od początku, od dni wieczności”.

Jezus sam potwierdził to proroctwo, kiedy powiedział do pewnych ludzi w Judei, którzy mu się sprzeciwiali, następujące słowa:

Abraham, ojciec wasz, rozradował się z tego, że ujrzał mój dzień - ujrzał /go/ i ucieszył się. Na to rzekli do Niego Żydzi: Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahama widziałeś? Rzekł do nich Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Zanim Abraham stał się, Ja jestem. (J 8:56-58)

List do Kolosan 1:17 świadczy również o wypełnieniu się tego Proroctwa:

On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie.

Bóg powiedział, że Jego Syn istniał przed wszystkimi rzeczami, i tak było.

6. W Księdze Powtórzonego Prawa 18:18 czytamy, że Mesjasz będzie prorokiem:

Wzbudzę im proroka spośród ich braci, takiego jak ty, i włożę w jego usta moje słowa, będzie im mówił wszystko, co rozkażę.

Proroctwo to zostało wypełnione. W Ewangelii Mateusza 21:11 czytamy:

A tłumy odpowiadały: To jest prorok, Jezus z Nazaretu w Galilei.

Bóg powiedział, że Jego Syn będzie prorokiem, i tak było.

7. Duch Święty miał się manifestować poprzez Mesjasza, w czasie Jego życia na ziemi, w niezwykle sposób. Czytamy o tym w Księdze Izajasza 11:2 (BB):

I spocznie na nim Duch Pana: Duch mądrości i rozumu, Duch rady i mocy, Duch poznania i bojaźni Pana.

W Ewangelii Mateusza 3:16-17 opisane są wydarzenia, które potwierdziły wypełnienie się tego proroctwa:

A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły Mu się niebiosa i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębicę i przychodzącego na Niego. A głos z nieba mówił: Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie.

Bóg powiedział, że Duch Święty spocznie na Jego Synu w niezwykle sposób, i tak się stało.

8. Przepowiedziane było również w Księdze Izajasza 35:6, że Mesjasz będzie czynił wiele cudów:

Wtedy chromy wyskoczy jak jeleń i język niemych wesóło krzyknie. Bo trysną źródła wód na pustyni i strumienie na stepie.

Znaki i cuda stale towarzyszyły służbie Jezusa. Na przykład, w Ewangelii Mateusza 9:35 czytamy:

Tak Jezus obchodził wszystkie miasta i wioski. Nauczał w tamtejszych synagogach, głosił Ewangelię królestwa i leczył wszystkie choroby i wszystkie słabości.

A w Ewangelii Mateusza 15:29-31 jest napisane, że:

Stamtąd podążył Jezus dalej i przyszedł nad Jezioro Galilejskie. Wszedł na górę i tam siedział. I przyszły do Niego wielkie tłumy, mając z sobą chorych, ułomnych, niewidomych, niemych i wielu innych, i położyli ich u nóg Jego, a On ich uzdrowił. Tłumy zdumiewały się widząc, że nie-mi mówią, ułomni są zdrowi, chromi chodzą, niewidomi widzą. I wielbiły Boga Izraela.

Bóg powiedział, że Jego Syn będzie czynił cuda, i tak było.

9. W Starym Testamencie jest napisane, że Mesjasz będzie wzbudzony z martwych. W Psalmie 16:10 czytamy:

Bo nie pozostawisz mojej duszy w Szeolu i nie dozwolisz, by wierny Tobie zaznał grobu.

Apostoł Paweł tłumaczy w Dziejach Apostolskich 2:31, że proroctwo to wypełniło się przez zmartwychwstanie Jezusa. Apostoł odniósł się do powyższego werse-
tu tak:

Widział przyszłość i przepowiedział zmartwychwstanie Mesjasza, że ani nie pozostanie w Otchłani, ani ciało Jego nie ulegnie rozkładowi.

Cóż za niezwykle prorocтво! Setki lat przed przyjściem Syna Bożego na ziemię, zostało przepowiedziane, że powstanie z martwych, i tak się stało!

10. W Piśmie czytamy, że Mesjasz będzie zdradzony przez przyjaciela. Jest to wspomniane w wielu miejscach w Biblii. W Psalmie 41:10 czytamy:

Nawet mój przyjaciel, któremu ufałem i który chleb mój jadł, podniósł na mnie pięćę.

W Ewangelii Mateusza 10:4 jest wprost powiedziane o Judaszu Iskariocie, jako tym, „który Go zdradził”.

Potwierdza to fragment w Ewangelii Jana 13:21-22, 25-26. Widzimy tam, że prorocтво się wypełniło:

To powiedziawszy Jezus doznał głębokiego wzruszenia i tak oświadczył: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeden z was Mnie zdradzi. Spoglądali uczniowie jeden na drugiego niepewni, o kim mówi. (...) Ten oparł się zaraz na piersi Jezusa i rzekł do Niego: Panie, kto to jest? Jezus odparł: To ten, dla którego umaczam kawałek /chleba/, i podam mu. Umoczywszy więc kawałek /chleba/, wziął i podał Judaszowi, synowi Szymona Iskarioty...

Judasz wziął chleb i zjadł go.

Bóg powiedział, że Jego Syn będzie zdradzony przez przyjaciela, który z Nim jadł, i tak się stało.

11. Prorocy przepowiedzieli, że Mesjasz zostanie zdradzony za trzydzieści srebrników. W Księdze Zachariasza 11:12 czytamy o zdrajcy:

Potem zwróciłem się do nich: Jeżeli to uznacie za słuszne, dajcie mi zapłatę, a jeżeli nie - zostawcie ją sobie! I odważyli mi trzydzieści srebrników.

W Ewangelii Mateusza 26:15 znajdujemy wypełnienie się tego proroctwa:

I rzekł: Co chcecie mi dać, a ja wam Go wydam. A oni wyznaczyli mu trzydzieści srebrników.

Jezus został zdradzony przez przyjaciela, dokładnie za taką kwotę pieniędzy, jaka została przepowiedziana setki lat wcześniej.

Bóg powiedział, że zapłatą dla zdrajcy Jego Syna będzie trzydzieści srebrników, i tak się stało.

12. W Starym Testamencie zapisano proroctwo, że Mesjasz będzie wyśmiewany i wyszydzany.

Ja zaś jestem robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgardzony u ludu.

Szydzą ze mnie wszyscy, którzy na mnie patrzą, rozwierają wargi, potrzęsają głową: Zaufał Panu, niechże go wyzwoli, niechże go wyrwie, jeśli go miłuje. (Ps 22:7-9)

W Ewangelii Mateusza 27:29 opisane jest wypełnienie się tego proroctwa:

Uplótnszy wieniec z ciernia włożyli Mu na głowę, a do prawej ręki dali Mu trzcinę. Potem przyklękali przed Nim i szydzili z Niego, mówiąc: Witaj, królu żydowski!

W Ewangelii Mateusza 26:67 czytamy:

Wówczas zaczęli pluć Mu w twarz i bić Go pięściami, a inni policzkowali Go.

Bóg powiedział, że Jego Syn będzie wyśmiewany, i tak się stało.

13. W Księdze Psalmów znajdujemy opis tego, w jaki sposób Mesjasz umrze. W Psalmie 22:14-20 znajduje się bardzo szczegółowy opis Jego śmierci:

Rozwierają przeciwko mnie swoje paszcze, jak lew drapieżny i ryczący. Rozlany jestem jak woda i rozłączają się wszystkie moje kości; jak wosk się staje moje serce, we wnętrzu moim topnieje. Moje gardło suche jak skorupa, język mój przywiera do podniebienia, kładziesz mnie w prochu śmierci. Bo sfera psów mnie opada, osacza mnie zgraja złoczyńców. Przebodli ręce i nogi moje, policzyć mogę wszystkie moje kości. A oni się wpatrują, sycą mym widokiem; moje szaty dzielą między siebie i los rzucają o moją suknię. Ty zaś, o Panie, nie stój z daleka; Pomocy moja, spiesz mi na ratunek!

Ten niesamowity opis egzekucji przez ukrzyżowanie został napisany setki lat wcześniej, zanim ta metoda w ogóle zaczęła być stosowana przez Rzymian.

Śmierć przez ukrzyżowanie została zastosowana po raz pierwszy około 200 r. p.n.e., a w żydowskiej prowincji wykonano ją w 63 r. p.n.e. A jednak została ona opisana ze szczegółami w Psalmie 22 przez króla Dawida, który urodził się ponad 1000 lat przed Jezusem! Zostało przepowiedziane, że Mesjasz umrze właśnie w taki sposób i tak się stało. Informacje, że Jego ręce i nogi zostaną przebite,

a o Jego szaty będą rzucać losy, to bardzo szczegółowe proroctwo zapowiedzi!

Zwróćcie uwagę na to, w jaki sposób proroctwo się wypełniło. W Ewangelii Łukasza 23:33-34 jest opisana scena ukrzyżowania:

Gdy przyszedli na miejsce, zwane Czaszką, ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Lecz Jezus mówił: Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią. Potem rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając losy.

W Ewangelii Mateusza 27:35 czytamy:

Gdy Go ukrzyżowali, rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy.

Bóg powiedział, że Jego Syn umrze na krzyżu, i tak się stało.

14. W Starym Testamencie jest przepowiedziane, że z ust Mesjasza, w momencie śmierci, wydobędzie się krzyk. W Psalmie 22:2 jest to opisane w następujący sposób:

Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?

W Ewangelii Mateusza 27:46 znajdujemy wypełnienie się tego proroctwa:

Okolo godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: Eli, Eli, lema sabachthani? To znaczy Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?

Religijni Żydzi zawsze uczyli się (i nadal to robią) na pamięć Psalmów oraz nieustannie recytowali je. Zwłasz-

cza, kiedy znajdowali się w trudnych sytuacjach, na przykład kiedy byli otoczeni przez niewierzących. Wierzę, że kiedy Jezus krzyknął: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił!”, to recytował początek Psalmu 22, zgodnie z żydowskim zwyczajem, który istnieje do dnia dzisiejszego.

Kiedy dotarł do wersetów Psalmu 22, które tak dokładnie opisywały scenę związaną z nim, powiedział pierwsze słowa wystarczająco głośno, aby stojący obok ludzie - którzy znali ten Psalm i zdawali sobie sprawę z tego, że jest to mesjanistyczne proroctwo - zaczęli recytować razem z nim.

Ci ludzie, podczas recytacji, zdali sobie sprawę, że to proroctwo właśnie się wypełnia na ich oczach, w sposób jakiego Jezus po prostu nie mógł zaaranżować. Jego ciało zostało zniszczone w określony sposób. O Jego szaty rzucano losy. Żołnierze przebili Jego ręce i stopy wielkimi gwoźdźmi. Ludzie obrażali Go, tak jak to zostało przepowiedziane w tym Psalmie, oraz w innych miejscach (Izajasz 53).

Ludzie, stojący niedaleko krzyża, mogli zrozumieć, co oznaczało mesjanistyczne proroctwo z księgi Izajasza:

*Lecz On się obarczył **naszym** cierpieniem, On dźwigał **nasze** bóleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz On był przebity za*



*Kiedy dotarł do wersetów Psalmu 22, które tak dokładnie opisywały scenę związaną z nim, powiedział pierwsze słowa wystarczająco głośno, aby stojący obok ludzie - którzy znali ten Psalm...
- zaczęli recytować razem z nim.*

*nasze grzechy, zdruzgotany za **nasze** winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla **nas**, a w Jego ranach jest **nasze** zdrowie. Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze, a Pan zwałił na Niego winy **nas** wszystkich. Dręczono Go, lecz sam się dał gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich. Po udręce i sądzie został usunięty; a kto się przejmuje Jego losem? Tak! Zgładzono Go z krainy żyjących; za grzechy mego ludu został zbity na śmierć. Grób Mu wyznaczono między bezbożnymi, i w śmierci swej był [na równi] z bogaczem, chociaż nikomu nie wyrządził krzywdy i w Jego ustach kłamstwo nie powstało. Spodobało się Panu zmiażdżyć Go cierpieniem. Jeśli **On wyda swe życie na ofiarę za grzechy, ujrzy potomstwo**, dni swe przedłuży, a wola Pańska spełni się przez Niego. Po udrękach swej duszy, ujrzy światło i nim się nasyci. Zacny mój Sługa usprawiedliwi wielu, **ich** nieprawości On sam dźwigać będzie. (Iz 53:4-11) (wytluszczenie dodane)*

Bóg powiedział, że Jego Syn zawoła donośnie w momencie śmierci, i tak się stało.

15. W Starym Testamencie Zachariasz prorokował, że Mesjasz będzie przebity. Czytaliśmy już proroctwa o Jego przebitych dłoniach i stopach. Zachariasz mówi:

Lecz na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalemu wyleją ducha łaski i błagania. Wtedy spojrzą na mnie, na tego, którego przebodli, i będą go optakiwać, jak optakuje się jedynaka, i będą gorzko biadać nad nim, jak gorzko biadają nad pierworodnym. (BB Zach. 12:10)

Ale nie tylko dłonie i stopy Mesjasza zostały przebite. Jan opisuje, w jaki sposób przebito Jego bok, i dlaczego to zrobiono. Stało się tak dlatego, że właśnie w tym momencie wypełniało się proroctwo:

Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu nogi, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda. Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli. Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: Kość jego nie będzie złamana. I znowu na innym miejscu mówi Pismo: Będą patrzeć na Tego, którego przebili. (J 19: 33-37)

Bóg powiedział, że Jego Syn zostanie przebity, i tak się stało.

16. W Księdze Amosa znajduje się zapowiedź, że ciemność okryje ziemię:

Owego dnia - wyrocznia Pana Boga - zajdzie słońce w południe i w dzień świetlany zaciemni ziemię. (Am 8:9)

Wypełnienie tego proroctwa jest opisane przez Mateusza:

Od godziny szóstej mrok ogarnął całą ziemię, aż do godziny dziewiątej. (Mt 27:45)

Która to była „szósta godzina”, według tamtego czasu? Żydowski zegarek zaczynał się o 6 rano, więc szósta godzina oznaczała południe.

Bóg powiedział, że w południe okryje ziemię ciemnością na trzy godziny, i tak uczynił!

Rozważcie: Przeczytaliśmy zaledwie kilka przykładów, spośród setek prorocत्व, które się wypełniły z niesamowitą dokładnością.

Powodem, dla którego prorocत्व te są tak bardzo *ważne*, jest coś, co określamy jako złożone prawdopodobieństwo. Wziąwszy pod uwagę, jak *ogromna* była *liczba* warunków, które miały być wypełnione tylko przez jedną osobę, prawdopodobieństwo znalezienia jej, malało z każdym kolejnym warunkiem. Im bardziej niezwykły był warunek, tym mniejsze było prawdopodobieństwo znalezienia tej osoby.

Zauważcie teraz: Jezus Chrystus wypełnił wszystkie te prorocत्व (ponad 300!) w ciągu swojego życia! Oto coś, co pomoże wam zrozumieć, jak niesamowite było to dzieło. Gdyby *zaledwie osiem* z tych 300 prorocत्व wypełniło się w życiu jakiegokolwiek osoby, można by to przyrównać do:

- Zbudowania małego ogrodzenia wokół stanu Texas.
- Zasypania tego stanu, na głębokość ponad pół metra, srebrnymi monetami jednodolarowymi.
- Pomalowania jednej z monet na czerwono.
- Wymieszania ich wszystkich razem.
- Następnie chodzenia z zawiązanymi oczami po Teksasie, w celu znalezienia tej czerwonej monety.
- I na koniec... odnalezienia jej.

Jak myślicie, jakie są szanse odnalezienia tej *czerwonej* monety? Czy położylibyście na szali swoją emeryturę, gdyby stawką było odnalezienie jej? Czy położylibyście na szali swoje życie wieczne wiedząc, jak nikłe są szanse na jej odszukanie?

Przypadkowe wypełnienie tylko ośmiu z tych 300 prorocत्व o Mesjaszu jest właściwie niemożliwe. Jezus jednak swoim życiem wypełnił wszystkie 300!

Uczeni w Piśmie, zastanawiali się, czy przyjdzie dwóch Mesjaszy, ponieważ było napisane, że Mesjasz miał być zarówno Cierpiącym Sługą, usuwającym barierę grzechu pomiędzy ludźmi i Bogiem, jak i Zwycięskim Królem, uwalniającym swój lud od światowej opresji. My wiemy, że był to opis jednej i tej samej osoby!

Uczeni w Piśmie zastanawiali się też, czy przypadkiem nie jest mowa o trzech Mesjaszach, ponieważ było napisane, że Mesjasz urodzi się w Betlejem, Bóg powoła Go z Egiptu, a będzie nazwany Nazarejczykiem.

Nie mogli sobie wyobrazić, w jaki sposób jedna osoba może wypełnić te trzy warunki. Tymczasem Jezus urodził się w Betlejem, został zabrany przez rodziców do Egiptu w obawie przed Herodem, żył tam, aż do momentu kiedy Bóg powiedział Józefowi, że mogą bezpiecznie wracać do Izraela. Potem zamieszkali w Nazarecie, gdzie Jezus dorastał, uczył się i pracował aż do 30 roku życia.

Trudno było sobie wyobrazić, w jaki sposób jeden człowiek mógł wypełnić zaledwie trzy warunki, a On miał przecież do wypełnienia aż 300! Już na samą myśl, kto byłby to w stanie zrobić, opadały bezradnie ręce!

Po prostu nie da się opisać, jak nieprawdopodobne jest to, że Jezus wypełnił nie trzy, nie osiem, lecz... wszystkie trzysta prorocत्व! Wiemy, że jest to zupełnie niemożliwe, żeby człowiek przepowiedział przyszłość ze stuprocentową dokładnością. A już na pewno, kiedy chodzi o prorocтва takiego kalibru. Tylko Bóg mógł to uczynić, i On to zrobił!

W Ewangelii Mateusza jest napisane:

Lecz on mu odparł: Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych. (Mt 4:4)

Co te słowa mówią nam o wieczności?

Jan napisał:

Rzekł do Niego Piłat: Cóż to jest prawda? To powiedziawszy wyszedł powtórnie do Żydów i rzekł do nich: Ja nie znajduję w Nim żadnej winy. (J 18:38)

Podobnie jak Piłat, wszyscy szukamy prawdy, na której moglibyśmy się oprzeć - nie ślepej wiary - ale wiary opartej na silnych, solidnych dowodach.

W Ewangelii Jana czytamy:

Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. (J 17:17)

Podsumujmy teraz wszystko, czego dowiedzieliśmy się w tym rozdziale. Boże Słowo zapisane w Biblii, dotyczące Mesjasza, okazało się prawdą.

Dowody historyczne, archeologiczne, naukowe oraz wypełnione proroctwa jednoznacznie potwierdzają, że Bóg istnieje! Wszystko we wszechświecie wskazuje na inteligentny projekt. Nikt - oprócz Boga, nie mógł wypowiedzieć tyle pełnych, szczegółowych proroctw, czasem na kilka tysięcy lat wcześniej, a potem wypełnić je w wielkim stylu, w ciągu życia jednego Człowieka.

Zatem, dotychczas zobaczyliśmy, że:

- Nauka woła o Stwórcę, który stworzył nas i cały wszechświat.

- Biblia jest godnym zaufania, prawdziwym dokumentem.

W jaki sposób to wszystko do siebie pasuje? Czy Biblia mówi to samo o nauce? Przyjrzyjmy się temu.

Biblia, Natura, Nauka i Prawda

Gdy poszukujecie wiecznej prawdy, pamiętajcie, że sam Pan mówi o tym, żeby używać do tego rozumu. Używajcie więc go. Wiara w *prawdę* nie jest intelektualnym samobójstwem. Logika istnieje po to, aby nam pomóc odnaleźć prawdę. Bądźcie rozsądni i obserwujcie, jak prawda będzie się dalej rozwijać przed waszymi oczyma.

Chodźcie i spór ze Mną wiedźcie! - mówi Pan. (Iz 1:18)

Świadomość, że Biblia została napisana przez człowieka, skłonного do popełniania błędów, nie unieważnia faktu, że słowa zawarte w Biblii pochodzą od Boga. Niezwykle wypełnienie się prorocत्व jest głównym tego dowodem.

Ludzie zawsze popełniali błędy i *nadal* będą je popełniać. Oczywiście, potrafimy się nie mylić i nawet nie możemy w pewnych sytuacjach np.: w szkole, w pracy, w książeczce czekowej, w kwestiach finansowych, itp.

W Biblii dziewięćdziesiąt dwa razy są umieszczone takie słowa: „Jest napisane...”. To oznacza, że Bóg użył człowieka do zapisania Swojego Słowa.

Kiedy widzicie piękny obraz, czy myślicie, że jego twórcą jest malarz? A może namalował go pędzel? Oczywiście wiemy, że namalował go malarz, ale wiemy również, że użył do tego pędzla. Podobnie Bóg jest autorem Biblii, ale użył człowieka, żeby zapisał Jego słowa na papierze, gdyż chciał je zachować dla przyszłych pokoleń.



„Bóg potrafi narysować prostą linię zakrzywionym patykiem.”

Ktoś kiedyś powiedział: „Bóg potrafi narysować prostą linię zakrzywionym patykiem.” Oznacza to, że może On użyć niedoskonałej osoby do wykonania czegoś w doskonały sposób.

Wiemy, że Bóg nie popełnia błędów. A skoro doszliśmy do wniosku, że Biblia jest Słowem Bożym, wiemy, że ona również się nie myli. Z pewnością Bóg zadbał o to, aby zabezpieczyć swoje Słowo przed błędami! Musimy tylko dobrze przyjrzeć się dowodom, aby zobaczyć, że to prawda.

- Według Biblii to, co zostało stworzone, mówi bardzo wyraźnie o Tym, kto to stworzył:

Niebiosa głoszą chwałę Boga, dzieło rąk Jego nieboskłon obwieszcza. Dzień dniowi głosi opowieść, a noc nocy przekazuje wiadomość. Nie jest to słowo, nie są to mowy, których by dźwięku nie usłyszano; ich głos się rozchodzi na całą ziemię i aż po krańce świata ich mowy. Tam słońcu namiot wystawił, i ono wychodzi jak oblubieniec ze swej komnaty, weseli się jak olbrzym, co drogę przebiega. (Ps 19:2-6)

Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. (Rdz 1:1)

- Kiedy przyglądaliśmy się dowodom, zawartym w rozdziale 1, doszliśmy do wniosku, że ktoś musiałby być nierozsądny, żeby nie wierzyć, że wszechświat ma Stwórcę. Na długo zanim się pojawiliśmy, Bóg doszedł do tego samego wniosku. Powiedział o tych, którzy zaprzeczają Jego istnieniu:

To bowiem, co o Bogu można poznać, jawne jest wśród nich, gdyż Bóg im to ujawnił. Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty - wiekuista Jego potęga oraz bóstwo - stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła, tak że nie mogą się wymówić od winy. (Rz 1:19-20)

Mówi głupi w swoim sercu: Nie ma Boga. Oni są zepsuci, ohydne rzeczy popetniają, nikt nie czyni dobrze. (Ps 14:1)

• Bóg również ogłosił początek wszystkiego, kiedy powiedział, że stworzył ten wszechświat:

On uczynił ziemię swą mocą, umocnił świat swą mądrością, a swoim rozumem rozpostarł niebiosy. Na dźwięk Jego głosu huczą wody w niebie, On sprawia, że się chmury podnoszą z krańców ziemi; On czyni błyskawice - zapowiedź deszczu - i wysłał wiatr ze swoich zbiorników. Ograniczony pozostaje każdy człowiek bez wiedzy, wstydzic się musi każdy złotnik z powodu bożka. Utoczył bowiem podobizny, które są kłamstwem i nie ma w nich [życiodajnego] tchnienia. (Jr 10:12-14)

Pomoc mi przyjdzie od Pana, co stworzył niebo i ziemię. (Ps 121:2)

*Szczęśliwy, komu pomocą jest Bóg Jakuba, kto ma nadzieję w Panu, Bogu swoim, który stworzył niebo i ziemię, i morze ze wszystkim, co w nich istnieje. On wiary docho-
wuje na wieki. (Ps 146:5-6)*

Ty, Panie jesteś jedyny. Ty uczyniłeś niebiosy, niebiosy niebios i całe ich wojsko; ziemię i wszystko, co na niej; morza i wszystko, co w nich. Ty ożywasz to wszystko, a wojsko niebios oddaje Ci pokłon. (Ne 9:6)

- Bóg powiedział, że stworzył zwierzęta:

Zapytaj zwierząt - pouczą. I ptaki w powietrzu powiedzą. Zapytaj Podziemia, wyjaśni; pouczą cię i ryby w morzu. Któż by z nich tego nie wiedział, że ręka Pana uczyniła wszystko: w Jego ręku - tchnienie życia i dusza każdego człowieka. (Hi 12:7-10)

- Bóg trzyma oddech każdej żywej istoty w swoich rękach. Każdy oddech jest tylko i wyłącznie w Jego rękach!

Panie, Ty dla nas byłeś ucieczką z pokolenia na pokolenie. Zanim góry narodziły się w bólach, nim ziemia i świat powstały, od wieku po wiek Ty jesteś Bogiem. (Ps 90:1-2)

Wiedźcie, że Pan jest Bogiem: On sam nas stworzył, my Jego własnością, jesteśmy Jego ludem, owcami Jego pastwiska. (Ps 100:3)

Tak mówi Pan Bóg, który stworzył i rozpiął niebo, rozpostarł ziemię wraz z jej plonami, dał ludziom na niej dech ożywczy i tchnienie tym, co po niej chodzą. (Iz 42:5)

To Ja uczyniłem ziemię i na niej stworzyłem człowieka, Ja własnoręcznie rozpiąłem niebo i rozkazuję wszystkim jego zastępom. To Ja wzbudziłem go słusznie i wygładzę wszystkie jego drogi. On moje miasto odbuduje i odesła moich wygnañców, bez okupu i odszkodowania - mówi Pan Zastępów. Tak mówi Pan: Pracownicy Egiptu i kupcy Kusz, i Sabejczycy, ludzie o rosłej postawie, przejdą do ciebie i będą twoimi; chodzić będą za tobą w kajdanach; na twarz przed tobą będą upadać i mówić do ciebie błagalnie: Tylko u ciebie jest Bóg, i nie ma innego. Prawdziwie Tyś Bogiem ukrytym, Boże Izraela, Zbawco! Wszyscy, co

się zżymają na Niego, okryją się wstydem i hańbą; odejdą pohańbieni wytwórcy rzeźb bożków. Izrael zostanie zbawiony przez Pana zbawieniem wiecznym. Nie doznacie zawstyżenia ni hańby po wszystkie wieki. Albowiem tak mówi Pan, Stworzyciel nieba, On Bóg, który ukształtował i wykończył ziemię, który ją mocno osadził, który nie stworzył jej bezładną, lecz przysposobił na mieszkanie: Ja jestem Pan i nie ma innego. (Iz 45: 12-18)

- Bóg uczynił człowieka oraz zwierzęta według ich rodzajów. Oznacza to, że dany rodzaj wydaje na świat ten sam rodzaj, a nie jakiś inny:

Tak stworzył Bóg wielkie potwory morskie i wszelkiego rodzaju pływające istoty żywe, którymi zarożyły się wody, oraz wszelkie ptactwo skrzydlate różnego rodzaju. Bóg widząc, że były dobre, pobłogosławił je tymi słowami: Bądźcie płodne i mnożcie się, abyście zappełniały wody mor-

skie, a ptactwo niechaj się rozmnaża na ziemi. I tak upłynął wieczór i poranek - dzień piąty. Potem Bóg rzekł: Niechaj ziemia wyda istoty żywe różnego rodzaju: bydło, zwierzęta pełzające i dzikie zwierzęta według ich rodzajów! I stało się tak. Bóg uczynił różne rodzaje dzikich zwierząt, bydła i wszelkich zwierząt pełzających po ziemi. I widział Bóg, że były dobre. A wreszcie rzekł Bóg: Uczynimy człowieka



Albowiem tak mówi Pan, Stworzyciel nieba, On Bóg, który ukształtował i wykończył ziemię, który ją mocno osadził, który nie stworzył jej bezładną, lecz przysposobił na mieszkanie: Ja jestem Pan i nie ma innego. - IZAJASZ 45:12-18

na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi! (Rdz 1:21-26)

• Biblia posuwa się jeszcze dalej, całkowicie obalając teorię makroewolucji:

Nie wszystkie ciała są takie same: inne są ciała ludzi, inne zwierząt, inne wreszcie ptaków i ryb. (1 Kor 15:39)

Zgodnie z dowodami naukowymi, każdy rodzaj ciała jest inny, i każdy rodzaj ciała może produkować tylko swój rodzaj ciała. Biblia mówi dokładnie to samo!

Wniosek: Zatem prawda została odnaleziona. W Biblii znajdujemy wszystko, co musimy wiedzieć, aby podjąć decyzję, w którym miejscu chcemy spędzić wieczność. Słowo BIBLIA (ang. BIBLE) może być akronimem hasła: Podstawowe Informacje Zanim Opuścisz Ziemię (ang. Basic Information Before Leaving Earth).

Nie ma znaczenia kim jesteś: Michaeliem Jordanem, prezydentem, sobą lub mną - każdy z nas pewnego dnia opuści Ziemię. Jeśli macie prawidłowe informacje na temat wieczności i w odpowiedni sposób z nich korzystacie, spędzicie wieczność we właściwym miejscu.

Jeśli jednak macie *niewłaściwe* informacje lub postępujecie niewłaściwie z *właściwą* informacją, spędzicie wieczność w złym miejscu.

Lód pod nami staje się coraz grubszy. Odkąd dowiedzieliśmy się, że Biblia jest prawdą, wieczna prawda staje się coraz bardziej wyraźna!

Nie umieszczamy śmierci w naszym kalendarzu, ale pewnego dnia ona się po prostu pojawia.



2 Saturday

3 Sunday

Daylight Sa

Rozdział 4

„Płomienie! Płomienie!”

Pomiędzy nami a piekłem lub niebem jest tylko to życie
- najbardziej krucha rzecz na świecie.
- BLAISE PASCAL

Teraz, kiedy odkryliśmy, że Biblia jest prawdziwym, zapisanym Słowem Bożym, otworzyła się przed nami droga do następnego etapu naszej podróży: odkrycia, co Biblia mówi na temat naszego wiecznego przeznaczenia.

Czy rozpoznajesz te słowa?

Wszystko ma swój czas, i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem: Jest czas rodzenia i czas umierania, czas sadzenia i czas wrywania tego, co zasadzono, czas zabijania i czas leczenia, czas burzenia i czas budowania, czas płaczu i czas śmiechu, czas zawożenia i czas płasów.

Niektórzy sądzą, że słowa te zostały napisane kilkadziesiąt lat temu do piosenki grupy The Byrds, jednak słowa te pochodzą z Biblii i zostały zainspirowane przez Boga tysiące lat temu (*Koh 3:1-4*).

Słowa te głęboko nas poruszają, ponieważ są prawdziwe: jest czas, aby żyć i czas, aby umrzeć, i dotyczy to każdego z nas. Pozostaje więc zadać pytanie, co się z nami stanie, kiedy nadejdzie czas na śmierć? Co się stanie, kiedy nasze serce uderzy po raz ostatni? Czy bylibyście gotowi, gdyby okazało się, że dzisiejszy dzień jest właśnie tym dniem?

Bóg włożył w serce każdego mężczyzny i kobiety świadomość wieczności. Głęboko wewnątrz wszyscy intuicyjnie wiemy, że jest coś więcej, niż tylko to życie - że jest coś poza grobem. Biblia mówi, że wszyscy mamy ciało, duszę i ducha (1 Tes 5:23). Kiedy umrzesz, pozostawisz swoje ciało, ale co stanie się z twoją duszą i duchem? Gdzie spędzisz wieczność?

Kiedy patrzemy na słowa wygrawerowane na nagrobkach, widzimy imię i nazwisko zmarłej osoby, jej datę urodzenia oraz śmierci. Jeśli okres pomiędzy tymi datami wynosi siedemdziesiąt lub osiemdziesiąt lat, większość z nas uważa, że osoba ta żyła wystarczająco długo.



Za karawanem nie będzie jechał wóz, wypełniony twoimi rzeczami, ponieważ kiedy umrzesz, nic ze sobą nie zabierzesz.

Jedyne, co będzie miało znaczenie w dniu śmierci, to twój stosunek do Boga, który cię stworzył.

będzie miało znaczenie, że dorobiłeś się (lub nie) miliona dolarów, że jeździłeś kabrioletem marki Mercedes, że miałeś niesamowity dom, albo że osiągnąłeś dużo w sporcie? Nie. Za karawanem nie będzie jechał wóz, wypełniony twoimi rzeczami, ponieważ kiedy umrzesz, nic ze sobą nie zabierzesz.

A jednak wieczność jest nieskończenie dłuższa niż osiemdziesiąt lat! Mogę ci zagwarantować, że po swojej fizycznej śmierci będziesz gdzieś żył o wiele dłużej, niż tutaj na ziemi.

Jeśli to prawda, powinniśmy zrobić wszystko, żeby się dowiedzieć, jak najwięcej na temat tego, co jest po drugiej stronie! Czy za 150 lat

Jedyne, co będzie miało znaczenie w dniu śmierci, to twój stosunek do Boga, który cię stworzył. Jeśli masz z Nim relację, spędzisz z Nim wieczność. Jeśli nie, będziesz od Niego oddzielony na zawsze, ponieważ odrzuciłeś Jego pełną miłości obecność i zaakceptowałeś wszelkie konsekwencje związane z tym odrzuceniem.

Będą się liczyć tylko i wyłącznie kwestie wieczne, nie tymczasowe. Zadaj sobie pytanie: czy bardziej martwisz się relacjami i dobrami w tym krótkim życiu, czy tym gdzie i jak spędzisz wieczność?

W Biblii czytamy o pewnym bogatym człowieku, który był zadowolony z dóbr, jakie nabył w ciągu swojego życia. Powiedział:

Tak zrobię: zburzę moje spichlerze, a pobuduję większe i tam zgromadzę całe zboże i moje dobra. I powiem sobie: Masz wielkie zasoby dóbr, na długie lata złożone; odpoczywaj, jedz, pij i używaj! Lecz Bóg rzekł do niego: Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, coś przygotował? Tak dzieje się z każdym, kto skarby gromadzi dla siebie, a nie jest bogaty przed Bogiem. (Łk 12:18-21)

Śmierć jest nagła. Śmierć jest pewna. Śmierć jest nieproszonym gościem. Nie umieszczamy śmierci w naszym kalendarzu, ale pewnego dnia ona się po prostu pojawia.

To podróż, z której nie ma powrotu. Nikt nie chciałby być nigdy nazwany głupcem ani w tym życiu, ani



Nie umieszczamy śmierci w naszym kalendarzu, ale pewnego dnia ona się po prostu pojawia.

w przyszłym. Jak możemy się zatem upewnić, że nie do-
wiemy się w minutę *po* naszej śmierci, że byliśmy głupca-
mi?

Życie oferuje nam mnóstwo wyborów, np.: jaki sa-
mochód kupić, co zjeść na kolację, gdzie pójść do szkoły,
kogo poślubić, na jaką uczelnię uczęszczać, jak spędzać
czas, i tak dalej. Wieczność natomiast oferuje tylko dwa
wybory. Biblia mówi, że każdy z nas po swojej śmierci
znajdzie się w jednym z dwóch miejsc:

*Wielu zaś, co posnęli w prochu ziemi, zbudzi się: jedni do
wiecznego życia, drudzy ku hańbie, ku wiecznej odrazie.
(Dn 12:2)*

Obudzimy się i będziemy żyć szczęśliwie w niebie
albo w pohańbieniu i wiecznej pogardzie w piekle.

Mark Twain naśmiewał się z tego, sugerując, że po-
winniśmy „udać się do nieba ze względu na atmosferę,
a do piekła ze względu na towarzystwo”. Jednak jeśli skoń-
czycie w piekle, nie będzie to śmieszne ani dla was, ani dla
nikogo innego.

„Wyobraź sobie, że nie ma nieba”

John Lennon, w swojej piosence *Imagine* (*Wy-
obraź sobie*), nie wziął na poważnie tego, co Boże Sło-
wo mówi o wieczności. (*Pełny tekst piosenki można zna-
leźć w internecie.*) Świat, którego Lennon pragnął, nie
miał „nieba”, „piekła”, „żadnych krajów”, „niczego, za
co można by było zabić lub umrzeć”, „żadnej religii”
i „żadnych dóbr materialnych”.

Wyobrażenie Lennona o tym, co może sprawić, że
ten świat stanie się szczęśliwy, było całkowicie błędne. Lu-

dzie pragną szczęścia, ale pozbycie się dóbr materialnych, państw oraz Boga jest złą drogą do osiągnięcia tego szczęścia.

Czy to jest naprawdę dobry pomysł, żeby pozbyć się Boga i wszystkich innych rzeczy, których On pragnie dla nas - dóbr materialnych, itp.? Nie, jeśli Bóg jest realny. A wszystkie dowody, które przeanalizowaliśmy do tej pory, mówią, że jest.

Żeby dowiedzieć się, co nas czeka po śmierci, sprawdzimy, czy te miejsca, którym Lennon zaprzecza, rzeczywiście istnieją. Ponieważ Bóg ma znacznie lepszą perspektywę wieczności niż my i zależy Mu, żebyśmy poznali prawdę, gdyż chce z nami spędzić wieczność, przyjrzyjmy się temu, co Biblia mówi na ten temat. Możecie być zaskoczeni tym, co odkryjecie.

Zgodnie z badaniami, przeprowadzonymi przez Barna Group, większość Amerykanów (76%) wierzy w istnienie nieba. 46% z nich opisuje niebo jako „stan wiecznego życia w Bożej obecności”, podczas gdy 30% postrzega niebo jako „realne miejsce odpoczynku i nagrody, gdzie idą dusze ludzkie po śmierci.” Pozostałe 14% sądzi, że niebo jest czymś „symbolicznym”⁶⁶

A ty jak myślisz, czym jest niebo?

Wielu ludzi wyobraża sobie niebo jako wieczny plac zabaw, gdzie ponownie połączą się ze wszystkimi swoimi



Wyobrażenie Lennona o tym, co może sprawić, że ten świat stanie się szczęśliwy, było całkowicie błędne. Ludzie pragną szczęścia, ale pozbycie się dóbr materialnych, państw oraz Boga jest złą drogą do osiągnięcia tego szczęścia.

przyjaciółmi, i rodziną, a ich życie tam będzie nieustanną zabawą i przyjemnością. Wierzą, że znajdą się w niebie po to, żeby im było dobrze i ich jedynym celem będzie zaspokajanie każdej zachcianki. Ale... skoro każdy będzie myślał wyłącznie o sobie, czy to nie przypomina trochę życia na ziemi, gdzie ludzie są zdolni zniszczyć innych, żeby tylko osiągnąć swój cel? Zgodnie z C.S. Lewisem: „okrutna, nieustanna, ponura koncentracja na sobie samym... jest domeną piekła” - nie nieba.

Bóg nie w taki sposób opisuje królestwo niebieskie. Biblia opisuje niebo jako:

Teraz zaś do lepszej (ojczyzny) dążą, to jest do niebieskiej. Dlatego Bóg nie wstydzi się nosić imienia ich Boga, gdyż przysposobił im miasto. (Hbr 11:16)

Jezus powiedział, że w niebie jest wiele miejsc do zamieszkania, i że On pójdzie tam, aby je przygotować dla nas (J 14:2).



„Okrutna, nieustanna, ponura koncentracja na sobie samym... jest domeną piekła” - nie nieba.
- C.S.LEWIS

Nie będzie tam żadnej korupcji ani zniszczenia spowodowanego materializmem. Możemy spokojnie zaufać, że będzie to miejsce, w którym wszystko będzie dobre:

Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną. (Mt 6:20)

Będziemy mieli nowe „duchowe” ciała, które mają fizyczną substancję. Będą zdrowe i wolne od jakichkolwiek ułomności fizycznych i braków, na które cierpimy tu, na Ziemi (1 Kor 15:44). Przez całą wieczność nie będzie głodu i pragnienia, nie będzie łez ani bólu (Ap 7:16-17). W niebie, jak wyjaśnia Biblia, otrzymamy nagrody i odpoczniemy od naszego znoju. Niebo to miejsce pokoju i odpoczynku od wszelkiego zmęczenia; to lepszy kraj niż ten, w którym obecnie żyjemy. Tam przebywają Bóg i Jego aniołowie, ale... czy to jest miejsce, w którym *my* się znajdziemy?

Ostatnio zmarł jeden z moich przyjaciół, chrześcijanin. Był podłączony do przyrządu do dializy, kiedy jego serce przestało bić. Lekarze przybiegli z defibrylatorem i przywrócili akcję serca.

Mój przyjaciel zwrócił się do swojego, siedzącego przy łóżku, ojca: „Tato, nie uwierzysz, co przed chwilą widziałem!”. Zadziwiające stwierdzenie biorąc pod uwagę fakt, że *był niewidomy od dwudziestu lat!* Stracił wzrok, kiedy zapadł na cukrzycę, która go teraz powoli zabijała.

Wyjaśnił, że jego dusza uniosła się ponad ciałem i zobaczył ciągłą linię na monitorze, stojącym obok łóżka szpitalnego. Potem wyruszył w podróż. Powiedział, że widział białe, pochłaniające światło wraz z pełną chwały obecnością miłości, która na niego zstąpiła. Ujrzał kwiaty o kolorach tak żywych i pięknych, jakich nigdy w życiu nie widział! Powiedział swojemu tacie: „Tato, jeśli taka jest śmierć, śmierć jest w porządku!”. Pięć dni później zmarł.

Niebo jest bardzo realnym miejscem i możesz się tam pewnego dnia znaleźć.

Na pogrzebie pewnego chrześcijanina, jego żona powiedziała: „Ten to ma szczęście. Chciałabym dziś pójść do nieba. Dlaczego to nie mogłam być ja?” Kiedy wiemy,

gdzie idą nasi bliscy i gdzie my idziemy, śmierć jest czymś, na co oczekujemy bez żadnego lęku.

Słyszałem o chłopcu, który spojrzął w letnie niebo i powiedział: „Skoro niebo jest tak piękne na zewnątrz, to jakie musi być w środku!” Nikt z nas nie ma pojęcia o tym, jak pełne chwały jest to, co Bóg przygotował dla ludzi, którzy Go naśladowają. Biblia mówi, że w niebie będą ulice ze złota i ściany z pereł, szmaragdu oraz drogocennych kamieni.



Słyszałem o chłopcu, który spojrzął w letnie niebo i powiedział: „Skoro niebo jest tak piękne na zewnątrz, to jakie musi być w środku!”

Myślę, że to ciekawe. Złoto, które tak cenimy na ziemi, jest czymś, po czym będziemy deptać w niebie. Będzie to zwyczajny materiał, służący do brukowania chodników!

Co to oznacza? – że słowa nie są w stanie opisać, jak niesamowite jest niebo! Żadnego bólu, żadnego cierpienia, żadnych chorób, żadnego płaczu, żadnej śmierci! Jednak najlepszą rzeczą w niebie – jedyną rzeczą, na której tak naprawdę będzie nam zależało – będzie możliwość rozmowy twarzą w twarz z naszym cudownym Stwórcą!

Czy niebo to miejsce twojego wiecznego przeznaczenia?

„Piekle nie ma”

Zgodnie z Biblią oprócz nieba istnieje również piekło. W piosence Johna Lennona słyszymy: „piekła nie ma.” Chociaż piekło nie jest dzisiaj w modzie, to jednak nie wycofało się z interesu! To, że nie podoba nam się idea pie-

kła, nie oznacza, że piekła nie ma. Wielu ludzi nie wierzy w piekło, więc są przekonani, że ono nie istnieje. Ale pamiętajcie: nie ma znaczenia to, w co wierzymy, ma znaczenie to, co jest prawdą. Niewiara nie zmienia rzeczywistości! Możemy wierzyć, że ziemia jest płaska, chociaż taka nie jest. Upewnijcie się, że poszukujecie prawdy, a nie tylko tego, w co chcielibyście wierzyć.

Wielu ludzi mówi mi, że nie ma nic przeciwko pójściu do piekła, ponieważ będą tam wszyscy ich przyjaciele. Ale piekło to nie wczasy ani sanatorium! To miejsce kary! Zgodnie z badaniami Barna Group, tylko jedna trzecia dorosłych uważa, że piekło jest rzeczywistym miejscem udręki, podczas gdy cztery osoby na dziesięć postrzegają piekło jedynie jako wieczne oddzielenie od Bożej obecności.⁶⁷ Jednak, niezależnie od tego co ludzie myślą, najważniejsze jest to, co na ten temat mówi Słowo Boże.

Według Biblii, piekło jest realnym miejscem. Jezus wspomniał o nim trzydzieści trzy razy, opisując jego zgrozę w bardzo drastyczny sposób. Jest to miejsce wiecznej męki, w którym ludzie okropnie cierpią, i gdzie płonie „ogień nieugaszony” (Mt 3:12). Biblia mówi, że ci, którzy są nieposłuszni Bogu, zostaną ukarani „wieczną zagładą” (2 Tś 1:9), i „wrzucą ich w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”. (Mt 13:42). Piekło jest opisywane jako „ogniste” (Mt 5:22). Jego mieszkańcy doświadczą „wiecznej męki” (Mt 25:46) . „Ucisk i utrapienie spadnie na każdego człowieka, który dopuszcza się zła.” (Rz 2:9)

Jezus ostrzega nas, abyśmy za wszelką cenę omijali piekło:

Jeśli twoja ręka jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie utomnym wejść do życia wiecznego, niż z dwiema rękami pójść do piekła w ogień nieugaszony.

I jeśli twoja noga jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie, chromym wejść do życia, niż z dwiema nogami być wrzuconym do piekła. Jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wyłup je; lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do królestwa Bożego, niż z dwójgiem oczu być wrzuconym do piekła, gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie. Bo każdy ogniem będzie posolony. Dobra jest sól; lecz jeśli sól smak utraci, czymże ją przyprawicie? Miejcie sól w sobie i zachowujcie pokój między sobą. (Mk 9:43-48)

W Biblii czytamy również, że kiedy aniołowie w niebie zbuntowali się przeciwko Bogu, On im „nie odpuścił, ale wydał ich do ciemnych lochów Tartaru, aby byli zachowani na sąd” (2 P 2:4). Spróbujcie sobie wyobrazić, jak ciemne są te lochy. Czy zwiedzaliście kiedykolwiek jakąś jaskinię? Przewodnik zazwyczaj wyłącza wszystkie światła, żeby dać ludziom odczuć, jak wygląda prawdziwa ciemność. Przy całkowitym braku światła, jest tak ciemno, że moglibyście włożyć sobie palec do oka i nawet byście go



Biblia nazywa piekło „królestwem ciemności” i zapewnia, że „synowie królestwa zostaną wyrzuceni na zewnątrz - w ciemność; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.” - MATEUSZ 8:12

nie zauważyli. Ciemność jest tak przygniatająca, że ludzie czasem zaczynają panikować już po jednej minucie. (A teraz wyobraźcie sobie, ile minut składa się na wieczność!) Sama tylko ciemność jest więc niewyobrażalną męką!

Biblia nazywa piekło „królestwem ciemności” i zapewnia, że „synowie królestwa zostaną wyrzuceni na zewnątrz - w ciemność; tam będzie płacz i zgrzytanie zę-

bów.” (Mt 8:12) Fragment ten jednoznacznie pokazuje, że ludzie, którzy odrzucają Boga, robią tak, ponieważ bardziej niż światłość kochają uczynki ciemności. Ponieważ ludzie ci pragną ciemności, otrzymają ją i to na całą wieczność. Będą w niej trwać na wieki, ponieważ z tamtego miejsca nie ma ucieczki. Można tam tylko wejść, ale nie można wyjść.

Dlaczego piekło?

Niektórzy ludzie nie chcą wierzyć w Boga Biblii, ponieważ nie podoba im się idea rozgniewanego Boga, który może kogokolwiek ukarać w piekle. Sam myślałem w taki właśnie sposób. Zanim stałem się chrześcijaninem, nie wiedziałem, że Bóg ma wiele atrybutów.

Większość ludzi zna werset biblijny mówiący, że „Bóg jest miłością”. Jest to prawda, jednak jednocześnie jest On Bogiem sprawiedliwym, świętym i prawym. Ze względu na to, ma On również swoją „twardą” stronę, i to jest słuszne.

Bóg nienawidzi grzechu. Nikt z nas, mieszkańców ziemi, nie zdaje sobie sprawy z tego, jak bardzo Bóg nienawidzi nawet najmniejszego grzechu. Nigdy nie wierzyłem, że Bóg mógłby być surowy. Jednak pewnego dnia zdałem sobie sprawę, że nie mogę sobie tworzyć własnego wizerunku Boga i próbować Go dostosować do moich wyobrażeń. On nie jest jakimś wymysłem fantazji ani projekcją umysłu. On istnieje niezależnie od tego, co o Nim myślimy. Mimo to - podobnie jak większość ludzi - dopasowywałem Boga do swoich wyobrażeń! Tak właśnie próbowałem robić, kiedy ignorowałem to, co Biblia miała do powiedzenia o Bogu.

Prawdziwy Bóg to ten, przed którym stanę, kiedy umrę. Nie stanę przed wyobrażonym przez siebie „bogiem”.

Ponieważ wiemy, że Biblia jest prawdą, wiemy również, że Bóg - z którym spotkamy się twarzą w twarz - będzie właśnie tym Bogiem z Biblii. Potrzebujemy więc odkryć i naprawę zrozumieć, dlaczego posiada On także tę gniewną stronę. Potrzebujemy też dowiedzieć się, co możemy zrobić, aby - kiedy umrzemy - *nie* ujrzyć tej strony Jego natury. Biblia - Boże Słowo, mówi nam, dlaczego narażamy się na Jego gniew i w jaki sposób możemy go uniknąć:

Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w /waszych/ członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądzy i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem. Z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu. (Kol 3:5-6)

W Biblii czytamy również:

Albowiem gniew Boży ujawnia się z nieba na wszelką bezbożność i nieprawość tych ludzi, którzy przez nieprawość nakładają prawdzie pęta. (Rz 1:18)

Oto przez swoją zatwardziałość i serce nieskłonne do nawrócenia skarbisz sobie gniew na dzień gniewu i objawienia się sprawiedliwego sądu Boga, który odda każdemu według uczynków jego: tym, którzy przez wytrwałość w dobrych uczynkach szukają chwały, czci i nieśmiertelności - życie wieczne; tym zaś, którzy są przekorni, za prawdą pójść nie chcą, a oddają się nieprawości - gniew i oburzenie. (Rz 2:5-8)

Widzimy więc, że jeśli ludzie spotkają się z gniewem Boga i pójdą do piekła, stanie się tak, ponieważ sami to wybiorą. Bóg, który stworzył ten wszechświat, dał nam dowód na swoje istnienie, a jednak wielu nie chce tego przyjąć.

Biblia wyjaśnia, że „jezioro ogniste” było pierwotnie przygotowane dla „diabła i jego aniołów” (Mt 25:41), ale ludzie, którzy są posłuszni tym złym istotom, pójdą tam razem z nimi.

Czyż nie wiecie, że jeśli oddajecie samych siebie jako niewolników pod posłuszeństwo, jesteście niewolnikami tego, komu dajecie posłuch: bądź [niewolnikami] grzechu, [co wiedzie] do śmierci, bądź posłuszeństwa, [co wiedzie] do sprawiedliwości? (Rz 6:16)

To nie Bóg pragnie, aby ludzie poszli do piekła! Ludzie idą tam, ponieważ sami chcą. Bóg dał nam wolną wolę i my sami musimy podjąć decyzję.

W Psalmie 139:8 czytamy: „Gdy wstąpię do nieba, tam jesteś; jesteś przy mnie, gdy się w Szeolu położę”.

Jest takie powiedzenie: „Jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz!”. Oznacza to, że nasze czyny determinują naszą przyszłość, bez względu na to, czy się to komuś podoba, czy nie.

Ale *dopóki* jeszcze jesteśmy na ziemi, Bóg jest w stanie nam pomóc. Możemy w każdej chwili zwrócić się do Niego i powiedzieć: „Boże, przepraszam cię. Proszę wyciągnij mnie z tego bagna i postaw na właściwej ścieżce”. Jeśli tak zrobimy, On nam pomoże. Jednak kiedy umrzemy, będzie za późno, aby prosić Go o pomoc.

Czytając Biblię, dowiadujemy się, że piekło nie zostało stworzone dla ludzi. Bóg stworzył dla nich niebo:

Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata! (Mt 25:34)

Biblia mówi bardzo wyraźnie, że Bóg nie ma żadnego upodobania w śmierci niegodziwych. On sam powiedział:

Powiedz im: Na moje życie! - wyrocznia Pana Boga. Ja nie pragnę śmierci występnego, ale jedynie tego, aby występny zawarł ze swej drogi i żył. (Ez 33:11a)

Nie zwleka Pan z wypełnieniem obietnicy - bo niektórzy są przekonani, że Pan zwleka - ale On jest cierpliwy w stosunku do was. Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia. (2 P 3:9)

Kiedy ktoś umiera i idzie do piekła, nie jest to dla Boga szczęśliwy dzień. A jaki nastrój będzie miał Bóg w dniu twojej śmierci?

Wielu uważa, że Bóg jest niesprawiedliwy, ponieważ wysłał ludzi do piekła na całą wieczność. Jednak Bóg jest całkowicie sprawiedliwy. On nie odrzuca ludzi - to ludzie odrzucają Jego!

Jeśli ludzie nie chcą mieć z Nim nic do czynienia na ziemi, dlaczego mieliby chcieć mieć z Nim coś do czynienia po drugiej stronie? Jeśli wzdrygają się na myśl o Bogu w tym życiu, nie będą chcieli być z Nim w następnym.

Pisarz Frank Harber stwierdził:

Zdaniem Boga, zmuszenie ludzi, aby poszli do nieba wbrew ich woli, nie byłoby wcale niebem. To byłoby piekło. Ateista Jean-Paul Sarte zauważył, że bramy piekła są zamknięte od środka przez wolną wolę mężczyzn i kobiet.⁶⁸

C.S. Lewis napisał:

Istnieją dwa rodzaje ludzi: ci, którzy mówią do Boga: „Niech się dzieje twoja wola”, oraz ci, do których Bóg mówi: „W porządku, niech się stanie twoja wola”.⁶⁹

Dano nam wolność wyboru pomiędzy złem a dobrem, pomiędzy Bożą wolą i naszą własną. Bóg po prostu honoruje nasze wybory i pozwala nam, abyśmy zmierzylisię z ich konsekwencjami.

Kiedyś mówiono mi, że piekło jest po prostu wiecznym oddzieleniem od Bożej obecności. Ale zgodnie z Apokalipsą 14:10-11 nie jest to prawda.

Nikt nie jest w stanie w pełni zrozumieć, co oznacza żyć bez Boga, niezależnie od tego, czy wierzymy w Jego istnienie, czy nie. „Bo w nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17:26). „Wszystko w nim ma istnienie” (Kol 1:17). Istnienie bez Jego podtrzymującej wszystko obecności jest przerażające. Nie musimy sobie tego wyobrażać. Biblia pokazuje nam tę rzeczywistość:

A dym ich katuszy na wieki wieków się wznosi i nie mają spoczynku we dnie i w nocy czciciele Bestii i jej obrazu, i ten, kto bierze znamię jej imienia. (Ap 14:11)

Ludzie, którzy są w piekle, doświadczają Boga na dwa okropne sposoby:



Istnieją dwa rodzaje ludzi: ci, którzy mówią do Boga: „Niech się dzieje twoja wola”, oraz ci, do których Bóg mówi: „W porządku, niech się stanie twoja wola”.
- C.S.LEWIS

Po pierwsze, On i święci aniołowie są świadkami ich cierpienia:

*A inny anioł, trzeci, przyszedł w ślad za nimi, mówiąc donośnym głosem: Jeśli kto wielbi Bestię, i obraz jej, i bierze sobie jej znamię na czoło lub rękę, ten również będzie pić wino zapalczowości Boga przygotowane, nie rozcieńczone, w kielichu Jego gniewu; i będzie katowany ogniem i siarką **wobec świętych aniołów i wobec Baranka.** (Ap 14:9-10) (pogrubienie dodane)*

Po drugie, jest On tam ku pamięci potępionych. Jedną z największych tortur, będzie dla nich przypomnienie sobie, jak Bóg ciągle przemawiał do ich serc: „To jest droga, idźcie nią!” (Iz 30:21) - a oni stale odmawiali Mu posłuszeństwa. W piekle ludzie nie są w stanie „uciec” od Boga. Odrzucali i sprzeciwiali się Jego pełnej miłości obecności, w każdej sekundzie swojego życia na ziemi, i teraz muszą żyć pełni żalu, w każdej sekundzie wieczności.

A Bóg ciągle powtarza, że to my wybieramy:

Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. (J 3:18)

Jeżeli zaś sami siebie osądzimy, nie będziemy sądzeni. (1 Kor 11:31)

Bóg jest chwałą nieba i postrachem piekła. To Boży gniew czyni piekło piekłem. Jeśli tam skończycie, będziecie pozostawać z dala od chwały i dobroci Pana, ale nigdy nie uciekniecie od Jego gniewu.

Niektórzy ludzie sądzą, że szatan rządzi piekłem, ale szatan jest pokonanym wrogiem i nie rządzi niczym.

Tym, który rządzi, jest zawsze Bóg! Jest suwerennym władcą nad całym niebem, ziemią i piekłem. Piekło nie jest królestwem szatana, w którym sprawuje władzę, ani miejscem, gdzie ludzie imprezują. Jest to miejsce wiecznej kary.

Najgorsze w piekle nie są same tortury, ale to, że one nigdy się nie skończą! Jeśli jesteś jednym z tych, którzy odrzucają Bożą prawdę, przerażającą rzeczą dla ciebie będzie stanąć pewnego dnia przed Bogiem. Przeczytaj, co pisze o tym prorok i apostoł Jan:



Niektórzy ludzie sądzą, że szatan rządzi piekłem, ale szatan jest pokonanym wrogiem i nie rządzi niczym.

Potem ujrzałem wielki biały tron i na nim Zasiadającego, od którego oblicza uciekła ziemia i niebo, a miejsca dla nich nie znaleziono. I ujrzałem umarłych - wielkich i małych - stojących przed tronem, a otwarto księgi. I inną księgę otwarto, która jest księgą życia. I osądzono zmarłych z tego, co w księgach zapisano, według ich czynów. I morze wydało zmarłych, co w nim byli, i Śmierć, i Otchłań wydały zmarłych, co w nich byli, i każdy został osądzony według swoich czynów. A Śmierć i Otchłań wrzucono do jeziora ognia. To jest śmierć druga - jezioro ognia. Jeśli się ktoś nie znalazł zapisany w księdze życia, został wrzucony do jeziora ognia. (Ap 20:11-15)

Pierwsza śmierć ma miejsce wtedy, kiedy nasza dusza oddziela się od ciała a duch powraca do Boga, który go dał.

Wróci się proch do ziemi, tak jak nią był, a duch powróci do Boga, który go dał. (Koh 12:7)

W tym momencie, jeśli wierzymy w Boga i kochamy Go, nasza dusza idzie do Niego, by wiecznie z Nim przebywać. Paweł, kiedy rozmyślał nad nieuchronnością swojej śmierci, napisał tak:

Mamy jednak nadzieję... i chcielibyśmy raczej opuścić nasze ciało i stanąć w obliczu Pana. (2 Kor 5:8)

Druga śmierć ma miejsce w czasie Sądu Ostatecznego, kiedy dusza, która nie była z Bogiem i do tej pory przebywała w piekle, jest oficjalnie skazana wraz z innymi potępionymi ludźmi na oddzielenie od pełnej miłości obecności Bożej i idzie na całą wieczność do jeziora ogniowego.

Wszyscy doświadczymy pierwszej śmierci, ale w jaki sposób ty i ja możemy uniknąć tej drugiej? Przyjrzyjmy się temu wkrótce. Zakładam, że chcielibyście mieć pewność, że nie zbliżycie się do tego miejsca nawet na dziesięć sekund, nie mówiąc już o dziesięciu milionach lat plus nieskończoność!

„Umrzeć nie jest bezpiecznie”

Pewnego razu rozmawiałem z pewnym młodym mężczyzną, który wspomniał, że został ranny i wylądował na stole operacyjnym. Powiedział, że jego serce przestało bić, a kiedy jego dusza opuściła ciało, od razu zaczęła na niego zstępować jakaś zła obecność i usłyszał syczący śmiech. Powiedział, że był niesamowicie szczęśliwy, że wrócił do ciała i żył. Teraz już wie, jak bardzo realne jest zło.

Pewna pielęgniarka powiedziała mi o pacjencie, któremu ustała akcja serca. Ona i inne osoby z persone-

lu medycznego pobiegli do niego z defibrylatorem, żeby spróbować przywrócić go do życia. Przyłożyli elektrody i serce zaczęło pracować. Pielęgniarka powiedziała, że mężczyzna zaczął wrzeszczeć: „Gorąco, gorąco!” Potem jego serce znów przestało bić. Gdy przywrócili go do życia po raz drugi, krzyknął: „Płomienie! Płomienie!” I znów go stracili. Cztery razy akcja jego serca ustawała i cztery razy go reanimowano. Za każdym razem mężczyzna krzychał o skwarze i płomieniach. Potem umarł i już nie mogli przywrócić go do życia. Ta kobieta powiedziała, że wszyscy lekarze i pielęgniarki stali tam przez kilka minut i gapili się na ciało. Wszyscy wiedzieli, że ten człowiek poszedł do piekła. Wrzeszczał o nim, jeszcze zanim odszedł.

Spotkałem kilka osób (*ani jedna z nich nie była pod wpływem narkotyków lub alkoholu*), które - kiedy umarły - doświadczyły płonącego piekła. Nie było mowy o byciu z Jezusem ani o „tunelu z białym światłem”. Nie wiercie więc, że te słodkie i przyjemne opowieści o doświadczeniach po śmierci klinicznej to jedyny raport, który ludzie stamtąd przynoszą.

Dr Maurice Rawlings - kardiolog, poznał wielu pacjentów, którzy doświadczyli śmierci klinicznej. Opisał ich wyznania w książce zatytułowanej *Beyond Death's Door (Poza drzwiami śmierci)*. Dr Rawlings przeprowadził wywiady z trzystoma pacjentami, którzy doświadczyli śmierci klinicznej, zaraz po zakończeniu akcji reanimacyjnej. Prawie połowa z nich mówiła, że widziała jezioro ogniste, postacie przypominające diabła i inne widoki odzwierciedlające realność piekła. Rawlings napisał: „Istnieje życie po śmierci. Jeśli nie wiesz dokąd zmierzasz, nie jest bezpiecznie umierać”.

Odkrył również, że kiedy pacjenci, którzy barwnie opisywali swoje doświadczenia w piekle, byli o nie pyta-

ni kilka dni później, nie mogli sobie ich przypomnieć. To może wyjaśniać, dlaczego wielu badaczy natrafiało jedynie na te „dobre przypadki”. Rawlings uważa, że niektórzy pacjenci zmieniają swoje historie, ponieważ są zażenowani i nie chcą się przyznać gdzie byli, nawet swoim rodzinom, podczas gdy ci, którzy mieli wizję nieba, pamiętają i opowiadają ze szczegółami to co widzieli.⁷⁰

Nie wiercie więc, że to co następuje po śmierci jest zawsze przyjemne. Piekło jest bardzo realnym miejscem - takim, w którym naprawdę nie powinieneś się znaleźć!

Zapytano kiedyś Voltaire'a - słynnego francuskiego pisarza, filozofa i ateistę, czy powiedziałby coś, aby pocieszyć umierającego przyjaciela. Voltaire odpowiedział: „Nie sądzę, że mógłbym to zrobić. Myśl o tym, że piekło może naprawdę istnieć, nie przestaję mnie dręczyć”.

Piekło istnieje. Jednym z najbardziej obrazowych opisów piekła w Biblii jest dobrze znana historia bogatego człowieka i Łazarza:

Żył pewien człowiek bogaty, który ubierał się w purpurę i białą i dzień w dzień świetnie się bawił. U bramy jego pałacu leżał żebrak okryty wrzodami, imieniem Łazarz. Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu bogacza; nadto i psy przychodziły i lizały jego wrzody. Umarł żebrak, i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany. Gdy w Otchłani, pogrążony w mękach, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. I zawołał: Ojczy Abrahamie, ulituj się nade mną i poslij Łazarza; niech koniec swego palca umoczy w wodzie i ochłodzi mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu. Lecz Abraham odrzekł: Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz.

A prócz tego między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd do nas się przedostać. Tamten rzekł: Proszę cię więc, ojczu, poslij go do domu mojego ojca. Mam bowiem pięciu braci: niech ich przestrzeże, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki. Lecz Abraham odparł: Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają. Nie, ojczu Abrahamie - odrzekł tamten - lecz gdyby kto z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą. Odpowiedział mu: Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą. (Łk 16:19-31)

Zwróćcie uwagę, że kiedy bogaty człowiek znalazł się w piekle, jego wszystkie pięć zmysłów funkcjonowało normalnie, tak jak na ziemi. Był na tyle udręczony, że błagał chociaż o jedną kroplę wody. Coś, co szczególnie mnie uderza, kiedy to czytam, to fakt, że stamtąd nie ma już odwrotu. Sąd zapada, kiedy wydajesz ostatnie tchnienie. Nikt nie mógł przynieść wody bogaczowi a Łazarz nie mógł pobiec mu na pomoc, nawet gdyby chciał.

Po swojej śmierci nie możesz zmienić miejsca wiecznego przeznaczenia. Masz bilet do wieczności tylko w jedną stronę. Musisz zatem wiedzieć, *zanim* wydasz ostatnie tchnienie, po której stronie przepaści znajdziesz się na wieki wieków! Bogacz chciał ostrzec swoich braci, aby nie skończyli w piekle tak jak on. Mam nadzieję, że potraktujesz tę książkę jako ostrzeżenie. Bóg nie chce, żebyś poszedł do piekła i ja też nie.

Zgodnie z ostatnimi badaniami Barna wygląda na to, że – jeśli respondenci się nie mylą (a ja myślę, że się mylą) - piekło będzie dość wyludnionym miejscem. Tylko pół procenta Amerykanów powiedziało, że spodziewają się

piekła po swojej śmierci, podczas gdy prawie dwie trzecie (64%) sądzi, że zmierzają prosto do nieba.⁷¹

A co powiedział Jezus?

Wchodźcie przez ciasną bramę. Bo szeroka jest brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. (Mt 7:13)

Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślicie, Syn Człowieczy przyjdzie. (Mt 24:44)

Co określa twoje miejsce wiecznego przebywania? Jakie kryteria zadecydują o tym gdzie zmierzasz? Te zasadnicze pytania będą tematem następnego rozdziału, a nasze poszukiwanie wiecznej prawdy będzie się nadal zawężać.

PŁOMIENIE! PŁOMIENIE!



Szefowie, trenerzy, nauczyciele oraz inni ludzie oceniają nas na podstawie pracy, którą wykonujemy. Społeczeństwo nie potrafi oceniać w żaden inny sposób.

Rozdział 5

Takie jest Prawo!

Pragnęłam idealnego zakończenia. Teraz już się nauczyłam... była to twarda lekcja, że niektóre wiersze się nie rymują, a niektóre opowiadania nie mają klarownego początku, środka i zakończenia. Życie polega na tym, że chociaż się nie wie, co wydarzy się dalej, to trzeba się zmieniać, chwycić chwilę i wykorzystywać ją jak najlepiej. Rozkoszna dwuznaczność.

- GILDA RADNER

Gilda Radner - słynna aktorka komediowa, nie wiedziała, co wydarzy się dalej, ale wy wiecie. Wiecie, że są tylko dwa miejsca przeznaczenia. Kiedy wasze serce uderzy po raz ostatni, natychmiast opuścicie ten świat i udacie się do miejsca wiecznego przeznaczenia: piekła lub nieba.

Pewnego razu, podczas lotu do Cincinnati, siedziałem obok mężczyzny, który pracował dla firmy Procter & Gamble. Zapytałem go, co sądzi na temat życia po śmierci.

Powiedział: „Wierzę, że istnieje niebo i piekło. To czego nie potrafię zrozumieć, to kryterium określające, kto gdzie się dostaje”.

I tak właśnie brzmi zasadnicze pytanie: od czego zależy to, do którego miejsca dostaniemy się po śmierci?

Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. (Ef 2:8-9)

Nie ze względu na sprawiedliwe uczynki, jakie spełniliśmy, lecz z miłosierdzia swego zbawił nas przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym. (Tt 3:5)

Pierwszą rzeczą, która wprawiła mnie w zdumienie, było odkrycie, że wstęp do nieba nie zależy od liczby dobrych uczynków! Nie możemy pochwalić się przed Bogiem tym, co dobrego zrobiliśmy.

Ta prawda stoi w opozycji do prawie całego naszego sposobu myślenia. Szefowie, trenerzy, nauczyciele oraz inni ludzie oceniają nas na podstawie pracy, którą wykonujemy. Czy Bóg nie postępuje tak samo?

Pamiętam, jak pewnego razu, będąc nastolatkiem, siedziałem w kościele. Nastąpił wtedy przełomowy moment w moim życiu: zacząłem myśleć o tym, w jaki sposób Bóg mnie osądzi. Wyobraziłem sobie, że Bóg ma w niebie wielką tablicę, na której zaznacza każdą chwilę, w której jestem miły dla moich braci i sióstr, wrzucam monetę na tacę, odrabiam zadanie domowe lub chodzę do kościoła!



Wyobraziłem sobie, że Bóg ma w niebie wielką tablicę, na której zaznacza każdą chwilę, w której jestem miły dla moich braci i sióstr, odrabiam zadanie domowe...

wrzuca mi monetę na tacę, odrabiam zadanie domowe lub chodzę do kościoła!

Ale w mojej głowie pojawiło się pytanie: Ile punktów muszę uzyskać, aby dostać się do nieba: 500? 501? Jaka jest prawidłowa odpowiedź? Co otwiera nam drzwi do nieba?

A co otwiera drzwi do piekła? Ludzie denerwują się na samą myśl o tym! Oto artykuł z gazety *Seattle Post-Intelligencer*, ze środy, 4 luty 2004:

DZIEWCZYŃKA ZAWIESZONA W PRAWACH UCZNIA ZA UŻYCIEM W SZKOLE SŁOWA „PIEKŁO”

Dan Nephin, dziennikarz Associated Press:

Siedmioletnia Brandy McKenith została zawieszona we wtorek w prawach ucznia za przeklinanie. Dziewczynka użyła słowa piekło, ale jej rodzina twierdzi, że odnosiła się ona do biblijnego miejsca ognia i siarki. Regulamin szkoły państwowej Pittsburgh zabrania uczniom używania nie-przyzwoitych słów, ale nie definiuje, co wchodzi w ich zakres - powiedziała rzeczniczka prasowa - Pat Crawford. Szkoła odmówiła dalszych komentarzy.

„Szkoła zabrania przekleństw, ale nie definiuje, czym jest przekleństwo” - powiedział Walczak. „Skąd ta mała dziewczynka miała wiedzieć, że słowo piekło jest niedopuszczalne? Wątpliwości podlega również fakt, czy to słowo w ogóle jest przekleństwem, gdyż na pewno nim nie jest, w kontekście w jakim go użyła”.

McKenith - detektyw policyjny z przedmieścia Pittsburgh, powiedział, że członkowie rodziny dziewczynki nie są „fanatykami religijnymi”, ale w rodzinie tej panuje szacunek dla Boga. Przyjmuje on więc wyjaśnienia ich córki. „Dziewczynka przypuszcza, że dobrzy ludzie idą do nieba a ... źli do piekła” - powiedział detektyw.

Dlaczego drugoklasistka myśli, że dobrzy ludzie idą do nieba, a źli do piekła? Dlaczego prawie wszyscy ludzie tak myślą?

W dniu śmierci Terri Schindler Schiavo, słuchałem w radiu programu Billa O'Reilly'ego. Powiedział on: „Mam nadzieję, że Terri jest w raju. Co złego jest w wierzeniu w ten sposób? Czy nie macie nadziei na to, że źli ludzie są karani a dobrzy nagradzani?”

Nie mam pojęcia, w jaki sposób tak wielu ludzi wpada na pomysł, że dobrzy ludzie idą do nieba a źli do piekła, ale to przekonanie wydaje się być głęboko zakorzenione w nas wszystkich.

Kiedy kontynuowałem swoje poszukiwania, zacząłem zdawać sobie sprawę, że niezależnie od tego, co mówi świat o byciu „wystarczająco dobrym”, aby dostać się do nieba, Bóg ma inną normę. Uświadomiłem sobie, że muszę się dowiedzieć, jaka jest to norma, abym mógł dokonać właściwego wyboru odnośnie wieczności.

Co na temat możliwości dostania się do nieba mówi Boże Słowo, na którym możemy polegać? Co sprawia, że dana osoba „dorosła” lub nie do tego standardu? Która osoba jest „dobra”, a która „zła”?



Słowo „grzech” oznacza „nie trafić w punkt”, (w „dziesiątkę” na tarczy). Chcemy trafić w sam środek, ale jeśli nam się to nie uda i nasza strzała wyląduje gdzieś obok, to „zgrzeszyliśmy”, „nie trafiliśmy w dziesiątkę”.

obok, to „zgrzeszyliśmy”, „nie trafiliśmy w dziesiątkę”.

W Liście do Rzymian 3:23 czytamy:

Wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozabawieni są chwały Bożej.

Co to znaczy, że wszyscy „zgrzeszyli”? Słowo „grzech” oznacza „nie trafić w punkt”, (w „dziesiątkę” na tarczy). Chcemy trafić w sam środek, ale jeśli nam się to nie uda i nasza strzała wyląduje gdzieś

Apostoł Paweł mówi nam:

*Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, a łaska przez Boga dana to życie wieczne w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.
(Rz 6:23)*

Moje następne pytanie jest bardzo proste: W jaki punkt wszyscy musimy trafić, żeby uniknąć śmierci i otrzymać życie wieczne?

W Liście do Rzymian 3:19-20 jest napisane:

A wiemy, że wszystko, co mówi Prawo, mówi do tych, którzy podlegają Prawu. I stąd każde usta muszą zamilknąć i cały świat musi się uznać winnym wobec Boga, jako że z uczynków Prawa żaden człowiek nie może dostąpić usprawiedliwienia w Jego oczach. Przez Prawo bowiem jest tylko większa znajomość grzechu.

Jasno stąd wynika, że Prawo przynosi poznanie grzechu. Czym jest Prawo? W Psalmie 19:8-9 czytamy:

*Prawo Pana doskonałe - krzepi (ang. nawraca) ducha ;
świadectwo Pana niezawodne - poucza prostaczka; naka-
zy Pana słuszne - radują serce; przykazanie Pana jaśnieje
i oświeca oczy.*

Czy Prawo może nawrócić człowieka do Boga?
Czym jest Prawo? Pierwszy List Jana 3:4 wyraźnie stwierdza:

*Każdy, kto grzeszy, dopuszcza się bezprawia (tzn. działa
wbrew prawu; przyp. tłum.), ponieważ grzech jest bez-
prawiem.*

Czy popełniasz grzech, jeśli łamiesz Prawo? Czym jest Prawo? W Liście do Rzymian 7:7 Paweł postawił następujące pytanie:

Cóż więc powiemy? Czy Prawo jest grzechem? - żadną miarą! Ale jedynie przez Prawo zdobyłem znajomość grzechu. Nie wiedziałbym bowiem, co to jest pożądanie, gdyby Prawo nie mówiło: Nie pożądaj.

W powyższym fragmencie natrafiamy na wskazówkę, której szukaliśmy! Widzimy, że apostoł zacytował Prawo: „Nie pożądaj”. Jest to dziesiąte przykazanie!

W pierwszych pięciu księgach Biblii, napisanych przez Mojżesza, Bóg dwukrotnie dał nam dziesięć przykazań (*Księga Wjścia 20:1-17; 5 Księga Powtórzonego Prawa 5:6-21*). Kiedy byłem dzieckiem i moja mama powiedziała mi dwa razy, że mam coś zrobić, lepiej było, żebym o tym nie zapomniał. Ponieważ Bóg powtórzył przykazania dwukrotnie (i to w ciągu krótkiego czasu), poznanie ich i nauczenie się, jak je przestrzegać, musi być dla nas bardzo ważne.

Ted Koppel - gospodarz programu ABC's *Nightline*, wygłosił taką przemowę na Uniwersytecie w Duke:

*Daliśmy się przekonać, że slogany nas zbawią: „Narkotyzuj się skoro musisz, ale używaj czystej igły”, „Uprawiaj seks kiedy chcesz i z kim chcesz, ale używaj prezerwatywy”. Nie! Odpowiedź brzmi nie! Nie dlatego „nie”, że możesz skończyć w więzieniu lub umrzeć na AIDS, ale dlatego, że jest to po prostu złe! To co Mojżesz przyniósł z góry Synaj, to nie było Dziesięć Sugestii, ale Dziesięć Przykazań. To **jest** Dziesięć Przykazań, a nie **było** Dziesięć Przykazań! W Dziesięciu Przykazaniach wspaniale jest to, że są*

*w nich zakodowane, w kilku słowach, normy ludzkiego zachowania. Nie tylko na tamten czas, ale na każdy czas!*⁷²



Nawet Ted Koppel wie, że Bóg nie dał nam Dziesięciu Sugestii, ale Dziesięć Przykazań, według których mamy żyć!

Przykazania te nie zostały ustanowione po to, żeby Bóg był zadowolony, ale abyśmy my mogli stać się świętymi, co z kolei przyniesie nam zadowolenie.

Jednym z miejsc, w których ostatnio przemawiałem, była Officer's Christian Fellowship (Chrześcijańska Społeczność Oficerów) - największy klub przy Akademii Wojskowej w West Point. Nie jestem w stanie opisać, jak szczęśliwy byłem mogąc odwiedzić tamto miejsce. Świadomość tego, jak wielu wspaniałych kadetów chodziło po korytarzach tej uczelni, a potem opuściło jej mury i wywarło wpływ na kulturę Ameryki, napełniało pokorą i było pełnym emocji przeżyciem.

Bóg pozwolił mi przemawiać przez półtorej godziny do pewnej grupy kadetów. Jakim błogosławieństwem była możliwość spotkania tych młodych mężczyzn i kobiet! Armia jest w dobrych rękach, mając takich przyszłych oficerów!

Kiedy skończyłem przemawiać, jeden z kadetów dał mi książkę zatytułowaną *Absolutely American (Prawdziwi Amerykanie)*, autorstwa Davida Lipsky. Jest to fenomenalna

W Dziesięciu Przykazaniach wspaniałe jest to, że są w nich zakodowane, w kilku słowach, normy ludzkiego zachowania. Nie tylko na tamten czas, ale na każdy czas!

- TED KOPPEL

książka, której autor opisuje losy pewnej grupy kadetów, w czasie ich czteroletniego pobytu w West Point. Autor specjalizuje się w pisaniu o studentach dla czasopisma *Rolling Stone*.

Jedna z rzeczy, którą napisał w swojej książce, zadziwiła mnie. Powiedział, że po odwiedzeniu studentów na trzydziestu różnych uczelniach w całych Stanach Zjednoczonych, odkrył, że studenci West Point są najszcześniejszymi studentami, jakich spotkał.

Był zdumiony tym, co odkrył. Sądził, że wszystkie zasady i rozporządzenia unieszczęśliwiają kadetów. Oczywiście kadeci z West Point również trochę marudzili i narzekali, ale byli oni bez wątpienia najbardziej szczęśliwymi studentami, jakich poznał.

Zacząłem się zastanawiać, dlaczego tak jest, i odpowiedź na to pytanie okazała się bardzo prosta. Jeśli żyjemy w świecie bez zasad, w rzeczywistości jesteśmy pozbawieni wolności. Nie możemy być tak naprawdę szczęśliwi. Ale kiedy istnieją granice i zasady, mamy „całą wolność świata”. Możemy być szczęśliwymi ludźmi. Czy to brzmi dziwnie?

Pewnego razu rozmawiałem z mężczyzną, który w to nie wierzył. Dałem mu więc taki przykład: Gdybyś mieszkał w hotelu na trzydziestym piętrze, czy wyszedłbyś na balkon, gdyby nie było tam żadnej balustrady? Czy pozwoliłbyś tam pójść swojemu dziecku?

Oczywiście, że nie! To byłoby zbyt niebezpieczne! Ale gdyby była tam zamontowana dobra, solidna balustrada, czy odważyłbyś się wyjść na zewnątrz? Czy wyszedłbyś tam z dzieckiem?

Jasne! Nie tylko większość z nas wyszłaby na balkon, ale nawet oparlibyśmy się o balustradę! Dlaczego? Kiedy istnieje granica, mamy pełną wolność w obrębie tej

granicy. Moglibyśmy nawet zjeść tam obiad. Granice zapewniają wolność!

Pewnego razu w Myrtle Beach, rozmawiałem z dwoma osiemnastoletnimi młodzieńcami. Powiedzieli mi, że nigdy nie zostaną chrześcijanami. Zapytałem ich dlaczego. Powiedzieli, że to pozbawiłoby ich życie uciechy.

Spojrzałem im w oczy i powiedziałem: „Dziś istnieje zero szans na to, że ktoś przeze mnie zajdzie w ciążę. Zero szans na to, że zarażę się AIDS. Zero szans na to, że poniosę karę za prowadzenie samochodu pod wpływem alkoholu. Czy widzicie, że są pewne korzyści z bycia chrześcijaninem?”

Obydwu chłopcom opadła szczeka. Powiedzieli mi, że nigdy wcześniej nie myśleli o tym w ten sposób. *Myśleli*, że mają wolność, ale jej nie mieli. Myśleli, że mogą robić co chcą, ale nie zdawali sobie sprawy, że staną się niewolnikami swoich własnych wyborów.

Bóg daje nam zasady i prawa, według których powinniśmy żyć. Kiedy pozostajemy w obrębie tych granic, jesteśmy najbardziej wolnymi ludźmi na świecie.

Kiedy wychodzimy poza te granice, to tak jakbyśmy wychodzili poza balustradę i chodzili po krawędzi balkonu na trzydziestym piętrze. To, co stanie się potem, nie jest karą, ale konsekwencją bycia zbuntowanym i krótkowzrocznym.

Ciekawe badania zostały przeprowadzone przez Johna Hagee. Według nich, 97 procent Amerykanów „wierzy” w Dziesięć Przykazań, ale tylko 5 procent potrafi wymienić trzy lub więcej z nich.



...97 procent Amerykanów „wierzy” w Dziesięć Przykazań, ale tylko 5 procent potrafi wymienić trzy lub więcej z nich.

W tym rozdziale dowiedzieliśmy się, że w Prawie jest wszystko, co potrzebujemy wiedzieć, aby poprowadzić nasze życie w kierunku nieba. Odkryliśmy również, że Prawo to Dziesięć Przykazań.

Teraz przyjrzymy się tym przykazaniom, w które wierzy tak wielu ludzi, ale tak niewielu cokolwiek o nich wie. Będziemy posługiwać się listą przykazań zawartą w Księdze Wyjścia 20:1-17. Sprawdzimy, jak wypadniemy w oczach Boga, kiedy zmierzmy się z Jego standardami. Gdybyśmy dziś przed Nim stanęli, jak byśmy wyglądali?

Pierwsze Przykazanie

Wtedy mówił Bóg wszystkie te słowa:

Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli.

Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie! (Wj 20: 1-3).

Bóg mówi w Pierwszym Przykazaniu, że On powinien być głównym obiektem naszych uczuć. Twoja relacja z Nim powinna być najważniejszą częścią twojego życia.

Idealnym przykładem człowieka, który nie wypełniał tego przykazania, był bogaty młodzieniec z Ewangelii Mateusza:

I oto ktoś przystąpił do niego, i rzekł: Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby osiągnąć żywot wieczny?

*A On mu odrzekł: Czemu pytasz mnie o to, co dobre? **Jeden jest** tylko dobry, Bóg. A jeśli chcesz wejść do żywota, przestrzegaj przykazań.*

Mówi mu: Których? A Jezus rzekł: tych: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa,

czcij ojca i matkę i miłuj bliźniego swego, jak siebie samego.

Mówi mu młodzieniec: Tęgo wszystkiego przestrzegałem od młodości mojej; czegoż mi jeszcze nie dostaje?

Rzekł mu Jezus: Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, potem przyjdź i naśladowuj mnie.

A gdy młodzieniec usłyszał to słowo, odszedł zasmucony, miał bowiem wiele majątności.

Jezus zaś rzekł do uczniów swoich: Zaprawdę powiadam wam, że bogacz z trudnością wejdzie do Królestwa Niebios.

A nadto powiadam wam: Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do Królestwa Bożęgo. (Mt 19:16-24)

Ciekawe jest to, że Jezus użył Dziesięciu Przykazań do odpowiedzi na pytanie: „co mam zrobić by odziedziczyć życie wieczne?”. Na podstawie przykazań, Jezus pokazał temu człowiekowi jego samospowiedliwość. Ta historia jest niesamowita! Bogaty młodzieniec nie mógł przebrnąć nawet przez Pierwsze Przykazanie! Miał innego boga, obok Boga wszechświata, a były nim pieniądze!

W naszej naturze jest głęboko zakorzeniona potrzeba, by coś czcić. Czy jesteśmy ateistami, agnastykami, czy



Czy jesteśmy ateistami, agnastykami, czy też wyznawcami jakiejś religii, wszyscy mamy w sobie tę potrzebę i dlatego kogoś lub coś czcimy.

też wyznawcami jakiejś religii, wszyscy mamy w sobie tę potrzebę i dlatego kogoś lub coś czcimy.

Gdzie zwracasz swój umysł i serce, aby znaleźć sens życia, spełnienie, kierunek, ochronę, i poczucie znaczenia w życiu? Ku komu kierują się twoje uczucia? Nad czym rozmyślasz, kiedy wieczorem układasz głowę na poduszce? Kto lub co jest twoim Bogiem?

A teraz odpowiedz sobie na pytanie: Czy kiedykolwiek złamałeś pierwsze z Dziesięciu Przykazań?

Drugie przykazanie

*Nie będziesz czynił **żadnej** rzeźby ani żadnego obrazu tego, co **jest** na niebie wysoko, ani tego, co **jest** na ziemi nisko, ani tego, co **jest** w wodach pod ziemią! Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ Ja Pan, twój Bóg, **jestem** Bogiem zazdrosnym, który karze występki ojców na synach do trzeciego i czwartego **poko-**
lenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą. Okazują zaś łaskę aż do tysięcznego pokolenia tym, którzy Mnie miłują i przestrzegają moich przykazań. (Wj 20:4-6)*

Drugie przykazanie dotyczy czczenia bożków. Łamiemy je wówczas, kiedy tworzymy sobie boga, którego dopasowujemy do naszych grzechów. To znaczy, kiedy mówimy: „Mój bóg nie jest zdenerwowany, kiedy kłamie. Mój bóg nigdy nie ukarałby ludzi, posyłając ich do piekła. Mój bóg pozwoli dobrym ludziom pójść do nieba”. W ten sposób właśnie tworzymy sobie bożka na nasze własne podobieństwo.

Problem polega na tym, że nie możemy stworzyć naszego własnego boga. Możemy *próbować* to zrobić, ale Wszechmogący Bóg i tak pozostanie tym, kim jest. Nie

mamy takiej mocy, aby uczynić z Boga kogoś, kim chcemy, żeby był. Możemy tylko tworzyć lub wierzyć w bożki i udawać, że są Bogiem.

Czy sami je wymyśliły, czy też zostały nam przedstawione przez naszą kulturę, bożki mają nad nami pewną władzę. Posiadane dobra, pieniądze, sport, drużyny sportowe, jedzenie, narkotyki, chłopcy, dziewczyny, telewizja, filmy, praca itp., wszystkie te rzeczy mogą stać się w naszym życiu bożkami.

Pomyślcie o programie telewizyjnym „Idol”. Ludzie, którzy w nim biorą udział, chcą stać się idolami, których wszyscy będą podziwiać! Możemy zrobić bożków nawet z *samych siebie*.

Pewnego razu przemawiałem w chrześcijańskiej szkole średniej, na Zachodnim Wybrzeżu. W czasie przerwy, wyszedłem na zewnątrz.

Zobaczyłem, jak pewien student wyciera swojego pięknego Mustanga. Myślę, że samochód ten mógł pochodzić z 1966 roku. Był cały biały. Przez środek „biegł” niebieski pasek, charakterystyczny dla samochodów wyścigowych. To był piękny samochód. Podszedłem i zapytałem chłopaka, co robi. „Chcę się upewnić, że żadna żywica z drzewa lub cokolwiek innego nie pobrudziło mojego samochodu”. „Byliśmy w budynku szkolnym tylko przez pięćdziesiąt minut! Co może się stać z twoim samochodem w ciągu tego czasu?” To było jasne, że kochał swój samochód.

Chciałem dowiedzieć się, *jak bardzo* go kochał, więc zapytałem: „Mogę się przejechać twoim autem?”. Odpowiedział: „W żadnym wypadku. Tylko mój tata i ja możemy jeździć tym samochodem.” Powiedziałem mu, że kiedy odwiedzam Charlesa Barkley’a, który jest moim przyjacielem ze szkoły, on rzuca mi klucze od swojego

Mercedesa, wartego \$100,000, i pozwala mi nim pojeździć. Ale student wciąż się nie zgadzał, żebym przejechał się jego Mustangiem. Staliśmy tam i rozmawialiśmy jeszcze przez krótką chwilę, aż w końcu on powiedział: „Pomyślę o tym”.

Później podszedł do mnie i powiedział: „Ok. Możesz się przejechać moim samochodem, ale pod warunkiem, że będę jechał razem z tobą”. Odpowiedziałem mu: „Tak naprawdę w ogóle nie chcę się przejechać twoim samochodem. Chciałem tylko zobaczyć, czy pozwolisz mi to zrobić. Chciałem zobaczyć, czy ten piękny samochód jest twoim bożkiem, i okazało się że tak”. Wyraz jego twarzy świadczył o tym, że zgadzał się ze mną. Czy to nie jest niesamowite, że możemy kochać własny samochód bardziej niż Boga Wszechświata?

Prawdopodobnie wystarczy, że spojrzymy na plakaty na naszych ścianach, aby uświadomić sobie, co lub kogo tak naprawdę czcimy.

Bóg jednak nie chce, abyśmy kochali i uwielbiali coś innego, ponieważ On wie, że te rzeczy nas nie zaspokoją. Tylko Jego miłość może nas zaspokoić. Czy tęsknisz za tym, czy za czymś innym?

Słyszałem jak pewien mężczyzna mówił o Dziesięciu Przykazaniach: „Jakiej części Przykazań nie rozumiesz?” Nie chodzi o to, że *nie rozumiemy* tego, co mówi Bóg. Chodzi o to, że nie chcemy *robić* tego, co On mówi.

Bóg w dość bezpośredni sposób mówi „nie” pewnym rzeczom, ale gdzieś głęboko w nas tkwi zbuntowany duch, który chce postępować inaczej.

Jednak nie możemy służyć dwóm bogom jednocześnie. Jeden z nich zawsze będzie miał przewagę nad drugim. W Ewangelii Mateusza Jezus ostrzega nas przed miłością pieniędzy:

Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie. (Mt 6:24)

Każdy człowiek instynktownie pragnie coś czcić, ale... to co czci zawsze będzie go kontrolować.

Czyż nie wiecie, że jeśli oddajecie samych siebie jako niewolników pod posłuszeństwo, jesteście niewolnikami tego, komu dajecie posłuch: bądź [niewolnikami] grzechu, [co wie] do śmierci, bądź posłuszeństwa, [co wie] do sprawiedliwości? (Rz 6:16)

Co czcisz w swoim życiu?

Zadaj sobie teraz pytanie: Czy złamałem Drugie Przykazanie przez to, że mam bożki w swoim życiu?

Trzecie Przykazanie

Nie będziesz wzywał imienia Pana, Boga twego, do czczych rzeczy (Nie nadużywaj imienia Pana, Boga twego; BB), gdyż Pan nie pozostawi bezkarnie tego, który wzywa Jego imienia do czczych rzeczy. (Wj 20:7)

Co oznacza zwrot „do czczych rzeczy”? Oznacza on „bezużytecznie” lub „bez pożytku”.

Nadużywanie Bożego imienia oznacza, że wypowiadamy je lekceważąco, bez-



Co oznacza zwrot „do czczych rzeczy”? Oznacza on „bezużytecznie” lub „bez pożytku”.

użytecznie, ponieważ tak naprawdę nie zwracamy się do Niego.

Kiedy tak postępujemy, okazujemy Mu brak szacunku. Być może robimy to nieświadomie, ale i tak bierzemy coś, co jest potężne i doniosłe, i pomniejszamy znaczenie tego. Robimy z tego coś taniego.

W Starym Testamencie, ludzie byli karani śmiercią, za lekceważące użycie Bożego imienia. Niektórzy Żydzi uważają Boże imię za tak święte, że nawet nie *wypowiadają* go ani nie *piszą*, by nawet nieumyślnie nie złamać tego przykazania.



W Starym Testamencie, ludzie byli karani śmiercią, za lekceważące użycie Bożego imienia. Niektórzy Żydzi uważają Boże imię za tak święte, że nawet nie wypowiadają go.

Jak ktoś może się bać Boga i używać Jego imienia nadaremnie? Niektórzy ludzie mówią źle o Bogu i oskarżają Go o zło. Niektórzy ludzie składają Bogu przysięgi, których nie dotrzymują. Niektórzy mówią: „Jak Boga kocham”, nie mając najmniejszego pojęcia co mówią.

Jeśli narzekamy na Boga lub oczerniamy Jego imię i charakter, to właśnie używamy Jego imienia nadaremnie.

Oto smutny przykład. Ostatnio, kiedy leciałem do Newark, nikt obok mnie nie usiadł. To było dość dziwne, ponieważ modliłem się o tę osobę, gdyż chciałem jej zwiastować.

Po drugiej stronie przejścia siedział pewien mężczyzna. Zazwyczaj nie rozmawiam z osobami siedzącymi daleko, ponieważ wzdłuż przejścia spacerują ludzie i to przeszkadza w rozmowie. Jednak po chwili, kiedy się po-

modliłem, zdecydowałem się sprawdzić, czy ten człowiek ma ochotę na rozmowę. Okazało się, że tak.

Nazywał się Michael. Powiedział, że urodził się 11 września i tego właśnie dnia, w 2001 roku, jego szwagierka, która pracowała w World Trade Centre, poprosiła go, by do niej przyjechał, żeby odebrać swój prezent.

Michael pojechał tam. Szwagierka zeszła do niego o 8:45. Trzy minuty później pierwszy samolot uderzył w budynek. Powiedział jej, żeby uciekała. Kobieta pracowała na jednym z tych pięter, gdzie wszyscy oprócz niej zostali zabici. Powiedział mi, że zaraz potem drugi samolot uderzył w budynek.

Mężczyzna widział, jak jakaś kobieta wypadła z wyższego piętra budynku, uderzyła w znak drogowy i rozpadła się na dwie części. „To było przerażające” – powiedział.

Ponieważ Michael jest zawodowym masażystą, został tam, żeby pomagać strażakom. Kiedy rozmawialiśmy dalej, powiedział mi, że jest homoseksualistą i chciałby się dowiedzieć, czy pójdzie za to do piekła. Dwa razy wykonał ruch w kierunku swojej torby i powiedział: „Jeśli tam pójde, mam ze sobą olejek do opalania”.

W czasie naszej rozmowy, Michael nieustannie szydził z Boga i z rzeczy z Nim związanych. Poczulem awersję do żartów z Boga lub używania Jego imienia w niewłaściwy sposób. Jestem wdzięczny za zmieniającą życie Bożą obecność. Cały czas modlę się o zbawienie Michaela. On żyje w świecie pełnym pogardy dla Boga, w świecie, który nie boi się używać Jego drogiego imienia jako przekleństwa.

Jak często w czasie jakiegoś wydarzenia sportowego, mogłeś odczytać z warg graczy i trenerów, że używali nadaremnie świętego imienia Boga? Nawet używanie Jego imienia w nonszalancki lub żartobliwy sposób nie

jest właściwe. Wypowiedzi typu „O, Jezu” *nie* są pełnymi szacunku sposobami, aby wyrażać się o Stwórcy wszechświata.

W Liście do Filipian 2:9-11 czytamy:

Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest PANEM - ku chwale Boga Ojca.

Najbardziej święte i sprawiedliwe imię we wszechświecie, zostało sprowadzone do roli popularnego przekleństwa!

Czy złamałeś Trzecie Przykazanie przez to, że używałeś Bożego imienia nadaremnie?

Czwarte Przykazanie

Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić.

Sześć dni będziesz pracować i wykonywać wszystkie twe zajęcia.

*Dzień zaś siódmy **jest** szabatem ku czci Pana, Boga twego. Nie możesz przeto w dniu tym wykonywać żadnej pracy ani ty sam, ani syn twój, ani twoja córka, ani twój niewolnik, ani twoja niewolnica, ani twoje bydło, ani cudzoziemiec, który mieszka pośród twych bram. W sześciu dniach bowiem uczynił Pan niebo, ziemię, morze oraz wszystko, co **jest** w nich, w siódmym zaś dniu odpoczął. Dlatego pobłogosławił Pan dzień szabatu i uznał go za święty. (Wj 20:8-11)*

Bóg wyznaczył jeden dzień w tygodniu na nasz odpoczynek. Jest to dar od Niego. W dzień szabat mamy nie wykonywać pracy zawodowej ani żadnych innych obowiązków. Bóg troszczy się o całą naszą istotę.

W czasach Mojżesza ludzie, którzy pracowali w szabat, byli kamienowani. Dziś ludzie mówią, że kara śmierci nie zapobiega zbrodni, ale badania pokazują, że od kiedy jest wprowadzona, wskaźnik przestępczości zmalał. Uważam, że właśnie dlatego Biblia mówi tylko o jednym przypadku ukamienowania kogoś za złamanie szabat. (*Księga Liczb 15:32-36*)

Większość ludzi uważa, że dniem szabat jest pierwszy dzień tygodnia (niedziela). Czy przeznaczamy ten dzień na to, aby spędzić dodatkowy czas z Bogiem? Czy jest to może dzień, w którym nadrabiamy brak snu po całym tygodniu? Bez względu na to, czym według nas jest szabat, nikt z nas nie zachowywał go w sposób, jaki został zaplanowany przez Boga.



Bez względu na to, czym według nas jest szabat, nikt z nas nie zachowywał go w sposób, jaki został zaplanowany przez Boga.

Piąte Przykazanie

Czczij ojca twego i matkę swoją, abyś długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie. (Wj 20:12)

To przykazanie w ogóle nie podlega dyskusji. Bóg nie pozostawia nam żadnych złudzeń. Mamy czcić naszych rodziców, ponieważ są naszymi rodzicami. Nie wy-

bieramy ich ani tego, kim są. Mamy być im posłuszni tylko dlatego, że Bóg ich nad nami ustanowił. Musimy uznać autorytet, jaki mają nad nami.

Jeśli wypełnimy ten postawiony przez Boga warunek, otrzymamy błogosławieństwo - długie życie. Ta prawda powtórzona jest również w Nowym Testamencie:

Dzieci, bądźcie posłuszne w Panu waszym rodzicom, bo to jest sprawiedliwe.

Czcij ojca twego i matkę - jest to pierwsze przykazanie z obietnicą - aby ci było dobrze i abyś był długowieczny na ziemi. (Ef 6:1-3)

Jeśli traktujemy naszych rodziców lekceważąco lub nie okazujemy im należącego szacunku, to znaczy, że ich nie czcimy. To, jak ich traktujemy, jest wyznacznikiem tego, jak w przyszłości będziemy traktować inne autorytety.

Jeśli nawet nasi rodzice nie wydają się nam tego godni, to i tak mamy ich szanować. Przykazanie „Czcij ojca swego i matkę swoją...” mówi o posłuszeństwie i szacunku, jaki dzieci powinny okazywać swoim rodzicom, bez względu na to, jak godni lub niegodni oni są.

W sercu chłopięcym głupota się mieści (Prz 22:15) - mówi Bóg - różga karności wypędzi ją stamtąd. Oznacza to, że stajemy się mądrzy wtedy, kiedy rodzice nas korygują. To powstrzymuje nas od ulegania naszym głupim, dziecinnym impulsom. Nie lubimy być karceni, ale to pomaga nam wzrosnąć w mądrości. Jeśli buntujemy się przeciwko opiece naszych rodziców, jesteśmy gorsi od głupca:

*Bo opór **jest jak** grzech wróżbiarstwa, a krnąbrność **jak** złość bałwochwalstwa. (1 Sm 15:23) (wytluszczenie dodane)*

Bóg uważa bunt za taki sam grzech jak czary. Dlaczego? Bo czary oznaczają zwracanie się do źródła innego niż Bóg, aby osiągnąć swoje cele. Bunt zaś oznacza sprzeciwianie się autorytetom po to, aby narzucić swoją wolę danej osobie lub w danej sytuacji.

Opór to bałwochwalstwo i nikczemność. Jeśli nie poddajemy się naszym rodzicom, nie umiemy tego zrobić również w stosunku do Boga.

Kiedy byłem młodym człowiekiem, grałem w koszykówkę. Pewnego razu, w szkole średniej, graliśmy przeciwko Columbia High School w mistrzostwach regionalnych. Kiedy graliśmy przeciwko nim po raz pierwszy, pokonaliśmy ich 69-66. Tamtego wieczoru zdobyłem 36 punktów! Jeśli udało ci się zdobyć więcej niż połowę punktów całej drużyny, grałeś dobrze!

Następnym razem, kiedy walczyliśmy z nimi o mistrzostwo, zdobyłem tylko dziewięć punktów i przegraliśmy. To było okropne. Podczas gry, miałem wrażenie, że sędzia podjął złą decyzję: zostałem znokautowany a on nie ogłosił faula.

Trzasnąłem pięścią w podłogę i powiedziałem: „Koleś, orientuj się w grze!”. Dostałem faula technicznego. Pokazałem mu odpowiedni znak ręką i przekląłem. Dostałem kolejnego faula technicznego. Na *tego* z pewnością zasłużyłem.

Kiedy się to wszystko działo, moi rodzice mieli wspaniały widok - ich uroczy, nieposłuszny syn robił z siebie głupca. Kiedy tamtego wieczoru wróciłem po meczu do domu, moi rodzice nie powiedzieli ani słowa.

Nie musieli. Wiedziałem, że znacznie przekroczyłem granice przyzwoitego zachowania. Nie byłem w tamtym czasie człowiekiem wierzącym, ale nawet wtedy wiedziałem, że nie powinienem był okazać swoim rodzicom takiego braku szacunku.

Pewnego razu, kiedy przemawiałem na konferencji, podszedł do mnie osiemnastoletni chłopak. Na początku nie mógł nic powiedzieć, ponieważ tak płakał. Kiedy się trochę uspokoił, powiedział, że gdy wspomniałem o tym przykazaniu, Bóg przypomniał mu wszystkie sytuacje od piątego roku życia, w których był nieposłuszny rodzicom.

Czy czytałeś swoich rodziców, od momentu kiedy się urodziłeś, aż do teraz? Tak jak my wszyscy, złamałeś to przykazanie.

Szóste Przykazanie

Nie będziesz zabijał. (Wj 20:13)

Tradycyjnie, przykazanie to brzmi „Nie zabijaj”, ale w języku hebrajskim słowa: „zabijać” i „mordować” to dwa różne słowa. W tym przykazaniu zostało użyte słowo „mordować”.

Dlaczego ta różnica jest ważna? - ponieważ mordować znaczy co innego niż zabijać. Biblia mówi, że mamy prawo bronić swojego życia, życia naszych rodzin, naszych domów i naszych narodów, nawet jeśli musimy zabić atakujących w obronie koniecznej! Nie jest morderstwem, kiedy zabijesz kogoś, kto próbował zabić ciebie. Tak naprawdę, przez swoje działanie zatrzymujesz mordercę i *powstrzymujesz* morderstwo.

Pierwsze znane w historii morderstwo popełnił syn Adama - Kain, który zamordował swojego brata Abła.

To było pierwsze morderstwo, ale na pewno nie ostatnie. W Stanach Zjednoczonych mają miejsce przeciętnie czterdzieści cztery morderstwa dziennie. Każdego dnia, około czterech tysięcy nienarodzonych dzieci jest mordowanych przez rozerwanie (aborcję). Nie wspomnę już o szkole średniej w Columbine, Hitlerze i Saddamie Husseinie. Liczba morderstw, które widzimy wokół siebie, jest przerażająca!

W ciągu naszego życia widzimy w telewizji, filmach oraz grach wideo dziesiątki tysięcy niesprawiedliwych zabójstw. Widzimy tam tak wiele „odegranych” morderstw, że nie robią już na nas żadnego wrażenia! Znieczuliliśmy się na nie!

W każdym mieście dzielnice z pubami przyciągają ludzi. Pewnego wieczoru byłem w Denver, w dzielnicy z pubami, i rozmawiałem z ludźmi o Bogu. Kiedy podszedłem do trzech osób, żeby zacząć rozmowę, jedna z nich chciała, abym poszedł do sklepu z alkoholem i kupił trunki dla całej grupy. Nie miałem zamiaru tego zrobić, więc mężczyzna i kobieta odeszli.

Jednak jeden mężczyzna został, ponieważ chciał ze mną rozmawiać. Podczas rozmowy, zapytałem go, czy kiedykolwiek zgrzeszył. Powiedział, że tak, ale potem zapytał: „Co masz na myśli mówiąc *grzech*?”

Powiedziałem: „Cóż, mam na myśli złamanie Dziesięciu Przykazań”.

„Ach tak, złamałem każde z nich”.

„Czy kiedykolwiek kogoś zabiłeś?” - zapytałem.

„Tak” - odpowiedział bardzo nonszalancko.

„Dziesięć osób?”

„Nie wiem ile” - odpowiedział.

Powiedział mi, że dorastał w gangu w Long Beach, w Kalifornii, i naprawdę nie wiedział, ile osób zabił.

Kiedy miał 14 lat, rzucał właśnie do kosza na swoim podjeździe, kiedy podjechali jacyś członkowie gangu i strzelili do jego dziewczyny. Wykrwawiła się na śmierć w jego ramionach. „Była tą, o której wiedziałem, że w przyszłości ją poślubię” – powiedział. „Była tą, z którą miałem mieć dzieci, a umarła w moich ramionach”.

Czy możecie sobie wyobrazić, jak można przejść przez coś takiego w wieku czternastu lat? Czy możecie sobie wyobrazić, że zabiliście tyle osób, że nawet nie wiecie ile? Ale wy pewnie nie przechodziliście przez to. Ten problem was nie dotyczy. Cóż, zobaczmy.

Jezus powiedział:

Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi. A kto by rzekł swemu bratu: Raka, podlega Wysokiej Radzie. A kto by mu rzekł: Bezbożniku, podlega karze piekła ognistego. (Mt 5:21-22)

A Jan pisze o tym tak:

Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie nosi w sobie życia wiecznego. (1J 3:15)

Wynika z tego jasno, że jeśli złościłeś się lub byłeś wobec kogoś pełen nienawiści, to według standardów Boga popełniłeś morderstwo. Dlaczego tak jest? – bo Bóg sprawdza nas wewnątrz i na zewnątrz. On widzi zarówno nasze myśli, jak i nasze czyny. Dlatego właśnie, biorąc pod uwagę ten standard, wszyscy mamy problem.

Czy w takim razie złamałeś - chociaż jeden raz w życiu - to przykazanie, chociażby przez to, że byłeś zły lub pełen nienawiści wobec kogoś?

Siódme Przykazanie

Nie będziesz cudzołożył.
(Wj 20:14)

Większość z nas prawdopodobnie sądzi, że nigdy nie przekroczyła tego przykazania. Ale słowa Jezusa znowu czynią to przykazanie jeszcze trudniejszym:

Słyszeliście, że powiedziano: Nie cudzołóż! A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa. (Mt 5:27-28)

Jeśli kiedykolwiek patrzyłeś na kogokolwiek z pożądaniem, choćby tylko raz w życiu, złamałeś to przykazanie - nie jego literę, ale ducha. Jezus powiedział, że będziemy sądzeni według ducha, a nie według litery. Dla Boga trwanie w pożądliwych myślach nie jest w porządku. Pewnie myślisz, że skoro nikt tego nie widzi, to wszystko jest ok. Ludzie nie potrafią czytać w myślach, ale Bóg potrafi i robi to.

Jeśli nie masz problemu z myślami, ale patrzyłeś na jakąkolwiek pornografię, to też złamałeś to przykazanie. Wszystkie media, włączając w to muzykę, mogą skłonić cię do pożądliwości. Możemy stać się tak znieczuleni na brudne myśli, że one w końcu doprowadzą nas do działa-



Mówi się, że pierwsze spojrzenie nie jest pożądliwością, ale drugie już tak.

nia. Mówi się, że pierwsze spojrzenie nie jest pożądliwością, ale drugie już tak. To nie spojrzenie łapie w pułapkę, ale „przyglądanie” się. Jak wiele razy „przyglądałeś” się komuś po raz drugi? To czyni cię winnym, według standardu, który ustanowił Bóg.

W Ameryce, co czterdzieści osiem sekund jest popełniany gwałt. Na skutek niepohamowanej żądzy panującej w naszym społeczeństwie, panoszą się choroby przekazywane drogą płciową. Pożądanie oddziela cię od Boga i zabiera w miejsca, w które tak naprawdę nie chcesz się udać.

Czy narażasz się na Boży gniew, ze względu na rzeczy o których myślisz albo na które patrzysz?



Ósme Przykazanie

Czasem nawet nie zdajemy sobie sprawy z tego, że „kradniemy”, kiedy wartość danego przedmiotu nie jest duża. Jednak kradzież pozostaje kradzieżą, niezależnie od wartości kradzionej rzeczy.

Nie będziesz kradł. (Wj 20:15)

Czasem nawet nie zdajemy sobie sprawy z tego, że „kradniemy”, kiedy wartość danego przedmiotu nie jest duża. Jednak kradzież pozostaje kradzieżą, niezależnie od wartości kradzionej rzeczy.

Czy zdarzyło ci się ukraść w dzieciństwie jedną monetę z portmonetki mamy? Tak, to była kradzież. Jeśli oszukiwałeś na teście w szkole, to ukradłeś odpowiedź z czyjegoś testu. Okradasz rząd, jeśli oszukujesz w podatku dochodowym. Kradzież czasu swego pracodawcy jest również kradzieżą. Biblia opisuje szatana jako złodzieja,

ale my wszyscy postąpiliśmy tak samo. Przestępcy kradną. Jeśli coś ukradłem, czyni to ze mnie przestępcę - złodzieja.

Kiedy byłem na studiach, jechaliśmy pewnego razu z przyjaciółmi na wakacje, na Florydę. Zatrzymaliśmy się na stacji benzynowej, bo kończyła się nam benzyna. Kiedy zatankowałem i zapłaciłem, jeden z piłkarzy krzyknął do mnie, abym jak najszybciej wsiadł do samochodu i odjechał.

Zrobiłem to, ale po krótkiej chwili zapytałem, dlaczego chciał, abym tak zrobił. Powiedział mi, że kiedy byłem na stacji, on poszedł do sklepu położonego w pobliżu i ukraść wielopak z piwem, a następnie wrzucił go do samochodu.

Moje serce zaczęło szybko bić, jednak nic nie powiedziałem. Dlaczego się nie odwróciłem? Dlaczego nie zareagowałem? Dlaczego moje serce tak waliło? Wszystko we mnie krzychało, że to co zrobiliśmy było złe, ale mimo to jechałem dalej. W Biblii jest napisane:

Bo gdy poganie, którzy Prawa nie mają, idąc za naturą, czynią to, co Prawo nakazuje, chociaż Prawa nie mają, sami dla siebie są Prawem. Wykazują oni, że treść Prawa wypisana jest w ich sercach, gdy jednocześnie ich sumienie staje jako świadek, a mianowicie ich myśli na przemian ich oskarżające lub uniewinniające. (Rz 2:14-15)

Bóg mówi tu wyraźnie, że wypisał swoje Prawo na ludzkich sercach, a nasze sumienie (ang. con-science = z-wiedzą) wyraźnie „mówi” nam, kiedy robimy coś złe.

Nawet jeśli nie chcemy się do tego przyznać, mamy świadomość, kiedy grzeszymy. *Wiemy*, kiedy robimy coś złego.

Pewnego razu oglądałem film wideo o misjonarzu, który pracował w Papui - Nowej Gwinei. Misjonarz powiedział, że ludzie żyjący na tamtych terenach nie mieli języka pisanego. Wszystko przekazywali z pokolenia w pokolenie ustnie. Interesujące było to, że ludzie ci mieli ustanowione ustne prawo, które ich obowiązywało. Jedną z zasad było to, że nie mogli dotykać żony swego bliźniego. Brzmi to jak Siódme Przykazanie, prawda?

Nie wolno było zabierać cudzych rzeczy. (O tym mówi nam Ósme Przykazanie: Nie kradnij!) Inne zasady zakazywały mordować i mówić nieprawdziwych rzeczy o innych. Chociaż ludzie z tego plemienia nie posiadali pisma, Boże Prawo było wypisane na ich *sercach* i wiedzieli, jak odróżniać dobro od zła.

Kiedyś rozmawiałem z pewnym młodym człowiekiem w centrum handlowym. Zapytałem go, czy kiedykolwiek coś ukradł. Opowiedział mi o zdarzeniu, które miało miejsce, gdy pewnego razu pojechał po swoją siostrę pracującą w sklepie z upominkami. Kiedy wszedł do centrum handlowego, zobaczył, że ochroniarz był daleko. Chłopak wiedział, że w sklepie nie było kamer wideo.

Kiedy czekał na siostrę, zauważył na wystawie wiszący na haczyku breloczek do kluczy do samochodu Camaro. Jego mama miała Camaro i chciał zdobyć dla niej ten breloczek. Produkt był wart około \$1.99. Szybko włożył breloczek do kieszeni i odszedł od haczyka, na którym wisiał. Przyznał, że nagle jego serce zaczęło bić bardzo mocno a na jego czole pojawiły się małe kropelki potu.

Zapytałem go, co było dalej. Powiedział, że szybko się odwrócił, podszedł do tego haczyka, wyjął breloczek z kieszeni i z powrotem go odwiesił. W tym momencie jego serce zaczęło bić normalnie a pocenie się ustało. Nikt nie musiał mówić temu młodemu człowiekowi, że kradzież

jest zła. Jego cały organizm bił na alarm! Tak właśnie Bóg nas zaprojektował: wypisał Prawo na naszych sercach!

Zadaj sobie następujące pytanie: czy kiedykolwiek ukradłeś choć jedną, małą rzecz? Jeśli tak, to w oczach świętego i sprawiedliwego Boga jesteś złodziejem.

Dziewiąte Przykazanie

Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu kłamstwa jako świadek. (Wj 20:16)

Nagłówek w *Chicago Sun-Times* brzmi: „Prawda jest taka, że wszyscy kłamią!” Czy to prawda?

Niektórzy ludzie twierdzą, że oni nie kłamią, a jedynie mówią tak zwane półprawdy, jednak dla Boga jest to to samo.

Kiedy ktoś zeznaje w sądzie, musi najpierw przysiąc, że będzie „mówić prawdę, całą prawdę i tylko prawdę.” Krzywoprzysięstwo jest kłamstwem według prawa. Nasz cały system sądowniczy opiera się więc na mówieniu prawdy. Dlaczego? – bo jak mogłaby istnieć sprawiedliwość, jeśli prawda nie byłaby znana?

Pewne badania wykazały, że 91% Amerykanów przyznaje się do regularnego kłamania. Niektórzy ludzie twierdzą, że nie kłamią, ale tylko troszkę naciągają prawdę. Do jakiej granicy można naciągnąć prawdę, zanim stanie się ona kłamstwem?

Niemówienie całej prawdy, po to by odnieść własne korzyści, również jest kłamstwem. Kłamiemy również wtedy, kiedy ktoś mówi nieprawdę, a my nie zaprzeczamy. Jeśli skłamaliśmy choćby raz w życiu, jesteśmy w oczach Boga kłamcami.

W badaniach przeprowadzonych wśród nastolatków w 2000 roku, siedmiu na dziesięciu przyznało, że oszuki-

wało na teście w ciągu ostatniego miesiąca. Ich kłamstwo polegało na tym, że stworzyli mylne wrażenie, jakoby opanowali materiał, którego wcale nie opanowali!

Czasem kłamiemy, ponieważ jest to łatwiejsze niż powiedzenie prawdy. *My* tak sądzimy. Ale co *Bóg* sądzi o kłamstwie?

*A dla tchórzów, niewiernych, obmierźłych, zabójców, rozpustników, gusłarzy, bałwochwalców i **wszelakich kłamców**: udział w jeziorze gorejącym ogniem i siarką. To jest śmierć druga. (Ap 21:8) (wytłuszczenie dodane)*

Jedną z rzeczy, z których zdałem sobie sprawę, kiedy przeszedłem przez Dziesięć Przykazań, było to, że Bóg traktuje grzech o wiele poważniej niż ja.

Jezus powiedział:

A powiadam wam: Z każdego bezużytecznego słowa, które wypowiedzą ludzie, zdadzą sprawę w dzień sądu. Bo na podstawie słów twoich będziesz uniewinniony i na podstawie słów twoich będziesz potępiony. (Mt 12:36-37)

W Dniu Sądu będziemy rozliczeni z każdego bezużytecznego słowa. Skoro *bezużyteczne* słowa podlegają osądowi, to co z *okrutnymi* słowami? Co z *wulgarnymi* słowami? Co z *bluźnierczymi* słowami?

Biblia mówi, że nasza mowa powinna być prosta, jasna i szczerza:

Niechaj więc mowa wasza będzie: Tak - tak, nie - nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi. (Mt 5:37)

W czasach Starego Testamentu, jeden świadek nie wystarczył, aby kogoś skazać za jakieś przestępstwo, gdyż

świadek ten mógł kłamać albo się pomylić. Potrzeba było dwóch lub trzech świadków, żeby kogoś skazać.

Jeśli kogoś skazywano na śmierć, zazwyczaj przez ukamienowanie, zgadnijcie, kto pierwszy musiał rzucić kamień? Świadkowie!

Dlaczego? Żeby zniechęcić ludzi do kłamstwa. Kiedy Bóg dawał to prawo, wiedział, że ludzie, którzy będą zdolni do oczernienia innych, z powodu zazdrości, zemsty lub dla pieniędzy, nie będą zdolni do stanięcia twarzą w twarz z tą osobą i rzucenia kamieniem w jej głowę. Jeśli jednak rzuciliby kamień, zrobiliby to z niepewnością lub byłiby zawstydzeni w czasie konfrontacji z oskarżonym.

Wtedy ich świadectwo zostałoby poddane wątpliwości, a fałszywy oskarżyciel mógłby zostać skazany za usiłowanie zabójstwa.

Bóg chciał prawdziwego osądu, nie fałszywego. Czy twoje słowa ostoją się w Dniu Sądu?

Boże Słowo ostrzega nas:

Gdybyście jednak nie wykonali tego, zgrzeszycie wobec Pana i wieście, że grzech wasz dosięgnie was. (Lb 32:23)

Często myślimy, że możemy ukryć nasze grzechy, ale nasze grzechy z pewnością nas dopadną. Wszystko jest odsłonięte przed oczami Wszechmocnego Boga:

Nie ma stworzenia, które by było przed Nim niewidzialne, przeciwnie, wszystko odkryte i odsłonięte jest przed oczami Tego, któremu musimy zdać rachunek. (Hbr 4:13)



Wszystko jest odsłonięte przed oczami Wszechmocnego Boga.

George O'Leary - były trener piłki nożnej w Georgia Tech, dostał propozycję „wymarzonej pracy”. Zaproponowano mu objęcie funkcji głównego trenera na Uniwersytecie w Notre Dame. Jego wyraz twarzy w czasie konferencji prasowej, świadczył, jak bardzo był podekscytowany. Ktoś z jego miasta chciał napisać o nim pochlebny artykuł w gazecie lokalnej. Dziennikarz wziął więc jego CV, zaczął sprawdzać różne rzeczy i dopatrzył się kilku rozbieżności związanych z jego wykształceniem.

Okazało się, że O'Leary, w swojej wczesnej karierze, spreparował CV, żeby dostać pracę jako trener i... nigdy tego nie wyjaśnił. Zanim burza związana z tym skandalem rozpułała się na dobre, O'Leary zrezygnował z nowego stanowiska (po 6 dniach!) ze względu na CV sprzed trzydziestu lat!

Czas nie przebacza grzechu. Chcielibyśmy myśleć, że tak jest, ale to nieprawda. Gdyby George naprawił swoje kłamstwa, wszystko byłoby w porządku.

Czy jest jakiś sposób, aby naprawić nasze kłamstwa przed Bogiem? Ponieważ znamy już fragment z Księgi Apokalipsy 21:8 o tym, że udziałem wszystkich kłamców będzie jezioro płonące ogniem i siarką, potrzebujemy się dowiedzieć, czy istnieje jakiś sposób, aby naprawić nasze kłamstwa, żeby się tam nie znaleźć!

Charles Spurgeon był wielkim dziewiętnastowiecznym kaznodzieją, który przed ukończeniem dwudziestego pierwszego roku życia stał się najbardziej popularnym mówcą w Londynie. Głosił do tysięcy ludzi w każdą niedzielę przez ponad czterdzieści lat!⁷³ Pewnego razu powiedział:

Najmniejsze przewinienie przeciwko Bogu jest tak nie do zniesienia, że gdyby ogień piekielny zgasł, jeden grzech mógłby go na nowo rozpalić.⁷⁴

Bóg traktuje kłamstwo bardzo poważnie. A ty? Czy kiedykolwiek w swoim życiu skłamałeś? Jeśli tak, czyni to z ciebie kłamcę w oczach Wszechmocnego Boga.

Dziesiąte Przykazanie

Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego. Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego, ani jego niewolnika, ani jego niewolnicy, ani jego wołu, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do bliźniego twego. (Wj 20:17)

Pożądanie jest to silne pragnienie posiadania czegoś, czego nie mamy. Pożądanie otwiera drzwi dla wielu grzechów w naszym życiu. Pożądamy, zanim ukradniemy. Pożądamy, zanim popełnimy cudzołóstwo. Pożądamy, zanim okażemy nieposłuszeństwo rodzicom lub prawu danego kraju, gdyż chcemy coś zdobyć.

Czego ludzie zwykle pożądają? Pożądają zarówno dóbr materialnych, jak i rzeczy niematerialnych, np.: sukcesu, małżeństwa, sławy, itp. (choć można też pragnąć tych rzeczy we właściwy sposób!).

Twórcy reklam wykorzystują te ludzkie potrzeby i pragnienia, aby nakłonić ich do kupienia jakiegoś produktu. Jeśli te pragnienia zostaną w ludziach obudzone, wtedy zaczną oni pożądać, ponieważ ludzie są zwykle zazdrośni i zawistni z powodu rzeczy, które mają inni. Kiedy pożądlivość zapanuje w ich sercach, następnym niewłaściwym krokiem będzie pragnienie zdobycia tych rzeczy za wszelką cenę, nawet w niewłaściwy sposób. Często „policzujemy” Boga i okazujemy niezadowolenie z powodu tego, co On nam dał. Bóg patrzy na twoje serce.

Czy kiedykolwiek w swoim życiu złamałeś to przykazanie?

Bóg mówi nam:

My wszyscy byliśmy skalani, a wszystkie nasze dobre czyny jak skrwawiona szmata. My wszyscy opadliśmy zwiędli jak liście, a nasze winy poniosły nas jak wicher. (Iz 64:5)

Nasz grzech jest niczym odór w Bożych nozdrzach. Wszyscy jesteśmy nieczyści. Moglibyśmy zrobić miliony dobrych uczynków, ale one nie mają żadnej mocy, aby zmasać grzech z naszego życia.



„Wielu ludzi trzyma za mnie kciuki, żeby się dostał do nieba. Dlaczego? Ponieważ jeśli ja tam pójde, wszyscy tam pójda!”

- JERRY SPRINGER

Jerry Springer powiedział kiedyś: „Wielu ludzi trzyma za mnie kciuki, żeby się dostał do nieba. Dlaczego? Ponieważ jeśli ja tam pójde, wszyscy tam pójda!” Springer żartował, ale to nie jest żart. Mówiąc to, pokazał, że sądzi, iż Bożym standardem dostania się do nieba jest bycie dobrym. Nie traktuje on jednak

tego standardu poważnie.

Wy jednak wiecie, jaki to jest standard! Pozostaje więc zadać sobie pytanie: czy ja się kwalifikuję?

Mark Twain powiedział, że najbardziej niepokoi go ta część Biblii, którą rozumie, a nie ta, której nie rozumie!

Cóż za stwierdzenie! Nikt z nas nie wie wszystkiego o Bożym Słowie, ale rozumiemy Dziesięć Przykazań – Boże Prawo. W Biblii jest napisane, że jeśli złamaliśmy tylko jedno z przykazań, złamaliśmy wszystkie.

TAKIE JEST PRAWO

Co? Czy to jest prawda?

Oto co Bóg powiedział na ten temat:

Choćby ktoś przestrzegał całego Prawa, a przestąpiłby jedno tylko przykazanie, ponosi winę za wszystkie. (Jk 2:10)

Inną rzeczą, która może was zaskoczyć, jest to, że bycie religijnym, wykonywanie dobrych uczynków, bycie aktywnym członkiem jakiegoś kościoła lub wyznania a także finansowanie dobrych przedsięwzięć – wszystko to ma zerowy wpływ na to, czy dostaniemy się do nieba!

Oto co powiedział Jezus:

Nie każdy, który Mi mówi: Panie, Panie!, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. Wielu powie Mi w owym dniu: Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia? Wtedy oświadczę im: Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości! (Mt 7:21-23)

Skoro bycie religijnym nam nie pomoże, to co mamy robić? W tym fragmencie Biblii czytamy, że piekło zaskoczy wielu ludzi. Czy będziesz jednym z nich?

Nasze poszukiwania wiecznej prawdy zbliżają się coraz bardziej do odkrycia właściwej odpowiedzi.



Kiedy umrzesz, jak myślisz,
co zastaniesz po drugiej stronie?

Rozdział 6

Zła wiadomość

Szlachetnemu człowiekowi powinno bardziej zależeć
na prawdzie, niż na tym, co pomyślą ludzie.
- ARYSTOTELES, FILOZOF (384-322 p.n.e.)

Wyobraźcie sobie człowieka, stojącego na rozprawie sądowej, który został oskarżony o kłamstwo, kradzież, morderstwo i gwałt. Świadkowie zeznali, że był on dobrym sąsiadem: dbał o ogródek, troszczył się o innych ludzi w sąsiedztwie i zawsze przychodził punktualnie do pracy.

Czy sędzia zwolniłby go ze względu na te dobre uczynki? Oczywiście, że nie! Wiemy, że nie ma żadnej możliwości, aby dobry sędzia darował mu wyrok.

Dobry sędzia musi orzekać sprawiedliwie! Ten człowiek złamał prawo, więc musiał ponieść tego konsekwencje. Znał prawo w chwili kiedy je łamał, więc nie był zaskoczony tym, co obecnie miało miejsce. Mógł jedynie liczyć na to, że nie da się złapać.

Oczekujemy, że sędziowie będą wydawać sprawiedliwe wyroki. Cała nasza istota *pragnie* tego, zwłaszcza jeśli oskarżony wyrządził nam krzywdę.

Czy to nie oznacza, że sprawiedliwy Bóg całego wszechświata również będzie musiał wydać sprawiedliwy wyrok, kiedy przed *Nim* staniemy?

Wszyscy pragniemy sprawiedliwości. Jednak każdy z nas, na końcu swojego życia, będzie musiał stanąć twarzą w twarz ze sprawiedliwym Sędzią. Czy *wtedy* sprawiedliwość będzie tym, czego pragniemy?

Kiedy już zapoznaliśmy się z Dziesięcioma Przykazaniami, możemy myśleć, że nie jesteśmy tacy źli, gdyż złamaliśmy tylko kilka z nich. Myślimy sobie, że może nie trafiliśmy w „dziesiątkę”, ale teraz bardziej się postaramy.

Jednak nie możemy zmienić prawdy Bożego Słowa:

Choćby ktoś przestrzegał całego Prawa, a przestąpiłby jedno tylko przykazanie, ponosi winę za wszystkie. (Jk 2:10)

Jeśli złamaliśmy tylko jedno z Dziesięciu Przykazań, to złamaliśmy wszystkie! Dość wysoko ustawiona poprzeczka, prawda?

Według tego standardu: Adolph Hitler, Matka Teresa, Józef Stalin, Billy Graham, Timothy McVeigh, Osama bin Laden, ty i ja, wszyscy jesteśmy winni. Byłem zaskoczony, kiedy to odkryłem - całe sześć miliardów ludzi na ziemi jest winnych! Dlaczego? - bo nikt z nas nie spełnia Bożych standardów, które Bóg dla nas ustanowił przez Prawo.

Wszyscy jesteśmy winni. Ja obraziłem Boga swoimi grzechami, ty również to zrobiłeś. Wszyscy jedziemy na tym samym wózku. Nasze grzechy są straszne, nie tylko dlatego, że wyrządziliśmy komuś krzywdę, ale przede wszystkim dlatego, że popełniliśmy je wobec Wszechmocnego Boga!

Czy to prawda? Czy zgrzeszyliśmy wobec Boga a nie tylko wobec innych ludzi? Tak, Biblia wyraża się jasno na ten temat.

Podam wam przykład. Gdy Uriasz przebywał na wojnie, król Dawid zabrał jego żonę i współżył z nią. Kobieta zaszła w ciążę. Dawid wezwał jej męża z pola walki, myśląc, że ten pójdzie do swojej żony tej nocy i dziecko, które było w jej łonie, zostanie uznane za jego.

Jednak Uriasz był człowiekiem honoru, pełnym dobroci, całkowicie oddanym swojemu królowi. Kiedy Dawid wysłał go do domu, ten nie chciał iść, lecz zdecydował się przespać gdzieś w kącie. Oto, co powiedział ten szlachetny człowiek:

Uriasz odpowiedział Dawidowi: Arka, Izrael i Juda przebywają w namiotach, podobnie też i pan mój, Joab, wraz ze sługami mego pana obozują w otwartym polu, a ja miałbym pójść do swojego domu, aby jeść, pić i spać ze swoją żoną? Na życie Pana i na twoje, czegoś podobnego nie uczynię. (2 Sm 11:11)

W końcu Dawid zamordował Uriasza, żeby ukryć swój grzech. Bóg posłał do niego proroka, aby uświadomić mu, jakie zło popełnił. Do tamtej pory, Dawid sądził, że skoro był królem, mógł robić, co mu się podoba. Jednak teraz Bóg otworzył mu oczy, a jego reakcja była natchmiastowa. Czytamy o tym w drugiej Księdze Samuela 11 oraz w Psalmie 51:6

Tylko przeciw Tobie zgrzeszyłem i uczyniłem, co złe jest przed Tobą, tak że się okazujesz sprawiedliwym w swym wyroku i prawym w swoim osądzie. (Ps 51:6)

Problem polega na tym, że większość z nas tak nie myśli.

Pewnego razu przemawiałem na bankiecie, zorganizowanym dla koszykarzy, w którym uczestniczyła młodzież ze szkół średnich, głównie z klas drugich. Nie przemawiam często do drugoklasistów, więc nie czułem się zbyt komfortowo w tej sytuacji.

Kiedy zacząłem swoją przemowę, wszyscy drugoklasiści zgromadzili się wokół sceny, żeby mnie usłyszeć. Przeszedłem przez wszystkie Dziesięć Przykazań. Potem wymieniałem nazwiska różnych znanych ludzi i pytałem ich, jak wypadliby ci ludzie w porównaniu ze standardem Dziesięciu Przykazań. (Pamiętamy, że złamanie choćby jednego z nich czyni nas wszystkich winnymi.)

Kiedy wymieniłem nazwiska takie jak: Timothy McVeigh, Hitler, Osama bin Laden, wszyscy oczywiście krzyknęli: „winny”. Potem wspomniałem Matkę Teresę i zapytałem, czy według tego standardu, w Dniu Sądu, będzie ona winna, czy nie?

To interesujące, że zawsze przy tego typu osobach, niektórzy ludzie krzyczą „winny” a inni „niewinny”. W naszych umysłach są zakorzenione głęboko stereotypy myślenia o ludziach, którzy robią dobrze, że są dobrzy, a o robiących źle, że są źli. Są one bardzo trudne do obalenia. Również na tym spotkaniu, młodzież nie wiedziała, czy Matka Teresa jest „winna”, czy nie, wobec standardu ustanowionego przez Boga. Ludzie podawali obie odpowiedzi.

Nagle jeden z drugoklasistów wstał i powiedział: „Proszę pana, chciałbym coś powiedzieć. Nie sądzicie chyba, że Matka Teresa nigdy nie skłamała. Musiała to zrobić przynajmniej raz w życiu!” Drugoklasista zrozumiał prawdę, a wielu dorosłych jej nie rozumie.

*Wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej.
(Rz 3:23)*

*Jak jest napisane: Nie ma sprawiedliwego, nawet ani jednego.
(Rz 3:10)*

Zgodnie z tym, co mówi o nas Boże Słowo, nikt z nas nie może powiedzieć o sobie: „niewinny”.

Pewnego razu siedziałem w samolocie obok naukowca z Wojsk Lotniczych. Był bardzo zaintrygowany tym, o czym mówiłem, i chciał uzyskać więcej informacji na temat dowodów na istnienie Boga oraz wiarygodności Biblii.

Kiedy odpowiedziałem na jego pytania, chciał się dowiedzieć, jak może dostać się do nieba. Przeszedłem więc razem z nim przez Dziesięć Przykazań. Zapytałem: „Czy kiedykolwiek skłamałeś?”. „Tak” – odpowiedział. „Skoro skłamałeś, kim cię to czyni?”. „Człowiekiem” – powiedział. Niezła odpowiedź i... bardzo prawdziwa!

Powiedziałem: „Jeśli ktoś morduje, jest mordercą. Jeśli ktoś gwałci, jest gwałcicielem. Jeśli kłamiesz, kim jesteś?”. „Kłamcą” – powiedział. Zapytałem: „Czy kiedykolwiek coś ukradłeś?”. „Tak” – odpowiedział. „Kim cię to czyni?”. „Złodziejem”.

Zapytałem: „Czy kiedykolwiek pożądałeś kogoś w swoim sercu?”. „Tak” – powiedział. Wyjaśniłem mu, co Jezus powiedział: że jeśli pożądamy w naszych sercach, jest to tym samym co popełnienie cudzołóstwa.

„Czy kiedykolwiek używałeś imienia Pana nadaremnie?”. Przyznał, że tak. Powiedziałem mu, że w Bożych oczach jest to bluźnierstwo.

„Czy kiedykolwiek się na kogoś gniewałeś?”. „Tak” – powiedział. „Gniew jest w Bożych oczach tym samym co morderstwo. Jest to zamordowanie kogoś w sercu” – dodałem.

Później spojrzałem na niego i powiedziałem: „Właśnie mi powiedziałeś, że zgodnie ze standardem Bożego Prawa jesteś kłamcą, złodziejem, cudzołożnikiem, bluźniercą i mordercą. Czy według tego standardu będziesz

winny, czy nie w Dniu Sądu?”. Odpowiedział: „Będę winny”.



Boże Prawo prowadzi nas do odkrycia, że będziemy uznani za winnych w Dniu Sądu. To odkrycie powoduje, że chcemy znaleźć wyjście z tej sytuacji. Co mamy zrobić, żeby przejść od bycia „winnym” do bycia „niewinnym”?

bić, żeby przejść od bycia „winnym” do bycia „niewinnym”? Biblia mówi nam:

Tym sposobem Prawo stało się dla nas wychowawcą, /który miał prowadzić/ ku Chrystusowi, abyśmy z wiary użyli skały usprawiedliwienie. (Ga 3:24)

Kiedy jesteśmy konfrontowani z Bożym Prawem, przemawia ono do naszego sumienia, tak jak to się stało w przypadku naukowca z Wojsk Lotniczych. Nasze sumienie informuje nas, że złamaliśmy przykazania Wszechmocnego Boga, którego Prawo jest wypisane na naszych sercach, a nasze sumienie nieustannie nam o tym przypomina:

Zapytałem go: „Czy to oznacza dla ciebie niebo, czy piekło?”. „Piekło” - powiedział. „Czy niepokoi cię to, że tam zmierzasz?”. „Tak, bardzo”.

Wtedy zapytał mnie, co trzeba zrobić, żeby *nie* pójść do piekła na całą wieczność i to pytanie bardzo mnie ucieszyło.

Boże Prawo prowadzi nas do odkrycia, że będziemy uznani za winnych w Dniu Sądu. To odkrycie powoduje, że chcemy znaleźć wyjście z tej sytuacji. Co mamy zrobić, żeby przejść od bycia „winnym” do bycia „niewinnym”?

Wykazują oni, że treść Prawa wypisana jest w ich sercach, gdy jednocześnie ich sumienie staje jako świadek, a mianowicie ich myśli na przemian ich oskarżające lub uniewinniające. (Rz 2:15)

Jak się teraz czujesz, po odkryciu całej prawdy?

Tiger Woods i Dziesięć Przykazań.

Gdyby Tiger Woods „przeszedł” przez Dziesięć Przykazań, jak myślicie, jak by wypadł? No cóż, przekonajmy się.

Kiedy byłem na Florydzie, dowiedziałem się, że mój przyjaciel Charles Barkley znajdował się o pół godziny drogi od miejsca, w którym przebywałem. Właśnie kręcił nową reklamę z Tigerem Woodsem dla Nike. Nie miałem przy sobie jego numeru telefonu, więc zdecydowałem się pojechać do niego osobiście.

Był jednak mały problem. Wiedziałem, że będzie tam mnóstwo ochroniarzy i nie byłem pewien, czy uda mi się dostać do Charlesa. Kiedy tam jechałem, zacząłem się modlić. (Jeśli jeszcze tego nie wiesz, modlitwa naprawdę zmienia rzeczywistość!) Przyjechałem do kurortu Grand Cypress i zacząłem rozmawiać z ochroniarzem. Powiedział mi, że ekipa nie filmuje w hotelu, ale w klubie country.

Kobieta z ochrony poszła zadzwonić. Domyśliłem się, że chciała sprawdzić, czy jestem na liście osób, mogących przebywać na planie. Wiedziałem, że mnie tam nie ma, więc poprosiłem, by podeszła do mojego samochodu. Zacząłem z nią rozmawiać i zapytałem ją: „Gdyby pani dziś umarła, czy jest pani na sto procent pewna, że poszła by pani do nieba?”

Wtedy zrobiło się bardzo zabawnie. Powiedziała mi, że jest chrześcijanką, kocha Pana i prowadzi zajęcia biblijne. Powiedziałem jej, że niedawno napisałem książkę - moją pierwszą książkę, a ona powiedziała, że chciałaby ją dostać.

Wyciągnąłem więc jeden egzemplarz z pudełka, stojącego na tylnym siedzeniu, i złożyłem swój autograf. Ten pierwszy ochroniarz, który *nie* był wierzący, też chciał dostać książkę! Ale fajnie!

Następnie, ta kobieta powiedziała, że zabierze mnie do miejsca, gdzie kręca reklamę! Wsiadła do swojego samochodu a ja pojechałem za nią. Przewiozła mnie przez wszystkie punkty ochrony!

Kiedy dostałem się na plan, Charles Barkley był w swojej przyczepie i czekał na rozpoczęcie zdjęć. Poszedłem więc do przyczepy. Oprócz niego, znajdował się tam jego agent i kilka innych osób. Nagle otworzyły się drzwi i wszedł starszy człowiek. Charles nas sobie przedstawił. Był to Tiger Woods we własnej osobie - najprawdopodobniej najbardziej znany reżyser reklam na świecie!

Nakręcił cztery lub pięć reklam, które były wyświetlane podczas jednego z Super Bowls (mistrzostwa futbolu amerykańskiego - przyp. tłumacza). Również pewne czasopismo wydało specjalny numer, poświęcony wyłącznie jego osobie. Jednak mimo tego sukcesu, Tiger Woods nie był szczęśliwym człowiekiem. Był jednym z najbardziej aroganckich, rozgniewanych, nieszczęśliwych ludzi, jakich w życiu spotkałem. Wspomniał, że przeszedł przez rozwód, który określił jako ciężkie przeżycie. Ja jednak czułem, że jego gniew nie pochodził z tego źródła. Czułem, że jego gniew był tak naprawdę skierowany na Boga. Miałem za chwilę przekonać się, jak trafne było to spostrzeżenie.

Kiedy tak siedzieliśmy w tej przyczepie, reżyser zaczął pytać każdego z nas, czym się zajmujemy. Kiedy przyszła moja kolej, powiedziałem mu, że prowadzę w mieście wykłady, w Stowarzyszeniu Chrześcijańskich Sportowców. Spojrzał na mnie i powiedział: „Nie jesteś chyba jednym z *tych*, prawda?” Przez następne dziesięć lub piętnaście minut, ten facet próbował zmieszać chrześcijan z błotem. Potem zaczął mówić na inny temat, ale za chwilę wracał do tamtego i zadawał mi różne, wrogie pytania.

W końcu spojrzał na mnie i powiedział: „Chcę z tobą zagrać w kosza jeden na jednego!” Wstał i wyszedł z przyczepy. „Mam problem z kolanem” – powiedziałem. „Ja nie mam w kolanach tkanki chrześcijańskiej, więc chodźmy!” – rozkazał.

Kiedy przyjechałem na plan, mówiono mi, że Tiger był trochę poirytowany, gdyż jeszcze nie zaczęto kręcić. A oto teraz po prostu chciał grać w kosza!

Zamontowano kosz i zaczęliśmy grę. Zastanawiałem się, dlaczego ten starszy człowiek chciał zagrać ze mną jeden na jeden. Może chciał pokonać chrześcijanina? Kiedy graliśmy, postanowiłem wykorzystać czas na głoszenie mu. Zadawałem pytania, które miały skłonić go do myślenia. Wszystko wydawało się iść dobrze. W końcu wybałem go z tej męczarni, pokonując go, więc mógł zacząć kręcić swoją reklamę!

Kiedy dotarliśmy do budki z herbatą, Charles przedstawił nas innym osobom. Potem poszli kręcić reklamę.

Niektórzy z was wiedzą jaki jestem – muszę znaleźć sobie kogoś do rozmowy. Podszedłem więc do mężczyzny o imieniu Richard i zacząłem z nim rozmawiać. Okazało się, że był on dublerem Tigera.

Zapytałem: „Czym się zajmujesz? Jesteś jego kaskaderem?” Nie mogłem zrozumieć, po co Tiger potrzebuje dublera.

Powiedział mi, że kiedy kręcą reklamę, w której potrzebne jest ujęcie rąk Tigera albo jego postać widziana z daleka, wówczas on go zastępuje! Richard dorastał w Mississipi. Niestety, dziś daleko odszedł od rzeczy, których uczono go w dzieciństwie. Człowiek ten naprawdę potrzebował wyzwania, żeby z powrotem stanąć za swoimi przekonaniem.

Potem rozmawiałem z Vincem Colemanem, który kiedyś grał w głównej lidze koszykarskiej. Był niesamowitym zawodnikiem i przez wiele lat grał z New York Mets i St. Louis Cardinals. Spotkałem go wcześniej w domu Charlesa, w Phoenix.

Kiedy rozmawialiśmy, powiedział mi, że chodzi w każdą niedzielę do kościoła w Phoenix. Potem pokazałem mu swoją pierwszą książkę. Spojrzał na nią i powtórzył dwa razy: „Chcę natychmiast dostać twoją książkę.” Powiedział mi, że zacznie ją czytać jeszcze tej nocy w hotelu.

Właśnie przyjechał do Orlando, żeby pracować z zawodnikami Atlanta Braves’.

Myślałem, iż przyjechałem tu, żeby świadczyć Tigerowi, ale być może powodem, dla którego się tu znalazłem, było rzucenie jemu wyzwania, żeby zaczął odważnie głosić Jezusa swoim przyjaciołom.

W międzyczasie, podczas kręcenia, co dziesięć lub piętnaście minut, Tiger Woods, w obecności wszystkich, „strzelał” we mnie wrogimi pytaniami. Myślał, że mnie wyprowadzi z równowagi, ale to szatan próbował narobić zamieszania, kiedy wykonywałem dzieło Pana.

W pewnym momencie, reżyser stwierdził: „Jezus nie mógł być Synem Bożym, ponieważ musiałby być wegetarianinem”. Zacząłem się śmiać. „Nie śmieć się!” – powiedział ostro. Powiedział mi, że Boży Syn nie mógłby

zabić innego stworzenia. Wcześniej wspominał o jakichś indiańskich wierzeniach, więc byłem przekonany, że czcił stworzenie zamiast Stwórcy.

Spojrzałem na niego i powiedziałem: „Jezus stworzył ryby, więc miał prawo zjeść jedną, gdy miał ochotę!”. Wszyscy oprócz reżysera wyglądali tak, jakby próbowali ukryć uśmiech. Człowiek ten najwyraźniej próbował mi zaleźć za skórę w obecności wszystkich. Kiedy próbowałem bronić swojej pozycji w pełen miłości sposób, można było dostrzec, że doprowadza go to do furii.

Widziałem, że ten facet był bezwzględny dla wielu swoich pracowników i bardzo arogancki. Na pewno praca z nim nie należała do przyjemności. Dlatego ludzie na planie cieszyli się, że mu „ucierałem nosa”.

Kilka godzin później, Charles skończył swoją pracę i żegnał się z ludźmi. Ludzie podchodzili do niego i Tigera po autografy. Kiedy ja podszedłem do Tigera, to było tak, jakby Bóg rozdzielił Morze Czerwone. Wszyscy nagle zniknęli i zostałem z nim sam na sam.

Wyciągnąłem swoją książkę z kieszeni i powiedziałem mu, że właśnie skończyłem pisać swoją pierwszą książkę i chciałbym mu podarować jeden egzemplarz. Zapytałem się, gdzie jest jego asystentka, u której mógłbym ją zostawić, wskazał mi ją i zaczęliśmy powoli się rozchodzić.

Wiedziałem, że powinienem być zrobić więcej, niż tylko dać mu tę książkę, ale zdenerwowałem się i zamknąłem w sobie. Pomyślałem przez chwilę: „Czy pozwolę, aby w tej sytuacji wygrał strach przed człowiekiem, czy żeby zwyciężyła moja miłość do Boga?”

Przez ostatnie dwa miesiące modliłem się o szansę powiedzenia Tigerowi Woods o Bogu. Bóg dał mi tę możliwość i co... miałem teraz wymięknąć?

Kiedy zaczęliśmy odchodzić od budki z herbatą, poczułem, że Pan mówi: „To jest sytuacja, o którą się modliłeś. Zrób to”.

Powiedziałem więc: „Tiger, zawsze chciałem zadać ci pewne pytanie”. „Zrób to” – powiedział reżyser. (Ta sama zachęta, którą dał mi Bóg!)

Zapytałem: „Jak myślisz, co zastaniesz po drugiej stronie, kiedy umrzesz? Co tam będzie, kiedy już stąd ojedziesz?”.

Tiger stanął jak wryty, spojrzął na mnie i powiedział: „Nie wiem”. Odpowiedziałem: „Wszyscy myślimy o tych sprawach, bo one nas wszystkich dotyczą. Bez względu na to, czy chodzi o Payne Stewart’a (Payne był znanym golfistą, który zmarł kilka lat temu. Wiedziałem, że Tiger był na jego pogrzebie.), Johna Ritter’a czy Johnnynego Cash’a, wszyscy się nad tym zastanawiamy”. Tiger tylko kiwnął głową.

Spojrzałem na niego i powiedziałem: „Czy słyszałeś, co przydarzyło się bratu Charlesa?”. „Nie” - odpowiedział. Widziałem, że był zaintrygowany.

Brat Charlesa - Darryl, miał pewnego razu zawał serca. Akcja serca zatrzymała się i zmarł. Lekarze zrobili reanimację i przywrócili go do życia. Darryl później powiedział mi, że kiedy ustała akcja serca, jego dusza opuściła ciało. Znalazł się w poczekalni szpitalnej i widział wszystkich, którzy tam byli, słyszał co mówili i widział, w co byli ubrani.

Nie mógł sobie tego wymyślić, ponieważ później dokładnie opisał te osoby i to, o czym one rozmawiały.

Powiedział mi, że zaraz potem zobaczył piekło. Było ono bardziej realne niż książka, którą trzymasz teraz w ręce.

Powiedział, że jego zmysły były wyostrzone w niezwykłym stopniu i że dosłownie czuł żar buchający z jeziora ognistego.

Tiger ma duże oczy, ale w tym momencie zrobiły się one dwa razy większe! Był zdumiony, że ktoś widział coś takiego, a w dodatku był to brat człowieka, z którym przed chwilą pracował!

Spojrzałem na niego i powiedziałem: „Znam sposób, w jaki możesz się dowiedzieć, gdzie spędzisz wieczność. Czy kiedykolwiek słyszałeś o Dziesięciu Przykazaniach?”

„Tak” – powiedział.

„Czy kiedykolwiek skłamałeś?”

„Tak”.

„Kim cię to czyni” - zapytałem.

„Kłamcą”. (Nawet się nie zawahał!)

Potem zapytałem: „Czy kiedykolwiek coś ukradłeś?”

„Tak” - powiedział.

Zaczął się denerwować, kiedy kontynuowałem zadawanie pytań (*Boże Prawo jest wypisane w naszych sercach i sumieniach. Konfrontacja z naszymi grzechami stawia każdego z nas w niewygodnym położeniu*). Nie chciałem zagłębiać się w szczegóły, więc szybko dodałem: „Wszyscy to robiliśmy w większym lub mniejszym stopniu. Wszyscy jesteśmy złodziejami. Czy kiedykolwiek kogoś pożałowałeś?”

„Tak”.

„Jezus powiedział, że pożądanie kogoś w sercu, jest tym samym co popełnienie cudzołóstwa. On będzie sprawdzał zarówno to, co jest na zewnątrz nas, jak i wewnątrz. Czy kiedykolwiek gniewałeś się na kogoś?”



Konfrontacja z naszymi grzechami stawia każdego z nas w niewygodnym położeniu.

„Tak” - powiedział.

„Jezus powiedział, że jeśli jesteś na kogoś zły, to popełniłeś morderstwo. On sprawdza zarówno nasze myśli, jak i czyny.”

Potem dodałem: „Tiger, właśnie powiedziałeś mi, że zgodnie ze standardem Bożego Prawa, jesteś kłamcą, złodziejem, cudzołożnikiem i mordercą. Czy w Dniu Sądu będziesz winny, czy niewinny?”

Tiger spojrział na mnie i powiedział: „Winny”.

„Czy to oznacza dla ciebie niebo, czy piekło?” - zapytałem.

„Prawdopodobnie piekło” - odpowiedział.

Dokładnie w tym momencie, ktoś podszedł do niego po autograf i powiedział, że muszą się przemieścić w inne miejsce, żeby dokończyć kręcenie reklamy. Tiger zaczął oddalać się od budki z herbatą i na tym zakończyła się nasza rozmowa.

Powiedziałem mu, że zostawię książkę u kobiety, którą wskazał, i pożyczyłem mu miłego dnia. Czuję się dziwnie po tej urwanej rozmowie, ale zdecydowałem się zaufać w tej całej sytuacji Bogu. On mógł mu dopowiedzieć resztę, we właściwym czasie. Trzeba przyznać, że Tiger Woods miał bardzo otwarte serce na Bożą prawdę i odpowiadał na te trudne pytania z otwartością i szczerością, którą bardzo doceniam.

Czy ty również będziesz tak szczerzy? Co z twoim sercem? Jak bardzo jest ono otwarte? Jeśli zdobędziemy się na szczerść, to każdy z nas będzie musiał przyznać, że według Bożego standardu wszyscy jesteśmy kłamcami, złodziejami, cudzołożnikami i mordercami. Zgodnie z tym standardem, w Dniu Sądu, będziemy musieli powiedzieć o sobie: „winny”. Ta myśl działa na nas jak kubek zimnej wody. Dzięki Bogu, że zapewnił każdemu z

nas wyjście z tej beznadziejnej sytuacji. Czy twoje serce jest gotowe, by pojednać się z Bogiem?



Kiedy ekipa filmowa przygotowywała się do opuszczenia tego miejsca, poszedłem do samochodu po książki, które obiecałem paru osobom. Kiedy wróciłem i dawałem je tym osobom, reżyser spojrział, i powiedział: „Nie czytajcie tych śmieci!”.

Powiedziałem mu, że było mi miło z nim porozmawiać. Nie podał mi ręki na przywitanie, ale objął mnie na pożegnanie! Być może ta zmiana nastąpiła dlatego, że pomimo jego wrogości, mówiłem mu prawdę w pełen miłości sposób.

Ponieważ, zgodnie z Bożym standardem, wszyscy jesteśmy winni, piekło jest miejscem przeznaczenia, do którego wszyscy zdążamy. Gdyby Bóg nie dał wyjścia z tej sytuacji, wszyscy byśmy się tam znaleźli.

„Ponieważ wszyscy zgrzeszyli...”

Ponieważ, zgodnie z Bożym standardem, wszyscy jesteśmy winni, piekło jest miejscem przeznaczenia, do którego wszyscy zdążamy. Gdyby Bóg nie dał wyjścia z tej sytuacji, wszyscy byśmy się tam znaleźli.

Charles Spurgeon powiedział:

Wisisz nad gardzielą piekła na cienkiej niteczce a ta niteczka pęka. Jeśli tylko ustanie twój oddech, zatrzyma się akcja serca, natychmiast znajdziesz się w wieczności, bez Boga, bez nadziei, bez przebaczenia. Czy jesteś w stanie stawić temu czoła?⁷⁵

Jezus rozmawiał z pewnym chorym człowiekiem i zadał mu bardzo ciekawe pytanie:

*Gdy Jezus ujrzał go leżącego i poznał, że czeka już długi czas, rzekł do niego: „Czy chcesz stać się zdrowym?”
(J 5:6)*

Grzech dużo kosztuje zarówno w tym życiu... jak i następnym. Jezus kieruje dziś to pytanie bezpośrednio do ciebie: „Czy chcesz ocaleć? Czy chcesz być zdrowy?”. Jaka będzie twoja odpowiedź?

To niesamowite, że zgodnie ze standardem ustanowionym przez Boga, każdy człowiek jest winny. Nawet jeśli ignorujemy swój grzech, nie oznacza to, że Bóg robi to samo.

Sześć miliardów ludzi winnych! Oznacza to, że wszyscy pójdziemy do piekła, kiedy umrzemy, jeśli nie przyjmimy Bożego rozwiązania tego potężnego problemu!

Ścieżka prowadząca do odkrycia wiecznej prawdy zawężyła się już dostatecznie, a lekarstwo na nasz problem z grzechem jest już tuż tuż... na następnej stronie!



Na wąskiej ścieżce znaleziono bilet i musi on zostać ostemplowany właściwą krwią.



Rozdział 7

Dobra Nowina

Eureka! (Znalazłem to!)
- ARCHIMEDES (287-212 p.n.e.)

„Eureka!” - krzyknął Archimedes, wielki grecki inżynier, kiedy rozwiązał problem, nad którym od dawna rozmyślał. Król chciał się dowiedzieć, czy jego korona składa się ze szczerego złota, czy ze złota zmieszanego ze srebrem.

Pewnego razu Archimedes chciał się wykąpać. Kiedy usiadł w wannie, woda przelała się przez jej brzegi i wylała na podłogę. W tym momencie uczony zdał sobie sprawę, że masa wody, która została wypchnięta z wanny, była taka sama, jak masa jego ciała.

Oznacza to, że kiedy zanurzamy w wodzie jakiś przedmiot, poziom wody podnosi się, ponieważ ten przedmiot wypiera część wody, aby zrobić dla siebie miejsce. „Eureka!” Archimedes znalazł sposób na obliczenie masy korony! Ponieważ znał ciężar właściwy złota, mógł odpowiedzieć na pytanie króla poprzez obliczenie ciężaru tej ilości złota.

Podobnie jak Archimedes, my wszyscy mamy bardzo istotny problem do rozwiązania: w jaki sposób możemy dostać się na tę dobrą, Bożą stronę i uniknąć piekła? Możesz krzyknąć „Eureka!”, gdyż w tym rozdziale znajdziesz odpowiedź!

Na krótko przed tym, jak aktor W.C. Fields umarł, pewien przyjaciel odwiedził go w szpitalu. Ów przyjaciel był zaskoczony, widząc, jak Fields przewraca kartki Biblii. Zapytany, o to co robi, powiedział: „Szukam luk”.

My już wiemy, że Biblia jest prawdą, i że nie ma w niej żadnych luk! Bóg powiedział w swoim Słowie:

*Nawróćcie się do Mnie, by się zbawić, wszystkie krańce świata, bo Ja **jestem** Bogiem, i nikt inny! (Iz 45:22)*

Bóg stwierdził, że jest jedynym, istniejącym Bogiem i oprócz Niego nie ma innego. Ale – zapytacie, jak nawiązać z Nim właściwą relację?

Bóg powiedział, że jest tylko jeden Zbawiciel:

I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni. (Dz 4:12)

Kim jest ta osoba?

Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus. (1 Tm 2:5)

Każdy, kto nie uznaje Syna, nie ma też i Ojca, kto zaś uznaje Syna, ten ma i Ojca. (1 J 2:23)

A świadectwo jest takie: że Bóg dał nam życie wieczne, a to życie jest w Jego Synu. Ten, kto ma Syna, ma życie, a kto nie ma Syna Bożego, nie ma też i życia. (1 J 5:11-12)

Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. (J 3:18)

Powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Tak, jeżeli nie uwierzycie, że Ja jestem, pomrzecie w grzechach swoich. (J 8:24)

Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. (J 14:6)

Wiele innych wersetów potwierdza, że Jezus jest *jedyną* drogą do Boga.

Dlaczego Jezus jest „jedynym pośrednikiem”? Co czyni Go tak szczególnym? Dlaczego tylko On jest naszą nadzieją?

No cóż, musi istnieć jakieś rozwiązanie, które zachowa nas przed pójściem do piekła. A oto ono: musisz złożyć właściwą ofiarę! Ofiarę? Jaką ofiarę? – zapytasz.

W czasach Starego Testamentu, gdy ludzie chcieli, żeby Bóg przebaczył im grzechy, musieli złożyć ofiarę ze zwierząt. Później, kiedy Salomon wybudował Świątynię, Żydzi tam przynosili zwierzęta, jako ofiary przebłagalne za grzechy.

Kiedy krew niewinnego zwierzęcia została przelana, było to traktowane tak, jakby ich własna krew została przelana. Ludzie zasługiwali na śmierć z powodu swoich grzechów, ale ponieważ krew zwierzęcia była przelewana zamiast ich krwi, ich grzech był usuwany.

Bo życie ciała jest we krwi, a Ja dopuściłem ją dla was [tylko] na ołtarzu, aby dokonywała przebłagania za wasze życie, ponieważ krew jest przebłaganiem za życie. (Kpł 17:11)

W noc wyjścia z Egiptu każda żydowska rodzina wzię-



Każda żydowska rodzina wzięta krew baranka bez skazy i pomazała nią odrzwia swego domu, aby „minął” ich anioł śmierci.

ła krew baranka bez skazy i pomazała nią odrzwia swego domu, aby „minął” ich anioł śmierci.

Kilka lat temu zadzwonili do mnie ludzie z kanału telewizyjnego ESPN Classic. Kręcili oni odcinek specjalny o Charlsie Barkleyu, więc przyjechali do Atlanty, aby przeprowadzić wywiady z ludźmi, którzy go znali.

W jaki sposób znaleźli w wyszukiwarce moje imię i mnie namierzili - nie wiem. Tak czy owak, poproszono mnie o udzielenie wywiadu przed kamerą, na co się zgodziłem. Pytania zadawał mi pewien młody człowiek, który niedawno ukończył studia.

Po zakończeniu nagrywania nawiązaliśmy rozmowę. Mężczyzna powiedział mi, że był wychowywany w religii luterańskiej i żydowskiej. Zapytałem go, czy wciąż chodzi do synagogi. Powiedział, że chodzi tam w szczególne święta.

Wywiad miał miejsce dwa dni przed Dniem Przebłagania (Yom Kippur w języku hebrajskim), więc zaczęliśmy rozmawiać o tym święcie. Był to dzień, w którym Żydzi wyznawali swoje grzechy, składali ofiary ze zwierząt jako zamiennik za samych siebie, i otrzymywali przebaczenie.

Zapytałem go, co Żydzi robili w tym dniu, aby pozbyć się grzechów. Powiedział, że składali ofiary ze zwierząt, ale że już tego nie robią, ponieważ ofiary należało składać w Świątyni, w Jerozolimie, a ona została zburzona w 70 r. n.e.

Powiedziałem, że ludzie nie mogą zmienić sposobu na pozbycie się grzechów, który ustanowił Bóg. Jeśli Bóg wymaga przelania krwi, to krew musi być przelana.

Mój rozmówca był ciekawy, jak powinna wyglądać ta krwawa ofiara w dzisiejszych czasach, skoro Świątynia w Jerozolimie została zniszczona prawie 2000 lat temu.

Wyjaśniłem mu to. (Za chwilę wyjaśnię to również tobie, czytelniku.)

Pod koniec rozmowy mężczyzna powiedział: „Skąd tyle wiesz o tym, w co wierzysz?” Podobała mu się prawda, o której ty przeczytałeś już w tej książce, ale to, czym był najbardziej zainteresowany, to *przyczyna*, dla której składano krwawe ofiary i dlaczego już nie jest to możliwe ani konieczne.

Jan Chrzciciel powiedział:

Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. (J 1:29)

Natomiast Piotr napisał:

Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmaży. (1 P 1:18-19)

Teraz wszystko zaczyna do siebie pasować. Bóg, który wymaga krwawej ofiary za grzechy, powiedział:

I prawie wszystko oczyszcza się krwią według Prawa, a bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia /grzechów/. (Hbr 9:22)

On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości - Krwią Jego zostaliście uzdrowieni. Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych. (1 P 2:24-25)



Nie możemy i nigdy nie będziemy w stanie zmienić Bożego standardu. Jezus jest doskonałą ofiarą, która spłaciła karę za wszystkie grzechy, raz na zawsze. Musimy pamiętać, że Bóg wymaga doskonałej ofiary.

Nie możemy i nigdy nie będziemy w stanie zmienić Bożego standardu. Jezus jest doskonałą ofiarą, która spłaciła karę za wszystkie grzechy, raz na zawsze. Musimy pamiętać, że Bóg wymaga doskonałej ofiary. Gdyby Jezus był grzesznikiem, tak jak my, gdyby był tylko człowiekiem, wtedy ta zapłata nie przydałaby się na nic. Wielu ludzi umarło na krzyżu, ale tylko Jezus mógł nas zbawić:

Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz doświadczonego we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu. (Hbr 4:15)

On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępu. On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie. (1 P 2:22-23)

Na tym polega różnica. Jezus nigdy nie zgrzeszył! Nawet raz! Nigdy! Był kuszony tak jak my, ale nigdy nie popełnił grzechu. Ponieważ zawsze wybierał dobro, tylko On mógł być doskonałą, złożoną raz na zawsze ofiarą za wszystkie grzechy ludzi. Właśnie ze względu na to mógł stać się Barankiem bez skazy; doskonałym prześlaniem za wszystkie grzechy przed obliczem Wszechmocnego Boga!

Pewnego razu wylatywałem z Kansas City. W samolocie usiadłem obok kobiety ubranej na czarno. Miała siwe włosy i złotą biżuterię. To stanowiło naprawdę ładny kontrast. Wyglądała na około sześćdziesiąt lat.

Powiedziałem „dzień dobry”, a ona przyjaźnie odpowiedziała. Zauważyłem, że czyta *New York Times* - bardzo liberalną gazetę („nie ma żadnego Boga”).

Pamiętam, że pomyślałem wtedy, że to będzie krótka rozmowa (*uwważaj, co sobie myślisz, bo możesz się bardzo pomylić!*). Kiedy się już usadowiliśmy, przedstawiliśmy się sobie. Kobieta nazywała się Sheila. Zapytałem ją, po co była w Kansas. Powiedziała, że była na pogrzebie. Moje nadzieje na dobrą rozmowę wzrosły, ponieważ wiedziałem, że będzie myślała o śmierci.

Zapytałem ją na którym pogrzebie była, a ona powiedziała, że umarł jej siostrzeniec. Zapytałem, w jaki sposób umarł. Sheila spojrzała na mnie i powiedziała: „Dopiero co cię poznałam. Nie wiem, czy powinnam ci powiedzieć”.

Zapewniłem ją, że jeśli nie chce - nie musi. Jednak Sheila zdecydowała się odpowiedzieć. Powiedziała mi, że jej siostrzeniec popełnił samobójstwo. Powiedziałem jej, że jeden z moich uczniów zrobił to samo kilka lat temu. Nasza rozmowa rozpoczęła się na dobre.

W pewnym momencie wspomniałem ogólnie o Bogu. Ona wspomniała o „duchowości” w innym momencie. Ale nic szczególnego się nie wydarzyło, jeśli chodzi o tę kwestię. Jednak po około dwudziestu minutach, wydarzyło się coś naprawdę zdumiewającego!

Zapytałem Sheile, czy jest Żydówką a ona odpowiedziała twierdząco.

Nagle popatrzyła na mnie i zapytała, zupełnie znieknacka: „Dlaczego ktoś taki jak ja potrzebuje Jezusa? Dlaczego nie mogę być po prostu dobrą Żydówką, która wy-

pełnia Dziesięć Przykazań i ma przez to pokój z Bogiem? Dlaczego potrzebuję przyjąć Jezusa, aby moje grzechy zostały przebaczone? O wiele łatwiej byłoby dla mnie zostać chrześcijanką i przejść z mniejszości do większości. Dlaczego muszę to zrobić?”

Szczęka opadła mi na podłogę. Nie mogłem uwierzyć, że ta kobieta mnie o to pyta. To zdumiewające, jak często myślę, że ludzie nie będą chcieli rozmawiać o wieczności, a potem Bóg stawia obok mnie kogoś, kto jest w „trybie szukania”. Moją rolą jest tylko odpowiedzieć na ich pytania. Bóg już wcześniej pracował w ich sercach i są gotowi. Wszystko czego trzeba, to zasiać ziarno prawdy lub podać ziarno, które już tam jest.

Po tym jak Sheila zadała to cudowne pytanie, a raczej serię pytań, wyciągnąłem swoją Biblię z torby i przez cały lot rozmawialiśmy o Jezui (Jezua to hebrajskie imię Jezusa, które oznacza „zbawienie”), o którym wspomina Stary Testament.

Pewnego razu słuchałem na kasecie świadectwa Mesjanistycznego Żyda. (Mesjanistyczny Żyd to taki, który uznał Jezusa jako Mesjasza.) Mężczyzna powiedział, że uwierzył w Jezusa, kiedy inny Mesjanistyczny Żyd zasugerował mu, żeby przeczytał cztery fragmenty ze Starego Testamentu, a potem zadał sobie pytanie: „Do kogo te fragmenty się odnoszą?”.

Mężczyzna pomyślał, że to uczciwa propozycja, i zrobił tak.

1. W Izajasza 53 przeczytał o cierpiącym słudze. Mężczyzna przyznał, że rozdział ten mówi o Jezusie.
2. W Psalmie 22 było napisane o ukrzyżowaniu Mesjasza. Mężczyzna zrozumiał, że psalm opisuje śmierć Jezusa.

3. W Jeremiasza 31:31-34 przeczytał o starym przymierzu i o tym, że pewnego dnia nastąpi nowe przymierze. Wcześniej nie wiedział o nowym przymierzu, ale teraz już wiedział.
4. W księdze Daniela 9:24-27 była mowa o tym, że najpierw Mesjasz będzie zgładzony a potem miasto zostanie zniszczone. Kiedy Stary Testament mówił o „mieście”, zawsze chodziło o Jerozolimę. Wiemy z historii, że Jerozolima została zniszczona w 70 r.n.e. Zatem Mesjasz musiał przyjść, zanim to nastąpiło!

Mężczyzna „z kasy” powiedział, że w tym momencie zrozumiał, iż tylko Jezus mógł wypełnić to proctwo!

Podoba mi się jeszcze piąty fragment:

5. W Przysłów 30:4 Agur stwierdził, że Bóg istnieje a potem zadał pytanie: „A jakie jest imię Jego syna?”

W Starym Testamencie Bóg zapowiedział, że Boży Syn przyjdzie w określonym czasie i w określony sposób.

Kiedy o tym wszystkim rozmawialiśmy, Sheila naprawdę dużo się zastanawiała. Rozmawialiśmy o jej grzechach na podstawie Dziesięciu Przykazań, o których wspomniała jako o sposobie na osiągnięcie pokoju z Bogiem. To była zdumiewająca rozmowa.

Na koniec dałem jej moją książkę. Spojrzała na mnie i powiedziała: „Od dawna czekałam na taką rozmowę”.

Powiedziałem jej, że w drodze na lotnisko, modliłem się, żeby osoba, obok której będę siedział w czasie lotu, miała otwarte serce na rozmowę o Jezusie. Popatrzyłem na nią i powiedziałem: „Byłaś odpowiedzią na moją modlitwę”.

Wyraz jej twarzy był niesamowity. Sheila spojrzała na mnie i powiedziała: „Będę pamiętać tę rozmowę bardzo długo”. Modłę się o Sheilę, żeby przyjęła Jezusa/Jeszua jako swojego Zbawiciela, jeśli jeszcze tego nie zrobiła, gdyż nie chcę, żeby była sądzona przez Prawo.

Pewnego razu w Parku Zimowym, w Kolorado, jeździłem na nartach. Kiedy jadę wyciągiem narciarskim, lubię rozmawiać z ludźmi o sprawach związanych z wiecznością. Są wtedy skazani na moje towarzystwo, do czasu aż dotrzemy na górę!

Któregoś razu jechałem wyciągiem i rozmawiałem z mężczyzną, który był nauczycielem w synagodze, oraz jego synem. Za parę dni miał być Dzień Przebłagania, więc Żydzi pościli i modlili się tego dnia.

Kiedy rozmawialiśmy, odkryłem, że zna Stary Testament i wie o składaniu ofiar ze zwierząt na odpuszczenie grzechów. Wiedział również, że już od blisko 2000 lat, Żydzi nie mogą ich składać, ponieważ Świątynia w Jerozolimie była zniszczona w 70 r.n.e.

Wyjaśniłem mu, że Jezus jest doskonałą ofiarą złożoną za wszystkie grzechy, dlatego Świątynia nie jest już więcej potrzebna, i dlatego właśnie przestała ona istnieć.

Odbyliśmy wspólną rozmowę na tym wyciągu. A kiedy dotarliśmy już na górę, mężczyzna spojrział na mnie i powiedział: „Nigdy wcześniej nie myślałem o ofierze za grzechy w postaci człowieka”.

Dwa plus dwa zaczęło równać się w jego umyśle cztery. Znał Prawo Żydowskie, które musiało być wypełnione przez doskonałą ofiarę za grzechy. Teraz zrozumiał, Kto był tą doskonałą ofiarą. Zdał sobie sprawę, dlaczego tak naprawdę Jezus przyszedł na ziemię - po to, by być doskonałą ofiarą za grzechy, złożoną raz na zawsze.

Bóg powiedział o Jezusie:

Ten /Syn/, który jest odblaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty, podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi, a dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach. (Hbr 1:3)

Pamiętajcie o tym, że w tej książce poszukujemy prawdy. Poznanie prawdy i życie według niej - uwalnia.

Wtedy powiedział Jezus do Żydów, którzy Mu uwierzyli: Jeżeli będziesz trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli. (J 8:31-32)

Pod koniec swojego życia Budda powiedział: „Nawet nie wiem, czy Bóg istnieje. Wciąż poszukuję prawdy”.

W Koranie, napisanym wiele lat po śmierci Mahometa, są zapisane jego słowa. Powiedział on: „Potrzebuję przebaczenia”.

A co powiedział Jezus?:

Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. (J 14:6)

Ponieważ Jezus mówi, że jest jedyną drogą do nieba, musimy dowiedzieć się, kim On jest? Czy jest kłamcą, człowiekiem obłąkanym, czy Panem? Przyjrzyjmy się temu.



Ponieważ Jezus mówi, że jest jedyną drogą do nieba, musimy dowiedzieć się, kim On jest? Czy jest kłamcą, człowiekiem obłąkanym, czy Panem?

Jeśli Jezus kłamie, a robi to *nieświadomie*, to jest obłąkany - postradał zmysły! Nieczęsto zdarza się, że ktoś twierdzi, iż jest Bogiem i jedyną drogą do nieba. Jeśli stwierdzasz coś takiego, to lepiej żebyś miał na to przekonujące dowody!

Czy ten człowiek, który miał tak wielki wpływ na 2000 lat historii, zachowywał się jak ktoś obłąkany? Czy ktoś, kogo narodziny rozpoczęły nową erę w historii, mógł być chory psychicznie?

Jeśli Jezus kłamie, i robi to *świadomie*, to jest największym zwodzicielem świata - zwodzicielem, który mówi, że jest drogą do nieba, podczas gdy tak naprawdę nią nie jest.

Po dzień dzisiejszy słowa, które mówił Jezus, przenikają społeczeństwo i dla większości ludzi mają wydzwięk prawdy.

Jezus miał nieskazitelną charakter. Jego wrogowie nie mogli znaleźć w Nim żadnego uchybienia.

Czy ktoś, kto przekazał największą moralną naukę w historii, i kogo słowa oraz czyny miały największy wpływ na ten świat, mógłby jednocześnie kłamać na temat samego siebie, Boga i miejsca, w którym ludzie spędzą wieczność?

Widzimy, że Jezus nie był wariatem ani kłamcą. Jezus mówił prawdę i *wiedział*, że mówi prawdę! To, co mówił o sobie, tylko potwierdzało fakt, że był Bogiem, który przyszedł w ciele, tak jak zostało to przepowiedziane w Biblii.

Uczony C.S. Lewis napisał:

Albo ten człowiek był i jest Bożym Synem, albo szaleńcem lub nawet kimś gorszym. Możesz okrzyknąć Go głupcem, możesz napluć na Niego i zabić Go jako demona. Albo

możesz upaść do Jego stóp i nazwać Go Panem, i Bogiem. Ale nie mów o nim tych protekcyjnalnych bzdur, że nie jest Bogiem, a tylko wielkim nauczycielem. On nie zostawił nam takiej możliwości. Nie miał takiego zamiaru.⁷⁶

To, iż Jezus twierdził, że jest Bogiem, było wyjątkowe, ponieważ żaden założyciel innej religii nie mówił tego o sobie! Josh McDowell napisał:

Mahomet nigdy nie twierdził, że jest Bogiem. Budda również. Konfucjusz nie chciał dyskutować na temat Boga, a Mojżesz twierdził, że jest zaledwie Bożym prorokiem. Jedynie Jezus twierdził, że jest wcielonym Bogiem (Bogiem, który przyszedł w ciele). Ludzie określali Go jako „mądrego nauczyciela” i „wielkiego pana”, nie tylko dlatego, że mówił niesamowite słowa, ale również dlatego, że czynił cuda, które były prawdziwe i autentyczne. To, co mówił i czynił oraz to, co przepowiedział o nim Stary Testament – wszystko to pokazuje Go jako Boga w ludzkim ciele.

Jezus, którego imię oznacza „zbawienie”, mówił prawdę: On jest jedyną drogą do nieba.

Ścieżka do nieba, której poszukiwaliśmy, została odnaleziona. Tajemnica została rozwiązana. On i tylko On może przebaczyć nasze grzechy. On jest jedyną drogą do Ojca i do właściwej relacji z Bogiem:

Wchodźcie przez ciasną bramę. Bo szeroka jest brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują. (Mt 7:13-14)

Poszukiwanie prawdy jest trudne, ponieważ prawda zawsze jest tylko jedna, więc wyklucza każdą inną opcję.

Bilet na wąską ścieżkę do nieba został znaleziony i musi być ostemplowany krwią Jezusa. Mimo że istnieje wiele błędnych odpowiedzi na temat wieczności, prawdziwa jest tylko jedna: „Jezus zapłacił za wszystko!”

Jeżeli zaś chodzimy w światłości, tak jak On sam trwa w światłości, wtedy mamy jedni z drugimi współuczestnictwo, a krew Jezusa, Syna Jego, oczyszcza nas z wszelkiego grzechu. (1 J 1:7)

Tylko Jego krew może nas oczyścić z *wszelkiego* grzechu. Jedyne sposob, dzięki któremu święty Bóg może nas przyjąć do nieba, jest taki, iż zostaniemy oczyszczeni ze wszystkich grzechów, które popełniliśmy w ciągu naszego życia. To właśnie dlatego nasze „dobre uczynki” nigdy nie wystarczą, aby wpuścić nas do obecności doskonale świętego Boga.

Rozważcie coś takiego: jeśli weźmiecie przypalone ciasto i polejecie je lukrem, jak będzie wyglądać? Z pewnością wspaniale! Jednak kiedy weźmiecie kęs do ust, co poczujecie? Okropny smak!

Tak samo jest z dobrymi uczynkami. Myślimy, że zapewnią nam one wstęp do nieba, więc wykonujemy je, aby dobrze wyglądać na zewnątrz. Natomiast wewnątrz, jesteśmy paskudni i okropni, ponieważ wciąż, dzień po dniu, łamiemy Dziesięć Przykazań.

Żeby dostać się do nieba, gdzie nie toleruje się żadnej nieczystej rzeczy, nie możemy mieć żadnego grzechu, nawet takiego, którego nie widać na zewnątrz. Musimy się tego wszystkiego pozbyć. Nigdy nie będziemy w stanie ukryć naszych brudów pod przykrywką dobrych uczyn-

ków. Krew Jezusa i tylko ona, może wybielić nasze grzechy tak, iż staniemy się jak piękny, świeży śnieg. Tylko Jego krew może sprawić, że pozbędziemy się ich na zawsze!



Chodźcie i spór ze Mną wieźcie! - mówi Pan. Choćby wasze grzechy były jak szkartat, jak śnieg wybieleją; choćby czerwone jak purpura, staną się jak wełna. (Iz 1:18)

Chodźcie i spór ze Mną wieźcie! - mówi Pan.

*Choćby wasze grzechy były jak szkartat, jak śnieg wybieleją; choćby czerwone jak purpura, staną się jak wełna.
- IZAJASZ 1:18*

Jest tylko jedna rzecz, która może usunąć wszystkie nasze grzechy i to raz na zawsze. Jest to oczyszczająca krew Jezusa - Mesjasza (w języku greckim: Chrystusa).

Ale teraz w Chrystusie Jezusie wy, którzy niegdyś byliście daleko, staliście się bliscy przez krew Chrystusa. (Ef 2:13)

Tylko wtedy będziemy mogli stanąć przed Bogiem, gdyż będziemy odziani w sprawiedliwość Jezusa. Boży wyrok nie będzie wówczas brzmiał „winny”, bo „krew Jezusa, Syna jego, oczyszcza nas z wszelkiego grzechu”. (1J 1:7)

Charles Spurgeon powiedział:

Serce Chrystusa stało się jak ogromne jezioro w dolinie górskiej. Spłynęły do niego wszystkie strumienie niegodziwości i każda kropla grzechu Jego ludu. Było tego tak wiele, że jezioro to stało się głębokie jak piekło i bezbrzeżne jak

*wieczność. Wszystko to spotkało się w sercu Chrystusa, a on to wszystko wytrzymał.*⁷⁸

Jezus był jedyną osobą we wszechświecie, która mogła zgładzić grzech całej ludzkości, i... On to dla nas zrobił!

Spurgeon napisał o tym bezinteresownym czynie Syna Bożego tak:

*Cud nieba i ziemi, czasu i wieczności to odkupieńcza śmierć Jezusa Chrystusa. To jest ta tajemnica, która przynosi Bogu więcej chwały niż jakiegokolwiek inne stworzenie.*⁷⁹

Nie możemy zrobić niczego, żeby zbawić siebie. Każdy dobry uczynek jest właściwą rzeczą, ale nie oczyszcza nas z grzechów. Jesteśmy duchowymi bankrutami. Tylko osoba bez grzechu mogła zapłacić nasz dług:

Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy [jeszcze] byli bezsilni. A [nawet] za człowieka sprawiedliwego podejmuje się ktoś umrzeć tylko z największą trudnością. Chociaż może jeszcze za człowieka życzliwego odważyłby się ktoś ponieść śmierć. Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami. Tym bardziej więc będziemy przez Niego zachowani od karzącego gniewu, gdy teraz przez krew Jego zostaliśmy usprawiedliwieni. Jeżeli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna, to tym bardziej, będąc już pojednani, dostąpimy zbawienia przez Jego życie. (Rz 5:6-10)

Pewnego razu byłem w centrum handlowym i rozmawiałem z mężczyzną, który nie mógł zrozumieć, co uczyniła dla niego krew Jezusa. Kiedy rozmawialiśmy, ktoś akurat wychodził ze sklepu i włączył się alarm, ponieważ sprzedawca zapomniał usunąć z produktu zabezpieczenie.

Zapytałem mężczyznę: „Gdyby ktoś zostawił zabezpieczenie na twoich dzinsach a ty wychodziłbyś ze sklepu, co by się stało?” „Włączyłby się alarm” - odpowiedział. „No widzisz. A teraz wyobraź sobie, że w bramach nieba zainstalowane są czujniki i tylko jedna rzecz może je uruchomić. Czy wiesz, jaka to rzecz?”

„Mój grzech”.

„Właśnie. A jeśli wszystkie twoje grzechy są przebaczone i zmyte, czy możesz przejść przez bramę, nie powodując włączenia się czujników?”

Nagle w jego oczach pojawił się błysk i powiedział: „Tak!”

Nikt z nas nie chce, żeby uruchomił się alarm, gdy wychodzimy ze sklepu. Z całą pewnością nie chcielibyśmy, żeby się uruchomił, kiedy będziemy chcieli wejść do nieba.

Tylko krew Jezusa, jeśli w nią uwierzysz, zmaże wszystkie twoje grzechy. Wtedy nie włączy się żaden alarm, kiedy będziesz podchodził do Bożego tronu.

Charles Spurgeon powiedział:



Nikt z nas nie chce, żeby uruchomił się alarm, gdy wychodzimy ze sklepu. Z całą pewnością nie chcielibyśmy, żeby się uruchomił, kiedy będziemy chcieli wejść do nieba.

Moje serce było jak gleba leżąca odłogiem i pokryta chwastami. Jednak pewnego dnia przyszedł wielki Rolnik i zaczął orać moją duszę. Używał czarnych koni i ostrego lemieszka. Jego robotnicy żłobili głębokie bruzdy.

Tymi czarnymi końmi było Dziesięć Przykazań, a Boża sprawiedliwość - niczym lemiesz, rozrywała mego ducha. Byłem potępiony, zgubiony, zniszczony, bezradny i pozabawiony nadziei. Myślałem, że czeka mnie piekło.

Jednak po zaoraniu, przyszedł czas na sianie. Bóg, który w swoim miłosierdziu zaorał moje serce, uświadomił mi, że potrzebuję Ewangelii. Wtedy przyjąłem ziarno Ewangelii z radością.⁸⁰

Nikt nie jest w stanie wypełnić Prawa! Bóg dał go po to, aby pokazać ludziom, że potrzebują Zbawiciela. Dzięki Prawu możemy sobie uświadomić beznadziejność naszego położenia i dopiero wtedy jesteśmy w stanie zobaczyć, co tak naprawdę Jezus zrobił dla nas i ucieszyć się z tego!

Czy jesteś gotowy na to, aby przez wiarę przyjąć Jezusa jako Zbawiciela, tak jak uczynił to opisany poniżej człowiek?

Gdy przyszli na miejsce, zwane Czaszką, ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Lecz Jezus mówił: Ojczy, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią. Potem rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając losy. A lud stał i patrzył. Lecz członkowie Wysokiej Rady drwiąco mówili: Innych wybawia, niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym. Sztydzili z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet, mówiąc: Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie. Był także

nad Nim napis w języku greckim, łacińskim i hebrajskim: TO JEST KRÓL ŻYDOWSKI. Jeden ze złoczyńców, których [tam] powieszono, urgał Mu: Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas. Lecz drugi, karcąc go, rzekł: Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież – sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił. I dodał: Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa. Jezus mu odpowiedział: Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju. Było już około godziny szóstej i mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek. Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego. Po tych słowach wyzionął ducha. Na widok tego, co się działo, setnik oddał chwałę Bogu i mówił: Istotnie, człowiek ten był sprawiedliwy. Wszystkie też tłumy, które zbiegły się na to widowisko, gdy zobaczyły, co się działo, wracały bijąc się w piersi. Wszyscy Jego znajomi stali z daleka; a również niewiasty, które Mu towarzyszyły od Galilei, przypatrywały się temu. (Łk 23:33-49)

Prawda jest taka: każdy z nas jest jak jeden z tych dwóch złoczyńców, ukrzyżowanych obok Jezusa. Jeden drwił z Niego, ale drugi rozpoznał, że jest On Bogiem i wznosił swe serce do Niego, aby otrzymać przebaczenie grzechów.

Powyższy fragment potwierdza nam również, że dostajemy się do nieba nie poprzez uczynki (bycie dobrym), ale poprzez pokutę z naszych grzechów i wiarę w to, co zrobił dla nas Jezus.

Skoro wszystko zależy od wiary, to czym wiara jest? Po pierwsze wiara NIE jest uczuciem. Można mieć wielką



Zatem wątpliwości są uczuciem (w którym nie ma żadnego elementu duchowości), ale wiara nie jest uczuciem. Jest to dobrze ugruntowany wybór, do którego dochodzi się poprzez decyzję woli.

Zatem wątpliwości są uczuciem (w którym nie ma żadnego elementu duchowości), ale wiara nie jest uczuciem. Jest to dobrze ugruntowany wybór, do którego dochodzi się poprzez decyzję woli. „To krzesło wygląda mi na porządne” – myślisz i siadasz na nim bez większego namysłu. Po prostu ufasz swojemu wyborowi.

Tak samo jest z wiarą w miłość Jezusa do ciebie oraz Jego plan zbawienia. Kiedy się zdecydujesz, niekoniecznie będzie ci towarzyszyć jakieś uczucie bądź emocja. Po prostu wierzysz, że Jezus jest twoim Zbawicielem, i odpoczywasz w Jego obietnicach, bez rozważania swoich wątpliwości.

Obaj złoczyńcy mieli wybór, jak potraktować Jezusa. Ich decyzja sprawiła, że jeden z nich poszedł do piekła a drugi do nieba. Ty także masz wybór. To, jaką decyzję podejmiesz (czy przyjmiesz ofiarę Jezusa, czy nie), określi miejsce, w którym spędzisz wieczność. Przypomnij sobie, dlaczego Jezus przyszedł na ziemię i co to dla ciebie oznacza:

wiarę, nie mając przy tym żadnych uczuć. Wierzysz, że krzesło, na którym teraz siedzisz, utrzyma twój ciężar. Wierzysz w to doskonałym rodzajem wiary, chociaż nie masz przy tym żadnych odczuć.

Z drugiej strony możesz mieć wątpliwości. Wątpliwości są uczuciem. Na pewno możesz czuć niepokój fizyczny i emocjonalny, jeśli wierzysz, że to, na czym teraz siedzisz, może się w każdej chwili przewrócić.

Nauka to zasługująca na wiarę i godna całkowitego uznania, że Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszym. (1 Tm 1:15)

Lecz dostąpiłem miłosierdzia po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkoduszność jako przykład dla tych, którzy w Niego wierzyć będą dla życia wiecznego. (1 Tm 1:16)

...skreślił zapis dłużny obciążający nas nakazami. To właśnie, co było naszym przeciwnikiem, usunął z drogi, przygwoździwszy do krzyża. (Kol 2:14)

„Usunąć” oznacza „wymazać całkowicie dług, który mieliśmy wobec Boga”. Kiedy Jezus powiedział: „wykonało się”, miał na myśli dokładnie to, że zapłacił ten dług.

Pomyśl o tym, że twój dług został całkowicie zapłacony 2000 lat temu! Sprawiedliwości stało się zadość. Bóg już nie patrzy na ciebie jak na grzesznika, zmierzającego do piekła, ale jak na ukochane dziecko, które szykuje się do powrotu do Domu - do Niego!

Jedynym problemem w tej sytuacji jest to, czy ty zechcesz to przyjąć.

Bóg nie zmusi cię do kochania Go. Prawdziwym celem naszego życia na ziemi jest to, by poznać Boga, ale... musimy sami się na to zdecydować. Bóg stworzył nas z wolną wolą i mamy pełne prawo z niej korzystać.

Jeśli Go odrzucisz i sam będziesz chciał być dla siebie bogiem, On ze smutkiem pozwoli ci na to, choć będzie próbował przyciągnąć cię do siebie.

Jednak jeśli Mu powiesz, że Go przepraszasz za całe zło, które wyrządziłeś, zwłaszcza przeciw Niemu, i poprosisz Go, abyś mógł żyć tu na ziemi w społeczności z Nim, a potem - kiedy umrzesz - pójść do Niego, Jego

odpowiedź będzie brzmiała „tak!”. Najważniejsze pytanie, na które musisz sobie odpowiedzieć, brzmi: Czy będę sam prowadził swoje życie na ziemi, czy poproszę Boga, aby On je prowadził?

Ponieważ Jezus zapłacił za wszystko, możesz śmiało przyjść do Boga i spojrzeć Mu w twarz bez lęku. Na tym właśnie polega Ewangelia - Dobra Nowina. Bóg pragnie okazać ci miłosierdzie i oferuje ci największy podarunek miłości wszechczasów - całkowite i pełne przebaczenie przez Jezusa Chrystusa! Jeśli przyjmiesz Boży dar przebaczenia teraz, to kiedy umrzesz, będziesz z Nim na wieki i nie znajdziesz się w piekle.

Ta „oferta” jest aktualna dla ciebie, pod warunkiem że odwrócisz się od swych grzesznych dróg - z Jego pomocą - i postanowisz żyć pobożnym życiem w Chrystusie Jezusie.

Tak, będziesz wolny od długu swoich grzechów, jeśli zdecydujesz się przyjąć to, co On zrobił dla ciebie, i żyć, doceniając to.

Bóg chce, żebyśmy nie mieli żadnych wątpliwości, co do tego kim jest Jezus i co dla nas zrobił. On pragnie, żebyśmy mogli być w stu procentach pewni tego, kim On jest:

On zmartwychwstał:

W pierwszy dzień tygodnia poszły skoro świt do grobu, niosąc przygotowane wonności. Kamień od grobu zostały odsunięty. A skoro weszły, nie znalazły ciała Pana Jezusa. Gdy wobec tego były bezradne, nagle stanęło przed nimi dwóch mężczyzn w lśniących szatach. Przestraszone, pochylały twarze ku ziemi, lecz tamci rzekli do nich: Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał. Przypomnijcie sobie, jak wam mó-

wił, będąc jeszcze w Galilei: Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzeszników i ukrzyżowany, lecz trzeciego dnia zmartwychwstanie. Wtedy przypomniaty sobie Jego słowa i wróciły od grobu, oznajmiły to wszystko Jedenastu i wszystkim pozostałym. A były to: Maria Magdalena, Joanna i Maria, matka Jakuba; i inne z nimi opowiadały to Apostołom. Lecz słowa te wydały im się czczą gadaniną i nie dali im wiary. Jednakże Piotr wybrał się i pobiegł do grobu; schyliwszy się, ujrzał same tylko płótna. I wrócił do siebie, dziwiąc się temu, co się stało. (Łk 24:1-12)

... i pozostawił pusty grób.

Lecz Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci, gdyż niemożliwe było, aby ona panowała nad Nim. (Dz 2:24)

Przypominam, bracia, Ewangelię, którą wam głosiłem, którąście przyjęli i w której też trwacie. Przez nią również będziecie zbawieni, jeżeli ją zachowacie tak, jak wam rozkazałem... Chyba żebyście uwierzyli na próżno. Przekazałem wam na początku to, co przejąłem; że Chrystus umarł - zgodnie z Pismem - za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem; i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu, później zjawił się więcej niż pięciuset braciom równocześnie; większość z nich żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli. Potem ukazał się Jakubowi, później wszystkim apostołom. W końcu, już po wszystkich, ukazał się także i mnie jako poronionemu płodowi. Jestem bowiem najmniejszy ze wszystkich apostołów i niegodzien zwać się apostołem, bo prześladowałem Kościół Boży. Lecz za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna; przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich,

nie ja, co prawda, lecz łaska Boża ze mną. Tak więc czy to ja, czy inni, tak nauczamy i tak wyście uwierzyli. Jeżeli zatem głosi się, że Chrystus zmartwychwstał, to dlaczego twierdzą niektórzy spośród was, że nie ma zmartwychwstania? Jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara. Okazuje się bowiem, żeśmy byli fałszywymi świadkami Boga, skoro umarli nie zmartwychwstają, przeciwko Bogu świadczylśmy, że z martwych wskrzesił Chrystusa. Skoro umarli nie zmartwychwstają, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w swoich grzechach. Tak więc i ci, co pomarli w Chrystusie, poszli na zatracenie. Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteście bardziej od wszystkich ludzi godni politowania. (1 Kor 15:1-19)

Czy pamiętasz to, co wcześniej mówiliśmy o świadkach? W żydowskim sądzie jeden świadek nie wystarczył, aby cokolwiek udowodnić. Musiało być ich co najmniej dwóch, aby udowodnić jakąkolwiek sprawę.



Musiało być ich co najmniej dwóch, aby udowodnić jakąkolwiek sprawę.

Kiedy Jezus zmartwychwstał, widziało go przynajmniej 552 ludzi w trzynastu różnych miejscach w ciągu czterdziestu dni. Wspaniałe Boże dzieło zmartwychwstania nie odbyło się za zamkniętymi drzwiami, lecz wielu ludzi było jego świadkami! Mnóstwo ludzi wówczas

uwierzyło, że naprawdę był on Bogiem, który przyszedł w ciele – Mesjaszem!

Pomyślcie o tym. Bóg zadbał o to, żeby ludzie w ciągu wieków, włączając w to nas, mieli wystarczająco dużo dowodów, aby móc podjąć właściwą decyzję odnośnie wieczności.

Paweł posunął się jeszcze dalej. Powiedział, że gdyby Jezus nie zmartwychwstał, nasza wiara byłaby daremna i cała ta „sprawa” z Jezusem byłaby jedną wielką bujdą. Tymczasem naśladowcy Jezusa byli gotowi umrzeć za swoją wiarę, ponieważ **każdy z nich widział zmartwychwstałego Zbawiciela.**

Pierwszą Księgę napisałem, Teofilu, o wszystkim, co Jezus czynił i czego nauczał od początku aż do dnia, w którym udzielił przez Ducha Świętego poleceń Apostołom, których sobie wybrał, a potem został wzięty do nieba. Im też po swojej męce dał wiele dowodów, że żyje: ukazywał się im przez czterdzieści dni i mówił o królestwie Bożym. (Dz 1:1-3)

Pewnego razu byłem na festiwalu sztuki i rozmawiałem z dwiema kobietami. Powiedziały mi, że nie potrafią uwierzyć w to, że Jezus jest jedyną drogą do nieba. Opowiedziałem im więc o życiu Jezusa, Jego śmierci i zmartwychwstaniu.

Kiedy skończyłem mówić o zmartwychwstaniu, jedna z kobiet spojrzała na mnie i powiedziała: „Gdyby ten człowiek naprawdę zmartwychwstał, wtedy mógłby twierdzić, że jest jedyną drogą do nieba”.

Nawet ona, która nie wierzyła w Jezusa, rozumiała, że jeśli ktoś przepowiada swoją własną śmierć i zmar-

twychwstanie, i właśnie tak się potem dzieje, to ten ktoś jest wiarygodny, i można uwierzyć we wszystko, co mówi.

Wiele rzeczy można powiedzieć o Jezusie, ale jedno jest pewne: Jego zmartwychwstanie stawia Go na innej pozycji niż wszystkich ludzi, którzy kiedykolwiek chodzili po tej planecie.

On przepowiedział swoją śmierć oraz to, że zmartwychwstanie, i tak się stało! Mahomet tego nie uczynił. Budda i Konfucjusz również nie. A Jezus nie tylko *potrafił* to zrobić, ale to *zrobił!*

Założenie Paskala

Blaise Paskal - wielki matematyk oraz filozof - zasugerował, że lepiej żyć zakładając, że Bóg istnieje, niż że nie istnieje. Ta sugestia stała się znana jako „Założenie Paskala”.

„Założenie Paskala” mówi o tym, że jeśli żyjesz w taki sposób, jakby Boga nie było, i *masz rację*, umrzesz, i pójdziesz do grobu. Ale jeśli żyjesz tak, jakby Boga nie było, i *mylisz się*, będziesz wiecznie cierpieć w piekle. I na odwrót, jeśli żyjesz tak, jakby Bóg istniał, i *mylisz się*, umrzesz, i pójdziesz do grobu. Ale jeśli żyjesz tak, jakby Bóg istniał, i *masz rację*, „wygrałeś los na loterii”, i spędzisz całą wieczność w niebie!

Paskal miał na myśli następującą rzecz: dlaczego nie miałbyś zaryzykować stwierdzenia, że Bóg istnieje? Jeśli się pomyliłeś, nic nie straciłeś, bo prowadziłeś na ziemi dobre życie. Ale jeśli masz rację, i Bóg jest realny, masz całą wieczność, żeby być wdzięcznym za to, że dobrze wybrałeś. Ryzykujemy za każdym razem, kiedy wsiadamy do samochodu lub samolotu, kiedy używamy jakiegoś urządzenia lub kiedy jemy w restauracji. Dlaczego więc

nie zaryzykować w tej kwestii, w której możemy zyskać wszystko a nic nie stracić?

Pewnego razu zastanawiałem się nad tym założeniem i pomyślałem, że Paskal coś przegapił, ponieważ nigdzie nie wspomniał o Jezusie. Możesz wierzyć, że Bóg istnieje, ale jeśli nie wybierzesz właściwego Boga - Jezusa Chrystusa - Zbawiciela, popełnisz błąd, który będzie miał wieczne konsekwencje.

„Coś nie może być jednocześnie prawdą i kłamstwem. Albo Jezus jest Bożym Synem, który jest Drogą, Prawdą i Życiem, Kimś kto zmartwychwstał, albo nie” – myślałem.

Kiedy badałem to dalej, zobaczyłem, że Paskal nie tylko mówił, że należy uwierzyć w Boga, ale mówił o Bogu chrześcijan. Mówił, że jeśli w coś wierzysz, powinieneś działać zgodnie ze swoim przekonaniem. Więc tak naprawdę polecał Jezusa, ale ponieważ zwracał się do ateistów, nie mógł mówić o Nim wprost.

A kim dla ciebie jest Jezus?

Jest pewne na sto procent, że umrzesz. Czy masz właściwy bilet, który pewnego dnia umożliwi ci wejście do nieba? Ten bilet *musi* (i naprawdę mam to na myśli) być ostemplowany krwią Jezusa. Albo dostaniesz się do nieba jako Boże dziecko, albo w ogóle się tam nie dostaniesz. Nie ma żadnej innej opcji. Należy teraz dokonać wyboru.

Josh McDowell powiedział niesamowitą rzecz o chrześcijaństwie:

Chrześcijaństwo jest największą religią na świecie, ale jest w niej coś, co odróżnia ją od innych religii. Jest to bez wątpienia religia poświęcona całkowicie jednej osobie. Gdyby zabrakło Josepha Smitha, mormonizm i tak by istniał. Gdyby nie było Buddy, wciąż istniałby buddyzm, po-

*nieważ wielu ludzi podawało się za niego. Ale gdyby nie było Jezusa, nie byłoby chrześcijaństwa. Ta religia umarłaby. Bez Jezusa, który chodził, mówił, został ukrzyżowany i zmartwychwstał, chrześcijaństwo nie istniałoby! W chrześcijaństwie wszystko sprowadza się do Jezusa - Syna Bożego. Czy zamierzasz coś z tym zrobić?*⁸¹

Pewnego razu usłyszałem, jak pewien mężczyzna powiedział:

Wyobraź sobie, że jesteś w głębokim dole grzechu. Nie ma sposobu, aby się z niego wydostać. Ktoś rzuca ci drabinę. Drabina składa się z dziesięciu szczebli. Każdy ze szczebli to jedno z Dziesięciu Przykazań, ale nie możesz postawić stopy na szczeblu przykazania, które złamałeś. Próbujesz się wspinać, ale nie jesteś w stanie. Nagle do dołu wskakuje Jezus, i proponuje ci, że weźmie cię na swoje plecy. Ty godzisz się a doskonały Zbawiciel, który nigdy nie zgrzeszył, wynosi cię z dołu, swobodnie stawiając stopy na każdym szczeblu.

Czy chcesz, żeby Jezus wyniósł cię z dołu grzechu i śmierci?

Tajemnica prawdy o wieczności została już odkryta. Teraz ty musisz zdecydować, jaką drogę wybrać.



Siedzisz okrakiem na swoim wielbłądzie,
omdlewając z gorąca w prażącym słońcu.
Wokół ciebie jest tylko rozgrzany, pustynny
piasek. Za tobą ciągnie się reszta karawany,
zastanawiając się, czemu się zatrzymałeś...

Rozdział 8

Następny krok

Grzech i piekło są sobie poślubione,
dopóki pokuta nie ogłosi rozvodu.
- CHARLES SPURGEON

Zobaczyliśmy już, w jakim miejscu się znajdujemy. Dowody są przytłaczające. Wszyscy złamaliśmy przykazania Wszechmocnego Boga. W Dniu Sądu każdy z nas okaże się winny. Tak – okażesz się winny w Dniu Sądu.

Jaki jest następny krok, który musimy zrobić, aby pojednać się z Bogiem?

Jest nim pokuta. Jest to słowo, które praktycznie wyszło już z użycia, podczas gdy tak naprawdę powinniśmy je stosować na co dzień. Biblia wspomina o nim więcej niż sto razy.

Co oznacza: „pokutować”? W języku angielskim (ang. repent) oraz w łacinie, z której pochodzi wiele słów, przedrostek „re” oznacza „jeszcze raz”, a końcówka „pent” oznacza „myśleć”. Zatem „re-pent” znaczy „pomyśleć jeszcze raz” lub „przemyśleć coś”. W języku hebrajskim, użytym do napisania Starego Testamentu, słowo, które zostało przetłumaczone jako „pokutować”, oznacza „powrócić”, i chodzi tam o „powrót do Boga”. W języku greckim, użytym do napisania Nowego Testamentu, słowa przetłumaczone jako „pokutować” oznaczają: „żałować” oraz „rozważyć jeszcze raz”.

Zatem pokuta polega na odwróceniu się od grzechów i zwróceniu do Boga. Rozważamy to, jak postępo-

waliśmy, w świetle tego, co wiemy, jak Bóg chce, żebyśmy zaczęli postępować. Jest nam przykro, że Go obraziliśmy i mamy zamiar zmienić nasze zachowanie z Jego pomocą. Pragniemy odrzucić rzeczy, które były złe, i postanawiamy, że z Bożym wsparciem nie wrócimy do tego bagna. Bóg przyrównuje powrót do grzechu (po uprzedniej pokucie i przyjęciu Bożego oczyszczającego przebaczenia) do zachowania zwierząt, które wracają do swoich wymiocin lub chlewu:

*Spełniło się na nich to, o czym słusznie mówi przysłowie:
Pies powrócił do tego, co sam zwymiotował, a świnia
umyta - do kałuży błota. (2 P 2:22)*

Kiedy już uniżymy się przed Bogiem, następnym krokiem będzie przyjęcie przez wiarę Jezusa jako Zbawiciela. Musimy Mu całkowicie zaufać.

Pokuta i wiara idą więc ramię w ramię!

Tylko w taki sposób możemy zostać wybawieni od bycia „winnymi” w Dniu Sądu. Kiedy pokutujemy a następnie wierzymy, stajemy się nowymi stworzeniami w Bożej rodzinie i nie znajdujemy się więcej pod potępiającym nas Prawem.

Przyjrzyjmy się, co jeszcze Biblia mówi na ten temat:

... jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie. (Łk 13:3)

Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia. (Łk 15:7)

Nie przyszedłem wezwać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników. (Łk 5:32)

Dałem jej czas, by się mogła nawrócić, a ona nie chce się odwrócić od swojej rozpusty. Oto rzucam ją na łożę boleści, a tych, co z nią cudzołożą - w wielkie utrapienie, jeśli od czynów jej się nie odwrócą. (Ap 2:21-22)

A pozostali ludzie, nie zabici przez te plagi, nie odwrócili się od dzieł swoich rąk, tak by nie wielbić demonów ani bożków złotych, srebrnych, spiżowych, kamiennych, drewnianych, które nie mogą ni widzieć, ni słyszeć, ni chodzić. (Ap 9:20)

Odtąd począł Jezus nauczać i mówić: Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie. (Mt 4:17)

Jezus miał całą wieczność, aby zastanowić się, jakie będą Jego pierwsze słowa rozpoczynające Jego służbę na ziemi. Czy wiesz, jak ważne jest to, aby na samym początku powiedzieć właściwą rzecz? Dlatego pierwsze słowa Jezusa w Jego służbie publicznej brzmiały: „Nawracajcie się (w ang. „pokutujcie”) i wierźcie w Ewangelię”. (Mk 1:15)

Dlaczego wybrał słowo „pokutować”?

Nie zwleka Pan z wypełnieniem obietnicy - bo niektórzy są przekonani, że Pan zwleka - ale On jest cierpliwy w stosunku do was. Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia. (2 P 3:9)

Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zglądzone. (Dz 3:19)

Lecz nawoływałem najprzód mieszkańców Damaszku i Jerozolimy, a potem całej ziemi judzkiej, i pogan, aby po-

kutowali i nawrócili się do Boga, i pełnili uczynki godne pokuty. (Dz 26:20)

Nie zważając na czasy nieświadomości, wzywa Bóg teraz wszędzie i wszystkich ludzi do nawrócenia. (Dz 17:30)

Powinien z łagodnością pouczać wrogo usposobionych, bo może Bóg da im kiedyś nawrócenie do poznania prawdy. (2 Tm 2:25)

...raduję się - nie dlatego, żeście się zasmucili, ale żeście się zasmucili ku nawróceniu. Zasmuciliście się bowiem po Bożemu, tak iż nie ponieśliście przez nas żadnej szkody. Bo smutek, który jest z Boga, dokonuje nawrócenia ku zbawieniu, którego się /potem/ nie żałuje, smutek zaś tego świata sprawia śmierć. (2 Kor 7:9-10)



*Kiedy jest ci przykro,
gdy zostaniesz złapany
na gorącym uczynku, to
dobrze, ale to nie jest po-
kuta.*

Kiedy jest ci przykro, gdy zostaniesz złapany na gorącym uczynku, to dobrze, ale to nie jest pokuta. Pokuta w języku greckim, w którym został napisany Nowy Testament, oznacza zmianę serca i umysłu, a co za tym idzie – zmianę postępowania.

Być może jesteś człowiekiem, który pije, używa narkotyków, uprawia pozamałżeński seks, oszukuje na testach i jest nieposłuszny rodzicom. Pewnego dnia usłyszałeś Ewangelię i oddałeś swoje życie Jezusowi Chrystusowi, jednak... nadal czynisz te rzeczy. Jeśli tak jest, to nie nawróciłeś się jak należy.

Kiedy człowiek pokutuje, widać wyraźną zmianę w jego postępowaniu. Jego „powtórne przemyślenie”, żal

i „ponowne rozważenie” pewnych rzeczy jest widoczne w zmianie sposobu myślenia oraz zachowania, ponieważ kiedy Jezus wprowadza się do czyjegoś życia, to takie życie ulega zmianie.

Kiedy już jesteś zbawiony, wciąż możesz zmagać się z pokusami, ale z pomocą Jezusa, pokonasz je. Zatem w twoim życiu zajdą zmiany. Będziesz unikał rzeczy, które oddzielały cię od Boga, bo będziesz pragnął innego życia.

Moi szkolni kumple patrzą na mnie i mówią, że tak się zmieniłem, że nie mogą mnie poznać. Widzą różnicę *na zewnątrz*, ponieważ coś uległo przemianie *wewnątrz* - w moim sercu i umyśle! Zmieniłem swoje myślenie o Bogu, a On teraz zmienia mnie tak, abym stał się tym, kim On chce, abym był.

Są dwa odrębne etapy, które prowadzą do pokuty. Pozwólcie, że zilustruję to przykładem.

Siedzisz okrakiem na swoim wielbłądzie, omdlewając z gorąca w prażącym słońcu. Wokół ciebie jest tylko rozgrzany, pustylny piasek. Za tobą ciągnie się reszta karawany, zastanawiając się, czemu się zatrzymałeś. Kiedy tak patrzysz przed siebie, nagle zdajesz sobie sprawę, że to nie jest kierunek, w którym masz jechać. To jest właśnie pierwszy etap - uświadamiasz sobie swój prawdziwy stan. Następnie, w drugim etapie, zawracasz wielbłąda i torujesz sobie drogę przez szemrający tłum.

Pokuta nie jest pełna lub ważna, dopóki nie „zawrócisz wielbłąda”.

Charles Spurgeon powiedział:

Człowiek może nienawidzić grzechu, tak jak morderca nienawidzi szubienicy, ale to jeszcze nie jest pokuta. Jeśli nienawidzę grzechu, tylko dlatego że boję się kary, to jeszcze nie pokutowałem. Zaledwie żatuję tego, co zrobiłem.

*Ale jeśli widzę, że mój grzech znieważa Jezusa i cierpię, ponieważ Go zraniłem, wtedy mam prawdziwie złamane serce.*⁸²

Lęk przed konsekwencją grzechu nie jest właściwą motywacją, żeby pokutować. Świadomość, że obraziłem Boga, powinna skłaniać mnie do pragnienia radykalnych zmian w moim życiu. Powinniśmy chcieć zostawić grzeszne życie za nami.

Czy tego chcesz? Czy chcesz zmienionego życia, które uwielbi Boga? Czy chcesz, aby wszystkie twoje grzechy zostały przebaczone? Czy chcesz, aby Bóg zaczął cię przygotowywać do wieczności w niebie?

Charles Spurgeon powiedział:

*Prawdziwą pokutą jest nienawidzić grzechu dlatego, że on spowodował, iż na skroń Chrystusa została włożona cieniowa korona, Jego twarz została zhańbiona przez oplucie, a Jego ręce zostały przebite gwoźdźmi. Nie dlatego, że boję się piekła, nie dlatego, że grzech niesie ze sobą ból i karę, ale dlatego, że grzech sprawił, iż Jezus Chrystus musiał za mnie cierpieć niewysłowione męczarnie.*⁸³

Uwielbiam podróżować i przemawiać. Jest to zawsze dla mnie wspaniałą przygodą. Kilkanaście razy miałem okazję przemawiać na Uniwersytecie, na Florydzie. Na wykładach było zazwyczaj obecnych ok. 600-700 studentów, co sprawiało, że był to zawsze owocny czas.

Pewnego razu wracałem z Florydy po zakończeniu wykładów. Byłem zaproszony do programu telewizyjnego, prowadzonego na żywo, w Los Angeles. Kiedy dostałem się na lotnisko, na Florydzie, wszystko wydawało się być w porządku. Jednak wkrótce okazało się, że była straszna

mgła! Samolot, na którego pokład miałem się dostać, nie mógł wylądować. Z tego powodu spóźniłem się do Atlanty, gdzie miałem się przesiąść na samolot do Los Angeles. Jak zapewne się domyślicie, znalazłem się na lotnisku w momencie, w którym mój samolot właśnie odlatywał.

Nie byłem zachwycony!

Po rozmowie z obsługą lotniska, dowiedziałem się, że wciąż jeszcze mogę zdążyć na czas do Los Angeles, ale będę musiał wylądować na innym lotnisku. Nie było to zbyt zachęcające, gdyż nie znałem zbyt dobrze Los Angeles a ponadto musiałbym przejechać przez całe miasto *w godzinach szczytu*, żeby zdążyć na program.

Zadzwoniłem więc do producentów programu i zapytałem, czy w tej sytuacji chcą odwołać mój występ. Powiedzieli, żebym spróbował zdążyć, a oni przesuną mój występ na koniec programu. Kiedy samolot w końcu wylądował, czekał na mnie kierowca, wysłany ze studia telewizyjnego, który miał mnie zawieźć na miejsce. Nazywał się Anakhandia i pochodził z wysp Bahama. Zacząłem z nim rozmawiać. Kiedy jechaliśmy, zapytałem go, kto był najbardziej bezczelną osobą, jaką wiózł? Powiedział mi, że nie może powiedzieć, ale w końcu to zrobił. Chodziło o bardzo znaną osobę.

Jedną z rzeczy, które mi powiedział, było to, że nie wolno mu było pierwszemu odezwać się do klienta. Jeśli klient chciał porozmawiać, to musiał sam rozpocząć rozmowę. Anakhandia powiedział, że wielu ludzi nie powiedziało do niego ani jednego słowa w czasie jazdy. To dla mnie bardzo smutne, że pewni ludzie traktują innych z góry. A przecież każda osoba, którą spotykamy, jest niezwykle cenna w oczach Boga.

Jak myślisz, ile wart jest człowiek? Bóg powiedział do Jeremiasza:

Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię. (Jr 1:5)

To właśnie Bóg powiedział Jeremiaszowi. Dokładnie to samo mówi dziś tobie.

Zanim Bóg ukształtował cię w łonie matki, znał cię! Dlatego wiedział, jak uformować twoje ciało, aby w odpowiedni sposób odzwierciedlało twoją duszę i abyś był odpowiednio przygotowany do wykonania Jego planów w twoim życiu.

Jesteś dla Niego niesamowicie cenny.

Bóg powiedział, że stworzył każdego człowieka na swój własny obraz i podobieństwo:

A wreszcie rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi! (Rdz 1:26)

Czy zdajecie sobie sprawę z wagi tych słów? Każda dusza ma dla Boga ogromną wartość:

Ty bowiem utworzyłeś moje nerki, Ty utkateś mnie w łonie mej matki. Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie, godne podziwu są Twoje dzieła. I dobrze znasz moją duszę, nie tajna Ci moja istota, kiedy w ukryciu powstawałem, utkany w głębi ziemi. Oczy Twoje widziały me czyny i wszystkie są spisane w Twej księdze; dni określone zostały, chociaż żaden z nich [jeszcze] nie nastąpił. Jak nieocenione są dla mnie myśli Twe, Boże, jak jest ogromna ich

ilość! Gdybym je przeliczył, więcej ich niż piasku; gdybym doszedł do końca, jeszcze jestem z Tobą. (Ps 139:13-18)

Według Wszechmocnego Boga jesteś cudownie stworzony. Nie ma znaczenia, co myślą i mówią o tobie inni.

Kiedy tak rozmawialiśmy z Anakhandą, zadałem mu pytanie: „Jak myślisz, co zastaniesz po drugiej stronie, kiedy umrzesz?”

Pytanie to zapoczątkowało niezwykle rozmowę, którą odbyliśmy, jadąc ulicami Los Angeles. Mężczyzna dorastał w środowisku pół chrześcijańskim, pół muzułmańskim. Kiedy powiedziałem mu o pokucie, przyznał, że ma dość swojego życia, chce zmiany i wie, że nadszedł na nią czas.

Później wezwał Bożego imienia, pokutował ze swoich grzechów i wyznał Jezusa jako swojego Zbawiciela. Jego twarz dosłownie zmieniła się, kiedy skończyliśmy się modlić. „Tak samo, powiadam wam, radość powstaje u aniołów Bożych z jednego grzesznika, który się nawraca”. (Łk 15:10)

Powiedział mi, że wie, iż to Bóg przysłał mnie tego dnia, abym z nim porozmawiał.

A teraz zobaczcie. Żeby spotkać tego człowieka, musiałem spóźnić się na samolot, polecieć na inne lotnisko a na koniec wsiąść do samochodu tego właśnie kierowcy - żadnego innego! To się nazywa Boskie zrządzenie losu. To nie był przypadek. Musieliśmy się spotkać, ponieważ Bóg Wszechświata tego chciał!

Tak, Bóg wielokrotnie czyni takie rzeczy. Czy to, że teraz czytasz tę książkę to przypadek?

Myślę, że Bóg chciał, abys poznał prawdę. Czy jesteś gotowy, aby pokutować i powierzyć swoje życie Jezusowi?



Człowiek może nienawidzić grzechu, tak jak morderca nienawidzi szubienicy, ale to jeszcze nie jest pokuta. Jeśli nienawidzę grzechu, tylko dlatego że boję się kary, to jeszcze nie pokutowałem. Zaledwie żałuję tego, co zrobiłem. Ale jeśli widzę, że mój grzech znieważa Jezusa i cierpię, ponieważ Go zraniłem, wtedy mam prawdziwie złamane serce. - CHARLES SPURGEON

Pewnego dnia spotkasz się z Bogiem. Czy będziesz z Nim pojednany, zanim to się stanie? Czy jesteś gotowy złożyć swoje życie w Bożych rękach i zaufać Mu, że otrzymasz od Niego coś lepszego, niż sam kiedykolwiek mógłbyś zdobyć? Czy jesteś gotowy odwrócić się od grzechu i przygotować na spotkanie z Nim? Jeśli tak, czeka na Ciebie wspaniała wiadomość.

Tajemnica wiecznej prawdy zostanie całkowicie rozwiązana w następnym rozdziale.

NASTĘPNY KROK



W tym życiu jest wiele „prawie”,
ale w przyszłym nie ma żadnych.
Albo jedno, albo drugie. To twój wybór.

Rozdział 9

Decyzje, decyzje

Chrześcijaństwo nie zostało wypróbowane
i uznane za coś upragnionego.
Zostało uznane za trudne i pozostało nie wypróbowanym.
- G.K. CHESTERTON

Timothy McVeigh* przed swoją śmiercią zacytował wiersz *Invictus*: „Ja jestem kowalem własnego losu. Ja jestem kapitanem swojej duszy”. Miał rację! Tylko od człowieka zależy to, gdzie spędzi wieczność. To człowiek decyduje, kogo lub co będzie czcić! A jaką ty podejmiesz decyzję?

Jedną z najsłynniejszych piosenek Franka Sinatry jest piosenka: *I did it my way (Zrobiłem to po swojemu)*. Jednak w Dniu Sądu nie będzie się liczyć mój ani twój sposób, lecz jedynie Boży sposób. Czy jesteś na to gotowy?

Wszyscy zmierzamy w stronę kanionu śmierci. Ktoregoś dnia dojdziemy do jego krawędzi i znajdziemy się nad przepaścią. Zasadnicze pytanie brzmi: czy masz spadochron, który pozwoli ci na miękkie lądowanie w niebie? Jeśli nie, to wylądujesz z łoskotem w piekle!

Niektórzy ludzie myślą, że przeżyją to życie po swojemu, a potem, kiedy się zestarzeją, pojedną z Bogiem. Jednak starość jest pojęciem względnym. Pomyślcie o tym: to, czy jesteś młody, czy stary, nie zależy od wie-

*główny sprawca zamachu z dnia 19 kwietnia 1995 r. na biura władz federalnych w Oklahoma City, w którym śmierć poniosło 168 osób. Został skazany na karę śmierci. (wg Wikipedii)

ku, ale od czasu, w którym umrzesz. Jeśli masz 18 lat, a umrzesz w wieku 80, pozostało ci jeszcze dużo czasu. Zatem, obiektywnie mówiąc, jesteś młody. Ale jeśli masz 18 lat, a umrzesz za tydzień, wtedy w stosunku do długości twojego życia, jesteś bardzo stary.

Myślmy, że starzy ludzie używają lasek i jeżdżą na wózkach inwalidzkich, ale niekoniecznie tak jest. Starość zależy od czasu śmierci. To oznacza, że nie wiesz, czy jesteś stary, czy młody, bez względu na to, w jakim jesteś wieku.

Mam do ciebie pytanie: czy jesteś pewny, że jutro rano się obudzisz? Oczywiście, że nie możesz tego wiedzieć. W Biblii czytamy:

Sami bowiem dokładnie wiecie, że dzień Pański przyjdzie tak, jak złodziej w nocy. (1 Tës 5:2)

Ponieważ jutra może dla ciebie nie być, uczyni z dnia dzisiejszego swój dzień zbawienia.

Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia. (2 Kor 6:2)

Nie powinieneś dziś kłaść się spać, dopóki nie upewnisz się, że niebo będzie twoim miejscem przeznaczenia na wieki.

Pewnego razu rozmawiałem z dziewiętnastoletnim budowniczym. Zapytałem go, co lubi robić, żeby się rozzerwać. Powiedział, że jest „budynkowym skoczkiem”. Zapytałem, co to znaczy. „No wiesz, może widziałeś w telewizji, jak ludzie skaczą z dachu jednego budynku na drugi” - wyjaśnił. „To naprawdę jest zastrzyk adrenaliny”.

Mogę się założyć, że tak! Ponieważ lubię zadawać ludziom pytania, zapytałem go: „Czy kiedykolwiek zdarzyło ci się ‘nie dolecieć?’”

„Raz” - powiedział.

Pewnego razu o mały włos nie skończyło się tragicznie. Kiedy skoczył, zdołał złapać się tylko koniuszkami palców za krawędź budynku, a całe jego ciało uderzyło o ścianę. Wisiał tak przez chwilę i prawie nie miał siły, żeby się wciągnąć na dach.

Wszyscy wisimy nad przepaścią, trzymając się tylko koniuszkami palców. Od wieczności może nas dzielić zaledwie jeden oddech. Problem polega na tym, że *nie* mamy wystarczająco siły, żeby się wciągnąć na „dach”. Jedynie przebita gwoździami ręka Boga może wciągnąć nas do miejsca wiecznego bezpieczeństwa. Czy jesteś gotowy, aby teraz chwycić tę rękę i być bezpiecznym na całą wieczność?

Żeby znaleźć się na zawsze w piekle, nie musisz robić nic. Urodziłeś się z naturą skłoną do odrzucania Bożych przykazań, więc jeśli czegoś nie zrobisz, aby się z tym rozprawić, piekło będzie twoim wiecznym „domem”. Jednak Jezus zaoferował ci sposób, w jaki możesz dostać się do nieba. Zapłacił za twoje grzechy i przygotował drogę.

Jeśli chcesz pójść do piekła, nie rób nic. Jeśli nie wybierzesz nieba, automatycznie wybierasz piekło. Wybór należy do ciebie. Każdy musi wybrać jedno bądź drugie. „Siedzenie na płocie” (angielski



Wybór należy do ciebie.

Każdy musi wybrać jedno bądź drugie.

„Siedzenie na płocie” nie jest żadną opcją, ponieważ płot należy do szatana.

idiom – przyp. tłum.) nie jest żadną opcją, ponieważ płot należy do szatana. Jeśli chcesz pójść do nieba, zwróć się do Jezusa, „pokutuj, wyznaj i pozbądź się swojego bałaganu” (jak to mawiał kiedyś pewien kaznodzieja).

Wszyscy muszą dokonać wyboru. Pozostawanie bezstronnym jest tym samym, co wybranie piekła.

Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. (J 3:17-18)

Jezus mówi tu, że niewiara jest równoznaczna z decyzją odrzucenia Go. Jednak w świetle wszystkich, przedstawionych w tej książce dowodów, taka decyzja nie ma żadnego sensu.

Właściwie trudno jest trafić do piekła. Naprawdę trzeba się bardzo postarać, żeby się tam znaleźć. Kiedy przyjrzesz się dowodom, rozpoznasz swój grzech i zdasz sobie sprawę, że zostałeś zaproszony do nieba, trudno będzie nie skorzystać z tej oferty. Poza tym, nie masz zaproszenia do piekła, więc dlaczego miałbyś się tam pchać?

Jest jeszcze jedna ważna rzecz, o której musisz wiedzieć, zanim podejmiesz decyzję. Bóg nie obiecuje, że od momentu kiedy oddasz swoje życie Jezusowi wszystko w twoim życiu będzie szło gładko i nie będziesz miał żadnych problemów. Owszem, Bóg obiecuje, że wybaczy twoje grzechy i „według swego bogactwa zaspokoi wspańiale w Chrystusie Jezusie każdą waszą potrzebę.” (Flp 4:19). Jednak Bóg nie chce, żebyś szedł za Jezusem, tylko dlatego żeby polepszyć sobie standard życia. Dlaczego więc Bóg składa poniższe obietnice?

Jezus odpowiedział: Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym. (Mk 10:29-30)

Bóg zdaje się obiecywać materialną obfitość, ale czy naprawdę o to tutaj chodzi?

Po pierwsze, może się tak zdarzyć, że nasza rodzina lub przyjaciele odrzucą nas z powodu tego, że poszliśmy za Jezusem. Możemy wówczas stracić nie tylko ich miłość, ale również wszystkie dobra materialne. Jeśli tak się stanie, Bóg obiecuje, że przywróci nam to, co straciliśmy, a nawet doda do tego więcej. Bóg mówi, że jeśli będziemy musieli oddać swoje materialne dobra ze względu na Jezusa, to tak naprawdę nie stracimy na tym. Jeśli będziemy musieli wybierać pomiędzy Nim a całym światem, to On nas nie zostawi. Zaopatrzy nas „teraz, w tym życiu”.

Wielu doświadczyło prawdziwości tych słów. Nie chodzi o to, że mamy nienawidzić swojej rodziny i przyjaciół lub chcieć stracić wszystkie rzeczy. Jednak gdy się pojawi wybór między nimi a Jezusem - a to zadziwiające jak często to się zdarza - możemy być pewni, że nie umknie to Jego uwadze. On zatroszczy się, abyśmy zostali pobłogosławieni nowymi: „domami, braćmi, siostrami, matkami, dziećmi i polami”.

Jak to możliwe? – zapytasz. Kiedy rodzisz się do Ciała Chrystusa, wszyscy, którzy już w nim są, stają się twoimi braćmi, siostrami, matkami, ojcami itp. Ich domy, w pewnym sensie, stają się twoimi domami. Poczytaj Biblię i zobacz, jak często wierzący ludzie udzielali gościny innym wierzącym ludziom, tak jakby byli oni ich najbliższą rodziną.

Życie w Kościele (w Chrystusie) jest życiem obficie zaopatrzonym. Chrześcijanie nie chwala się dobrami, które posiadają, ale służą nimi innym. To właśnie w Kościele jest pewność zaopatrzenia we wszystko, czego potrzebujemy.

Skoro nie musimy obawiać się żadnych braków, kiedy przychodzimy do Jezusa, dlaczego więc musimy się dobrze zastanowić, zanim podejmiemy tę decyzję? Przeczytajcie jeszcze raz powyższe wersety i zwróćcie uwagę na małe wyrażenie „wśród prześladowań”. Co to oznacza? Czy ktoś będzie chciał nam wyrządzić krzywdę? Oznacza to, że ludzie, którzy nie chcą mieć nic wspólnego z Bogiem, powstaną przeciwko nam.

...prześladowań, cierpień, jakie mnie spotkały w Antiochii, w Ikonium, w Listrze. Jakież to prześladowania zniósłem - a ze wszystkich wyrwał mnie Pan! I wszystkich, którzy chcą żyć zbożnie w Chrystusie Jezusie, spotkają prześladowania. (2 Tm 3:11-12)

Nie każdy musi tego doświadczyć, ale od czasu do czasu to się zdarza. Im bliżej Pana żyjemy, tym bardziej nasze życie jest świadectwem Bożej dobroci a nikczemność ludzi, żyjących wokół nas, staje się coraz bardziej widoczna.

Chociaż możemy się spodziewać odrzucenia ze strony ludzi, z powodu naszej wiary w Jezusa, możemy się również spodziewać Bożej ochrony i ratunku. Jezus powiedział:

Gdy was prześladować będą w tym mieście, uciekajcie do innego. Zaprawdę, powiadam wam: Nie zdążyście obejść miast Izraela, nim przyjdzie Syn Człowieczy. Uczeń nie

przewyższa nauczyciela ani sługa swego pana. Wystarczy, jeśli uczeń będzie jak jego nauczyciel, a sługa jak pan jego. Jeśli pana domu przezwali Belzebubem, o ileż bardziej jego domowników tak nazwą. Więc się ich nie bójcie! Nie ma bowiem nic zakrytego, co by nie miało być wyjawione, ani nic tajemnego, o czym by się nie miano dowiedzieć. (Mt 10:23-26)

Prześladowania oraz próby dosięgają tych, którzy prawdziwie żyją dla Jezusa. Dlaczego? Bo świat nie jest zainteresowany Bogiem i nie zamierza się zmieniać w tym względzie. Również szatan robi wszystko, żeby cię odciągnąć od wiary. On myśli, że zrezygnujesz z Jezusa Chrystusa i nie będziesz Go naśladował, jeśli wystawi twoją wiarę na próbę. Jednak, paradoksalnie, dzieje się coś odwrotnego. Próby wzmacniają twoją wiarę.

Pamiętaj, nie próbuj iść za Jezusem po to, by polepszyć sobie warunki życia. Nie chodzi o to, by otrzymać jak najwięcej dóbr materialnych w tym życiu, ale by pojednać się z Bogiem. Kiedy staniesz przed Nim w Dniu Sądu, zdobyty na ziemi majątek nie będzie miał znaczenia, a jedynie to, czy znasz Go osobiście. Jeśli pójdziesz za Nim z powodu Jego samego, Bóg da ci wszystko, czego potrzebujesz.

Prawdę powiedziawszy niektóre prześladowania przyjdą na nas ze strony religijnych ludzi. Ludzie ci twierdzą, że wierzą w Jezusa, podczas gdy tak naprawdę Go nie znają. Pełni zazdrości z powodu naszego szczęścia (tego, jak bardzo jesteśmy błogosławieni zarówno w rzeczach duchowych, jak i: „domach, polach, przyjaciółach i rodzinie”, które Bóg nam daje, aby zastąpić to, co straciliśmy wybierając Jego) będą nas chcieli zranić przez plotkę oraz we wszelki, możliwy sposób.



Spoleczność zaś jest relacją, którą wierzący może mieć tylko i wyłącznie z drugim wierzącym.

Wierzący ludzie, którzy mają ze sobą społeczność, mogą służyć sobie nawzajem, ale również zadawać pytania, dzielić się głębokimi myślami, modlić i udzielać sobie rad.

Wierzący ludzie, którzy mają ze sobą społeczność, mogą służyć sobie nawzajem, ale również zadawać pytania, dzielić się głębokimi myślami, modlić i udzielać sobie rad. Wierzący człowiek nigdy nie doświadczy tego w relacji z niewierzącym! Rady niewierzących są oparte na cielesnej mądrości a nie na Bożej Prawdzie (której tylko wierzący mogą udzielać sobie nawzajem). Dlatego właśnie Jezus ostrzega nas, abyśmy nie wchodzili w zbyt bliskie relacje z tymi, którzy wciąż są Jego wrogami:

Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie swych pereł przed świnie, by ich nie podeptały nogami, i obróciwszy się, was nie poszarpały. (Mt 7:6)

Są tylko dwa rodzaje relacji, które mogą zachodzić pomiędzy wierzącym a innymi osobami. Są to: służenie i społeczność.

Możemy służyć zarówno wierzącym, jak i niewierzącym. Służenie polega na byciu przyjacielskim i zainteresowanym wiecznością drugiej osoby, a także szukaniu możliwości rozmowy z nią o Jezusie. Historia z kierowcą z Los Angeles była właśnie tego przykładem.

Spoleczność zaś jest relacją, którą wierzący może mieć tylko i wyłącznie z drugim wierzącym. Wierzący lu-

Nie chodzi o to, że szkoda pereł. Nie. Bogu chodzi tu o nasze bezpieczeństwo. Wieprze mają kły, którymi mogą rozszarpać tych, którzy podejda zbyt blisko. Kiedy traktujesz niewierzących tak, jakby byli wierzący, to narażasz się na atak z ich strony. Sam dobrowolnie „wystawiasz” się. Oni mogą zaatakować cię otwarcie lub zrobić to za twoimi plecami.

Prześladowanie, które nie wynika z naszej głupoty, lecz jest wynikiem przyjaźni z Jezusem, przynosi nam błogosławieństwo!

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy /ludzie/ wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami. (Mt 5:10-12)

James Emery White napisał:

Duchowość chrześcijańska nie polega na siedzeniu u stóp jakiegoś guru na konferencji i wsluchiowaniu się w jego nauki. W chrześcijaństwie nie chodzi o dawkę miłej, wygodnej i bezpiecznej „duchowości”, która sprawia, że za każdym razem, kiedy twoje myśli zaczynają krążyć wokół kwestii związanych z wiecznością, czujesz się lepiej. Jezus wezwał ludzi, żeby szli za Nim, a jedynym miejscem, do którego On się udawał, był krzyż. Prawdziwe chrześcijaństwo obejmuje poświęcenie, obowiązki i oddanie.⁸⁴

Prześladowanie przyjdzie, kiedy zaczniesz naśladować Jezusa Chrystusa, ale bez wątplenia, On jest tego

wart. Tak, niektórzy ludzie mogą nazwać cię „świrem” lub „nawiedzonym”, ale to nie jest zbyt wielka cena do zapłacenia, w porównaniu z tym, co On dla ciebie zrobił na krzyżu.

Niektóre rodziny wyrzekają się swoich bliskich tylko dlatego, że ci poszli za Jezusem. Niektóre muzułmańskie lub żydowskie rodziny nie chcą mieć nic wspólnego ze swoim synem lub córką, tylko dlatego, że ci podjęli taką decyzję.

To jest wielka cena do zapłacenia, ale wieczność z Bożym Synem jest tego warta. Jezus powiedział, co robić w takich sytuacjach: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują.” (Mt 5:44). Kiedy zaczniesz modlić się o ludzi, którzy cię prześladują, zmienia się sposób, w jaki na nich patrzysz. Często zmienia się również sposób, w jaki oni patrzą na ciebie!

Kiedyś miałem przyjaciół, którzy byli mi bardzo bliscy, a dzisiaj nawet nie odpowiadają na moje telefony! Cóż zrobić. Staram się modlić o to, aby stali się przyjaciółmi Jezusa. Przyjaźń z Jezusem jest warta więcej niż jakiegokolwiek prześladowania czy dobra, które oferuje świat. To jest największy Boży dar dla nas:

Ale jeżelibyście nawet coś wycierpieli dla sprawiedliwości, błogosławieni jesteście. Nie obawiajcie się zaś ich gróźb i nie dajcie się zaniepokoić! Pana zaś Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest. A z łagodnością i bojaźnią [Bożą] zachowujcie czyste sumienie, ażeby ci, którzy oczerniają wasze dobre postępowanie w Chrystusie, doznali zawstydzenia właśnie przez to, co wam oszczerczo zarzucają. (1 P 3:14-16)

Wielu ludzi twierdzi, że są przyjaciółmi Jezusa, ale ich zachowanie świadczy o czymś zupełnie odwrotnym:

A gdy szli drogą, ktoś powiedział do Niego: Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz! Jezus mu odpowiedział: Lisy mają nory i ptaki powietrzne - gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć. Do innego rzekł: Pójdź za Mną! Ten zaś odpowiedział: Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mojego ojca! Odparł mu: Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych, a ty idź i głos królestwo Boże! Jeszcze inny rzekł: Panie, chcę pójść za Tobą, ale pozwól mi najpierw pożegnać się z moimi w domu! Jezus mu odpowiedział: Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego. (Łk 9:57-62)

Jezus powiedział, że coś z nami jest nie tak, kiedy bezbożni ludzie nas chwają:

Biada wam, gdy wszyscy ludzie chwalić was będą. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili fałszywym prorokom. (Łk 6:26)

Co znaczy słowo „biada”? Zgodnie z Merriam-Webster Online Dictionary (www.m-w.com) słowo to oznacza:

1. stan głębokiego smutku spowodowanego nieszczęściem, uciskiem lub żalem
2. druzgoczący problem: nieszczęście, ucisk (krach finansowy)

O czym więc mówi Jezus? Jezus mówi, że jeśli „diabelski” tłum cię lubi, to znak, że jesteś na złej drodze.

Oczywiście, odwrotna sytuacja również będzie miała miejsce. „Diabelski” tłum nigdy nie będzie cię lubił, kiedy będziesz wierny Jezusowi. Musimy o tym wiedzieć i zaakceptować fakt, że nie wszyscy będą nas lubić. Prawdę powiedziawszy, bardzo często, kiedy ludzie są wobec nas wrody, oznacza to, że jesteśmy w dobrym miejscu i robimy coś słusznego!

Opinie innych ludzi o nas tak naprawdę nie mają znaczenia. Znaczenie ma jedynie opinia Boga. Na pewno nie chciałbyś, aby poniższy fragment dotyczył ciebie:

Bardziej bowiem umiłowali chwałę ludzką aniżeli chwałę Bożą. (J 12:43)

Pamiętaj, bez względu na to jak ludzie cię traktują, Boża droga jest nie tylko najlepsza, ale jest to *jedyna* droga, która prowadzi do życia wiecznego w niebie. Kiedy ludzie źle mówią o tobie, Bóg cię chwali i jest z ciebie bardzo dumny!

Jeden z moich kolegów jest komikiem. Pewnego razu poszedłem na jego występ. W pewnym momencie on zaczął drwić (robił to przez ok. 20 minut) z Jezusa Chrystusa. Był to – jak się okazało – stały punkt programu. Po występie, mój kolega zapytał mnie, co porabiam. „Cóż – powiedziałem – zostałem chrześcijaninem”, a potem odpowiedziałem na jego pytanie. Zapytał mnie, co sądzę o „tej” dwudziestominutowej części programu. Powiedziałem mu, że drwienie z Bożego Syna nie jest dobrą rzeczą. Potem rozmawialiśmy na inne tematy i naprawdę mieliśmy dobry czas tego wieczoru.

Kilka lat później byłem w innym mieście i mój kolega akurat tam występował. Poszedłem na jego przedstawienie wraz z kilkoma przyjaciółmi. Kiedy doszedł do

„stałej” części programu, zaczął mówić pierwszy kawał o Jezusie. Patrzył mi prosto w oczy, żeby zobaczyć, jaka będzie moja reakcja. Ja nie śmiałem się tak jak inni. Po prostu siedziałem.

Nagle, ku mojemu zaskoczeniu, komik opuścił tę część i przeszedł do kolejnego punktu programu. Zrozumiał, że to mi się nie podoba i uszanował moją wiarę. On jeszcze nie zna Jezusa, chociaż jestem przekonany, że Bóg zwróci na siebie jego uwagę w przyszłości.

Wielu ludzi doceni cię za twoją decyzję i zareaguje pozytywnie, kiedy zdecydujesz się bronić tego, w co wierzysz. Prawdopodobnie ludzie ci nie są dalecy od Królestwa.

Pamiętajcie na słowo, które do was powiedziałem: Sługa nie jest większy od swego pana. Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać. (J 15:20)

Potem przywołał do siebie tłum razem ze swoimi uczniami i rzekł im: Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je. (Mk 8:34-35)

Możesz odnaleźć swoje życie jedynie w Jezusie. Jednak najpierw musisz stracić swoje obecne życie. Czy je-



Wielu ludzi doceni cię za twoją decyzję i zareaguje pozytywnie, kiedy zdecydujesz się bronić tego, w co wierzysz. Prawdopodobnie ludzie ci nie są dalecy od Królestwa.

steś na to gotowy? Czy jesteś gotowy stracić swoje życie ze względu na Niego? Paweł był gotowy. On napisał tak:

*Albowiem Bóg, Ten, który rozkazał ciemnościom, by za-
jaśniały światłem, zabłysnął w naszych sercach, by olśnić
nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa.
Przechowujemy zaś ten skarb w naczyniach glinianych,
aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas. Ze-
wsząd znosimy cierpienia, lecz nie poddajemy się zwątpie-
niu; żyjemy w niedostatku, lecz nie rozpaczamy; znosimy
prześladowania, lecz nie czujemy się osamotnieni, obalają
nas na ziemię, lecz nie ginimy. Nosimy nieustannie w
ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się
w naszym ciele. Ciągłe bowiem jesteśmy wydawani na
śmierć z powodu Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w
naszym śmiertelnym ciele. (2 Kor 4:6-11)*

Ostatnio przemawiałem w pewnym kościele na Florydzie. Jeden z tamtejszych wiernych był listonoszem. W święta Bożego Narodzenia dawał każdemu klientowi kartkę świąteczną z pełnym miłości, chrześcijańskim przesłaniem. Kiedy usłyszał moje nauczanie, zrozumiał, że musi zmienić swoje przesłanie. Modlił się o to i Pan powiedział mu, żeby na każdej kartce napisał pytanie: „Gdybyś dziś umarł, czy masz stuprocentową pewność, że pójdziesz do nieba?”

To było wspaniałe! Większość klientów zareago-
wała pozytywnie. Jednak jednemu człowiekowi to się nie
spodobało i zadzwonił do szefa listonoszy. Ponieważ ten
nie zareagował odpowiednio, niezadowolony klient skon-
taktował się z osobą postawioną wyżej.

W efekcie, kierownictwo poczty chciało go zwol-
nić, aż do chwili kiedy zdało sobie sprawę, że jedyną rze-

czą, którą może mu zarzucić, było to, że doręczał kartki bez pobierania opłaty pocztowej. Poprzestali więc na jednotygodniowym zawieszeniu (płatnym!).

Ten listonosz nie miał żadnej wątpliwości, że w czasie tego całego zamieszania chroniła go Boża ręka. Był bardzo szczęśliwy, że bronił imienia Pana. Powiedział, że cała ta sytuacja poruszyła wiele osób. Rozmawiał z wieloma ludźmi o tym, co się stało, i mógł podzielić się z nimi swoją wiarą. Cieszył się, pomimo iż był prześladowany, ponieważ wiedział, że stanął w obronie prawdy, a Bóg przez to pomógł jemu i wielu innym!

Paweł pisze o cierpieniach i zwycięstwach świętych, opisanych w Starym Testamencie:

Nie wystarczyłoby mi bowiem czasu na opowiadanie o Gedeonie, Baraku, Samsonie, Jeftem, Dawidzie, Samu-elu i o prorokach, którzy przez wiarę pokonali królestwa, dokonali czynów sprawiedliwych, otrzymali obietnicę, zamknęli paszcze lwom, przygasili żar ognia; uniknęli ostrza miecza i wyleczyli się z niemocy, stali się bohaterami w wojnie i do ucieczki zmusili nieprzyjacielskie szyki. Dzięki dokonany­m przez nich wskrzeszeniom niewiasty otrzymały swoich zmarłych. Jedni ponieśli katusze, nie przyjąwszy uwolnienia, aby otrzymać lepsze zmartwychwstanie. Inni zaś doznali zelżywości i biczowania, a nadto kajdan i więzienia. Kamienowano ich, przerzynano piłą, <kuszono>, przebijano mieczem; tułali się w skórach owczych, kozich, w nędzy, w utrapieniu, w ucisku - świat nie był ich wart - i błąkali się po pustyniach i górach, po jaskiniach i rozpadlinach ziemi. A ci wszyscy, choć ze względu na swą wiarę stali się godni pochwały, nie otrzymali przyrzeczonej obietnicy, gdyż Bóg, który nam lepszy los zgotował, nie chciał, aby oni doszli do doskonałości bez nas. (Hbr 11:32-40)

Ci wierni święci w końcu odnieśli zwycięstwo - sam Jezus wprowadził ich do nieba. Cóż to był dla nich za wspaniały dzień!

Zbyt wielu chrześcijan próbuje wpasować się w ten świat. Ja chcę żyć życiem, które podoba się Bogu, a nie ludziom z tego świata. Nie szukam kłopotów za wszelką cenę, ale kiedy jestem zmuszony do zajęcia jakiegoś stanowiska, zawsze chcę opowiedzieć się za Jezusem. Chcę, żeby On był ze mnie dumny:

Z wielką ufnością odnoszę się do was, chlubię się wami bardzo. Pełen jestem pociechy, opływam w radość w każdym ucisku. (2 Kor 7:4)

I owszem, nawet wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego. Dla Niego wyzulem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa. (Flp 3:8)

Oto fragment listu, który otrzymałem od mojej znajomej. Opowiada w nim o tym, jak odważyła się powiedzieć pewnej młodej kobiecie o Jezusie:

Około 10 rano wracaliśmy z moim kolegą Brandonem do domu, kiedy minęliśmy pewną dziewczynę. Powiedziałam jej „cześć”. Gdy tylko ją minęliśmy, poczułam, że powinienam zawrócić. Tak więc zrobiłam.

Zapytałam ją, czy wszystko jest w porządku, a ona odpowiedziała: „Nie, muszę znaleźć Jezusa Chrystusa!” Cóż, nie muszę chyba mówić, że byliśmy zaskoczeni taką odpowiedzią! Poprosiliśmy ją, aby poszła z nami na spacer do parku. Usiedliśmy i posłuchaliśmy jej historii.

Nazywała się Heidi. Jakiś czas temu była w więzieniu. Ponadto brała narkotyki i zmagala się z lesbianizmem. Była obciążona tym wszystkim. Zawsze wierzyła, że Bóg istnieje, ale tego ranka poczuła, że spotka Jezusa. Zaczęła więc chodzić do różnych domów i kościołów, pytając jak Go znaleźć! Podchodziła również do pojedynczych ludzi.

Podzieliliśmy się z nią różnymi rzeczami z Biblii i ona tam, w parku oddała swoje życie Jezusowi! Czuliśmy taką radość, jakbyśmy byli na imprezie, zorganizowanej przez aniołów specjalnie dla nas!

Potem dziewczyna poszła do domu, wrzuciła do toalety wszystkie narkotyki, zniszczyła swoją fajkę do palenia marihuany i spędziła z nami następne 24 godziny. W tym czasie rozmawialiśmy z nią, słuchaliśmy jej i usługiwaliśmy jej. To było NIESAMOWITE!!!

Czy byłbyś na tyle odważny, żeby zrobić coś takiego jak ci młodzi ludzie? Nigdy nie wiadomo, czy ktoś w pobliżu ciebie nie pragnie poznać Jezusa. Jednak, jeśli boisz się opinii ludzkiej, nigdy nie podejdziesz do takiej osoby. Możesz mieć wrażenie, że powinienes jej powiedzieć o Jezusie, ale przejdiesz obojętnie obok. Pozwolisz, żeby dalej zmierzała w kierunku piekła, ponieważ ty się boisz lub wstydzisz. Proszę, nie pozwól, aby tak było.

W czasopiśmie *Voice of the Martyrs (Głos Męczenników)* – są opisani ludzie, którzy umarli za swoją wiarę, lub którzy są prześladowani. Znajdujemy tam historię Soon Ok Lee:

„Nigdy nie rozumiałam tego, co śpiewają ci więźniowie, dopóki sama nie stałam się chrześcijanką.”

Soon Ok Lee była więziona w Północnej Korei w latach 1987-1992. Jednak chrześcijanką stała się dopiero wtedy, gdy uciekła do Południowej Korei. Kiedy przyjęła Chrystusa, była przytłoczona wspomnieniami tego, co widziała i słyszała w więzieniu.

Jakie to były wspomnienia? Wspomnienia chrześcijan, którzy śpiewali, gdy wykonywano na nich wyrok śmierci. W tamtym czasie Soon tego nie rozumiała i myślała, że oni zwariowali. Nie wolno jej było z nikim rozmawiać, więc nigdy nie miała okazji porozmawiać z żadnym chrześcijaninem. Pamięta tylko, jak słyszała słowo „amen”.

„W czasie mojego pobytu w więzieniu, nigdy nie widziałam, żeby jakiś chrześcijanin zaparł się swojej wiary. Ani jeden. Kiedy ci chrześcijanie milczeli, strażnicy wpadali w furję i kopali ich. W tamtym czasie nie potrafiłam zrozumieć, dlaczego ci ludzie ryzykowali swoim życiem, kiedy tylko wystarczyło powiedzieć: ‘nie wierzę’ i w ten sposób uniknąć śmierci”.

„Widziałam również, jak wielu ludzi śpiewało hymny, kiedy kopanie i bicie stawało się coraz intensywniejsze. Strażnicy wyzywali ich od wariatów i zabierali do pokoju, gdzie rażono prądem. Nie widziałam, żeby ktokolwiek wyszedł stamtąd żywy”.

Śpiew tych cennych świętych pozostał w niej. Może właśnie ich śpiewanie zasiało ziarno w jej duchu i w końcu przyprowadziło ją do Chrystusa.

Ci, którzy pragną Jezusa, podobnie jak szpiegdy, bacznie obserwują wierzących. Chcą sami ocenić prawdę. Przyglądają się. Patrzą. Sporządzają w głowie notatki. Za każdym razem, kiedy chrześcijanie przechodzą próby, ci milczący obserwatorzy mają nadzieję, że wierzący upadną,

a wtedy oni utwierdzą się w przekonaniu, że chrześcijanie niczym się od nich nie różnią - są tacy sami.

Jednak kiedy chrześcijanie uśmiechają się w obliczu kłopotów, obserwatorzy są zbici z tropu. Kiedy klaskają, zamiast płakać, ci są zdumieni. Kiedy śpiewają wśród smutku, oni są przyciągani przez coś, czego nie umieją wyjaśnić.⁸⁵

Bóg jest ze swoim ludem:

...pomni przed Bogiem i Ojcem naszym na wasze dzieło wiary, na trud miłości i na wytrwałą nadzieję w Panu naszym Jezusie Chrystusie. (1 Tes 1:3)

A oto następne, niesamowite świadectwo wiary. Tylko nieliczni wierzący są wypróbowywani w taki sposób, ale ci którzy są, włączając w to dzieci i kobiety, stają na wysokości zadania. Musimy wiedzieć, że Bóg działa i pokazuje ich oprawcom, że Jezus jest realny:

„Złamcie go moralnie lub zniszczcie psychicznie!”

Turkmenistańscy biurokraci nie mieli już cierpliwości do tych ulicznych kaznodziei. Kiedy Prezydent Saparmurat uchwalił amnestię w grudniu 2000 roku, Shageldy Atakom otrzymał propozycję wyjścia z więzienia w zamian za złożenie przysięgi lojalności wobec prezydenta i odczytanie muzulmańskiego wyznania wiary. Shageldy znów odrzucił propozycję ulaskawienia.

Shageldy wcześniej był zastraszany przez urzędników państwowych, którzy chcieli, żeby przestał głosić. Został aresztowany w grudniu 1998 roku i skazany na dwa lata więzienia. Jednak prokurator odwołał się od wyroku, określając go jako zbyt „łagodny”. Został więc skazany na kolejne dwa lata więzienia. Shageldy tak bardzo cierpiął

z powodu okrutnego pobicia, że podczas odwiedzin poprosił dzieci, by go nie dotykały.

W lutym 2000, jego żona oraz pięcioro dzieci zostało przymusowo zabranych z domu i wygnanych do odległej Kakhka, gdzie pozostali pod nadzorem.

Kiedy jego rodzina odwiedziła go na początku lutego 2001 roku, Shageldy pożegnał się z nimi. Podczas odwiedzin jego żona zauważyła, że „był posiniaczony i pobity, bolały go nerki oraz wątroba, i cierpiał na żółtaczkę. Prawie nie mógł chodzić i często tracił przytomność”. Spodziewał się, że wkrótce umrze.



Ludzie mogą żyć wiele tygodni bez jedzenia, choć nie mogą zbyt długo przetrwać bez wody.

W taki sam sposób nasz duch potrzebuje duchowego napoju.

długo przetrwać bez wody. W taki sam sposób nasz duch potrzebuje duchowego napoju. Możemy wytrzymać kilka dni, miesięcy, a nawet lat w całkowitej samotności. Możemy żyć bez wewnętrznego pokoju, wytrzymać chorobę, przetrwać zniechęcenie.

Jednak bez nadziei Jezusa Chrystusa nasza dusza osłabnie. Nie możemy żyć bez nadziei, cennego Bożego daru, który Bóg ofiarował swoim dzieciom. Jeśli czujesz się tak, jakbyś już nie był w stanie dalej iść, poproś Boga, aby cię zachęcił i zmotywował. Przetrwasz wszystko, mając silną nadzieję Jezusa Chrystusa.⁸⁶

Jakkolwiek dziwnie to może brzmieć, śmierć chrześcijan jest dla Boga bardzo cenna:

Drogocenną jest w oczach Pana śmierć Jego czcicieli. (Ps 116:15)

I usłyszałem donośny głos mówiący w niebie: Teraz nastąpi zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca, bo oskarżyciel braci naszych został strącony, ten, co dniem i nocą oskarża ich przed Bogiem naszym. A oni zwyciężyli dzięki krwi Baranka i dzięki słowu swojego świadectwa i nie umiłowali dusz swych - aż do śmierci. (Ap 12:10)

Większość z nas nie będzie musiała cierpieć w ten sposób, chociaż wielu ludzi na całym świecie właśnie tak cierpi dla Boga.

Dlaczego o tym piszę? Zanim podejmiecie decyzję, by pójść za Jezusem, musicie wiedzieć, jakie mogą być tego konsekwencje. Jednak, pomimo tego, warto za Nim pójść. Nawet takie cierpienia są niczym, w porównaniu z tym, co Bóg przygotował dla nas w niebie.

Nie wszystkie nagrody są zarezerwowane na „przyszły” czas. Część otrzymamy już tu, na ziemi. Kiedy ktoś, kto cię prześladował, dochodzi do zbawczego poznania Jezusa Chrystusa, wtedy wiesz, że warto było przejść nawet przez prześladowanie, byle to zobaczyć! W 17 rozdziale Dziejów Apostolskich czytamy, jak apostoł Paweł nauczał na Wzgórzu Marsowym, w Atenach. Kiedy mówił o zmartwychwstaniu Jezusa, ludzie reagowali różnie. Niektórzy drwili z niego, inni zastanawiali się, a część uwierzyła.

Dokładnie tak samo dzieje się dzisiaj. Jeśli opowiemy się po stronie Jezusa, niektórzy ludzie będą z nas

drwić, inni nie będą wiedzieć, co o tym sądzić, a pozostali uwierzą. Jednak my powinniśmy opowiedzieć się po stronie Jezusa.

Pamiętajcie, *brak* wyboru *jest* także wyborem. Ludzie mogą „siedzieć na płocie” – (nie wybrać ani Boga, ani szatana), ale – jak już to powiedziałem – *płot należy do szatana*. Jeśli nie będziesz kochać Jezusa, automatycznie odrzucisz Go. „Albo wóz, albo przewóz”.

Z pewnością wielu z was oglądało program Crime Scene Investigation (Śledztwo w sprawie zbrodni). Ma on bardzo wysoką oglądalność w Stanach. Uczestnicy programu muszą znaleźć winnego, na podstawie przedstawionych dowodów. Przez około 55 minut przyglądają się im, by na koniec wskazać osobę, która popełniła przestępstwo.

My również robimy coś podobnego. Przez cały czas przyglądamy się dowodom przedstawionym w tej książce. Teraz nadszedł czas na decyzję! Czy jesteś gotowy oddać się Temu, do którego doprowadziły cię dowody - Jezusowi?

W Biblii czytamy (Dz 25:26), że Paweł próbował przekonać Króla Agryppę o prawdziwości nauki chrześcijańskiej. Król powiedział, że Pawłowi prawie się to udało. Tamtego wieczoru król Agryppa prawie stał się chrześcijaninem.

Prawie dostałeś piątkę. *Prawie* strzeliłeś decydującego kosza. *Prawie* dostałeś pracę. *Prawie* wygrałeś na loterii. W tym życiu jest wiele „prawie”, ale w przyszłym nie ma żadnych. Nie uda ci się *prawie* dostać do nieba. Nie możesz *prawie* oddać swojego życia Jezusowi Chrystusowi. Albo podejmiesz tę decyzję, albo nie. „Wóz albo przewóz”. Wybór należy do ciebie.

Charles Spurgeon powiedział:

Był sobie człowiek, który został prawie uratowany od pożaru, ale spłonął. Był sobie inny człowiek, który prawie wyzdrowiał, ale umarł. Był sobie człowiek, który został prawie ułaskawiony, ale go powieszono. W piekle jest wielu, którzy zostali prawie zbawieni.⁸⁷

W Pierwszej Księdze Królewskiej 18:21 czytamy:

Wówczas Eliasz zbliżył się do całego ludu i rzekł: Dopókiż będziecie chwiać się na obie strony? Jeżeli Jahwe jest [prawdziwym] Bogiem, to Jemu służcie, a jeżeli Baal, to służcie jemu! Na to nie odpowiedzieli mu ani słowa.

Za kim pójdiesz: za Jezusem czy za szatanem? Jezus chce, abyś porzucił wszystko i poszedł za Nim. Nie rób tego, co ludzie, którym Eliasz rzucił wyzwanie - nie odpowiedzieli mu ani słowem.

Pamiętamy, że brak odpowiedzi też jest odpowiedzią. Oznacza on, że nie pójdiesz za Panem. Proszę, stań się naśladowcą Jezusa dla twojego własnego dobra.

Spurgeon powiedział także:

Jeżeli nie wybierzemy Jezusa, jesteśmy zgubieni z własnej chęci i woli. Zgubieni całkowicie z własnej przekory. Zgubieni dobrowolnie, co jest najgorszą formą bycia zgubionym.

Jesteśmy zgubieni dla Boga, który utracił naszą miłość płynącą z serca, nasze zaufanie i posłuszeństwo. Jesteśmy zgubieni dla Kościoła, któremu nie możemy służyć. Jesteśmy zgubieni dla prawdy, której nie ujrzymy. Jesteśmy zgubieni

dla sprawiedliwości, w imię której nie powstaniemy. Jesteśmy zgubieni dla nieba, którego progów nigdy nie przekroczyliśmy. Nasz stan jest tak beznadziejny, że jeśli nie zadziała wszechmocne miłosierdzie, zostaniemy na zawsze wrzuceni do dołu bez dna i tam utoniemy.

Zgubieni! Zgubieni! Zgubieni! Lepiej, żeby splotął cały świat, niż jedna dusza została zagubiona. Lepiej, żeby zgasły wszystkie gwiazdy a niebo zostało zniszczone, niż żeby zagubiła się jedna dusza.⁸⁸

Przeczytaj teraz poniższe modlitwy i pomódl się jedną z nich. Jeżeli nie wybierzesz żadnej, to znaczy że wybierasz pierwszą. Nawet jeśli nie jesteś tego świadomy, to i tak, kiedy skończysz czytać tę książkę, będziesz komuś służył. Pytanie brzmi... komu?

Drogi szatanie

W Biblii jest napisane, że jesteś bogiem tego świata. Jesteś ojcem kłamstwa. Zwodzisz narody i zaślepiasz umysły tych, którzy nie wierzą.

Bóg ostrzega, że nie mogę wejść do Jego Królestwa, jeśli nie uwierzę, że Jezus umarł, aby zapłacić za moje grzechy. Kłamałem, kradłem, patrzyłem z pożądliwością, czyli dopuściłem się cudzołóstwa w swym sercu. Żywiłem nienawiść, która zgodnie z Biblią jest morderstwem. Bluźniłem, nie postawiłem Boga na pierwszym miejscu, nie święciłem dnia Szabatu, pożądałem rzeczy innych ludzi, nie czciłem swoich rodziców i jestem winny grzechu bałwochwalstwa - stworzyłem sobie taki obraz boga, który był dla mnie wygodny.

Uczyniłem to wszystko pomimo głosu mego sumienia. Wiem, że jest Bóg, który dał mi życie. Widziałem wschód słońca. Słyszałem dźwięki natury. Cieszyłem się różnymi przyjemnościami, które pochodziły z Jego szczodrej ręki. Zdaję sobie sprawę, że jeśli umrę w swoich grzechach, nigdy już nie doświadczę przyjemności.

Wiem, że Jezus Chrystus przelał swoją krew za moje grzechy i powstał z martwych, niszcząc moc śmierci. Jednak dziś odmawiam wyznania i porzucenia swoich grzechów.

W Dzień Sądu, kiedy zostaną wrzucony do Jeziora Ognistego, nie będę mógł obwiniać nikogo, oprócz siebie. Bożą wolą nie jest to, abym zginął. On okazał mi swoją miłość, wysyłając Jezusa na krzyż. To ty szatanie przyszedłeś, by zabijać, kraść i niszczyć. Jesteś moim duchowym ojcem. Wybieram służenie tobie i wykonywanie twojej woli, ponieważ kocham ciemność i nienawidzę światła.

Jeśli się nie opamiętam, będę na wieczność twój. Amen.

Drogi Boże

Zgrzeszyłem przeciw Tobie, łamiąc Twoje przykazania. Pomimo tego, że dałeś mi sumienie, patrzyłem z pożądliwością, co oznacza, że popełniłem cudzołóstwo w swoim sercu. Kłamałem, kradłem, nie kochałem Ciebie, nie kochałem bliźniego i nie zachowywałem Szabatu.

Byłem chciwy i żywiłem w swym sercu nienawiść - co czyni mnie w Twoich oczach mordercą. Nadużywałem Twojego świętego imienia, uczyniłem sobie boga, według własnego widzimisię i nie czciłem swoich rodziców.

Gdybym stanął w Dzień Sądu przed Tobą, gdzie każdy mój grzech oraz nierozważne słowo zostaną ujawnione,

byłbym bezwzględnie winny i słusznie zasługiwałbym na piekło.

Nie jestem w stanie wyrazić, jak bardzo jestem wdzięczny, że Jezus zajął moje miejsce na ławie oskarżonych, poprzez cierpienie i śmierć na krzyżu. Został ukarany za mnie, abym ja mógł opuścić salę sądową. Objawił mi, jak bardzo mnie kochasz. Wierzę, że powstał potem z martwych, zgodnie z tym, co mówi Biblia.

Wyznaję teraz mój grzech, porzucam go i poddaję się Jezusowi – jedynemu Panu i Zbawicielowi. Nie będę już żył dla samego siebie. Składam moje ciało, duszę i ducha Tobie jako ofiarę żywą. Chcę Ci służyć w poszerzaniu Twojego Królestwa. Będę codziennie czytał Twoje Słowo i będę posłuszny temu, co przeczytam. Życie wieczne zawdzięczam jedynie krzyżowi Kalwarii.

Jestem na zawsze twój. Modłę się w imieniu Jezusa. Amen.

Jezus powiedział:

Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie. (Mt 6:24)

Nikt z nas nie może służyć dwóm panom. Komu będziesz służyć do końca życia i przez całą wieczność? Jeśli samemu sobie, to zrobisz dokładnie tak, jak zrobił szatan. Staniesz więc z nim w jednym szeregu w tym życiu oraz w przyszłym.

Gdyby jednak wam się nie podobało służyć Panu, rozstrzygnijcie dziś, komu służyć chcecie, czy bóstwom, którym służyli wasi przodkowie po drugiej stronie Rzeki, czy też bóstwom Amorytów, w których kraju zamieszkaliście. Ja sam i mój dom służyć chcemy Panu. (Joz 24:15)

Komu będziesz służyć? Tak naprawdę, w tej chwili również komuś służysz. Teraz jest czas na decyzję. Czy jesteś gotowy? Jeśli tak, pomódl się z głębi serca jedną z powyższych modlitw, zależnie od tego, które z zobowiązań chcesz podjąć.

Charles Spurgeon powiedział:

Czy wyświadczysz mi przysługę...? Posiedź dziś trochę w samotności i rozważ swój stan przed Panem. Jeśli czujesz, że nie jesteś wierzący, napisz na kartce słowo „potępiony”. Jeśli wierzysz w Jezusa i tylko Jemu ufasz, napisz „usprawiedliwiony”.

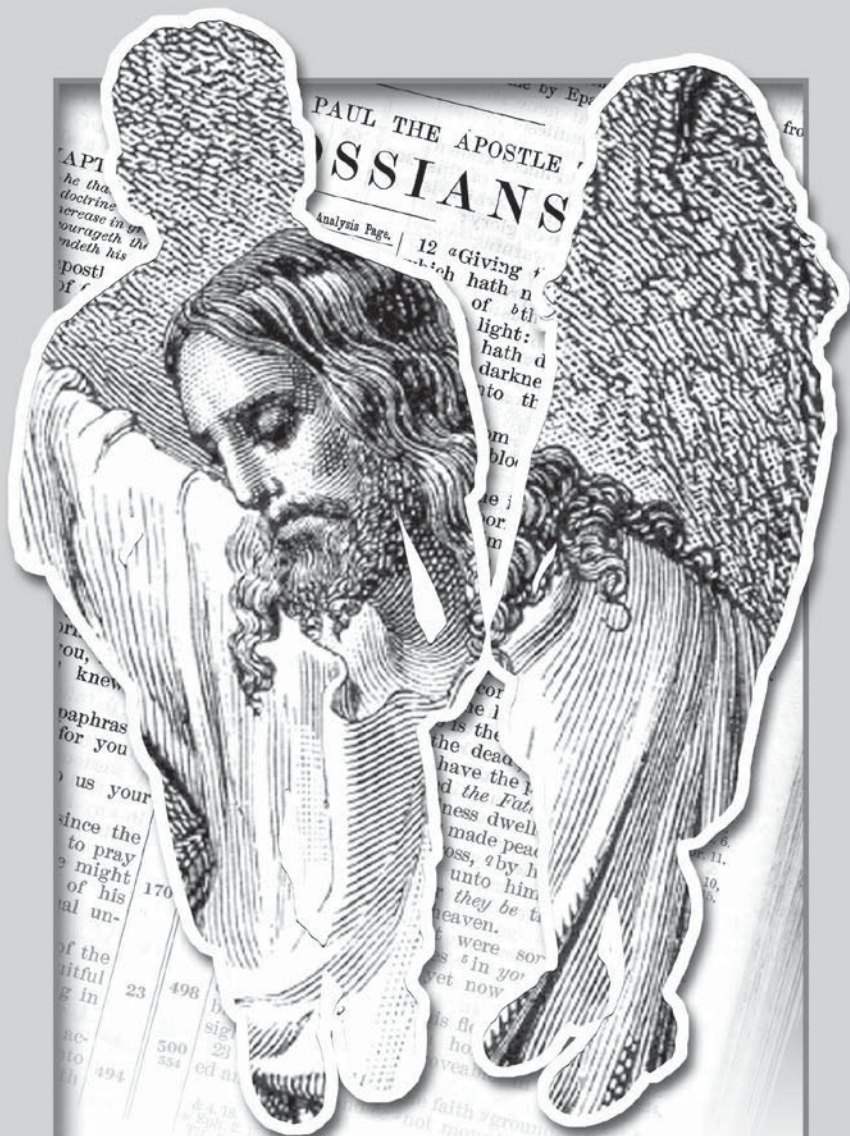
Zrób to, nawet jeśli musisz napisać słowo „potępiony”. Ostatnio przyszedł do kościoła młody człowiek, który powiedział: „Proszę pana, napisałem słowo „potępiony” i spojrzałem na nie. Ono tam było – sam je napisałem”. Kiedy na nie patrzył, łzy zaczęły płynąć z jego oczu a jego serce zaczęło pękać. Wtedy szybko pobiegł do Chrystusa, spalil kartkę i napisał nowe słowo - „usprawiedliwiony”.

Ten młody człowiek był szóstym z kolei, który przyszedł do Pana w taki sposób. Więc proszę cię, nie zlekceważ mojej prośby! Pamiętaj - jesteś albo potępiony, albo usprawiedliwiony. Nie ma nic pomiędzy. Zdecyduj teraz. Pamiętaj, jeśli dziś jesteś potępiony, jeszcze nie jesteś w piekle. Wciąż jest dla ciebie nadzieja...⁸⁹

Proszę daj mi znać, jaką decyzję podjąłeś.

ZA OSTATNIM UDERZENIEM SERCA

Możesz napisać do mnie maila na adres: mydecision@markcahill.org. Mam nadzieję i modłę się, abyś wybrał służenie Bogu każdą cząstką twojego jestestwa. Mam szczerą nadzieję, że spotkam cię kiedyś w niebie!



...Chrystus w was, nadzieja chwaly.
- Kolosan 1:27

Rozdział 10

Kim jestem?

Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem.

To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe.

- APOSTOŁ PAWEŁ, 2 LIST DO KORYNTIAN 5:17

Kiedy stajesz się chrześcijaninem, następuje coś zdumiewającego. Zaczynasz nienawidzić rzeczy, które kiedyś kochałeś, i kochać rzeczy, których kiedyś nienawidziłeś. Zobacysz, że to prawda, kiedy będziesz kontynuował swoją podróż za Królem.

Jeśli *nie* podjąłeś decyzji, żeby pójść za Jezusem, proszę - nie przestawaj czytać tej książki. Za chwilę zobaczysz, jak niesamowite rzeczy dzieją się, kiedy człowiek poddaje swoje życie Jezusowi.

Jeśli *podjąłeś* decyzję, by za Nim pójść, będziesz zdumiony tym, co zyskałeś. Zobacz sam.

Jesteś teraz zupełnie inną osobą w Bożych oczach – jesteś nowym stworzeniem! Zostałeś usprawiedliwiony. Okup został zapłacony. Nie masz już żadnych długów, które musiałbyś zapłacić za swoje grzechy. Wszystko jest przebaczone! Jesteś wolną osobą!

Pewien człowiek ujął to w następujący sposób:

Jeśli grasz w piłkę nożną, jesteś na tyle dobry, na ile pozwoli ci twój talent i praca, którą w to włożysz. Gdyby pewnego dnia w twoim wnętrzu zamieszkał Michael Vick, zaszyłby w tobie niesamowite zmiany: mógłbyś przebiec sprintem 36 metrów w 4 sekundy. Twoje ruchy stałyby się szybkie i zwinne. Potrafiłbyś rzucić piłkę przez całe boisko.

Byłbyś zupełnie innym graczem. Dlaczego? Zmieniłoby się coś wewnątrz ciebie.

Jest tylko jedno ale... Gdyby Michael Vick żył wewnątrz ciebie, to i tak nie miałbyś jego ciała. Miałbyś *pragnienie*, aby stać się tak wielki jak on, ale nie miałbyś *zdolności*, aby to uczynić.

Odkąd zamieszkał w tobie Boży Syn, twoje życie naprawdę zaczęło się zmieniać! Stało się to dzięki temu, co On zrobił dla ciebie na krzyżu. Gdyby było możliwe, żeby Michael Vick zamieszkał w tobie, twoje życie być może zmieniłoby się. Tymczasem Boży Syn naprawdę zamieszkał w tobie przez wiarę i w niewyobrazalny sposób ZMIENI twoje życie!

Bóg powiedział:

Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym, którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały. (Kol 1:26-27)

Teraz Boży Syn żyje w tobie. Będziesz zdumiony, kiedy odkryjesz, jak wielkie zmiany zajdą w twoim życiu! Zobacz, co Biblia mówi o tych, którzy stali się naśladowcami Jezusa Chrystusa:

Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie. (Ga 2:20)

KIM JESTEM

Jeżus żyje teraz w tobie i przez ciebie. Tak jak powiedział Spurgeon:

Im bardziej stajesz się ugruntowany w prawdzie, kim jesteś w Chrystusie, tym bardziej twoje zachowanie odzwierciedla twoją prawdziwą tożsamość!⁹⁰

A teraz zobacz, kim się stałeś, odkąd postanowiłeś pójść za Jezusem! (Zaczerpnięte z książki dr Neila Andersona pt. „Zwycięstwo nad ciemnością”).

KIM JESTEM?

Jestem zaakceptowany...

- Jestem Bożym dzieckiem: *Jan 1:12*
- Jestem przyjacielem Chrystusa: *Jan 15:15*
- Zostałem usprawiedliwiony: *Rzymian 5:1*
- Jestem zjednoczony z Panem i jestem z Nim jednym duchem: *1 Koryntian 6:17*
- Zostałem kupiony za wysoką cenę. Należę do Boga: *1 Koryntian 6:19-20*
- Jestem członkiem ciała Chrystusa: *1 Koryntian 12:27*
- Jestem święty: *Efezjan 1:1*
- Zostałem zaadoptowany jako Boże dziecko: *Efezjan 1:5*
- Mam bezpośredni dostęp do Boga przez Ducha Świętego: *Efezjan 2:18*
- Zostałem odkupiony i przebaczone mi wszystkie grzechy: *Kolosan 1:14*
- Mam pełnię w Chrystusie: *Kolosan 2:10*

Jestem bezpieczny...

- Jestem wolny na zawsze od potępienia: *Rzymian 8:1-2*
- Jestem pewny, że wszystko współdziała ku dobremu: *Rzymian 8:28*
- Jestem wolny od wszelkich oskarżeń przeciwko mnie: *Rzymian 8:31-34*
- Nic nie może mnie oddzielić od miłości Bożej: *Rzymian 8:35-39*
- Zostałem ugruntowany, namaszczone i zapieczętowany przez Boga: *2 Koryntian 1:21-22*
- Jestem ukryty z Chrystusem w Bogu: *Kolosan 3:3*
- Jestem pewny, że Bóg ukończy we mnie dobre dzieło, które rozpoczął: *Filipian 1:6*
- Jestem obywatelem Nieba: *Filipian 3:20*
- Nie otrzymałem ducha strachu, ale mocy, miłości i trzeźwego myślenia: *2 Tymoteusz 1:7*
- Mogę znaleźć łaskę i miłosierdzie w czasie potrzeby: *Hebrajczyków 4:16*
- Jestem zrodzony z Boga, zły nie może mnie tknąć: *1 Jana 5:18*

Jestem ważny...

- Jestem solą i światłem dla ziemi: *Mateusz 5:13-14*
- Jestem prawdziwym pędem winnym, kanałem Jego życia: *Jan 15:1,5*
- Zostałem wybrany i przeznaczony do wydawania owocu: *Jan 15:16*
- Jestem osobistym świadkiem Chrystusa: *Dzieje Apostolskie 1:8*
- Jestem Bożą świątynią: *1 Koryntian 3:16*

- Jestem sługą pojednania z Bogiem: *2 Koryntian 5:17-21*
- Jestem Bożym współpracownikiem: *2 Koryntian 6:1*
- Zostałem posadzony z Chrystusem na okręgach niebieskich: *Efezjan 2:6*
- Jestem Bożym pracownikiem: *Efezjan 2:10*
- Mogę przyjść do Boga w wolności i z pewnością siebie: *Efezjan 3:12*
- Mogę zrobić wszystko w Chrystusie, który mnie umacnia: *Filipian 4:13⁹¹*

Wszystko to dotyczy osób, które idą za Jezusem. Możemy zobaczyć, jak niesamowite zmiany zachodzą w każdym wierzącym. Boża moc do zmian w nas jest zaskakująca.

Kiedy już wiesz, kim jesteś w Bogu, następne pytanie, które musisz sobie zadać, brzmi: Co On chce przede mnie uczynić? Będziesz zdumiony tym, jak wspaniałe plany ma dla ciebie w tym życiu.

Przejdźmy teraz do następnego rozdziału...!

Garncarz chce kształtować nasze życie,
ponieważ ma wielkie rzeczy do zrobienia
w nas i przez nas...



Rozdział 11

Odbijanie światła Syna

Chociaż nikt z nas nie może cofnąć się w czasie
i zacząć wszystkiego od nowa,
każdy może zacząć od teraz i mieć wpływ
na zupełnie nowy koniec.
- ANONIM

Teraz, kiedy już jesteś usprawiedliwiony, Bóg rozpocznie w tobie proces uświęcenia. To oznacza, że On będzie chciał przekształcić cię w Bożego mężczyznę lub Bożą kobietę, którymi chce, abyśmy się stali. W Biblii czytamy:

A jednak, Panie, Tyś naszym Ojcem. Myśmy gliną, a Ty naszym twórcą (w ang. „garncarzem”). Dziełem rąk Twoich jesteśmy my wszyscy. (Iz 64:8)

Tak jak garncarz formuje glinę, by stała się tym, czym chce, tak Bóg kształtuje nasze życie, gdyż chce uczynić w nas i przez nas wielkie rzeczy!

Kiedy garncarzowi nie podoba się naczynie, które powstało z gliny, nie wyrzuca go, ale zaczyna je na nowo formować. Tak samo robi Bóg. On nie „wyrzuca” swoich dzieci, kiedy zrobią coś źle. Zamiast tego wkłada w ich serca pragnienie, aby się ukorzyli przed Nim i pokutowali. Potem zaczyna kształtować je na nowo.

Na tym właśnie polega proces uświęcenia. Kiedy On kształtuje nas, stajemy się coraz bardziej spełnieni w naszej indywidualności a jednocześnie stajemy się coraz bardziej podobni do Niego. W końcu zaczynamy Mu być

tak bardzo posłuszni, że może nas użyć w sposób, jakiego dziś nie jesteśmy w stanie sobie nawet wyobrazić!

Charles Spurgeon powiedział:

To niezwykle, że w Biblii jest tylko kilka scen „z łoża śmierci”. Jest ich bardzo niewiele w Starym Testamencie, a jeszcze mniej w Nowym. Uważam, że jest tak dlatego, ponieważ Duch Święty chce, abyśmy bardziej skoncentrowali się na tym, jak żyjemy, niż na dniu swojej śmierci, gdyż życie na ziemi jest najważniejszą sprawą. Ten, kto nauczy się umierać każdego dnia, w trakcie swojego życia, nie będzie miał żadnego problemu, aby wydać ostatnie tchnienie i znaleźć się w rękach swego wiernego Stwórcy.⁹²

Paweł, po tym jak spotkał uwielbionego Jezusa na drodze do Damaszku, nie mógł przestać mówić o Nim ludziom:

Lecz nawoływałem najprzód mieszkańców Damaszku i Jerozolimy, a potem całej ziemi ludzkiej, i pogan, aby pokutowali i nawrócili się do Boga, i pełnili uczynki godne pokuty. (Dz 26:20)

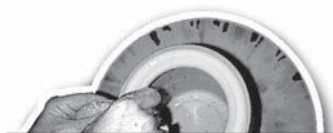
Tak jak Bóg działał kiedyś przez Pawła, tak teraz - kiedy już jesteś zbawiony, chce działać przez ciebie. On chce uczynić twoje życie pełnym chwały dla Jezusa. Od momentu w którym pokutowałeś i przyjąłeś Jezusa, Duch Boży mieszka w tobie, a wdzięczność za to, co On uczynił i co uczyni dla ciebie, sprawi, że będziesz chciał czynić dla Niego wielkie dzieła.

Tak, teraz jest czas na działanie.

Twierdzą, że znają Boga, uczynkami zaś temu przeczą, będąc ludźmi obrzydliwymi, zbuntowanymi i niezdolnymi do żadnego dobrego czynu. (Tt 1:16)

Albowiem miłość Chrystusa przynagla nas, pomnych na to, że skoro Jeden umarł za wszystkich, to wszyscy pomarli. A właśnie za wszystkich umarł /Chrystus/ po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał. Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób. Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe. (2 Kor 5:14-17)

Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili. (Ef 2:10)



Nasze czyny wynikają z tego, w co wierzymy. Jeśli wierzę, że kradzież jest zła, nie będę tego robił. Jeśli wierzę, że morderstwo jest złe, nie będę tego robił. Jeśli wierzę, że pomaganie biednym jest dobre, będę to robił.

Bóg stworzył ludzi, aby żyli życiem wypełnionym dobrymi uczynkami. On chce, abyś żył życiem, które Go uwielbi. Czy będziesz przeżywał dobre, czy złe chwile w swoim życiu, twoje uczynki będą świadczyć o tym, co i kogo kochasz. Jeden z moich przyjaciół mawia: „Możesz nie robić tego, co mówisz, ale będziesz robić to, w co wierzysz”.

Nasze czyny wynikają z tego, w co wierzymy. Jeśli wierzę, że kradzież jest zła, nie będę tego robił. Jeśli wie-

rzę, że morderstwo jest złe, nie będę tego robił. Jeśli wierzę, że pomaganie biednym jest dobre, będę to robił.

Teraz, kiedy już jesteś Bożym dzieckiem, twoje uczynki będą efektem miłości, którą do Niego żywisz.

Charles Spurgeon powiedział:

Wszystkie moje modlitwy skoncentrowałem wokół jednej rzeczy. Moją modlitwą jest to, żebym mógł umrzeć dla samego siebie i żyć całkowicie dla Niego.⁹³

Ty nie musisz spełniać uczynków. Musisz jedynie być gotowy, aby On wykonywał je przez ciebie. Czy jesteś gotowy oddać Mu wszystko, co masz? To jedyny sposób, aby przeżyć życie.

Pamiętacie zapewne skandal związany z osobą Prezydenta Clintona kilka lat temu. Prezydent powiedział wówczas, że „te rzeczy” dotyczą jego osobistego życia i nie wpływają na jego pracę prezydenta.

Alan Keyes odniósł się do tej wypowiedzi w pewnym programie telewizyjnym. Powiedział, że jeśli ktoś obejmuje stanowisko tej wagi co prezydentura Stanów Zjednoczonych, to pełni swoją funkcję dwadzieścia cztery godziny na dobę, przez siedem dni w tygodniu. Nie ma takiej chwili, w której nie jest prezydentem Stanów Zjednoczonych.

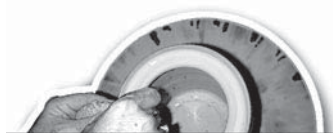
Tak samo jest z nami! Jeśli stałeś się wierzącym w Jezusa Chrystusa, jesteś nim dwadzieścia cztery godziny na dobę, siedem dni w tygodniu. Jesteś zawsze wierzący i ludzie zawsze będą cię obserwować, oczekując, że poniesiesz porażkę albo, że ci się uda.

Ale chociaż tak mówimy, to jednak po was, najmilsi, spodziewamy się czegoś lepszego i bliskiego zbawienia. Nie

jest bowiem Bóg niesprawiedliwy, aby zapomniał o czynie waszym i miłości, którą okazaliście dla imienia Jego, gdyście usługiwali świętym i jeszcze usługujecie. Pragniemy zaś, aby każdy z was okazywał tę samą gorliwość w doskonaleniu nadziei aż do końca, abyście nie stali się ospałymi, ale naśladowali tych, którzy przez wiarę i cierpliwość stają się dziedzicami obietnic. Albowiem gdy Bóg Abrahamowi uczynił obietnicę nie mając nikogo większego, na kogo mógłby przysiąc, przysiągł na samego siebie. (Hbr 6:9-13)

Skoro Jezus mieszka w tobie, nie musisz się ciągle zastanawiać, jaka jest Jego wola. Możesz Go po prostu o to zapytać. Czytaj Biblię i proś Go, aby uczył cię swojej prawdy. Jeśli On mówi ci, abyś się zachowywał w określony sposób, proś Go, aby pomógł ci tak właśnie się zachowywać. Rozmawiaj z Nim ciągle o wszystkim. To się nazywa „modlitwą”. Przyłącz się do wspólnoty lub kościoła, który uznaje Biblię za nieomyłne Słowo Boże. Uwielbiaj Boga, kiedy jesteś sam, i kiedy jesteś z innymi wierzącymi.

Pomagaj innym, nie oczekując niczego w zamian. Możesz być wolontariuszem w setkach organizacji, które pomagają biednym, bezdomnym, chorym, wykorzystanym i porzuconym. Jest mnóstwo Bożej pracy do wykonania w centrach pomocy ciężarnym, w schroniskach dla bezdomnych i innych instytucjach. Bądź wolontariuszem, który czyta ślepych lub odwiedza w szpitalu dzieci, do których nikt nie przychodzi. Ucz dorosłych czytać. Kiedy ko-



Skoro Jezus mieszka w tobie, nie musisz się ciągle zastanawiać, jaka jest Jego wola. Możesz Go po prostu o to zapytać.

chasz Jezusa, będziesz kochać ludzi, ponieważ Ten, który mieszka w tobie, kocha ich przez ciebie. Będziesz stawiał dobro innych ponad swoje własne, ponieważ żyjący w tobie Jezus szuka ich dobra.

Biblia określa wierzących jako *współpracowników* Jezusa Chrystusa. Tak, jesteśmy Jego współpracownikami - nie *obserwatorami*. Powinniśmy być zaangażowani w pracę w rozszerzaniu Jego królestwa przez pokazywanie Go ludziom wokół nas. Bez względu na to czy ich znamy, czy nie, Bóg chce, aby oni do Niego przyszedli.

Szatan jest bardzo skoncentrowany na sobie. On w kółko powtarza „ja”. Jezus zaś mówi: „nie moja wola, ale twoja wola niech się stanie”. Powinniśmy żyć życiem, w którym jest realizowana nie nasza wola, lecz Jego. Jeśli żyjemy wystarczająco blisko Jezusa, będziemy Go uwielbiać każdą cząstką naszego jestestwa. Będziemy chcieli robić to, czego On chce. Jego wola będzie dla nas najważniejsza.

Jezus powiedział: „Pójdź za Mną”. Kiedy mówimy „tak” i zaczynamy za Nim iść, wszystko na tym świecie zaczyna mieć sens. Stare, „ciągnące” się za nami problemy, zostają nagle rozwiązane.

Powinniśmy żyć tak blisko Jezusa, aby nasze życie miało najwyższą jakość i przyniosło Bogu chwałę. Posłuszeństwo jest wyborem, i to jak wielkim!

I dano jej oblec bisior lśniący i czysty - bisior bowiem oznacza czyny sprawiedliwe świętych. (Ap 19:8)

Kiedy jesteś zbawiony, jesteś Bożym świętym. Zostałeś stworzony po to, aby uwielbiać Boga swoimi sprawiedliwymi uczynkami. Bóg chce, abyś porzucił wszystko i Go uwielbiał. Pójdź za tym!

Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre. (2 Kor 5:10)

Jest to trybunał, przed którym staną wszyscy wierzący, kiedy umrą fizycznie. Nie będzie rozstrzygał, czy pójdiesz do nieba, czy do piekła, ponieważ już będziesz w niebie. Ten sąd będzie dotyczył tego, na ile pozwoliłeś Jezusowi prowadzić swoje życie tu na ziemi.

I tak jak ktoś na tym fundamencie buduje: ze złota, ze srebra, z drogich kamieni, z drzewa, z trawy lub ze słomy, tak też jawne się stanie dzieło każdego: odłoni je dzień /Pański/; okaże się bowiem w ogniu, który je wypróbuje, jakie jest. Ten, którego dzieło wzniesione na fundamencie przetrwa, otrzyma zapłatę; ten zaś, którego dzieło spłonie, poniesie szkodę: sam uprawdzie ocaleje, lecz tak jakby przez ogień. (1 Kor 3:12-15)

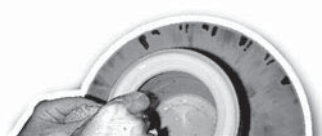
Twoje całe życie, po tym jak powierzyłeś je Jezusowi, będzie osądzone. Każdy czyn. To, co zrobiłeś dla Boga, będzie w niebie nagrodzone.

Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego razem z aniołami swoimi, i wtedy odda każdemu według jego postępowania. (Mt 16:27)

Nie będzie w niebie dwóch takich samych nagród, ponieważ nie ma dwóch takich samych ludzi. Bóg stworzył każdego inaczej. Jezus nagrodzi cię za to, co zrobiłeś ze swoim życiem, *po tym* jak Mu je powierzyłeś. On nie będzie cię oceniał, jak wypadłeś w porównaniu z kimś drugim (kto jest stworzony inaczej i do innych celów), ale

tylko i wyłącznie, jak wypadłeś w Jego oczach - czy wykonałeś to, do czego On ciebie stworzył. Rzeczy, na które Mu pozwolił, aby zrobił przez ciebie, będą nagrodzone. Te zaś, które zrobisz sam - mające jedynie tymczasową wartość i żadnej wartości, jeśli chodzi o wieczność - spłoną.

Pragnienia, aby mówić ludziom o Jezusie, i aby zachowywać się wobec nich jak Jezus, są czymś normalnym. Ludzie, o których czytamy w Biblii, czuli podobnie. Andrzej, Piotr, kobieta przy studni, Paweł i Jan chcieli, aby inni dowiedzieli się, co Jezus dla nich uczynił. Pragnęli o tym opowiadać ludziom.



Kiedy jakaś kobieta urodzi dziecko, mówi o tym wszystkim. Dlaczego? Ponieważ chce im przekazać dobrą nowinę!

Zostawia nas po to, abyśmy dosięgli zgubionych, zanim umrą i pójdą do piekła.

Kiedy jakaś kobieta urodzi dziecko, mówi o tym wszystkim. Dlaczego? Ponieważ chce im przekazać dobrą nowinę! Nosila to dziecko w łonie przez dziewięć miesięcy i kiedy dziecko się urodzi, jest podekscytowana. Musi o tym komuś powiedzieć.

Słowo „ewangelia” oznacza „dobra nowina”. Właściwie to jest *wspaniała* nowina: „Bóg nie jest na mnie wściekły! Wiem, jak otrzymać przebaczenie z grzechów, które popełniłem. Jezus umarł za moje grzechy, a potem powstał z martwych!”

Skoro ludzie chcą dzielić się z innymi dobrą nowiną o urodzeniu się dziecka, dlaczego nie chcą dzielić się tą wspaniałą nowiną o Jezusie z każdym, kogo spotkają?

Teraz, kiedy stałeś się naśladowcą Jezusa Chrystusa, nadszedł czas, aby łowić ludzi:

I rzekł do nich: Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi. (Mt 4:19)

Kiedyś ktoś mi powiedział, że jeśli nie łowisz, nie naśladowiesz. Pozwólcie, że to powtórzę: jeśli nie łowisz dusz, nie naśladowiesz Jezusa w sposób, w jaki On nakazuje ci Go naśladować. Nadszedł czas, abyśmy zdobywali zgubionych. Nadszedł czas, aby się upewnić, że nikt nie umrze i nie pójdzie na całą wieczność do piekła. Nadszedł czas, aby zanieść światło, które jest w nas, do ciemnego świata i pozwolić, aby bardzo jasno świeciło.

Jezus powiedział, że jesteśmy solą tej ziemi. Sól sprawia, że ludzie są spragnieni. Ludzie powinni widzieć nasze życie, słyszeć nasz głos i być spragnionymi Jezusa - tylko Jezusa.

Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło. (Łk 19:10)

Jezus powiedział, że mamy szukać i ratować to, co zginęło. Jeśli dla Niego tak ważne jest to, żeby dosięgać zgubionych, powinno to być tak samo ważne dla nas. Nie ma prostszego przykazania niż to. Jesteśmy tu po to, aby głosić ewangelię każdej osobie, do której Bóg nas poprowadzi. Jesteśmy tu po to, aby czynić uczniami. Jesteśmy tu po to, aby zasiewać ziarno w serca, które Bóg przygotował (On sprawi, że ziarno urośnie!). Jesteśmy tu po to, aby płądować piekło i zaludniać niebo.

Charles Spurgeon powiedział:

Kiedy ktoś został napełniony miłością do ginących grzeszników i swojego błogosławionego Pana, zbawianie dusz staje się dla niego pasją. Ta pasja pochłania go do tego stopnia, że zapomina o sobie, niosąc światło ewangelii innym. Staje się niczym dzielny strażak, który nie dba o poparzenia czy wysoką temperaturę, byle tylko uratować biedną istotę, na której skoncentrował swoje serce.⁹⁴

Pewnego dnia jechałem odwiedzić moich rodziców. Gdy stałem na czerwonym świetle, na jezdni - tuż przed moim samochodem - wyszła kobieta. Z przeciwnej strony nadjeżdżał autobus i inna kobieta krzyknęła do niej, żeby się pośpieszyła, jeśli chce na niego zdążyć. Kobieta więc zaczęła biec prosto pod koła samochodu terenowego, który nadjechał z nienacka. Wyrzuciło ją w górę, następnie uderzyła w przednią szybę i osunęła się nieprzytomna na ziemię.

Zjechałem na pobocze najszybciej jak to było możliwe i poszedłem do miejsca, gdzie leżała. Byli tam już zgromadzeni ludzie, którzy nią się zajmowali. Zadzwonili po pogotowie, a ja się modliłem. Z tego co zrozumiałem, potrącona kobieta pochodziła z Europy Wschodniej.

Nie wiem, co się z nią potem stało, ale wiem, że byłem tam po to, żeby się modlić.

Kiedy później o tym myślałem, uderzyła mnie pewna myśl. Gdy kobieta została potrącona, *wszyscy* ludzie, znajdujący się w pobliżu, podbiegli do niej: mężczyźni, kobiety, biali, czarni i Latynosi! Nie było żadnych barier rasowych ani ekonomicznych! Zobaczyli kogoś w potrzebie i pospieszyli z pomocą. Żadne uprzedzenia nie były w stanie ich powstrzymać!

A teraz pomyśl o ludziach, którzy są w potrzebie duchowej i wpadają do piekła, kiedy ty czytasz tę książkę. Jest tak wielu ludzi, którzy nie są pojednani z Bogiem i którzy nie są gotowi na wieczność. Ci ludzie są skazani na wieczne potępienie, jeśli nikt im nie powie o Jezusie Chrystusie!

Jak można biec do tych, którzy są zranieni *fizycznie*, a nie biec do tych, którzy są zranieni *duchowo*? Kiedy przechodzę obok basenu, w którym ktoś tonie, nie mogę po prostu pójść dalej. *Muszę* coś zrobić. Pewien człowiek powiedział mi, że gdyby widział tonącą osobę, to by „zareagował”. Po prostu uratowałby ją.

Jeśli wierzysz, że Jezus wybaczył ci grzechy, powinieś po prostu „zareagować” i zrobić wszystko, co w twojej mocy, aby się upewnić, że w pobliżu ciebie nie ma nikogo, kto by zbliżał się - choćby odrobinę - do krawędzi piekła.

Spurgeon powiedział:

*Nie możesz powstrzymać ich przed śmiercią, ale niech Bóg pomoże ci powstrzymać ich przed byciem potępionymi! Nie możesz ich powstrzymać przed wydaniem ostatniego tchnienia, ale niech ewangelia powstrzyma ich dusze przed zejściem w dół, w kierunku zniszczenia!*⁹⁵

Jest jedna rzecz, której nie będzie można robić w niebie. Nie będzie można się tam dzielić swoją wiarą ze zgubionymi. Dlaczego? – bo ich tam po prostu nie będzie! Dlatego *teraz* jest czas, żeby ich zdobyć! Możesz ich osiągnąć tylko żyjąc na ziemi.

Moją pierwszą książkę zatytułowałem: *Jedna rzecz, której nie możesz robić w niebie*. Wielu ludzi powiedziało mi, że ta książka rozbudziła w nich pasję, żeby z odwa-

gą dosięgać zgubionych. (Jeśli chcesz ją kupić, to możesz poszukać w księgarni chrześcijańskiej lub wejść na stronę www.jakubwydawnictwo.com)

Życie na tym świecie jest dobrą rzeczą, ponieważ możemy zdobywać zgubionych. Dlatego Paweł był tak zdeterminowany, by żyć jak najdłużej, chociaż bardzo tęsknił za niebem:

Bracia, chcę, abyście wiedzieli, że moje sprawy przyniosły raczej korzyść Ewangelii, tak iż kajdany moje stały się głośne w Chrystusie w całym pretorium i u wszystkich innych. I tak więcej braci, ośmielonych w Panu moimi kajdanami, odważa się bardziej bez lęku głosić słowo Boże. Niektórzy wprowadzie z zawiści i przekory, drudzy zaś z dobrej woli głoszą Chrystusa. Ci ostatni [głoszą] z miłości, świadomi tego, że jestem przeznaczony do obrony Ewangelii. Tamci zaś, powodowani niewłaściwym współzawodnictwem, rozgłaszają Chrystusa nieszczerze, sądząc, że przez to dadzą ucisku moim kajdanom. Ale cóż to znaczy? Jedynie to, że czy to obtudnie, czy naprawdę, na wszelki sposób rozgłasza się Chrystusa. A z tego ja się cieszę i będę się cieszył. Wiem bowiem, że to mi wyjdzie na zbawienie dzięki waszej modlitwie i pomocy, udzielanej przez Ducha Jezusa Chrystusa, zgodnie z gorącym oczekiwaniem i nadzieją moją, że w niczym nie doznam zawodu. Lecz jak zawsze, tak i teraz, z całą swobodą i jawnością Chrystus będzie uwielbiony w moim ciele: czy to przez życie, czy przez śmierć. Dla mnie bowiem żyć - to Chrystus, a umrzeć - to zysk. Jeśli bowiem żyć w ciele - to dla mnie owocna praca, co mam wybrać? Nie umiem powiedzieć. Z dwóch stron doznaję nalegania: pragnę odejść, a być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze, pozostawać zaś w ciele - to bardziej dla was konieczne. A ufny w to, wiem, że pozostanę, i to pozostanę nadal dla was wszystkich, dla

waszego postępu i radości w wierze, aby rostała wasza duma w Chrystusie przeze mnie, przez moją ponowną obecność u was. (Flp 1:12-26)

Zauważcie, że Jezus nie *prosił* nas, abyśmy dosięgali zgubionych. On *nakazał* nam to robić. Zobaczcie sami:

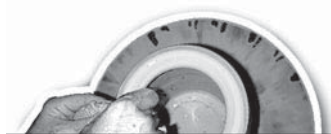
I rzekł do nich: Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. (Mk 16:15-16)

Zwróćcie tu uwagę na dwie rzeczy. Jedną z nich jest to, że wierzącym nakazuje się iść i głosić ewangelię „wzelkiemu stworzeniu”. Drugą zaś, że każdy, kto uwierzy w Jezusa, pójdzie do nieba. Ten zaś, kto Go odrzuci, pójdzie do piekła.

Jeśli byłeś kiedyś w wojsku to wiesz, że nieposłuchanie rozkazu dowódcy nazywa się *niesubordynacją*. Jeśli byłeś marynarzem i nie wykonałeś rozkazu kapitana, to jest to *bunt*. Czym jest zatem nieposłuszeństwo wobec Dowódcy, Kapitana i Zbawiciela całego wszechświata?

Nawet nie powinniśmy o tym myśleć. Po prostu bądźcie Mu posłuszni i dosięgajcie zgubionych.

Jakiś czas temu mój przyjaciel dostał list od pewnego ateisty. Nie uwierysz, co ten napisał. Proszę przeczytaj sam:



Nieposłuchanie rozkazu dowódcy nazywa się niesubordynacją. Jeśli byłeś marynarzem i nie wykonałeś rozkazu kapitana, to jest to bunt. Czym jest zatem nieposłuszeństwo wobec Dowódcy, Kapitana i Zbawiciela całego wszechświata?

Naprawdę jesteś przekonany, że znasz wszystkie odpowiedzi? Naprawdę sądzisz, że masz rację na 100 procent? Czy uważasz się za osobę współczującą innym? Cóż, jeśli tak jest, to jak w ogóle możesz w nocy spać?

Kiedy na mnie patrzysz, myślisz sobie, że zmierzam prosto na wieczne zatracenie, w okropny, niekończący się ból, który stworzył twój kochający Bóg. Jednak ty stoisz z boku i nie robisz nic.

Gdybyś wierzył choć trochę w to, że każdego dnia tysiące idą na wieczną i nieuniknioną zgubę, czy nie wybiegłbyś na ulice oszalały z wściekłości z powodu ich ślepoty. To, że tego nie robisz, świadczy o twoim wygodnictwie. Jesteś jak człowiek, który stoi na rogu ulicy i leniwie przygląda się ludziom, którzy wpadają prosto pod koła autobusu. Gina, a ty nie robisz nic. Siedzisz tylko beczynnym, będąc szczęśliwym, że ciebie to nie dotyczy. Ty bowiem, kiedy umrzesz, pójdiesz prosto do nieba.

Pomyśl o tym. Wyobraź sobie, jak przerażające rzeczy piekło ma w zanadrzu, jeśli tylko Biblia mówi prawdę. Czy będziesz beczynnym siedział, myśląc tylko o sobie i nie martwiąc się o zbawienie nikogo? Jeśli tak, to jesteś skończonym egoistą, który nie troszczy się o nikogo za wyjątkiem siebie i jest pozbawiony wszelkich uczuć. W takim razie nie masz prawa wypowiadać się na tematy takie jak miłość i troska.

Jak to jest możliwe, że ateista wie, iż chrześcijanie powinni się dzielić swoją wiarą ze wszystkimi, a niektórzy chrześcijanie jeszcze tego nie wiedzą? Zdaniem tego ateisty, chrześcijanie, którzy nie dzielą się swoją wiarą z innymi, są najbardziej egoistycznymi ludźmi na kuli ziemskiej!

Nie bądź takim typem chrześcijanina! Proszę cię, nie bądź! Każda dusza jest dla Boga ważna. On umarł za każdego człowieka. Podziel się z ludźmi tym, co On dla nich zrobił.

Kiedyś widziałem koszulkę z fragmentem wypowiedzi generała Douglasa MacArthura:

Wróg jest przed nami, wróg jest za nami, wróg jest na prawo i na lewo. Tym razem nam nie umkną!

Cóż za stwierdzenie! Nie muszę uciekać od szatana i zgubionych. Muszę biec w ich kierunku, wiedząc, że Bóg chroni moje plecy!

Bóg ma dla każdego zaproszenie do nieba. Nasze zadanie polega jedynie na tym, by je rozdać wszystkim, których spotykamy na naszej drodze.

Muszę teraz wspomnieć o czymś, czego wcześniej wam nie powiedziałem. Pamiętacie tego rapera - Vanilla Ice? W czasie naszej rozmowy, zapytałem go, czy miał kiedyś coś wspólnego z chrześcijaństwem. „Kiedyś byłem tym zainteresowany” – odpowiedział. (Jak ktoś mógł być **kiedyś** zainteresowany Synem Bożym?) Następnie pokazał mi wytatuowany krzyż na przedramieniu oraz „święte serce Jezusa” (symbol katolicki) na klatce piersiowej.

Zapytałem go, czy jest w coś teraz zaangażowany. Odpowiedział, że w scientologię. „W jaki sposób się tym zainteresowałeś?” – zapytałem. „John Travolta ze mną porozmawiał”.

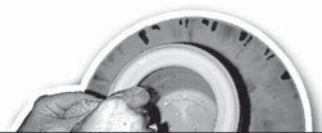
Czy widzicie to!!? John Travolta z odwagą stanął w imieniu **nieprawdy**, ponieważ w nią wierzy! My zaś znamy prawdę, a jednak nie stajemy w jej obronie. Skoro nie głosimy jej, jak ktokolwiek może ją usłyszeć?

Nie, nie pozwolę, żeby John Travolta mnie prześcignął w zwiastowaniu! Nie pozwól, aby on prześcignął ciebie!

Bóg obiecał w Biblii, że kiedy podzielisz się swoją wiarą, On podleje ziarno, które zasiałeś. Możesz się o tym nigdy nie dowiedzieć, dopóki nie znajdziesz się w niebie i nie zobaczysz, kto tam dzięki tobie będzie.

Pamiętacie, jak świadczyłem Tigerowi Woods? Ktoś przerwał naszą rozmowę i nie zdążyłem mu powiedzieć o łasce. Byłem bardzo rozczarowany, ponieważ miałem mu o wiele więcej do powiedzenia. Jednak potem Bóg pokazał mi, że zasiałem ziarno prawdy, które On podał. Oto dalszy ciąg historii.

Ponieważ czułem, że sprawa z Tigerem nie jest zakończona, poprosiłem kilka osób, żeby się modliły, aby Bóg dał wzrost ziarnu, które zasiałem. W ciągu tygodnia, jeden z moich przyjaciół miał okazję porozmawiać z nim o kwestiach związanych z wiecznością, a jeden z przyjaciół Tigera świadczył mu w czasie obiadu. Bóg miał ciąg dalszy, chociaż ja o tym nie wiedziałem! Powinienem był Mu ufać, ale nie zrobiłem tego, a to Jemu przede wszystkim zależy na zbawianiu ludzi!



Bóg jest więcej niż wierny, ale zasadnicze pytanie brzmi: czy ty i ja jesteśmy wierni? Czy On może na nas liczyć.

Otóż nic nie znaczy ten, który sieje, ani ten, który podlewa, tylko Ten, który daje wzrost – Bóg. (1 Kor 3:7)

Proszę poproś teraz Boga, aby zbawił zarówno Tigera Woodsa jak i dyrektora reklamy. Przerwij czytanie

i zrób to. Módl się też w taki sam sposób o swoją rodzinę i przyjaciół. Bóg jest *więcej* niż wierny, ale zasadnicze pytanie brzmi: czy ty i ja jesteśmy wierni? Czy On może na nas liczyć w kwestii poszerzania Jego Królestwa?

Sąsiad, który mieszka nadę mną, ma małą córeczkę. Pewnego razu wyjeżdżali razem na wakacje do Minnesoty. Mój sąsiad nie lubi podróżować samolotem, więc pomyślałem, że i tym razem pojedzie na wakacje samochodem (to oznacza większe wydatki). Poszedłem więc do niego i wręczyłem mu kopertę z pewną sumą pieniędzy. Pomyślałem sobie, że na pewno te pieniądze mu się przydadzą. Zaskoczył mnie wiadomością, że jednak tym razem leci samolotem. Powiedziałem więc, żeby w takim razie kupił coś córeczce.

Około trzydziestu minut później, Jay zapukał do moich drzwi i powiedział, że nie może przyjąć tych pieniędzy, gdyż jest to zbyt duża kwota. Powiedziałem, że nie wezmę ich z powrotem, ponieważ to prezent. (Bóg sprawia, że dużo ludzi kupuje moją pierwszą książkę, więc zawsze mam kilka dolarów w kieszeni, którymi lubię wspierać ludzi.) Powiedziałem mu, że „bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać niż brać”. Na koniec zaproponowałem, że jeśli nie wie, co z nimi zrobić, niech zabierze drużynę koszykówki, której jest trenerem, na obiad.

Następnego dnia Jay pojechał do Minnesoty.

Kiedy wrócił z podróży, powiedział mi, że cały czas myślał o mnie i pieniądzach, które mu dałem. Widziałem po jego oczach, że prezent naprawdę był dla niego błogosławieństwem. Następnie wręczył mi prezent, który kupił dla mnie w Minnesocie i powiedział, że chciał przeczytać moją książkę, ale był zbyt zajęty.

Następnego dnia Jay poszedł odwiedzić pewną kobietę, która miała czwórkę dzieci i była chora na toczeń

rumieniowaty. Jay zdecydował się oddać jej połowę pieniędzy, które mu dałem, i w ten sposób ją wesprzeć!

Dzień później mój sąsiad znowu zapukał do moich drzwi. Był tak podekscytowany. Opowiedział mi całą historię, a na koniec dodał, że kiedy dał tej kobiecie pieniądze, ona zaczęła płakać. Zmagala się w kwestii finansowej i te pieniądze były dla niej wielką pomocą!

Wszystko to razem wywarło ogromny wpływ na Jay'a. Następnego dnia, gdy otworzyłem drzwi, znalazłem dwustronicowy list, napisany przez niego, z podziękowaniem za pieniądze. Mój sąsiad napisał, że zostało mu jeszcze 29 dolarów, za które zamierza kupić swojej trzyletniej córce, która mieszka z mamą, jej pierwszą Biblię.

Pomyślcie o tym. Mężczyzna, który nie chodzi do kościoła, chciał kupić swojej córce Biblię! W domu moich rodziców jest Biblia dla dzieci, więc przywiozłem ją dla jego córki. Był bardzo wdzięczny. Zapytałem go, czy on ma Biblię dla siebie? Powiedział, że nie, więc zapytałem, czy chciałby mieć. „Tak” – odpowiedział. Dałem mu więc Biblię, a on poprosił o kilka wskazówek, w jaki sposób zacząć ją czytać.

Widzicie, jak to działa?

Wyjdź do innych w taki sposób, w jaki Bóg wyszedł do ciebie. Możesz to zrobić na tysiąc różnych sposobów. Musisz jedynie słuchać tego „cichego, spokojnego głosu” Jezusa w swoim sercu i... musisz Mu być posłuszny.

Spurgeon powiedział:

Jeśli mielibyśmy głosić przez tysiące lat i uratowalibyśmy tylko jedną duszę, to ta jedna dusza byłaby pełną nagrodą za cały nasz trud, ponieważ dusza ludzka jest bezcenna.⁹⁶

Pewnego razu przemawiałem na konferencji w North Central College, na przedmieściach Chicago.

Mówiłem do grupy dorosłych Koreańczyków oraz do nastolatków z różnych grup młodzieżowych, z całych Stanów Zjednoczonych.

Kiedy przyjechaliśmy do szkoły, zauważyłem, że w pobliżu bursy, w której się zatrzymałem, siedziało kilka dziewcząt z collegu. Podeszedłem do nich i nawiązałem rozmowę.

Dziewczyny były zaangażowane w pracę grupy *Premier*. Celem grupy było zebranie wszystkich uczniów, pochodzących z mniejszości narodowych, w miasteczku uniwersyteckim, na sześć tygodni przed rozpoczęciem roku szkolnego. Chodziło o to, by nowi uczniowie mogli się zintegrować, zanim pojawią się pozostali uczniowie.

Brzmiało to interesująco, ale ja szukałem okazji, by wpłynąć na wieczność tych nastolatków. (Boża moc w imieniu Jezusa obali wszystkie różnice rasowe!) Zacząłem im świadczyć, ale one nie chciały na ten temat rozmawiać. Powiedziałem im więc, że napisałem książkę i chcę każdej z nich podarować podpisany przeze mnie egzemplarz.

Kiedy podpisywałem książki, podeszła do mnie młoda kobieta - Tamara i zapytała, co robię. Była ona przewodniczącą Wydziału Różnorodności Kulturowej, który sponsorował konferencję. Po tonie jej głosu bez trudu domyśliłem się, że wcale nie jest zadowolona z mojej obecności w tym miejscu. Wyjaśniłem jej więc, co robię. Tamara powiedziała, że mogę rozmawiać z personelem, ale nie wolno mi rozmawiać z uczniami pochodzącymi z mniejszości narodowych, którzy przyjadą do miasteczka uniwersyteckiego! (Nie ma to jak wolne, otwarte społeczeństwo, w którym obowiązują prawa konstytucyjne!)

Zacząłem jej świadczyć, ale ona nie chciała tego słuchoać. Podarowałem jej więc moją książkę. Potem sprawdziłem pobliski kosz na śmieci, spodziewając się znaleźć

w nim kilka egzemplarzy mojej książki. Ku mojemu zaskoczeniu nie było tam nic.

Następnego dnia, kiedy rozmawiałem z kilkoma osobami z mojej grupy, podeszła do mnie Tamara i powiedziała, że nie wolno mi rozmawiać z żadnym uczniem. Odparłem, że mam do tego pełne prawo. Ona na to, że wezwano już ochronę. Następnie odwróciła głowę i powiedziała: „Oto i on”.

Zza rogu wyłonił się ochroniarz w okularach słonecznych. Miał trochę więcej niż 20 lat. Spojrzał na mnie i powiedział: „Nie może pan przebywać na terenie miasteczka uniwersyteckiego i rozdawać książek. Jeśli pan natychmiast nie opuści tego miejsca, będzie pan aresztowany”. (Po prostu kolejny, normalny dzień w życiu Marka Cahilla!) Spojrzałem na niego i powiedziałem: „Jestem tu na konferencji wraz z grupą Koreańską i jestem przekonany, że mam prawo rozmawiać z tymi ludźmi”.

Ochroniarz spuścił z tonu. Przypuszczam, że myślał, iż jestem obcą osobą, która wałęsa się po miasteczku. Powiedział, że w takim razie mogę rozmawiać z ludźmi tylko z mojej grupy, ale z żadnej innej! Spojrzałem na niego i zapytałem: „Czy straciłem swoje prawa konstytucyjne w momencie, kiedy wszedłem na teren miasteczka?” Zadałem mu to pytanie trzy razy, ale on nie odpowiedział. Powiedział, że będziemy musieli porozmawiać z osobą odpowiedzialną za miasteczko, która podpisała z nami kontrakt zezwalający nam na przebywanie w tym miejscu.

„Jakiej natury skargę na mnie złożono?” – zapytałem. Powiedział, że nie może mi powiedzieć. Gdyby to, co robiłem, było nielegalne, powinien mnie aresztować na miejscu! On jednak tego nie zrobił, ponieważ nie miał prawa! Spojrzałem na niego i powiedziałem: „Mam do

ciebie pytanie. Gdybyś dziś umarł, czy masz stuprocentową pewność, że pójdiesz do nieba?”.

„Teraz odmawiam odpowiedzi na to pytanie” – powiedział. Ludzie mogą nie chcieć odpowiedzieć na to pytanie, ale pewnego dnia wszyscy *będziemy musieli* na nie odpowiedzieć.

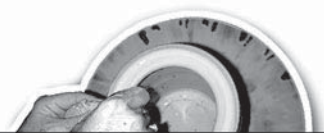
Potem poszedłem na obiad. Jadłem w towarzystwie piłkarzy, którzy prowadzili obóz dla młodzieży. Od razu przypadliśmy sobie do gustu. Niektórzy z nich byli wierzący, niektórzy nie. Jeden katolik powiedział mi, że dwa dni wcześniej po raz pierwszy otworzył Biblię! Powiedział, że ma kilka pytań, więc udzieliłem mu na nie odpowiedzi! Każdy z nich chciał dostać moją książkę, więc podpisywałem je dla nich. Kiedy to robiłem, widziałem kątem oka, że Tamara przygląda mi się! Sprawy nie przebiegały zgodnie z jej planem.

Następnego dnia okazało się, że ten katolik przeczytał ponad 80 stron mojej książki (w jeden dzień)! Potem, już po konferencji, jeden z tych piłkarzy zaczął prowadzić w miasteczku studium biblijne, na które uczęszczało ponad dwudziestu studentów!

W niedzielę, dzieciaki z Korei rozdzieliły się i poszły na niedzielne nabożeństwo do różnych kościołów w całym mieście. Dyrektor miasteczka uniwersyteckiego powiedział pastorowi Dawidowi (Pastor Dawid, który był liderem naszej grupy, poszedł do niego i porozmawiał o tym, co mi się przydarzyło), że grupa z Korei była w niedzielę w jego kościele! Powiedział, że ich obecność była prawdziwym błogosławieństwem. Powiedział też, że to, co robiłem ja, było dobre, a pracownik ochrony nie miał prawa mnie nagabywać i będzie w związku z tym odpowiednio potraktowany.

Potem pastor Dawid powiedział mu (po tym jak porozmawiałem wieczorem z nastolatkami), że 90 Koreańczyków będzie robiło dokładnie to co ja! Dyrektor powiedział, że bardzo mu się to podoba. Łał!

W nocy Pan przemówił do Pawła w widzeniu: Przystań się lękać, a przemawiaj i nie milcz, bo Ja jestem z tobą i nikt nie targnie się na ciebie, aby cię skrzywdzić, dlatego że wiele ludu mam w tym mieście. (Dz 18:9-10)



Nie milcz. Pan chce, abyś radykalnie i odważnie występował w Jego imieniu!

On ma swoich ludzi we właściwych miejscach (tak jak tego dyrektora miasteczka uniwersyteckiego), choć ty możesz o tym nie wiedzieć. Naszym zadaniem jest po prostu stać mocno w obronie prawdy Jezusa Chrystusa.

Niektóre dzieciaki z Korei odbyły wspaniałe rozmowy ze studentami. Proszę, módlcie się o zbawienie Tamarę i pracownika ochrony.

Spurgeon powiedział:

Gdyby ktoś powiedział mi, że słowem zatrzymał wodospad Niagara, nie zazdrościłbym mu jego mocy. Gdyby ktoś mógł położyć swój palec na Wezuwiuszu i ugasić jego ogień, nie żałowałbym wcale, że tego nie potrafię. Jeśli tylko Bóg pozwoliłby mi zatrzymać grzesznika w jego szalonym pędzie grzechu i nauczyć go modlić się, byłbym większym mocarzem niż oni. Ta duchowa moc jest największą mocą i jej właśnie powinniśmy najbardziej pragnąć.⁹⁷

Czerwiec to wspaniały miesiąc. Niestety, w wielu miastach i stanach nazywa się go „miesiącem dumy”. Dlaczego? – ponieważ jest to miesiąc lesbijek i gejów. Propaguje się wówczas ich sposób życia i wychwala ich odmienność. Głównym celem tego przedsięwzięcia jest pokazanie ludziom, że ich sposób życia jest naprawdę w porządku.

Zawsze uważałem, że „duma” jest adekwatnym określeniem dla tego wydarzenia. Jest ona określeniem negatywnym:

Przed porażką – wyniosłość (ang. „duma”), duch pyszny poprzedza upadek. (Prz 16:18)

Wszyscy ludzie muszą zdać sobie sprawę, że duma przychodzi przed wiecznym zniszczeniem, a wszyscy, którzy są pyszni i wyniośli, pewnego dnia upadną.

Czerwiec 2003 roku miał szczególne znaczenie dla społeczności homoseksualnej w Stanach. Sąd Najwyższy uznał, że seks homoseksualny, uprawiany w zaciszu domów, jest legalny. Pamiętajcie, bez względu na to, co mówią ludzie, nawet ci z Sądu Najwyższego, Boże Słowo ma najwyższą rangę.

W owych dniach nie było króla w Izraelu. Każdy czynił to, co było słuszne w jego oczach. (Sdz 21:25)

Jeśli ludzie nie idą za Królem Jezusem, mają tendencję do tego, by podążać za tłumem lub robić to, na co mają ochotę. Jednak żyjąc w ten sposób, wcześniej lub później poniosą tego konsekwencje.

Ostatni weekend czerwca to czas, w którym większe miasta organizują festiwale, na których świętuje się zwycięstwo ruchu homoseksualnego. W Atlancie nazywa się

to „Festiwałem Dumy”. Jest to drugi co do wielkości festiwal gejowski w naszym kraju. Bierze w nim udział od 200 do 300,000 osób!

Od sześciu lub siedmiu lat chodzę na te festiwale. Powodem, dla którego to robię, jest miłość, którą żywię do tych zgubionych ludzi. Chcę rozmawiać i dzielić się z nimi wieczną prawdą.

W 2003 roku, kilka dni po tym, jak wyszło rozporządzenie Sądu Najwyższego, zorganizowano kolejny taki festiwal. Możecie sobie wyobrazić, jaka była radość i podekscytowanie homoseksualistów z powodu orzeczenia Sądu.

W tamten weekend poszło nas tam około dziesięć osób. (Przydałaby nam się pomoc na takich festiwalach. Tam jest wielu zgubionych ludzi i tylko kilku chrześcijan, którzy ich wystarczająco kochają, aby próbować do nich dotrzeć. Dlaczego uciekamy przed grzesznikami, zamiast biec wprost do nich z prawdą, której oni tak naprawdę szukają?)

W pewnym momencie zobaczyłem grupę około sześciu osób. Pomodliłem się i podszedłem do nich. Jedna z dziewcząt oddaliła się, żeby porozmawiać przez telefon, a ja nawiązałem rozmowę z pozostałymi. Potem zadałem im pytanie: „Kiedy umrzecie, jak myślicie, co zastaniecie po drugiej stronie?”

Nagle, jeden z chłopców spojrzał na dziewczynę, która rozmawiała przez telefon i powiedział: „Michelle, chodź tu szybko”. Nie wiedziałem, co się dzieje, ale kiedy ona podeszła, poprosił mnie o powtórzenie pytania. Gdy to zrobiłem, jej oczy powiększyły się. „Co się dzieje?” - zapytałem. Dziewczyna powiedziała: „W zeszłym tygodniu dyskutowaliśmy bez końca na temat tego samego pytania!”

Czy widzicie to?! Bóg już wcześniej przygotował ich serca i teraz mogliśmy rozmawiać ponad godzinę na ten temat.

Kiedy tak rozmawialiśmy, zapytałem jednego z chłopców, jaka była jego relacja z ojcem. „Nienawidzę go!” – odpowiedział. Pewnego razu jego ojciec uderzył go tak mocno, że prawie wypadł przez okno, a kiedy był dzieckiem, gasił na nim papierosy. Na pytanie, czy ktokolwiek wykorzystał go seksualnie, powiedział, że kiedy miał piętnaście lat, ojciec innej osoby molestował go na obozie dla skautów. Stwierdził, że właśnie wtedy pojawiły się u niego po raz pierwszy myśli homoseksualne. Kiedy mi to mówił, miał w oczach łzy.

Tamtego dnia rozmawiałem również z siedemnastoletnim Alexem. Powiedział, że miał okropną relację z ojcem. Następnie dodał, że jego wujek molestował go przez trzy lata, między szóstym a ósmym rokiem życia.

Często myślimy, że widzimy problem, ale tak naprawdę widzimy tylko symptom. Większość ludzi myśli, że homoseksualizm jest problemem, a tak naprawdę jest on tylko symptomem.

W dzisiejszych czasach naukowcy odkrywają, że przyczyną dla której ludzie stają się homoseksualistami, są czynniki społeczne. Jednym z nich jest brak relacji z rodzicem tej samej płci, czyli ojca z synem oraz córki z matką. Często jest to wynikiem rozwodu lub stałej nieobecności rodzica z powodu ciągłej pracy.

Drugim, bardzo ważnym czynnikiem, który spycha dziecko na drogę homoseksualizmu jest wykorzystanie, najczęściej natury seksualnej.

Widzimy więc, że homoseksualiści są ludźmi, którzy mają głębokie zranienia, a my potępiamy ich, zamiast doprowadzać do uzdrawiającej prawdy. A przecież to my

mamy odpowiedź na ich ból. Jest to moc, uzdrowienie, przebaczenie i uwolnienie w Jezusie Chrystusie!

Pomoc w uwolnieniu od homoseksualizmu można uzyskać w Exodus Global Alliance (www.exodusglobalalliance.org) oraz w Stephen Bennett Ministries (www.sbministries.org). Można tam znaleźć mnóstwo wspaniałych informacji na temat tego, jak się uwolnić, a także jak dzielić się swoją wiarą z homoseksualistami.

A teraz powróćmy do mojej rozmowy z Michelle. Na koniec dziewczyna powiedziała: „Tak bardzo chciałam spotkać kogoś, kto z taką pasją mówi o wieczności. Patrę w twoje oczy i widzę, że to, w co wierzysz, jest prawdą”.

Pomyśl o tym. Zawsze myśleliśmy, że wystarczy, iż ludzie usłyszą nasze *słowa*. Jednak okazuje się, że nie tylko słowa są ważne, ale także sposób, w jaki je wypowiadamy. Człowiek nie jest w stanie udawać pasji - albo kochasz Pana, albo nie. Kiedy Go naprawdę kochasz, to przemawia głośno i wyraźnie do tych, którzy są wokół ciebie.

Michelle i jej przyjaciel, napisali potem do mnie maila, chcąc otrzymać egzemplarz mojej pierwszej książki. Głodni duchowo ludzie szukają czegoś, co zaspokoi ich na całą wieczność. Czy rozdajesz Jezusa tym, którzy są głodni?

Charles Spurgeon (zauważyliście, że naprawdę go lubię?), powiedział:

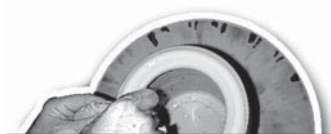
Gdyby istniała tylko jedna osoba, która nie kochałaby Zbawiciela i gdyby mieszkała ona na pustkowiach Syberii; gdyby było konieczne, aby wszyscy wierzący całej ziemi musieli tam pojechać, żeby jej głosić, i gdyby w dodatku musieli ją błagać, aby przyszła do Jezusa - byłoby to warte całej ich gorliwości, trudu i kosztów. Gdybyśmy mieli głosić do tysięcy, rok po roku, i uratowalibyśmy tylko jedną duszę,

*to ta jedna nawrócona dusza byłaby pełną nagrodą za cały nasz trud, ponieważ ludzka dusza jest bezcenna.*⁹⁸

W czasie mojego ostatniego lotu do Dallas, usiadłem obok mężczyzny, który miał wspaniałą francuski akcent. Mieszkał w San Francisco od piętnastu lat, ale urodził się we Francji.

Spędziliśmy wspaniale czas, rozmawiając o życiu i sprawach związanych z Bogiem. Nie był jeszcze człowiekiem wierzącym, ale był bardzo otwarty i zadawał mi mnóstwo pytań. Potem przeprosił mnie, mówiąc, że musi trochę popracować, ale kiedy skończy, chce mi coś opowiedzieć.

Na krótko przed lądowaniem, odłożył na bok swoją pracę i powiedział, że sześć miesięcy temu zmarł jego ojciec. W dniu jego śmierci, nad ranem, miał sen czy wizję. Znajdował się w tej fazie snu, kiedy nie był jeszcze do końca obudzony, ale już nie spał. Zobaczył człowieka, który do niego mówi. Mężczyzna ten miał siwe włosy i wyglądał jak ewangelista telewizyjny, ale było w nim coś niesamowitego. Mój znajomy wiedział, że mężczyzna próbuje mu powiedzieć o Bogu, ale on go nie słyszał. „Dlaczego go nie słyszałeś?” - zapytałem. „Bo tak naprawdę nie chciałem go słyszeć” – odpowiedział.



11 września był dla Ameryki niczym „alarm budzika”. Wielu ludzi zaczęło wówczas myśleć o sprawach związanych z Bogiem. Jednak większość z nich wkrótce się odwróciła od Niego, wracając do bieganiny i krzątania życia.

Czyż to nie jest prawdą! Niektórzy ludzie po prostu nie chcą słyszeć, kiedy Bóg próbuje zwrócić na siebie ich uwagę.

11 września był dla Ameryki niczym „alarm budzika”. Wielu ludzi zaczęło wówczas myśleć o sprawach związanych z Bogiem. Jednak większość z nich wkrótce się odwróciła od Niego, wracając do bieganiny i krzątani-ny życia.

Posłuchajcie, co dalej śniło się temu mężczyźnie z samolotu. Nagle sceneria snu zmieniła się. Znalazł się w wielkim teatrze albo auli. Ten sam tajemniczy mężczyzna stał na scenie a wielu ludzi było zgromadzonych przed nim. Ci ludzie podchodzili do niego pojedynczo. Mężczyzna z San Francisco obserwował to wszystko zza kulis. Powiedział, że przemawiający mężczyzna był tym samym, którego widział wcześniej, ale teraz widział go od tyłu. Mężczyzna miał długie, siwe, spływające na ramiona włosy oraz długą, białą, opływającą go szatę.

Mój rozmówca wiedział, że ten sen był ważny, ale nie rozumiał go. Wyciągnąłem swoją Biblię i pokazałem mu fragment z Dziejów Apostolskich 2:17, w którym są zacytowane słowa proroka Joela:

I wyleję potem Ducha mego na wszelkie ciało, a synowie wasi i córki wasze prorokować będą, starcy wasi będą śnili, a młodzieńcy wasi będą mieli widzenia. Nawet na niewolników i niewolnice wyleję Ducha mego w owych dniach. (Jl 3:1-2)

Bóg naprawdę czyni to w dzisiejszych czasach! Słyszałem wiele zdumiewających historii o ludziach, którzy mieli takie sny. Wierzę, że Bóg chciał do nich przez to do-trzeć, tak jak do tego człowieka z San Francisco. Pokaza-

łem mu fragment z Apokalipsy św. Jana 1:14, który opisuje Jezusa w następujący sposób: „Głowa Jego i włosy - białe jak biała wełna, jak śnieg...”. Również w Ewangelii Marka 9:3 znajduje się fragment, mówiący o tym, że kiedy Jezus był przemieniony na górze, Jego szaty były lśniąco białe.

Uświadomiłem temu człowiekowi, że moim zdaniem miał wizję Pana, przed którym stanie pewnego dnia. Zapytałem go, czy jest na to gotowy. „Twój tata przed Nim stanął. Ja przed Nim stanę i ty przed Nim staniem pewnego dnia”.

Nadchodzi sąd dla wszystkich ludzi. Pytanie brzmi: Czy jesteś gotowy na Ten Dzień? Jeśli tak, to czy pomagasz innym przygotować się do niego? Właśnie dlatego jesteśmy na ziemi. Moim mottem jest: dopóki oddychają, potrzebują Jezusa.

Drzewo życia - owocem prawego, człowiek mądry ludzi zjednywa. (Prz 11:30)

Czy chcemy być mądrzy? W Bożych oczach, mądrą osobą jest ktoś, kto zdobywa dusze. Bądź więc taki.

Charles Spurgeon powiedział:

Czy potrzebujesz jakichś specjalnych argumentów, żeby zacząć zdobywać dusze? Spójrz w niebo i zastanów się, w jaki sposób grzesznicy będą mogli kiedykolwiek dotrzeć do złotych harf i nauczyć się pieśni wieczności, jeśli nie będzie nikogo, kto powie im o Jezusie, który ma moc ich zbawić. Najlepszy argument ze wszystkich można odnaleźć w Jego ranach. Jeśli Chcesz Go uczyć i pragniesz włożyć wiele koron na Jego głowę, najlepszym sposobem, w jaki możesz to uczynić, jest zdobywanie dla Niego dusz. To jest właśnie ten łup, którego On pragnie. To są te trofea, o które On walczy. To są te klejnoty, które będą Jego najlepszą ozdobą.⁹⁹

Pewnego dnia moje mieszkanie zostało zalane! Gdzieś pękła rura, ale hydraulicy nie wiedzieli gdzie. Byli jednak pewni, że to nie u mnie.

W końcu znaleźli źródło problemu. Rura pękła u sąsiada. Powiedzieli mi, że gdyby nie było mnie w domu i gdybym się nie zorientował, że coś się dzieje, woda zalałaby moje mieszkanie do tego stopnia, że potrzebowałbym arki, żeby się po nim poruszać! Teraz było mokro, ale przynajmniej była nadzieja na ratunek!

Cóż, zacząłem się modlić. Chociaż byłem zdenerwowany, że na moim dywanie było tyle wody, poprosiłem Boga, aby pomógł mi załatwić tę sprawę po chrześcijańsku. Poprosiłem Go, aby dał mi możliwość świadczenia ludziom, z którymi w ten sposób skrzyżował moje ścieżki.

Hydraulik miał na imię Ramadan. Cóż za wspaniałe muzułmańskie imię! Kiedy zacząłem mu świadczyć, okazało się, że był mocnym chrześcijaninem. Powiedział mi, że nie chciał zmienić swojego imienia, ponieważ otwiera mu ono wiele drzwi, aby dzielić się z innymi Jezusem! Dałem mu swoją pierwszą książkę a on ucieszył się, że ją dostał.

Chwilę później przyszedł inny mężczyzna, żeby pociąć mój dywan na kawałki i go wyrzucić. Nazywał się Laurence. Kiedy zacząłem z nim rozmawiać, naprawdę się otworzył. Nie był człowiekiem wierzącym, ale przez ponad dwadzieścia minut rozmawialiśmy o tym, jak być wybawionym od piekła. Chciał przeczytać o tym książkę, więc mu ją dałem.

Laurence co dwa tygodnie odwiedza swoją matkę, która umiera na toczeń rumieniowaty. Pomaga jej opłacać rachunki za lekarza. Właśnie pewni ludzie z Alabamy pobłogosławili mnie finansowo, więc zdecydowałem się

wesprzeć go i w ten sposób pomóc w wydatkach związanych z jego mamą.

Miałem też okazję pomodlić się o niego, zanim wyszedł. Był tym bardzo poruszony. Widziałem to w jego oczach, ale też sam powiedział mi, jak wiele to dla niego znaczyło, że poświęciłem czas na rozmowę z nim.

Ludzie są spragnieni prawdy. Daj im żywą wodę, żeby zaspokoić to pragnienie w ich duszach. Wyjdź ze swej starej, martwej strefy bezpieczeństwa. Jedyne miejsce, żeby żyć naprawdę, znajduje się poza nią.

Pewnego razu przemawiałem na konferencji młodzieżowej w Tennessee. Po jej zakończeniu, otrzymałem od jednej kobiety - pastora młodzieżowego - list. Oto jego skrócona wersja:

Nadchodził Nowy Rok. Wracaliśmy właśnie z obozu, kiedy postanowiliśmy zatrzymać się w Taco Bell, żeby coś zjeść. Kiedy tam dotarliśmy, okazało się, że złapaliśmy gumę. Skontaktowaliśmy się więc z mechanikiem. Kiedy na niego czekaliśmy, Desi zauważył, że przyczyną uszkodzenia opony było to, że odłamała się część hamulca i uderzyła w nią.

No cóż, wyobraź sobie Desi'ego, który próbuje „dostać” gdzieś tę część hamulca w Nowy Rok i mnie, która utknęła w Taco Bell, z dwunastoma nastolatkami, na prawie cztery godziny!

I właśnie wtedy zaczęły się dziać cuda. Dzieciaki, jedno po drugim, zaczęły wsiadać do autobusu i wyciągać z toreb książki: „Jedna rzecz, której nie możesz robić w niebie”, które od ciebie dostały. Większość dzieciaków dostaje te książki a potem prawdopodobnie w ogóle ich nie czyta. Jednak te dzieciaki nie miały co robić, więc wszystkie usiadły

i zaczęły czytać. Potem, jedno po drugim, zaczęły świadczyć w Taco Bell i na pobliskiej stacji benzynowej.

Byłam zaskoczona, kiedy podjechał po nas inny autobus. Zapytałam kierowcy (była to kobieta), skąd o nas wiedziała, ponieważ mój mąż odjechał cztery godziny temu i do tej pory nie miałam od niego żadnej wiadomości. Kobieta powiedziała, że w Knoxville usłyszała niechcący, jak mój mąż opowiadał, co się nam przydarzyło. Ponieważ jest właścicielką firmy autobusowej, zdecydowała się przyjechać po nas i odwieźć nas z powrotem do motelu.

Dzieciaki zrobiły zrzutkę z pieniędzy, jakie im jeszcze zostały, żeby zapłacić za kolejną noc w motelu. Menadżer hotelu, dowiedziawszy się co się stało, wspaniałomyślnie dał nam zniżkę.

Te dzieciaki były tak rozpalone dla Jezusa, że menadżer musiał z nimi porozmawiać, gdyż pojawiły się skargi, że za dużo mówią o Jezusie! (Potem okazało się, kiedy zapytaliśmy o szczegóły, że chodziło o jednego, niezadowolonego mężczyznę!)

Tamta noc okazała się najbardziej błogosławioną ze wszystkich. Dzieciaki powiedziały, że ta książka zmieniła ich życie! Mówiły o tym, jak bardzo były na początku przeżone świadčeniem i jak stawało się to coraz łatwiejsze w miarę jak to robiły. Zaczęły naprawdę odczuwać w swych sercach ciężar z powodu niezbawionych ludzi w stanie Indiana.

Postanowili również sporządzić listę uczniów każdej klasy w szkole i postawili sobie za cel porozmawianie z każdym z nich o Jezusie.

To wszystko było tak niesamowiteeeee! Jak Bóg to wszystko zorganizował Mark! Cóż za błogosławieństwo!

A jeśli chodzi o mnie, to kiedy usłyszałam twoje przestanie, poczułam, że łuski opadają również z moich oczu! Choć czytałam Słowo więcej niż zawsze, i byłam „zajęta” służbą, nie czułam bliskości z Bogiem tak jak dawniej. Nie rozumiałam, dlaczego tak się dzieje. (Zadziwiające, jak szatan może zaślepić nawet chrześcijan).

A potem coś uderzyło mnie niczym tona cegieł - prawie w ogóle przestałam ewangelizować „jeden-na-jeden”. Tak, dzieciaki przychodzą do Pana przez naszą służbę, ale brakowało mi osobistego głoszenia poza służbą! To tak, jakbym była „zajęta pracą dla Boga”, a zapomniałam, co to znaczy być NAPRAWDĘ zaangażowaną w pracę dla Boga. Zapomniałam, jak to jest czuć tę niezwykłą jedność z Bogiem, kiedy zdobywasz dusze, kiedy nosisz ciężar osobistego docierania do ludzi, kiedy patrzysz jak On aranżuje sytuacje i wszystko wokół. Wiesz, co mam na myśli!

Twoje przestanie naprawdę do nas dotarło. Bóg naprawdę użył ciebie w dotarciu do naszej grupy młodzieżowej oraz jej liderów!

Dlaczego jest tak, że nastolatki słyszą prawdę o tym, jak docierać do zgubionych i idą za tym, podczas gdy niektórzy dorośli zbyt długo nad tym się zastanawiają i potem nic z tym nie robią?

A zatem teraz: czy zabiegam o względy ludzi, czy raczej Boga? Czy ludziom staram się przypodobać? Gdybym jeszcze teraz ludziom chciał się przypodobać, nie byłbym sługą Chrystusa. (Ga 1:10)

Bardziej bowiem umiłowali chwałę ludzką aniżeli chwałę Bożą. (J 12:43)

Nie ma znaczenia, co powie o tobie twój szef lub znajomi. Tym, co naprawdę się liczy jest to, co powie o tobie Jezus. Nie bądź więc tym, który zadowala ludzi. Bądź tym, który zadowala Boga! To jedyny sposób na życie!

Charles Spurgeon powiedział:

Jeśli nigdy nie miałeś nieprzespanych nocy, jeśli nigdy nie miałeś zapłakanych oczu, jeśli twoje serce nigdy nie narzmiło tak, jak gdyby miało pęknąć, nie możesz oczekiwać, że nazwą cię gorliwym. Nie znasz początku prawdziwej gorliwości, ponieważ jej fundament leży w sercu. Serce musi być przepelnione smutkiem, a jednak mocno bić świętą żarliwością. Serce musi być płomiennie pragnieniem i nieustannie wzdychać do Bożej chwały, w przeciwnym razie nigdy nie osiągnie gorliwości, którą Bóg chce, abyśmy mieli.¹⁰⁰

Wspaniały autor psalmów napisał:

Jak księżyc, co pozostaje na wieki, a świadek w chmurach jest wierny. (Ps 89:38)

Pewnego razu zastanawiałem się nad tym wersetem. Co to znaczy, że księżyc jest wiernym świadkiem na niebie? Wiemy z pierwszego rozdziału tej książki (dotyczącego stworzenia), że księżyc oddaje Bogu chwałę przez sam fakt, że istnieje.

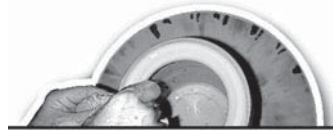
Patrzymy na księżyc i zastanawiamy się, jak to jest możliwe, że wisi on gdzieś w górze i nie spada. Widzimy, jak wspaniała harmonia panuje we wszechświecie. Naukowcy są w stanie określić dokładnie, kiedy będzie pełnia lub, kiedy pojawi się zaćmienie. Wiemy, że księżyc odgrywa główną rolę w przyływach a nawet w ruchu ob-

rotowym Ziemi. Ponadto odbija światło słoneczne. Jednak, żeby to było możliwe, księżyc musi być ustawiony pod odpowiednim kątem do słońca oraz do nas. Wtedy możemy zobaczyć światło słoneczne, które on odbija, bez względu na to, w jakiej fazie się znajduje.

Któregoś razu uderzyła mnie myśl - czy nie jest tak samo z wierzącymi w Jezusa Chrystusa? Czy nie mamy odbijać światła Syna? Ależ tak! Powinniśmy odbijać Jego światło! Jak to robić? Musimy być ustawieni pod odpowiednim kątem do Niego.

Kiedy czytamy Boże Słowo i jesteśmy posłuszni temu, co czytamy; kiedy się modlimy, uwielbiamy i żyjemy według tego, w co wierzymy, wtedy możemy odbijać światło Jezusa Chrystusa. Ludzie są głodni prawdy, a my chcemy ją dla nich „odbijać” tak, aby ją ujrzeli.

Charles Spurgeon powiedział:



Księżyc musi być ustawiony pod odpowiednim kątem do słońca oraz do nas. Wtedy możemy zobaczyć światło słoneczne, które on odbija, bez względu na to, w jakiej fazie się znajduje.

Któregoś razu uderzyła mnie myśl - czy nie jest tak samo z wierzącymi w Jezusa Chrystusa?

Czy nie mamy odbijać światła Syna?

Jestem pewien, że niemożliwym jest poznanie wartości zbawienia bez odczuwania pragnienia, aby przyprowadzać innych do Jezusa. Znany kaznodzieja Whitfield, powiedział: „Jak tylko się nawróciłem, chciałem stać się kanałem nawrócenia dla wszystkich, których kiedykolwiek poznałem. Była pewna liczba młodych mężczyzn, z który-

*mi kiedyś grałem w karty, grzeszyłem i naruszałem prawo. Pierwszą rzeczą, którą zrobiłem po nawróceniu, było pójście do ich domów, aby zobaczyć, co mogę zrobić w sprawie ich zbawienia. Nie mogłem zaznać spokoju, dopóki nie ujrzałem wielu z nich u stóp Zbawiciela.*¹⁰¹

Ostatnio przemawiałem w Atlancie. Jednym ze słuchaczy moich wykładów był Ernie Johnson, który prowadzi program w telewizji TNT: „Inside the NBA” (W środku NBA). Jest on bardzo pokornym, Bożym człowiekiem i po spotkaniu mogliśmy trochę porozmawiać. Zaprosił mnie na jedno z nagrań w głównym studiu TNT.

W środowy wieczór pojechałem tam. Kiedy wjeżdżałem na parking, zacząłem rozmawiać z ochroniarzem. Chodził do kościoła, ale nie miał stuprocentowej pewności, że pójdzie do nieba, gdy umrze. Podarowałem mu książkę i zaparkowałem samochód.

Ernie wyszedł po mnie i zabrał do swojego biura. Porozmawialiśmy przez chwilę, ale wkrótce musiał pójść, by przygotować się do programu. Powiedział jednej z kobiet, która tam pracowała, że powinna ze mną porozmawiać. Odbyliśmy niesamowitą rozmowę. Ona była akurat w „trybie poszukiwania”. Dorastała w rodzinie katolickiej, ale tęskniła za odnalezieniem prawdy. Właśnie podpisywałem dla niej książkę, kiedy Ernie przyszedł po mnie.

A tak przy okazji - szukaj możliwości docięgnięcia zgubionych, gdziekolwiek się znajdziesz. Możliwości są na każdym kroku.

Ernie i ja poszliśmy do studia. Byłem ciekawy, w jaki sposób powstaje program i Ernie powiedział mi wszystko, co chciałem wiedzieć.

Zanim zaczął się program, Magic Johnson, Charles Barkley i Kenny Smith, którzy są jego współgospodarza-

mi, siedzieli w oddzielnym pomieszczeniu, oglądali grę i rozmawiali. Wiele krytykowali a niewiele oglądali!

W połowie programu, miałem okazję porozmawiać z Magic Johnsonem. Dorastał on w kościele i nadal do niego chodził. Rozmawialiśmy przez około 20 minut o sprawach związanych z Panem. To była wspaniała rozmowa! W czasie jej trwania Magic nie spuszczał ze mnie wzroku!

W pewnym momencie spojrzałem na Charlesa, który siedział w drugim końcu pokoju i zapytałem Magica: „Czy chcesz pewnego dnia zobaczyć Charlesa w niebie?” Odpowiedział, że tak. Spojrzałem na niego i powiedziałem: „Co w takim razie zamierzasz w tej sprawie zrobić?”.

Poczułem się trochę spięty, zadając to pytanie, ale ludzie potrzebują wyzwania, żeby zacząć głosić. Może i chcemy zobaczyć kogoś w niebie, ale często nic nie robimy w tym kierunku.

Podpisałem swoją książkę o świadczeniu i dałem ją Magicowi. Ernie Johnson powiedział mi potem, że Magic mu powiedział: „Naprawdę polubiłem twójgo przyjaciela, którego dziś przyprowadziłeś”.

Po programie, Charles i część personelu postanowili pójść do klubu w dzielnicy barów w Atlancie. Zdecydowałem się pójść z nimi. W klubie rozmawiałem z pewnym mężczyzną, który pod koniec powiedział: „Rozmowa z tobą sprawiła, że ten wieczór był wypełniony duchowością”.

Pewna dziewczyna powiedziała mi, że kocha Pana całym sercem, ale po prostu lubi wychodzić, żeby potańczyć i popić. Zapytałem ją, czy nie sądzi, że ktoś w tym klubie może wkrótce umrzeć i pójdzie prosto do piekła. Odpowiedziała, że wie o tym.

Potem zapytałem ją, co zamierza z tym zrobić, a ona po prostu zaczęła płakać. Jeśli mówimy, że wierzymy, ale nic nie robimy, by ludzie wokół nas nie szli do piekła, pytanie brzmi: czy naprawdę wierzymy? Charles Spurgeon powiedział: „Czy nie masz pragnienia, żeby zobaczyć innych zbawionymi? Jeśli nie masz, sam nie jesteś zbawiony, możesz być tego pewien”.

Większość chrześcijan ma pragnienie, aby zobaczyć, jak inni są zbawiani, ale po prostu nie wiedzą, jak dzielić się swoją wiarą.

Chciałbym was zachęcić jeszcze raz, abyście kupili moją pierwszą książkę: *Jedna rzecz, której nie możesz robić w niebie*. Są tam zawarte praktyczne wskazówki, w jaki sposób efektywnie i biblijnie dzielić się swoją wiarą (www.jakubwydawnictwo.com).

Trochę później poszliśmy do innego klubu w okolicy. Był tam Terrell Owens - wielki napastnik grający dla San Francisco 49ers i Philadelphia Eagles. Miałem okazję porozmawiać z nim przez chwilę. Spojrzałem mu w oczy i zapytałem: „Gdybyś dziś umarł, czy masz stuprocentową pewność, że pójdziesz do nieba?”

Kiedy wychodziłem z klubu, rozdałem traktaty ewangelizacyjne kilku barmanom, bramkarzom i ochro-niarzom. Jeden z nich rozmawiał ze mną przez kilka mi-nut. Powiedziałem mu, że napisałem książkę i dałem mu swoją wizytówkę, aby napisał do mnie maila, wówczas wyślę mu książkę. Potem odszedłem, ponieważ była już 3:30 rano.

Kilka dni później, ten człowiek rzeczywiście napisał do mnie a ja wysłałem mu książkę.

Ludzie wszędzie czekają, żeby usłyszeć dobrą nowinę. Ponieważ wiesz, że to prawda, idź i powiedz im ją!

Charles Spurgeon powiedział:

Dzisiejsza etykieta towarzyska bardzo często wymaga od chrześcijanina, aby nie narzucił swojej religii innym. Precz z tą etykieta! To jest etykieta z piekła rodem! Prawdziwa uprzejmość wobec mojego bliźniego zmusza mnie do mówienia, ponieważ wiem, że jest on w niebezpieczeństwie.¹⁰²

Spurgeon powiedział również:

Skoro przyłączyłeś się już do kościoła Boga, czy jesteś usatysfakcjonowany milczeniem? Czy jesteś zadowolony z siebie, pozwalając, aby ludzie wokół ciebie utonęli w piekle? Co! Nigdy nie mówić o miłości Chrystusa? Co! Nigdy nie mówić o zbawieniu swoim własnym dzieciom? Czy to może być właściwe? W imię Boże, obudź się! Po co jesteś na tej ziemi? Skoro nie ma dla ciebie nic do roboty, po co jesteś na tym grzesznym świecie?¹⁰³

Kiedy idziesz na pogrzeb, nie wierz w kłamstwo, że ta osoba nie żyje. To nieprawda. Tak, jej *ciało* jest martwe, ale *ciało* jest jedynie „środkiem transportu”, którego używa dusza, aby poruszać się po ziemi. Dusza jest tą prawdziwą osobą, a nie ciało. Dusza jest nieśmiertelna. Nigdy nie może umrzeć - ona tylko zmienia miejsce pobytu.

Dusza każdej osoby, której ciało spoczywa w trumnie, jest albo żywa i przebywa w niebie, albo żywa i przebywa w piekle. Jest w jednym z dwóch miejsc przeznaczenia. To wszystko.

Co robisz, aby się upewnić, że każdy, kogo spotykasz, pewnego dnia znajdzie się z tobą w niebie?

A teraz przeczytaj testament człowieka, którego pasja do zdobywania dusz wypływała z jego miłości do Jezusa:

SPOŁECZNOŚĆ NIEWSTYDZĄCYCH SIĘ (Ostatnie słowa afrykańskiego męczennika)

Jestem częścią „Społeczności niewstydzących się”. Kości zostały rzucone. Przekroczyłem granicę. Decyzja została podjęta. Jestem uczniem Jezusa Chrystusa. Nie będę patrzył wstecz, nie ustane, nie zwolnię, nie wycofam się i nie będę bezczynny. Moja przeszłość jest odkupiona, moja teraźniejszość ma sens a moja przyszłość jest bezpieczna.

Skończyłem z miernym życiem, chodzeniem w oglądaniu, skromnymi planami, gładkimi kolanami, szarymi snami, monotonnymi wizjami, przyziemnymi rozmowami, tanim dawaniami i skartłowaciami celami.

Moje tempo jest ustalone, mój krok jest szybki, moim celem jest niebo, moja droga jest wąska, moja ścieżka jest wyboista, mam niewielu kompanów, mój Przewodnik jest godny zaufania, moja misja jest jasna.

Nie poddam się, nie wycofam się, nie ustane ani się nie zamknę, dopóki nie skończę głosić, modlić się, płacić, gromadzić i czuwać na posterunku dla sprawy Chrystusa. Muszę iść - dopóki On nie powróci, dawać - dopóki nie zostane powalony, głosić - dopóki wszyscy się nie dowiedzą i pracować - dopóki On nie przyjdzie.

A kiedy On powróci, aby zabrać swoją własność, nie będzie miał problemu z rozpoznaniem mnie. Będę bardzo wyrazisty. „Albowiem nie wstydzę się Ewangelii Chrystusowej”. (Rz 1:16)

To jest pasja zbawionej duszy, która rozumie tragedię umierających, niezabawionych ludzi. Poświęciła ona swoje

życie, aby przyprowadzić do Bożego Królestwa tak wielu ludzi, jak to tylko możliwe.

Mam nadzieję, że te historie będą was zachęcać, gdy rozpoczniecie podróż upewniania się, że każdy, kogo spotkacie na swojej drodze zobaczy was pewnego dnia w niebie i powie: „Hej, dziękuję ci, że powiedziałeś mi, co zrobił dla mnie Jezus!”

Teraz jest czas na zdobycie zgubionego świata!



Jedną z rzeczy, których nie wiemy, jest to,
ile czasu nam zostało na zegarze.

Rozdział 12

Tik tak, tik tak

Żyj każdego dnia tak, jakby to był twój ostatni dzień,
a pewnego dnia będziesz miał rację.
- ANONIM

Kiedy wchodzisz na halę do gry w koszykówkę, na ścianie zawsze wisi tablica z punktami oraz zegar. Pewnego dnia obserwowałem, jak zegar odliczał czas do końca gry. Pięć, cztery, trzy, dwa, jeden, zero i... zadzwonił dzwonek - gra się skończyła.

Wtedy uderzyła mnie pewna myśl: właśnie tak wygląda nasze życie. Zegar odlicza czas każdego dnia, aż do momentu kiedy umrzemy. Zegar cały czas bije tik tak, tik tak... *Nie* wiemy tylko, ile czasu zostało nam do końca.

Czy zamierzasz zrobić coś z czasem, który ci pozostał?

Charles Spurgeon powiedział:

*Wstuchaj się przez chwilę w uderzenia tego zegara! Jest to puls wieczności. Jest to odgłos kroków śmierci, która cię ściga! Z każdym uderzeniem zegara, kroki śmierci przybliżają się do ciebie!*¹⁰⁵

Spurgeon powiedział również:

*Wstuchajcie się w uderzenia tego zegara! Wahadło, kołysząc się w przód i w tył, mówi do niektórych z was: „Teraz albo nigdy! Teraz albo nigdy! Teraz albo nigdy!” Czy powierzysz swoją duszę Jezusowi?*¹⁰⁶

Bóg ostrzega nas, abyśmy wykorzystywali jak najlepiej każdą daną nam chwilę:

Wyzyskujcie chwilę sposobną, bo dni są złe. (Ef 5:16)

Żyjemy w złych czasach. Dzieją się rzeczy, o których myśleliśmy, że za naszego życia nigdy się nie wydarzą.

Jeśli oddasz komuś swoją koszulę, możesz pójść do sklepu i kupić sobie nową. Jeśli dasz 100 złotych, możesz pójść do pracy i znów je zarobić. Jednak nigdy nie będziesz mógł odzyskać straconego czasu! Czas jest „rzeczą”, która raz dana, nie może zostać w żaden sposób zwrócona.

Bóg zna dzień, w którym się urodziłeś oraz dzień, w którym umrzesz. Twój czas na ziemi szybko ucieka i w którymś momencie skończy się. Dopiero, kiedy stąd odejdziesz, twój czas będzie nieskończony.

Co zamierzasz zrobić, żeby się upewnić, że wieczność będzie dla ciebie radością?

Charles Spurgeon powiedział:

Niebo i piekło nie są daleko. Zanim zegar uderzy kolejny raz, możesz się znaleźć w którymś z nich. Och, gdybyśmy przestali bagatelizować te sprawy, tylko dlatego, że wydają się nam odległe, i zaczęli naprawdę brać je pod uwagę. One są tak blisko! Dzisiejszego dnia, zanim zajdzie słońce, niektórzy ze słuchaczy, mogą ujrzeć realność nieba i piekła.¹⁰⁷

Ostatnie słowa

Jedną z najbardziej zdumiewających rzeczy, jakie znam, jest czytanie tego, co ludzie powiedzieli tuż przed swoją śmiercią. Ich ostatnie zdanie, wypowiedziane wraz z ostatnim oddechem, pokazuje, co najprawdopodobniej czeka ich po drugiej stronie.

Poniższe cytaty zostały zaczerpnięte z *The Evidence Bible* autorstwa Ray'a Comforta.

Kardynał Borgia: „Zatroszczyłem się w ciągu swojego życia o wszystko z wyjątkiem śmierci, i teraz, niestety, umieram nieprzygotowany”.

Królowa Elżbieta Pierwsza: „Oddam wszystko co mam za jeszcze jedną chwilę życia”.

Thomas Hobbs (ateista, autor „Lewiatana”, napisanego w celu usprawiedliwienia rządów władców absolutnych i ucisku ludu): „Jestem tuż przed swoją ostatnią podróżą, przed wielkim skokiem w ciemność”.

Anne Boleyn (żona Henryka VIII, który ją ściał): „Boże, miej litość nad moją duszą. Boże, miej litość nad moją duszą”.

Henryk, Książę Walii: „Zwiążcie mnie sznurem, wyciągnijcie z łóżka i połóżcie w popiele, tak abym mógł umrzeć pokutując przed Bogiem, którego obraziłem. Och, na próżno chciałbym odzyskać czas, który straciłem na bezsensownych rozrywkach”.

Sokrates: „Cała mądrość tego świata jest zalewie małą tratwą, na której żeglujemy, kiedy opuszczamy tę ziemię. Gdyby tylko był jakiś trwalszy fundament, na którym moglibyśmy zeglować, może jakieś boskie słowo”.

Tony Hancock (Brytyjski komik): „Nikt nie będzie nawet wiedział, że istniałem. Nic po sobie nie pozostawiam. Nic nie przekazuję. Nikt nie będzie mnie opłakiwał. To najbardziej gorzki cios ze wszystkich”.

Filip III, Król Francji: „Jaki raport zdam Bogu?! Jak bardzo chciałbym żyć inaczej, niż żyłem”.

Voltaire (sceptyczny filozof): „Jestem porzucony przez Boga i ludzi! Dam ci połowę tego, co jestem wart, w zamian za sześć miesięcy życia. Potem pójdę do piekła a ty razem ze mną. O Chryste! O Jezu Chryste!”

Ten utalentowany francuski pisarz powiedział kiedyś o Jezusie: „Do diabła z łajdakiem!”

Aldus Huxley (humanista, ateista): „To dość żenująco zajmować się całe życie problemem człowieczeństwa i na końcu odkryć, że nie ma się żadnej innej rady do zaofiarowania, oprócz tej: Postaraj się być trochę lepszym człowiekiem”.

Karol Marks: „No już, wynoście się! Ostatnie słowa są dla głupców, którzy nie powiedzieli wystarczająco w swoim życiu!”

Napoleon: „Zadziwia mnie to, że podczas gdy ambitne marzenia moje, Alexandra i Cezara, rozmyły się w powietrzu, judejski wieśniak - Jezus, ma zdolność do rozpostarcia swoich ramion nad wiekami, ludami oraz narodami”.

Diana, Księżna Walii (z akt policji): „Mój Boże. Co się stało?”

James Dean: „Moje dni wypełnione zabawą dobiegły końca”.

Jonathan Edwards (ewangelista): „Ufaj Bogu a nie będziesz się niczego bał”.

Patrick Henry: „Doktorze, chciałbym aby pan obserwował, jak realna i korzystna jest religia Chrystusa dla człowieka, który właśnie ma umrzeć...”

(W swojej ostatniej woli napisał: „To jest całe dziedzictwo, które zostawiam swojej rodzinie: religię Chrystusa, która da im to, co uczyni ich prawdziwie bogatymi”.)

D.L. Moody (ewangelista): „Widzę, jak ziemia się rozstępuje i niebo się otwiera. Bóg mnie wzywa”.

William Szekspir: „Powierzam swoją duszę Bogu, mojemu Stwórcy, mając nadzieję i wierząc, że ze względu na zasługi Jezusa Chrystusa, mojego Zbawiciela, uczyni mnie uczestnikiem życia wiecznego. A moje ciało powierzam ziemi, z której powstałem”.

Martin Luter: „Powierzam mego ducha w Twoje ręce! Boże prawdy, Ty mnie odkupiłeś”.

John Milton (Brytyjski poeta): „Śmierć jest wielkim kluczem, który otwiera pałac wieczności”.

Charles Dickens: „Powierzam swoją duszę Bożemu miłosierdziu, przez naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, i nawołuję moje drogie dzieci, aby z pokorą usiłowały postępować zgodnie z nauczaniem Nowego Testamentu”.

Daniel Webster: „Wciąż żyję”.

Kiedy umierał, powiedział: „Jezus Chrystus jest

wielką tajemnicą, Ewangelią. Jaki byłby stan każdego z nas, gdybyśmy nie mieli nadziei na nieśmiertelność... Dzięki Bogu, Ewangelia Jezusa Chrystusa wyniosła życie i nieśmiertelność na światło”.

Andrew Jackson: „Moje drogie dzieci, nie oplakujcie mnie... Należę do mojego Boga. Jestem Jego. Zostało mi już niewiele czasu z wami... mam nadzieję i ufam, że spotkam was wszystkich w niebie”.

Henry Ward Beecher: „Oto nadchodzi tajemnica”.

Beecher, człowiek o wielkim umyśle, nie wiedział, co jest po śmierci. Beecher mógł tego nie wiedzieć, ale ty, po przeczytaniu tej książki, wiesz. Pytanie brzmi: Co zrobisz z tym, o czym wiesz?¹⁰⁸

Kiedy John Owen, wielki purytanin, leżał na łożu śmierci, dyktował swojej sekretarce list do przyjaciela: „Wciąż należę do świata żywych”. Jednak po chwili wykrzyknął: „Zatrzymaj się! Zmień to zdanie na: Jestem wciąż w świecie umierających, ale mam nadzieję, że wkrótce znajdę się w świecie żywych”.¹⁰⁹

Czas biegnie, ale w końcu w fizycznym wymiarze zatrzyma się dla każdego z nas. Możesz wydać ostatnie tchnienie nawet dzisiaj. Jeśli tak by się stało, jakie byłyby twoje ostatnie słowa?

Ty: _____

A gdybyś mógł jeszcze pożyć: jak byś wykorzystał czas, który ci pozostał? Co byś zmienił, gdybyś mógł zacząć od teraz żyć inaczej? Czy wtedy twoje ostatnie słowa byłyby inne? Jak zmieniłbyś życie, gdybyś miał je dopasować do tych słów? Jakie byłyby to słowa?

Ty: _____

...Wychwalałeś bogów srebrnych i złotych, miedzianych, żelaznych, drewnianych i kamiennych, którzy nie widzą, nie słyszą i nie rozumieją.

Bogu zaś, w którego mocy jest twój oddech i wszystkie twoje drogi, czci nie oddałeś. (Dn 5:23)



Bóg podtrzymuje twój oddech. Twoje całe życie jest w Jego rękach. On może zabrać cię w każdej chwili i przenieść do wieczności. Tylko dzięki Niemu możesz teraz wziąć kolejny oddech i wciąż żyć. Skoro tak, to co zamierzasz zrobić ze swoim życiem? Czy uwielbisz Go, czy nie? To twój wybór.

Ja napisałem tę książkę, a teraz ty ją przeczytałeś. Kie-

Bóg podtrzymuje twój oddech. Twoje całe życie jest w Jego rękach. On może zabrać cię w każdej chwili i przenieść do wieczności. Tylko dzięki Niemu możesz teraz wziąć kolejny oddech i wciąż żyć. Skoro tak, to co zamierzasz zrobić ze swoim życiem?

dy ją odłożysz i powrócisz do swojego życia, pamiętaj - będziesz komuś służył.

Proszę, nie zapomnij, że On pozwala ci jeszcze żyć, bo ma w tym swój cel. Pytanie brzmi: czy zamierzasz coś z tym zrobić? Jeśli nie jesteś zbawiony, teraz jest czas na to, aby poddać się Bogu. Jeśli jesteś zbawiony, żyj radykalnie dla Niego. Kiedy już umrzesz i znajdziesz się w niebie lub piekle, nie będziesz mógł przejść z jednej strony na drugą.

Prawda została odnaleziona. Podróż twojego życia wciąż trwa. Odejdź stąd, załatwiwszy wszystkie sprawy jak należy, a w Dniu Sądu nie będziesz niczego żałował.

Nie trać swojego życia. Zastanawiam się, jak je roze-grasz. Wykorzystaj mądrze swój czas...

ŹRÓDŁA

The New Evidence That Demands a Verdict

Josh McDowell

101 Scientific Facts in the Bible

Ray Comfort

Creation: Remarkable Evidence of God's Design

Grant Jeffrey

God Doesn't Believe in Atheists

Ray Comfort

Reasons for Believing

Dr Frank Harber

The Collapse of Evolution

Dr Scott Huse

The Evolution of a Creationist

Dr Jobe Martin

The Signature of God

Grant Jeffrey

Strony internetowe

www.answersingenesis.org

www.probe.org

www.roncarlson.com

www.str.org

www.livingwaters.com

PRZYPISY

- ¹ The Barna Group, Americans Describe Their Views About Life After Death, October 21, 2003.
- ² Ibid.
- ³ Sir Winston Churchill, <http://en.wikiquote.org/wiki/Winston_Churchill>
- ⁴ Robert Jastrow, *Until the Sun Dies*, (New York: W. W. Norton, 1977), 21.
- ⁵ F. Darwin, ed., *The Life and Letters of Charles Darwin* (New York: D. Appleton & Co., 1905), 276.
- ⁶ C. S. Lewis, *Bóg na ławie oskarżonych*, (Logos Oficyna Wydawnicza, 2002)
- ⁷ Ray Comfort, *Way of the Master Evidence Bible* (Gainesville, FL: Bridge-Logos, 2003), 1454.
- ⁸ Ibid.
- ⁹ Dr. Scott Huse, *The Collapse of Evolution*, 2d ed. (Grand Rapids, MI: Baker Book House, 1993), 71–72.
- ¹⁰ Stephen Hawking, *Krótką historia czasu* (Zysk i S-ka, 2007)
- ¹¹ Cytat pochodzi z Austin American-Statesman, October 19, 1997.
- ¹² Fred Hoyle, „The Universe: Past and Present Reflections,” *Annual Review of Astronomy and Astrophysics*, 1982, 20:16.
- ¹³ Paul Davies, *The Cosmic Blueprint* (New York: Simon and Schuster, 1988), 203.
- ¹⁴ Cytat pochodzi z Dr. Henry F. Schaefer, *Science and Christianity: Conflict or Coherence?* (University of Georgia, 2003), 71.
- ¹⁵ Cytat pochodzi z Fred Heeren, *Show Me God* (Wheeling, IL: Searchlight Publications, 1995), 200.
- ¹⁶ Cytat pochodzi z H. Margenau and R. A. Varghese, eds., *Cosmos, Bios, and Theos* (La Salle, IL: Open Court, 1992), 83.
- ¹⁷ George Greenstein, *The Symbiotic Universe* (New York: William Morrow, 1988), 27.
- ¹⁸ Ronald Clark, *The Life and Times of Einstein* (New York: World Publishing, 1971), 18–19.
- ¹⁹ J. P. Moreland, *Scaling the Secular City: A Defense of Christianity* (Grand Rapids, MI: Baker Academic, 1987), 220.
- ²⁰ Ken Ham, *The Answers Book* (Green Forest, AR:

- New Leaf Press; Master Books, 2003), 125.
- ²¹ Martin Moe, "Genes on Ice," *Science Digest*, December, 1981, 89 [11], 36, 95.
- ²² G. G. Simpson, C. S. Pittendrigh, and L. H. Tiffany, *Life: An Introduction to Biology* (New York: Harcourt, Brace, and World, 1965), 241.
- ²³ Francis Crick, „In the Beginning,” *Scientific American*, February 1991, 12.
- ²⁴ Charles Darwin, *On the Origin of Species* (London: John Murray, 1872), 49.
- ²⁵ G. G. Simpson, *Tempo and Mode in Evolution* (New York: Columbia University Press, 1984), 106.
- ²⁶ A. J. Marshall, *Biology and Comparative Physiology of Birds* (New York: Academic Press, 1960), 1.
- ²⁷ H. W. Smith, *From Fish to Philosopher* (New York: Little Brown, 1953), 26.
- ²⁸ Cytat pochodzi z Arthur C. Custance, *Evolution or Creation?* (Ottawa: Doorway Papers, 1988), <http://www.custance.org/Library/Volume4/Part_I/chapter6.html.
- ²⁹ David B. Kitts, „Paleontology and Evolutionary Theory,” *Evolution*, Vol. 28, (September, 1974), 467.
- ³⁰ Robert L. Carroll, „Towards a new evolutionary synthesis,” *Trends in Ecology and Evolution*, 15, (2000), 27–32.
- ³¹ Zadaptowano z „Questions for Evolutionists” <<http://www.drduino.com/articles.php?spec=76>>
- ³² Listy Dr. Colin Patterson do Luther D. Sunderland, April 10, 1979.
- ³³ Niles Eldridge, *Reinventing Darwin: The Great Debate at the High Table of Evolutionary Theory* (New York: John Wiley & Sons, 1995), 95.
- ³⁴ Fredrick Hoyle and Chandra Wickramasinghe, *Evolution from Space* (London: J.M. Dent and Sons, 1981), 24.
- ³⁵ Carl Sagan, *Cosmos* (New York: Random House, 1980), 278.
- ³⁶ Richard Dawkins, *The Blind Watchmaker* (New York: W. W. Norton & Co., 1987), 4.
- ³⁷ Michael Behe, *Czarna skrzynka Darwina* (Wydawnictwo Megas, Warszawa, 2008).
- ³⁸ Charles Darwin, *On the Origin of Species* (London: John Murray, 1872), 146.

- ³⁹ Dr. Scott Huse, *The Collapse of Evolution*, 2d ed. (Grand Rapids, MI: Baker Book House, 1993), 92.
- ⁴⁰ Bruce Alberts, „The Cell as a Collection of Protein Machines: Preparing the Next Generation of Molecular Biologists,” *Cell*, 92, February 8, 1998, 291.
- ⁴¹ Michael Behe, 252–253.
- ⁴² Richard Dawkins, *River Out of Eden* (New York: HarperCollins Publishers, 1995), 17.
- ⁴³ Bill Gates, *The Road Ahead* (Penguin Books, 1996), 228.
- ⁴⁴ James Shapiro, „In the Details...What?” *National Review*, September 19, 1996, 62–65.
- ⁴⁵ „The Brainy Bug: What Makes Ticks Tick,” *BreakPoint with Charles Colson*, Commentary #000912, September 12, 2000.
- ⁴⁶ *Ibid.*
- ⁴⁷ *Ibid.*
- ⁴⁸ Cytat pochodzi z Dr. Jobe Martin, *The Evolution of a Creationist* (Rockwall, TX: Biblical Discipleship Publishers, 2002), 106.
- ⁴⁹ William McCall, „Ocean Sponge May Be Best for Fiber Optics,” August 22, 2003, <www.govtech.net/news/news.php?id=65317>.
- ⁵⁰ *Ibid.*
- ⁵¹ *Ibid.*
- ⁵² Paul Davies, *Superforce: The Search for a Grand Unified Theory of Nature* (New York: Simon and Schuster, 1984), 235–236.
- ⁵³ Dr. Jobe Martin, *The Evolution of a Creationist*, 131–133.
- ⁵⁴ George Wald, *The Molecular Basis of Life* (San Francisco: W. H. Freeman and Co., 1968), 339.
- ⁵⁵ Cytat pochodzi z Dr. Scott Huse, *The Collapse of Evolution*, 2d ed. (Grand Rapids, MI: Baker Book House, 1993), 146.
- ⁵⁶ Richard C. Lewontin, „Billions and Billions of Demons,” *The New York Review of Books*, (January 9, 1997), 31.
- ⁵⁷ Robert Jastrow, *Until the Sun Dies* (New York: W. W. Norton & Company, 1977), 51–52.
- ⁵⁸ Ron Ayres, „The Truth about the Truth,” 19, August 2002, <http://www.ninetyandnine.com/Archives/200200_819/devotion.htm>

- ⁵⁹ Russell Ash, *The Top 10 of Everything* (New York: DK Publishing, 1998), 123.
- ⁶⁰ Josh McDowell, *The New Evidence That Demands a Verdict* (Nashville: Thomas Nelson, 1999), 35.
- ⁶¹ *Ibid.*, 49.
- ⁶² *Ibid.*, 61.
- ⁶³ *Ibid.*, 100.
- ⁶⁴ *Modern Century Illustrated Encyclopedia*, Vol. 12, zacytowana u Ray Comfort, *Scientific Facts in the Bible* (Gainesville, FL: Bridge-Logos, 2001), 9.
- ⁶⁵ Z dziennika Kolumba, w odniesieniu do jego odkrycia Nowego Świata, zacytowane przez Ray Comfort, *Scientific Facts in the Bible*, 10.
- ⁶⁶ The Barna Group, *Americans Describe Their Views About Life After Death*, October 21, 2003.
- ⁶⁷ *Ibid.*
- ⁶⁸ Frank Harber, „10 Objections to Christianity and How to Respond,” *Today’s Christian Woman*, March/April 2000, <<http://www.christianitytoday.com/tcw/2000/002/7.62.html>>
- ⁶⁹ *The Great Divorce*, 75; as quoted in W. Martindale and J. Root, *The Quotable Lewis* (Wheaton, IL: Tyndale, 1989), 293.
- ⁷⁰ Maurice Rawlings, M.D., *Beyond Death’s Door* (Nashville: Thomas Nelson, 1978), 19–20.
- ⁷¹ The Barna Group, *Americans Describe Their Views About Life After Death*, October 21, 2003.
- ⁷² Ted Koppel, 1987 commencement address at Duke University, *MediaWatch*, April 1989.
- ⁷³ Wyjątki ze wstępu do W. Y. Fullerton, Charles Haddon Spurgeon: *A Biography*, <<http://www.spurgeon.org/misc/biopref.htm>>
- ⁷⁴ Tom Carter, ed., *Spurgeon At His Best* (Grand Rapids, MI: Baker Book House, 1988), 192.
- ⁷⁵ *Ibid.*, 69.
- ⁷⁶ C. S. Lewis, *Mere Christianity* (New York: Macmillan Publishing, 1975), 56.
- ⁷⁷ Josh McDowell and Don Stewart, *Odpowiedzi na trudne pytania* (TKECH, Kraków, 1988).
- ⁷⁸ *Spurgeon At His Best*, 16.
- ⁷⁹ *Ibid.*, 45.
- ⁸⁰ *Ibid.*, 45.

- ⁸¹ Josh McDowell and Don Stewart, *Odpowiedzi na trudne pytania*
- ⁸² Spurgeon At His Best, 174.
- ⁸³ *Ibid.*, 174.
- ⁸⁴ James Emery White, *You Can Experience the Spiritual Life* (Nashville, TN: Word Publishing, 1999), 194.
- ⁸⁵ *Voice of the Martyrs, Extreme Devotion* (Nashville, TN: W Publishing Group; Thomas Nelson, 2001), 150.
- ⁸⁶ *Ibid.*, 151
- ⁸⁷ Spurgeon At His Best, 108.
- ⁸⁸ *Ibid.*, 122.
- ⁸⁹ *Ibid.*, 38.
- ⁹⁰ *Ibid.*, 46.
- ⁹¹ Dr. Neil T. Anderson, „Who I Am In Christ,” <<http://www.ficm.org/whoami.htm>>
- ⁹² Spurgeon At His Best, n.r.
- ⁹³ *Ibid.*, 67.
- ⁹⁴ *Ibid.*, 68.
- ⁹⁵ *Ibid.*, 68.
- ⁹⁶ *Ibid.*, 69.
- ⁹⁷ *Ibid.*, 69.
- ⁹⁸ *Ibid.*, 70.
- ⁹⁹ *Ibid.*, 225.
- ¹⁰⁰ *Ibid.*, 219.
- ¹⁰¹ *Ibid.*, 220.
- ¹⁰² *Ibid.*, 220.
- ¹⁰³ *Ibid.*, 205.
- ¹⁰⁴ *Voice of the Martyrs, Extreme Devotion*, 150.
- ¹⁰⁵ Spurgeon At His Best, 205
- ¹⁰⁶ *Ibid.*, 67.
- ¹⁰⁷ *Ibid.*, 67.
- ¹⁰⁸ Ray Comfort, *The Evidence Bible, 1504–1505*
- ¹⁰⁹ John M. Drescher, *Pulpit Digest*, Summer, 1985, N. pag.



Mark Cahill zdobył wykształcenie menadżerskie na Uniwersytecie w Auburn, gdzie otrzymał również honorowe wyróżnienie Academic All-American w koszykówce. Pracował w świecie biznesu dla IBM, gdzie zajmował różne kierownicze stanowiska. Przez cztery lata uczył również w szkole średniej.

Mark przemawia do 25000 ludzi rocznie w kościołach, na obozach, rekolekcjach itp. Bierze również udział w wielu programach radiowych i telewizyjnych.

Ulubionym zajęciem Marka jest wychodzenie na zewnątrz i rozmawianie z ludźmi. Marka można spotkać w centrach handlowych, na koncertach i festiwalach sztuki. Często odwiedza lotniska, plaże, imprezy sportowe, dzielnice z barami, miasteczka uniwersyteckie. Rozmawiając z ludźmi, często zadaje im jedno pytanie: „Gdybyś dziś umarł, jak sądzisz, co zastaniesz po drugiej stronie?”.

W celu zorganizowania wykładu, skontaktuj się bezpłatnie z
Ambassador Agency pod numerem telefonu: 877-425-4700
lub
przez stronę www.ambassadoragency.com

W celu zamówienia dodatkowych książek, innych materiałów,
otrzymania darmowego biuletynu lub przekazania darowizny
na tę służbę,
udaj się na stronę www.markcahill.org

Skontaktuj się z
Mark Cahill Ministries pod adresem:
Box 439, Bartlesville, OK 74005
800-NETS158/800-638-7158
Email: mark@markcahill.org